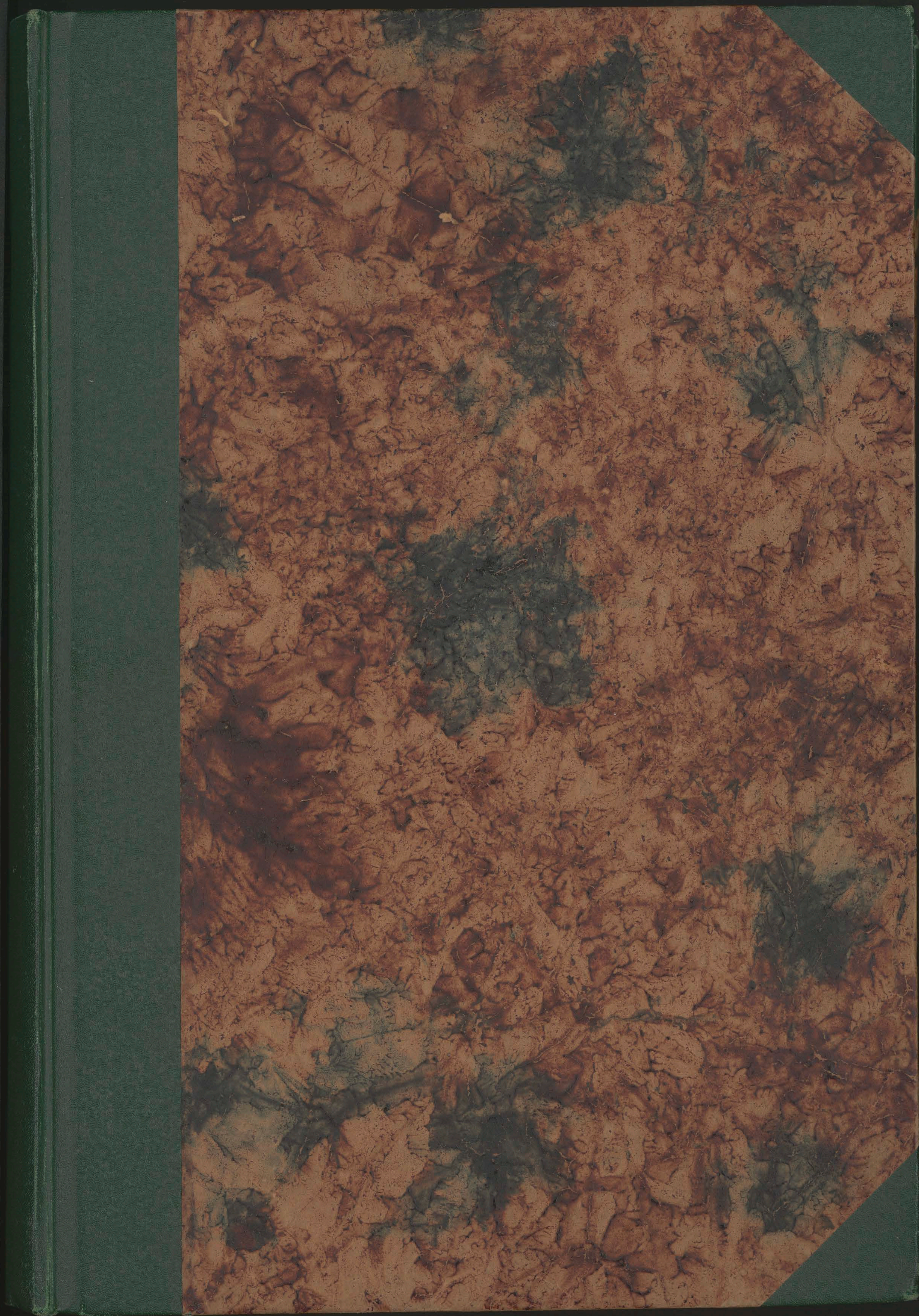
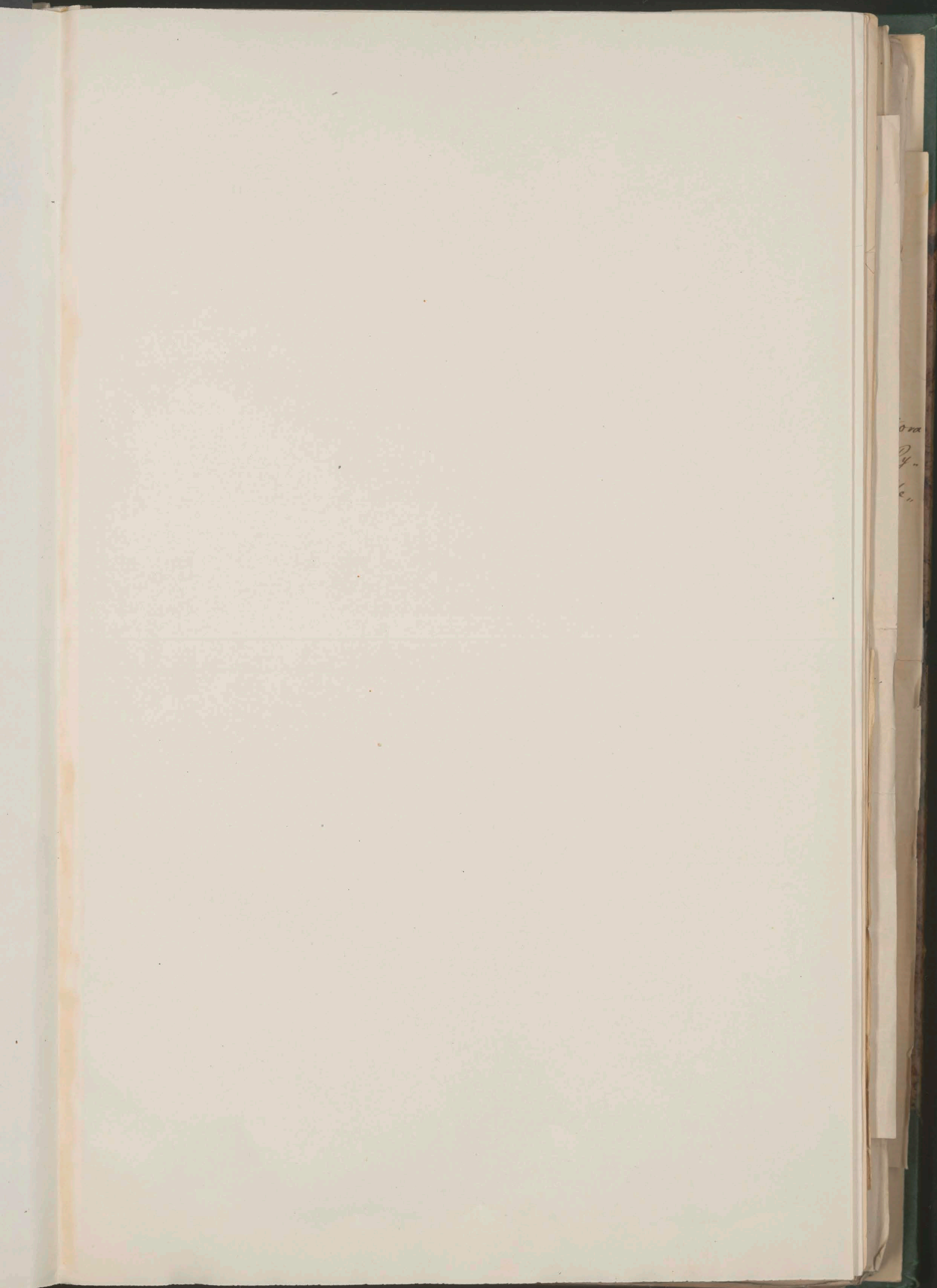


Opr. „Starodruk" 1966 r.



1

No

Amborski Jan.

Redaktor tygodnika „Niedziela"

do D.ra J. Rollego – z prośbą o pozwolenie przedrukowania kilku „gawęd." lub „szkiców." w książeczkach dla ludu.

Lwów — 14. Listop. 1892 r.

NB. Na tym liście Dr Rolle zrobił notatkę ołówkiem – zawierającą szereg „opowiadań i szkiców" które zapewne pozwolił przedrukować.

Redakcya
tygodnika Niedziela.
4 Ulica Pańska

Lwów 14 listop. 1892.

Szanowny Panie Doktorze,

Usilna od lat głównie 10 praca
nad oświatą ludu sprawiła, iż
czytelnictwo po wsiach i miastecz-
kach rozwinęło się nadzwyczaj
szybko. – W bardzo wielu miej-
scach wydawnictwa Komitetu
dla publikacyi tanich dziełek i
Macierzy polskiej już nie wystar-
czają. Czytelnie wiejskie, a
mamy ich przeszło 700, są w tem
położeniu, że już nie mają co
dać [illegible] do czytania.
Powziąłem przeto myśl, żeby
rozpocząć wydawnictwo składa-
jące się z szeregu książek, które by
zajęły środek między publi-

kacyami Macicy pol. a literaturą dla klas oświeconych. Książki te, jeśli mają dopiąć celu, muszą być bardzo tanie, a więc muszę ograniczyć się tylko do wydatków na papier, druk i korektę - honorarym nie byłbym w stanie płacić.

Zwróciłem się przeto do autorów zajmujących wybitne stanowisko w literaturze, a których prace odznaczają się tak pociągającą formą, iż lud nawet czytać zdoła i otrzymałem pozwolenie do przedrukowania utworów pomniejszych.-

Lud nie kupuje dzieł większych i droższych, publiczność czytająca nie kupuje książeczek ludowych, więc ani autorowi ani wydawcy

J

stały nie poniosą.—

Ufny w przychylność Szanownego pana dla sprawy oświaty ludowej, ośmielam się prosić usilnie o pozwolenie przedrukowania kilku „Gawęd" lub „Szkiców".

Z pozwoleniem pańskiem mam nadzieję, że otrzymam upoważnienie od wydawców.

Rodzaj ten dramatycznego przedstawiania momentów historycznych lub scen z życiorysów rozbudzi w wysokim stopniu u ludu ochoczości kto wie czy i nie zamiłowanie do historyi w ogóle a do dziejów ojczystych w szczególności.

Gdyby nie tak ważna sprawa, nie ośmieliłbym

Jan Ambroski
Prof. prywatny

się wystąpować z taką
propozycją do Szanownego
Pana. Ale jako Redaktor
ludowego czasopisma mam
potrzeby naszych włościan
gorące chęci przysłużenia
im rozzuchwaliła mnie
do tego kroku, którego,
sądzę, Szanowny Pan za
złe mi nie weźmie.

Oczekując rychłej i przychylnej odpowiedzi, łączę
wyrazy wysokiego mego
szacunku i poważania

Jan Ambroski

[illegible] (VII.
[illegible] (Eng. [illegible]
[illegible] ([illegible])
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible] (ser. 1.)
[illegible] (ser. 2)
[illegible] (ser. 3 t. 2)
[illegible] (ser. 4
[illegible] (ser. 4 t.
[illegible] (t. 4
[illegible] (t. 4 2
[illegible] (t. V.)
[illegible] (V.
[illegible] (V.
[illegible] (V.

No

Babiński Eugeniusz

przełożony wyższego Zakładu Naukow.
dla Młodzieży i Redaktor.
Przeglądu Pedagogicznego -

List do dra Józefa Rollego, polecając mu
redagowane przez siebie pismo.
23. Lutego. 1884. r.
Warszawa.

6

Warszawa, d. 23 lutego 1884 r.

REDAKCYJA
PRZEGLĄDU PEDAGOGICZNEGO
Sewerynów Nr. 1.

Szanowny Panie.

Przed kilkunastu dniami ośmieliłem się przesłać Szanownemu Panu trzy N-ry „Przeglądu Pedagogicznego" pisma redagowanego przeze mnie od dwóch lat.
Wobec trudności, jakie spotykają w naszych stosunkach wszelkie poważniejsze, specyjalne wydawnictwa – „Przegląd Pedagogiczny" postanowił zwrócić się do ludzi dobrej woli, uważne ich i poparciu moralnemu i materyjalnemu losy swoje powierzając.

Do Dra J. Rollego.

Wzgląd powyższy upoważnił mię do przesłania Szanownemu Panu pisma mego. Proszę najuprzejmiej Szanownego Pana o łaskawe poparcie i rozszerzanie go w obrębie stosunków Jego, w zamieszkiwanej przezeń okolicy. Przy tej sposobności miło mi zapewnić Szanownego Pana o prawdziwym szacunku i wysokiem poważaniu z jakiem pozostaję.

Babiński

No

X. Badeni Jan. S. J.

Literat, współpracownik przeglądu powszechnego.

Urodz. 1858. — + 1899. —

1) List do Dra Józefa Rollego, prosząc go o udzielenie korrespondencyi X. Wernera, Grocholskiego etc. Kraków. d. 21. Lut. 1887. r.

2) List do Rollego 10. V 1887

Redakcya
Przeglądu Powszechnego.

Kraków, ul. Kopernika, 26 d. 10.1. 1887.

Wielmożny Panie!

Pracując obecnie nad krótkim życiorysem X. Stanisława Chołoniewskiego na tle papierów, które pozostały w ręku jego krewnych, czułem w pewnych miejscach, zwłaszcza co do stosunku z Wernerem, nie łatwą do zapełnienia lukę. Z niemałą więc radością dowiedziałem się z artykułu umieszczonego w „Kronice Rodzinnej", że W. Pan masz w swem ręku korespondencyę Wernera, między 1815 – ~~&~~ 1822. Udaję się zatem z prośbą, czyby W. Pan nie był tak łaskaw pożyczyć mi tej korespondencyi, a w danym razie i innych papierów odnoszących się do X. Chołoniewskiego, z pozwoleniem zrobienia z nich

w mojej pracy odpowiedniego użytku?
Co do „Podróży Kijowskiej" w r. 1840, to o ile mi się zdaje, wystarczy mi zupełnie w tej formie, w jakiej wydana była w „Przewodniku naukowym," a zatem ten manuskrypt mniejby mi był potrzebny. — Ale co do innych manuskryptów, szczególnie co do korespondencyi z Wernerem, to byłyby one dla mnie wielkiej wartości i byłbym W. Panu szczerze wdzięczny, gdybyś mi ich na parę miesięcy zechciał udzielić.

Jeżeli Pan będzie łaskaw przychylić się do mej prośby, to bardzobym prosił o jak najrychlejsze wysłanie odnośnych manuskryptów, a zarazem oznaczenie

o ile z nich korzystać mi wolno. Całości w każdym razie bym nie przedrukowywał, ale pewne ważniejsze ustępy z listów X. Chołoniewskiego, lub np. Wernera do Chołoniewskiego mogłyby z korzyścią wejść w me studyum. Gdybyś W. Pan nie mógł mi tych manuskryptów przysłać, to prosiłbym przynajmniej o krótkie listowne oznaczenie, co mniej więcej w sobie zawierają. —

Przepraszam, żem śmiał trudzić mą prośbą; o spieszną, o ile można, odpowiedź raz jeszcze proszę,

Wielmożnego Pana

Sługa w Chr. najniższy

X. Jan Badeni. —

Do Dra J. Rollego

Redakcya
Przeglądu Powszechnego.

Kraków, ul. Kopernika, 26 d. 21/2 1887.

Wielmożny Panie!

Bardzo dziękuję za tak łaskawą i spieszną odpowiedź, i za obietnicę przysłania mi rękopisów, odnoszących się do X. Chołoniewskiego. Byłem u O. Germana, ale mógł mi udzielić kopji tylko z trzech listów Wernera; inne wysłał do Berlina dla kogoś studyującego życie Wernera, a odebranie ich przychodziłoby mu z trudnością. Korzystając więc z dobroci W. Pana śmiałbym prosić o przysłanie mi przez. o ile można spieszną okazyą listów Wernera, korespondencyi Grocholskiego z 1833 a także i listów literatów rozmaitych, chociaż już spożytkowanych w cennem studyum uniwersyteckiem w Przewodniku naukowym i liter.

gdyż być by mogło, jak sądzę, że niektóre osobiste rysy bez ogólniejszej wartości, a za tem w opowiadaniu Państwa pominięte, dla mnie jednak mogłyby nie być bez znaczenia. Co do „Podróży kijowskiej" to jak już w poprzednim liście pisałem, rzecz wydana w Przew. naukowym, wystarczy mi, o ile sądzę najzupełniej.

Praca moja pomieszczona ma być w Przeglądzie powszechnym. Gdybym drukował odbitkę, na co jednak zupełnie w tej chwili nie jestem zdecydowany, nie omieszkam się służyć Panu z prawdziwą wdzięcznością i przyjemnością. O krytykę i krytyki chociby surowej proszę, bo wiem, że zarazem będę mógł z niej niejednego się nauczyć, a że kto tak

jak Pan studyował X. Chotoniewskiego, na pewne drobne usterki, będzie z pewnością wyrozumiały.

Raz jeszcze serdecznie dziękuję za Łaskawość Pańską.

Sługa w Chr. najniższy

X. Jan Badeni T.J. –

Do Dr J. Rollego.

Współpracownik Przeglądu Powszechnego, autor żywota ks. S. Chołoniewskiego X. Jan Badeni S.J.

N°
Barteniew Piotr.
Redaktor „Ruskiego Archiwum"
Publicysta

Do D^ra^ J. Rollego. posyła arkusze do korrekty i prosi o dalsze rozdziały, tejże pracy, która zapewne miała się drukować w „Rus: Archiwum." – Moskwa 8. Lut. 1874. r



Милостивый Государь

Петръ Петровичъ!

Съ сею почтою идутъ къ Вамъ первыя гранки. Сдѣлайте милость не задерживайте ихъ, исправьте ошибки, для чего онѣ только и посылаются.

Я получилъ 3ю главу и сдаю ее въ типографію. Жду удачнаго конца, т. е. промежуточной главы.

Извольте облегчить мнѣ трудъ приготовленія къ печати, если будете держаться орфографіи Р. Архива. Въ этомъ отношеніи я не признаю твердыхъ правилъ; но надо соблюдать единообразіе. Съ душевнымъ почтеніемъ

Вашъ слуга

П Бартеневъ

1874
Февраля 8
Москва.

Piotr Bartieniew redakt: „Ruskiego Archiwum", publicysta.

17

No

Batiuszkow Dmitrj Nikołajewicz

Rzecz. Radca Stanu
Gubernator Podolski.

Do D^ra^ J. Rollego prosząc o receptę na lekarstwo – (Kamieniec.) 17. . . 1883.

18

17 дек. 1883

Прошу Васъ, Доктор, быть столь любезным прислать рецептъ на капли Nux vomica, которыя Вы совѣтовали мнѣ прибавить в порошки, без рецепта Аптека не отпускает.

Примите увѣрение в уважении

Д. Батюшков

Batiuszkow Gubernator do Dr. J. Rollego.

Bądzkiewicz Antoni

Nauczyciel w Wilnie
Literat.
Ur. 1830. † 1893.

List do Dra Józefa Rollego. Przyjacielski ze szczegółami osobistemi i literackiemi z Wilna. 28 Lutego (1861.)

28 Lutego – Wilno. № 61

Uścisk Ci tedy bratowski na nowéj siedzibie! uścisk szczery, serdeczny! mój bracie! Ale przyznam Ci się, że nie bez bólu jakiegoś myśli, żeś już nazawsze może opuścił twą dolinę Jaryszowską... Pamięć serca mojego tak często przesiadywało w twoim domku na stroméj górze uwieńczonym, twój balkon, świadek tyle naszych wspólnych marzeń, pogadanek, tak żywo mi się wystawił, że w chwilach wzruszenia tak mi przyjemnie było uleciéć doń wspomnieniem – żyć z tobą życiem sportretowaném w ostatniéj chwili rozstania się naszego! Przyszła wiosna na dwór czas, wiosna nie tylko w naszéj pięknéj przyrodzie podolskiéj, ale wiosna i w sercu mojém i choć rozstrojony, zmęczony okolicznościami Ci wiadomemi, ale jednak żyłem młodém jeszcze życiem – resztki twojego zapałem na naszych rozrywkach i jazdach...

Nie więc dziwnego, że mi tak lubo odnawiam
te przebiegu wspomnienia — są to wspomnienia
najmilszych, bo ostatnich chwil młodzieńczego
żywota.... Dziś, o, inaczej, inaczej!... Pierś
przechylona, bolące cięgle, oczy zamglone do resz-
ty, cierpienia fizyczne nieustanne, twarz zmar-
szczkami już przedwczesnemi zorana przeświad-
czyć byli mogły, że daleko, daleko za sobą zo-
stawiłem młodość. — Opowiadam Ci się
jak widzisz, mój drogi, najnaiwniej, przyznaję
się, że mi przykro trochę, że już cię wyobrażać
nie mogę w Jarczowie — egoista, jak widzisz
ze mnie: boś przecię tobie daleko lepiej było
niżli w Kamieńcu — życia więcej, pracy po-
czciwej więcej, a więc i zadowolenia wewnętrz-
nego niemało przybywa, że się żyje szczerem
życiem. — Od korespondenta Podolskiego do Kurjera
naszego dowiedziałem się, że lekarze tam organi-
zują niby towarzystwo jakieś, a więc widać, że tam

ludzie myślący, z którymi się słowem i my-
ślą podzielić można — a to wiele! — Napisz mi
bracie, jak znalazłeś naszą stolicę podolską?
jak ci się wiedzie życie? Z kim i jakie masz towa-
rzystwo? Mój brat Aleksander zna Karola
Szczyborowskiego i powiada, że to godny człowiek
nauki i życia w świecie — Słyszałem zresztą o nim
wiele od przeświętnej panny Perekładowskiej, o jego
oryginalnem ożenieniu i tutaj czasem o nim ko-
munikowano mi i lubi niejaki szczególny urzędnik na-
szego Okręgu — Szulgin, który tam był Inspekto-
rem Gimnazjum. Poznaj się więc z nim — Żona-
ty on podobno z kuzynką Mizi: co to za persona?
wiele mówić mogę z opowiadań, to jest i bardzo
dorzeczna, i bardzo praktyczna w życiu.

Jeżeli poznasz korespondenta do Gazety Codzien-
nej, uściśnij go, jako konfratra we wspólnej pra-
cy (: ma się rozumieć, jeżeli on na pana nie choruje:)
i powiedz, że wspólną mieć winniśmy ansę do
Bohdana Kaniowy, który w liście swoim i ja
kiedyś tam przeglądam pisząc, obu nam zrobił
przycinek — chciałem mu się wywzajemnić pod-
bitą monetą, ale przypomniałem sobie, że
przecież nie ~~nas~~ my, jednostki, stoimy tu na oce-
le, ale ta prowincyja, której fizyjognomię ry-
sujemy — Pisałem więc tylko do Sulickiego, żeby
byli oględniejsi trochę i sami siebie nie ogadywa-
li w swojej gazecie, bo to wyraźnym dowodem

Do D[ra] J. Rollego.

braku jednolitości tendencyi pisma, kiedy współpracownicy jego, jeden do lasa drugi do sasa patrzeć będą i wzajem z sobą się wyśmiewać.

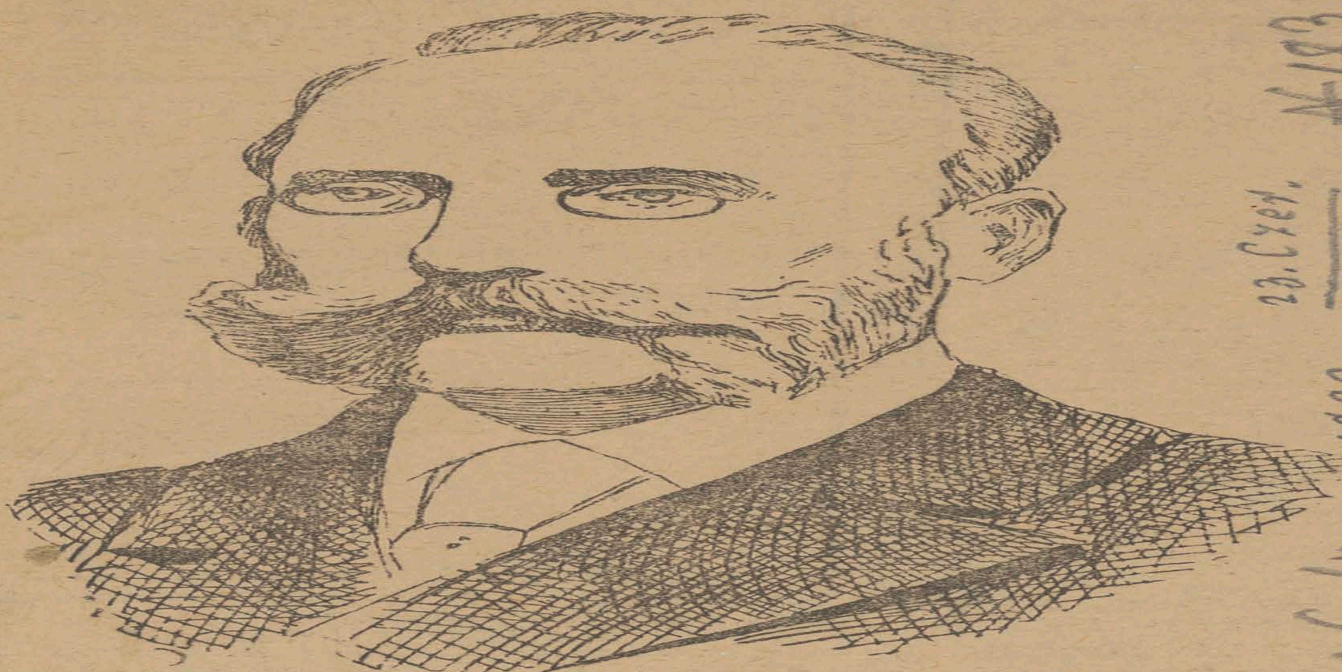
Nic nie rozumiem, co piszesz o konwiktach(?) — rozpytam się u Lenarta(?) i odpowiem ci; wiem tylko, że otrzymywałem listy z Florencyi od Wal. Tomaszewicza bez żadnych formalności i przygotowań urzędowych. Jeżeli będziesz na pewno w Paryżu, radzę ci się z tym człowiekiem się zaznajomić — u niego znajdziesz towarzystwo prawdziwych demokratów, a nigdy innych ludzi kaczkier(?). — U nas w sierpniu albo wrześniu skończyć mają kolej żelazną — około nowego roku zatem szczęśliwym z pierwszym pociągiem zrobić wizytę Warszawie: dobrze by więc było, żebyśmy się spotkali? pomyśl o tem i zawiadom mnie. — Czy otrzymałeś list mój ostatni na [illegible] adresowany? była w nim kartka o statucie Wil. Med. Towarzystwa? — Jeżeliś czytał list ten, to się przekonasz, że obaśmy w jednym czasie chorowali, z tą tylko różnicą, że ja dotąd się nie poprawiłem — i owszem(?), bardzo krucho z mojem zdrowiem — Na wiosnę myślę do wód Birsztańskich pojechać.

Czekam listu twego z niecierpliwością

Twój Antoni

Bądzkiewicz — nauczyciel polskiego języka w Wilnie, korresp. G. Codz. i Polskiej z 1859, 1860 i 1861 z Wilna. —

Ś. p. Antoni Bądzkiewicz.



Kur. Codz. 1893 r. 5. Lipca. №183. za Czet.

Zmarł wczoraj w naszem mieście zasłużony nauczyciel, biegły znawca piśmiennictwa i prawy człowiek, ś. p. Antoni Bądzkiewicz.

Urodzony w roku 1830-tym, ukończył gimnazyum w Mińsku, na uniwersytet pojechał w r. 1849-ym do Kijowa i zaciągnął się na wydział lekarski; wprędce atoli pożegnał medycynę i oddał się studyom na wydziale historyczno-filologicznym. Wykształcony dodatkowo na kursach pedagogicznych, wywiązał się zwycięzko z egzaminu konkursowego, ogłoszonego przez kuratora okręgu naukowego wileńskiego w r. 1857-ym, dzięki czemu uzyskał posadę nauczyciela gimnazyum z razu w Wilnie, od r. 1864-go w Piotrkowie, a wreszcie od r. 1867-go w Warszawie, w gimnazyum III-em. W tem najliczniej uczęszczanem gimnazyum, wykładając język polski do r. 1889-go, wykształcił Bądzkiewicz rzesze uczniów. Następnie był nauczycielem teprzedmiotu w szkole technicznej drogi żelaznej terespolskiej i w zakładach prywatnych.

Samotny przez całe życie, udzielający się tylko dobrym przyjaciołom, czas wolny od zajęć szkolnych poświęcał pracy autorskiej. Zacząwszy pisywać w r. 1857-ym w „Kronice wiadomości krajowych i zagranicznych", pisywał biografie, krytyki, rozprawy pedagogiczne i estetyczne w „Tygodniku illustrowanym", w „Bibliotece warszawskiej", „Ateneum", „Kronice rodzinnej", „Gazecie Polskiej" i „Warszawskiej". Z prac tam ogłaszanych na szczególne wyróżnienie zasługują: O Aleksandrze Zdanowiczu, o Michale Homolickim, o Amosie Komeńskim, o epopei estońskiej „Kalevipoëg", a zwłaszcza o Ryszardzie Berwińskim. Niektóre z tych studyów wyszły w osobnych odbiciach, a wszystkie, dzięki sumiennemu, źródłowemu opracowaniu, posiadają dotychczas wartość dla badaczów literatury i oświaty.

Z dzieł pedagogicznych wydał nieboszczyk „Teoryę poezyi w związku z jej historyą" (Warszawa, 1867-my), podręcznik nader pożyteczny, bo najszczegółowiej opracowany, z samej istoty rzeczy poniekąd kompilacyjny, za co swojego czasu czyniono mu nadto surowe zarzuty. Natomiast ogólnem i całkowicie sprawiedliwem uznaniem przyjęto ułożone i wydane przez Bądzkiewicza w Warszawie „Wypisy polskie" w trzech częściach, dzięki umiejętnemu doborowi i pedagogicznemu układowi, mogące mierzyć się jedynie ze „Wzorami prozy" Jana Rymarkiewicza. Z innej, na szeroką skalę zakreślonej pracy Bądzkiewicza, „Rys systematów wychowawczych", ukazały się jeno ułamki. Materyały, skrzętnie do całości gromadzone, oby przeszły w ręce godnych następców, których Bądzkiewicz, długoletni przewodnik młodzieży, mieć powinien!

Wł. K.

Ś. † P.

Antoni Bądzkiewicz,

profesor, po długich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 4-go lipca roku 1893-go, przeżywszy lat 63. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Ś-go Aleksandra dnia 6-go lipca, t. j. we czwartek o godz. 8-ej z rana, a następnie eksportacya zwłok w tymże dniu o godz. 6-ej po południu na cmentarz powązkowski. 663r

№ 181 z r. 1893.

...zez nas

...zbrunn,

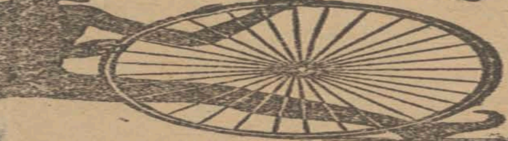
...Kronenquelle," są-
...wu źródeł, podług

...iarczanu
...sody
...,459
...,180
Oberbrunnen
Kronenquelle,
Oberbrunnen.
1421r

...trieboll.

...RBA
do
...ŁOSÓW
...W. HENNA
...Wiedniu,
...ch orzechów, zupełnie
...w użyciu, szybko na-
...wie i brodzie kolor czar-
...ub jasny szatyn. Cena
...rs. 3. 566r
...y na Rossyę u
...RICHA
...rsburgu,
...aja nr. 18.

...orzechowy
...ch włosów, wynalazku
...Józefowicza
...to najlepsza roślinna
...drowiu nieszkodliwa,
...zeciągu 10-ciu minut
...łe włosy na kolor
...y, szatyn i blond.
...kop. 35 i rs. 2. W
...ewskiego, w Łodzi u
...Wł. Kułakowskiego,
...ierzbickiego i S-ka i
...blinie u W. Kaluschy.
...Józefowicz, Nowo-Se-
...zawa. 1358r



...T i CRYPTO
USTALONE
...CAJĄ
...NEKE & Co
...KOWSKA 134
...KRZYZKIEJ.

...NTOR
...a Meyer
...ym lipca r. b.
...zostaje do domu
...icy Mazowieckiej.

...TE DZIEŁA:
...BROSO
...Zbrodniarz,
...emi ilustracyami.
...rs. 3.60.
...GOLLIOT

BRO...
HIPOLITA...
62. O...

Magistra...

Dnia 7-go (19-go) lipca r. ...
tacyjnej Magistratu m. Warszaw...
na urządzenie nowych tamborów...
skim, Wolskim i w części Zamk...
Mający zamiar ubiegania s...
naznaczonym do godziny 12-ej w...
waną deklaracyę, napisaną bez p...
z kwitem kassy m. Warszawy, n...
jącemu się przy licytacyi będą z...
Warunki i anszlag są do p...
dziennie wyjąwszy dni świąteczn...
wzór do deklaracyi wydrukowane...

Magistra...

Dnia 7-go (19-go) lipca r. ...
tacyjnej Magistratu m. Warszaw...
dostawę w r. 1893-im 550 sąż. ku...
za sąż. kubicz.
Mający zamiar ubiegania s...
naznaczonym do godziny 11-ej...
waną deklaracyę napisaną bez p...
z kwitem kassy m. Warszawy, n...
jącemu się przy licytacyi będą z...
Warunki są do przejrzenia...
wyjąwszy dni świątecznych, szcz...
deklaracyi wydrukowane zostały...

ZAKŁADY PRZEMYSŁ...
M. Wolanowsk...
w Warszawie, Gęsia N...
wyrabiają
LINY DRUCIANE
DRUT kolcza...



Poszukuje się Wspó...
chrześcianina z kapitałem ok...
rubli, celem założenia bardzo k...
wielkiego przedsiębiorstwa...
wego we Lwowie. Pożądane...
aby wspólnik osobiście przedsi...
kierował. Oferty uprasza się n...
U. K. do Biura Ogłoszeń R...
Spółki, Warszawa, Senatorska 2...

J. MAYZL...
przełożony Szkoły miejskiej 3-...
6-ciu oddziałach), ma zaszczyt ...
Szanownych Rodziców i Opiekun...
pis uczniów do tej Szkoły na ...
1893—4, odbywa się w kancel...
(Śliska 28), we wtorki i czwart...
dziny 11-ej rano do godziny...
łudniu.

Czereśnie, wiśnie, tru...
z Jankowa
poleca Skład nasion „Ogrodnik...
Mazowiecka 11.

DROBNE OGŁOSZENI...
A) A. Wróblewski i S-...
przewozowy. Nowo-Senator...
ja Nowy-Świat 12. Przewozy, o...
przeprowadzki.
A) Kantor przewozowy Z. ...
S-ka, Tłomackie 4, załatw...
prowadzki na specyalnych woza...
wieniem mebli oraz przygotowan...
kania, dodaje się ludzi do upakow...
i skrzynie, siano, słomę i t. p. Pr...
letnie mieszkania. Poleca skrzyn...
ka pocztowe po nizkich cenac...
meble, szkło, fortepiany, dzie...
Przyjmują meble na przechowani...
Adres: Petrych, Rymarska 2. ...
Acelana, fajans, szyby do okien...
Akuszerka przyjmuje pani...
Adłuższy bez meldunku. Udz...
swojej specyalności potrzebując...
nej dyskrecyi. Słabość, umieszcz...
ka od 15 rs. Pokoje oddzielno, ...

D-ra Józefa...
podają do wiadomości, że z procentu od...
wakują następujące zapomogi dla kandyda...
zapisodawcy:
1) na dalsze kształcenie się facho...
u techników, rzemieślników, lub ...
technicznego, lub rzemieślniczego.
2) na premia i wydawnictwa dzieł ...
3) na stypendya dla studentów wyd...

24



Dziś o g. 10-ej rano w kościele N. M. Panny Łaskawej (po-pijarskim) odbyło się poświęcenie tablicy pamiątkowej zmarłego niedawno prof. ś. p. Antoniego *Bądzkiewicza*. Aktu poświęcenia dopełnił ks. Czarkowski. Tablica mieści się w prawej nawie kościoła i ma napis:

„Antoniemu Bądzkiewiczowi, profesorowi języka polskiego i literatury polskiej w Wilnie, Piotrkowie i Warszawie — wdzięczni uczniowie."

Uroczystości tej towarzyszyło liczne grono b. uczniów i przyjaciół zmarłego.



Kur. Codz. 1895 r. 13/25 Pazdz. № 295

skich, że krótkie jej dziś powtórzenie nie
dzie zbytecznem.

Założony, na skutek dekretu 3 brumaire'a
ku IV, czyli 25 października 1795 r., miał
stytut na celu „gromadzić odkrycia, dosko
nauki i sztuki." Podzielony był początkow
trzy działy (classes): 1) nauki fizyczne i m
matyczne; 2) nauki moralne i polityczne; 3)
ratura i sztuki piękne. „Zapożyczyliśmy —
wił Daunou w swym raporcie do Konwenc
od Taylleranda i Condorceta plan Instytutu
rodowego, pomysł wielki i wspaniały, wyk
nie którego winno zaćmić wszelkie dawne
demie; będzie to do pewnego stopnia
świata uczonego, ciało przedstawicieli n

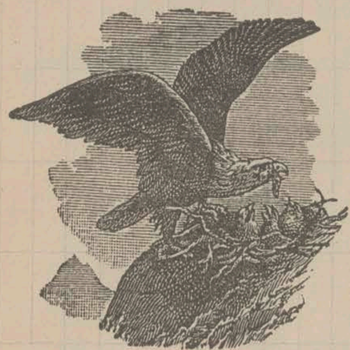
No

Benni Karol.

Dr Med.

Dyrektor Medyczny Towarzystwa Assekuracji Życia „New York" na południową i wschodnią Rossyę.

Do Dr J. Rollego w sprawie tyczącej się Towarzystwa. — Warszawa. — 188..



„La New York"

COMPAGNIE D'ASSURANCES SUR LA VIE

(New York Life Insurance Company.)

DIRECTEUR MÉDICAL
pour la Russie Méridionale et Occidentale
Dr Méd. C. H. BENNI.

Varsovie le .... 188..
5. Plac Saski.

Ryzyka średniego natomiast Towarzystwo nie przyjmuje wcale, i należy w takim razie pod 16 A i 16 B odpowiedzieć: [illegible].—
Upraszam Szanownego Kolegę o łaskawe poprawienie, respective wystawienie nowego świadectwa dla Zawadzkiego i wysłanie mi takowego do Warszawy.
Przepraszam bardzo za podwójną robotę, ale którykolwiek z tych szczegółów pominięty pociągnąłby za sobą zwrot świadectwa z Paryża, nawet z N. Yorku, a tem samem znaczną bardzo stratę czasu.—
A teraz po załatwieniu się z Chobrzyńskim i Zawadzkim, pozwól mi, Kochany Kolego, powiedzieć sobie, że po półrocznej włóczędze po wszystkich kątach Europejskiej, i niektórych Azyatyckiej Rossyi albo raczej Cesarstwa Rossyjskiego, wspomnienie o Kamieńcu, i o Waszej tamże gościnności zostało żywem, niezatartem a nader dla mnie cennem i miłem.—
Serdecznie dłoń Waszą ściskając, zostaję z prawdziwem i wysokiem poważaniem zawsze gotowy do Waszych usług

Karol Benni

REDAKCYA
KRONIKI RODZINNEJ
Ulica Marowiecka Nr. 6

Warszawa, d. 17 Luty 1879 r.

Ośmielona tak temu łaskawą odezwą Szanownego Pana Dobr:, powracam się znowu trudnić Go mojej korrespondencyą. A najpierwej wyrazić muszę mą radość, że zarazem z okazyą nie umieszczenia Go wszędzie naszych współpracowników, czuję się niejako upoważnioną do uczynienia tego obecnie, na co wpierw odważyć się nie śmiałam, nie mając nadesłanych łaskawie pozwoleń artystów, a nie śmiejąc po ukończeniu druku Trona książęcego prosić się o nowe a prawdziwe łaski i Dobrodziejstwa,

Stara Panna drukować się będzie w krótce a i Sygiet konfederacki może być jeszcze przed oznaczonym terminem, jeżeli tylko cenzura nasza puścić go zechce, nie jest dla treści samej ale wprost dla tego tylko że o konfederatach mowa. Zmartwiony jestem że odmiany pisma tak źle wyglądają w Kronice. Uważają mi drukarze że przyczyną tego kolor papieru za ciemny, starano się też aby nowo obstalowany był bielszy.

Bardzo mi przykro że Pani Rollowa której życzliwemu wstawieniu zawdzięczam wiele jak mi to Szanowny Pan wspominał była obecnie chorą. Dzięki Bogu że to już minęło. Wszystko co dotyczy ludzi dla których mamy cześć i uwielbienie

obojętnem nam być nie może, niezmiernie też radabym wiedzieć przy wydanej zręczności w jakim wieku jest jedynaczka Szanownego Pana? Panu Odyńcowi i p. Korotyńskiemu żądane fotografie z podpisami Ich i wraz z niemi przesyłając wyrazy wysokiego poważania

A. Borkowa

Nie śmiem rachować na nowe tomiki Szanownego Pana lecz za sumę już umówioną otrzymanie jeszcze części dzieł Kraszewskiego wdzięczną jestem niesłychanie. Teraz tom obrazków musi być jeszcze wcześniej, bo go dotąd niema w księgarniach. Skoro się tylko u nas ukaże nie omieszkam korzystać z łaskawego pozwolenia wpisując go w Spisie za który szczerze dzięki składa.

do Dr J. Rollego.

No

Bulewska Wanda.

artystka - pianistka.

córka Ludwika

Bilecik do Dra J. Rollego prosząc go aby ją i siostrę jej Jadwigę był łaskaw odwidzić w Hotelu Belle-vue (w Kamieńcu.) gdzie zatrzymały się na tydzień i mają dać koncert. — Z Kamieńca — bez daty.

No

Bulewska Jadwiga.

artystka - na skrzypcach

córka Ludwika

Bilet do Dra J. Rollego — przesyłając mu pewną ilość biletów na koncert do rozdania i prosząc o poparcie.

Z Kamieńca bez dat.

32

Hotel Belle-vue

poniedziałek

Łaskawy Panie

Przepraszam Pana że znów go trudzę - bez pomimo w Kra- [illegible] niema Dziennika który zawiadomiłby

publiczność o
koncercie – po-
zwolony sobie
przesłać szanow-
nemu Panu
pewną ilość
biletów, wiedząc
że wielkiego poparcia
i wpływu nie

jest tak ważnem
jak to strasznego
Pana —
przeprosinie za
ten trud - którem
wyprosy [illegible]
[illegible]
Jadwiga Dulębianka

I ch = 5
II ch 8
III ch 8
IV ch 8

34

Szanowny Panie

Łączę 5 biletów - koncert

M[elles] WANDA ET JADWIGA DE BULEWSKI

będzie w piątek

z głębokiem szacunkiem

J. B.

Hôtel Belle Vue
No 2.
Sobota

Szanowny Panie.

Znajomi nasi –
Pan Wojnikowski
w Łodzi Pan Ambroże-
wicz we Lwowie i wielu
innych zaszczycili
nas z uczeniem ode-
słać do Szanownego
Pana – jako rodaczki
bez listu polecającego
i dla tego pozwalamy

sobie - pisać do
Szanownego Zaa-
bełoz wyjeżdżać
przez Krakowiec -
z Kraśnicy do Żytomier-
a Stasiowi zatrzy-
mały ale kuchnią
czasu - chcemy
dać Trojanie i
w Krakowiecce -
Zosieńcy Szanownego
Pana dać Wam
z nad biedy Pan

Moi Kochani
były u nas — Alekstry
były w domu —
dzisiaj Maria cały
dzień jesteśmy u Kiełki
tego tatko jest u nas
zatem — Moja
nadzieja i kochanie
Miały myśl mocy
widzi ale jak
najświętszej — i kocham
Ślicznie mocno
Myślę tylko

Wysokiego
Szacunku
Wanda Malewska

Łaskawy Panie – Przepraszamy że
tak trudzimy – lecz jest odpowiedź
co do wody i o której posłać

Melles WANDA ET JADWIGA DE BULEWSKI

po to można – bo jeśli w gimna-
zjum dać nie mogę umieść-
my innej zwadzić – a na co

czasu pobytu –

z najgłębszym szacunkiem

[illegible]

38

КОНЦЕРТЪ
ВАНДЫ и ЯДВИГИ
БУЛЕВСКИХЪ.

ВАНДА БУЛЕВСКАЯ пiанистка.

ЯДВИГА БУЛЕВСКАЯ скрипачка.

ПРОГРАММА.

Отдѣленiе I.

1. Andante et rondo 7-me concerto . . . . . Берiо.
   скрипка и фортепiано.
2. Соната ре-мажоръ . . . . Бетховенъ.
   Престо, Лярго, Менуетто, Рондо.
3. Баллада и концертный полонезъ . . . . . Вьетанъ.
   скрипка и фортепiано.

Отдѣленiе II.

4. Meditation. . . . . Bach Gounod.
   скрипка и фортепiано.
5. а) Impromptu . . . . } Шопенъ.
   б) Вальсъ . . . . }
   фортепiано.
6. а) Каватина . . . . Раффъ.
   б) Мазурка . . . . Г. Вѣнявскiй.
   скрипка и фортепiано.

Do D^ra J. Rollego.

40

Bar, 1 lipca.

Szanowny Panie,

Z barskiej pocztowej stacyi piszę do Niego słów parę. Fatalnie się zdarzyło, iż ja, odjeżdżając w towarzystwie p. Dominika Staszyńskiego z Ostrowczan do Makowa, chwilowo się tylko mogłem zatrzymać w Kamieńcu. Z tej to właśnie przyczyny uścisnąć nawet dłoni Szanownemu Konsyliarzowi nie mogłem na odjezdnem; i tem więcej, że i Marszałek, jak umiał do raju, zaskoczył przed nami w godzinę spiekoty słonecznej dnia Jego gościnne.

Gdy tak się stało, muszę teraz listownie ułożyć prośbę Szanownego Pana o łaskawe wysłanie mi do wsi Karaczyniec, gdzie w bieżącym Chłopickich sobie tygodniową bytkę, spisu posiadanych przez Niego

przedmiotów sztuki, które mi po-
trzebne będą do moich opisów. Wdzię-
czen będę nieskończenie za te wspaniałe
szczegóły tak barwnie opisane dałeś mi mo-
żności odwdzięczenia się Mu za łaskawe o
mnie wspomnienie w „Wieku".

Ubolewając nad zbyt przelotnie zrobio-
ną przez mnie znajomością z Szano-
wnym Panem, którego dawniej już ce-
niłem wysoce a dziś ukochałem serde-
cznie, — Tym całem sercem rodzinnym kło-
bu wyrazy szacunku moc prosząc o ła-
skawe wspomnienie.

Najniższy Sługa

Edward Chłopicki

Адресъ: Под. Губ. чрезъ Ст. ж. д. Де-
ражню, въ село Карачинцы (Шид-
ловецъ), у Г. Августа Яблонскаго.

No

Chmielowski Piotr. Dr

1 ~~Artykuł do „Ziarna"~~ 1880.
wyłączony do faksymilu „Ziarno".
26.V.60. Jał

2) List do dra J. Rolle 1/12 80

3) 〃 〃 10/11 82



Szanowny Panie!

Jakkolwiek osobiście Panu nieznany, słyszał wiele o Jego uprzejmości, ośmielam się zwrócić z prośbą i to w osobistym interesie.

Potrzebny mi jest koniecznie akt ślubu zawartego pomiędzy Ignacym Chmielowskim a Maryą z Węglowskich. Daty ślubu dokładnie nie znam, ogólnie tylko wskazać mogę, że odbył się on na 3 lub 4 lata przed rokiem 1830; miejscem zaś był albo Kamieniec Podolski albo miasteczko bliskie tegoż Kamieńca. W każdym razie akt ten musiał się znajdować w archiwum dyecezyi Kamienieckiej.

Czy nie mógłbyś Szanowny Pan jako wyborny znawca akt dawnych donieść mi, gdzie owo archiwum się znajduje

i jaką drogą mógłbym urzędową kopią aktu ślubu otrzymać? Czy jest jeszcze archiwum owo w Kamieńcu czy też w Żytomierzu? Jeżeli zaś znajduje się jeszcze w Kamieńcu, czy nie byłby Pan łaskaw zająć się wydostaniem kopii urzędowej, za co byłbym Szanownemu Panu niezmiernie obowiązany, a zwrot kosztów uskuteczniłbym natychmiast.

Przepraszam najmocniej, że taką sprawą zajmuję drogi czas Szanownemu Panu, ale nie mając obecnie w Kamieńcu nikogo, ktoby się mógł interesem zająć ze skutkiem, odzywam się do Pana jako Podolak do Podolaka i jako literat do literata.

Oczekując zawiadomienia, pozostaję

z głębokim szacunkiem

1/12 80

Kruza, 13 bb

Piotr Chmielowski

do Dr. J. Rollego

10 listopada 1882

Szanowny Panie!

Dziękuję za pamięć o mnie i mojej prośbie. Sam jeździłem do Żytomierza i niestety, aktu ślubnego rodziców moich odnaleźć nie mogłem, dwóch bowiem ksiąg kościelnych w archiwum nie ma. Poszukiwań Szanownego Pana ułatwić nie mogę w tym stopniu, jakiego żądają. Papierów rodzinnych nie mam; rodzice nie żyją, krewni bliżsi wszyscy prawie wymarli; pamięć dziecinna zawodzi. Wiem tylko tyle: Ojciec mój Ignacy Chmielowski zapisany już był do odnodworców, posiadał kwit z r. 1796 o złożeniu papierów w jakiejś kancelaryi do legitymowania się złożony przez mego dziada, którego imienia nie znam. Matka moja

Maryja z domu była Węglowska; ojciec jej był pobercznikiem przy granicy austryjackiej, imienia jego nie znam. Matka miała dwu braci, moich wujów, których z widzenia nawet nie pamiętam. Stryja Michała (zdaje się) pamiętam dzieckiem w jego chatynce na Zińkowcach. Miał on dwie córki Domicellę i Joannę. Domicella wyszła za Gajewskiego, który podobno owę chatynkę zińkowiecką sprzedał. Ja urodziłem się o pięć mil od Kamieńca we wsi Zawadyńce naówczas własności p. Stanisława Gadomskiego, dziś Kazimierza Pułaskiego.

Oto wszystko, co Szanownemu Panu zakomunikować mogę z tym dodatkiem, że w rodzinie naszej było podanie o związku pokrewieństwa ze znanym autorem „Nowych Aten" Benedyktem Chmielowskim i wsz-

Kim stopniem pokrewieństwo to zachodziło, nie umiem powiedzieć.

Jeszcze raz serdeczne dzięki za zainteresowanie się tą sprawą.

Z wysokiem poważaniem
Piotr Chmielowski

do Dr. J. Rollego

8-letnia dziewczynka wyznania mojżeszowego, prosząc o opiekę, ponieważ rodzice jej zmarli, a krewnych żadnych nie ma. Nieszczęśliwą na razie się zaopiekowano.

— **Poparzenie**. Przy ulicy Dzielnej pod nrem 5, Rojza Rubinsztejn, lat 18 licząca, zbliżyła się do kuchni, skutkiem czego zapaliło się na niej ubranie. Zanim pospieszono z pomocą, R. stanęła w płomieniach i odniosła silne poparzenia całego ciała. W stanie niebezpiecznym odwieziono ją do szpitala starozakonnych.

Z CHWILI.

Zwołane na d. 1 kwietnia zebranie ogólne akcyonaryuszów drogi warszawsko-wiedeńskiej nie odbyło się z powodu niezgłoszenia się na nie wymaganej liczby osób, prawo głosu mających.

W obec tego zwołanem zostaje drugie zebranie, prawomocne bez względu na liczbę uczestników, na d. *23* kwietnia (n. st.) na g. 10 rano.

*

Posiłkując się artykułem, zamieszczonym w ostatnim numerze „Wszechświata“ o objawach astronomicznych, które nastąpią w bieżącym miesiącu, zaznaczamy niektóre ciekawsze szczegóły. W drugiej połowie kwietnia słońce przechodzi z gwiazdozbioru Ryb do Barana, a dnia 20 wstępuje w znak Byka, który zachodzi już coraz wcześniej, a wraz z nim zanurzają się pod poziom sąsiadujące z nim świetne gwiazdy Oryona, Psa wielkiego i małego, które w pierwszej połowie miesiąca dobrze są jeszcze widzialne. Klos Panny natomiast i północno-wschodnia Wega, dwie gwiazdy pierwszej wielkości, wschodzą wcześniej, niż w Marcu, a świetnie wieczorem błyszczą: Arktur w Wolarzu, Regulus we Lwie, Kastor i Polluks w Bliźniętach i Koza w Woźnicy.

Merkury na krótko przed wschodem słońca widzialnym jest tylko, a Wenus również jest gwiazdą poranną, Mars wschodzi także rano, a Jowisz, który zdobił niebo przez czas zimowych miesięcy, widzialnym jest obecnie tylko wieczorem, w początkach bowiem miesiąca zachodzi już o godzinie 10 minut 50, natomiast Saturn widzialnym jest przez noc całą i przez południk przechodzi około północy.

Nów księżyca przypada dnia 6, pierwsza kwadra dnia 13, pełnia dnia *20*, druga kwadra dnia *28*.

Bliskie zejście nowiu z przejściem księżyca przez węzeł sprowadza *zaćmienie słońca obrączkowe* dnia 6 kwietnia.

U nas wszelako jest ono... niewidzialne i kończy się przed wynurzeniem się słońca nad nasz poziom, widzialne więc jest tylko w Azyi i na wschodnim krańcu Europy, aż do bieguna północnego.

Ciekawych widowiska tam więc odsyłamy.

*

Nie egipskie to co prawda, ale zawsze plagi...

Z pierwszemi promieniami wiosennego słońca aleje Ujazdowskie zaludniają się tłumami. Wytworna i można publiczność używa corsa w ekwipażach na gumie i stali, tysiączne rzesze używają lokomocyi tramwajowej, a zwarte szeregi pieszych ciągną ku Łazienkom i do ogrodu Botanicznego, ulubionych miejsc par wzdychających, emerytów i dziatwy zarumienionej pod wpływem słonecznych promieni.

Wszelako spacerowe te przyjemności mają swoje... nieprzyjemności, swoje ujemne i przykre strony.

Do tych należą: kurz, brak ławek i... fioraje.

Kurz daje się usuwać za pomocą skrapiania wodą chodników, środka alei, oraz brzegów placów, brakowi ławek można zapobiedz przez obstalowanie takowych przyrządów u odnośnego rękodzielnika, jak jednak usunąć fioraje—w tem sęk właśnie!

Warszawska fjoraja (lub „fjoraj“) jest istotnie plagą. Są to dziewczęta żebrzące, obdarte, wynędzniałe, wzbudzające litość, a przytem tak natarczywie rekomendujące swój towar, że jedynie groźba skutecznem jest odczepnem.

Biegną, otaczając zgrają przechodnia ze wszystkich stron, z piskiem zgłodniałych szczeniąt, czepiając się rąk i odzieży przechodzących kobiet i mężczyzn, a są ich całe zastępy, które, niestety, coraz się pomnażają, w tym roku bowiem jest ich liczba dwadzieścia przenosząca.

Jest to demoralizujące i stanowczo kres złemu trzebaby położyć.

Przy sposobności, gdy mowa już o alejach Ujazdowskich, nasuwa się pytanie: czy nie należałoby raz wreszcie usunąć ohydnych bud z owocami, wodą sodową, piernikami itd., zastępując je kioskami schludniejszego wyglądu?

*

Dzisiaj...

Nasz sylf się właśnie dowiaduje,
Że dzisiaj zdarzeń kilka będzie,
Doniosłych zdarzeń, które można
W wypadków stawiać przednim rzędzie...

I tak: na drodze nadwiślańskiej
Inaczej pójdą dziś pociągi—
Zdwojoną szybkość będą miały,
Nie tak, jak żółwim krokiem ongi.

W tramwajach także dzień dzisiejszy
W pamięci naszej się uwieczni—
Nie będą brykać konie wcale,
A konduktorzy będą... grzeczni.

I w prasie jedność i braterstwo
W rozkwicie całym znów zagości,
Jeleński jawnie się uściska
Z Peltynem wobec publiczności!

W kufelkach w naszych jadłodajniach
Slimaków dziś nie będzie na dnie,
I żaden z panów rzezimieszków,
Jak na złość nigdzie nic nie skradnie!

Dzień przeto dziś jest wyjątkowy,
W kronikach błyszczeć będzie jaśnie—
Lecz o tem tylko trza pamiętać,
Że *prima* to *aprilis* właśnie...

*

W d. 7 kwietnia, w sali resursy kupieckiej, odbędzie się bal na rzecz szwalni V, mający charakter na pół prywatnego zebrania.

Bilety imienne rozsprzedawane będą wyłącznie przez grona gospodyń, zajmujących się urządzeniem zabawy.

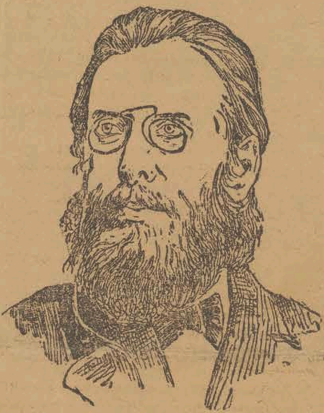
Z obawy natłoku lista gości będzie ograniczona.

Tańce odbywać się będą prawdopodobnie w dwóch salonach pod kierunkiem jednego ze znanych „wodzirejów“.

Gospodarze balu pp.: Zygmunt Andrychiewicz, Adam Brzeziński, dr Andrzej Ciechomski, Maryan Halpert, Joachim Jarochowski, Krzysztof Kiersnowski, Adam Koszutski, Józef Mazurkiewicz, ks. Czesław Światopełk Mirski, Stanisław Okoń, Franciszek Olszewski, Stanisław Pawiński, Andrzej Pierling, Michał Podhorski, Stefan Płonczyński, Konstanty Radkiewicz, Aleksander Rajchman, br. Wiktor Ronikier, dr. Bronisław Sawicki, dr. Kezimierz Skarzyński, dr. Wacław Stępiński, Teodor Sulikowski, Kazimierz Swiniarski, Leon Szeliski, Zygmunt Szuszkowski, Leon Wotowski, szambelan Józef Żółkiewski. Obowiązki gospodyń tegoż balu przyjąć raczyły pp.: z Gosławskich Abramowiczowa, Kamilla Arkuszewska, doktorowa Bernardowa, Pelagia z Zamojskich hr. Branicka, Józefowa Brzezińska, Aleksandrowa Czajewiczowa, Marya z Platerów ks. Czetwertyńska, Bronisławowa Gutowska, Bronisława z Olszowskich Hałaczkiewiczowa, Wanda Higersbergerowa, Zofia Janczewska, Joachimowa Jarochowska, generałowa Marya Kierbedziowa, Krzysztofowa Kiersnowska, z Wąsowiczów Anna Komornicka, z Szuszkiewiczów Marya Kopfowa, Zofia Kozłowska, Helena Koźmińska, Katarzyna Kruszczyńska, Natalia Krzyżanowska, Marya z Zamoyskich ks. Lubomirska, Helena z Łubieńskich hr. Łubieńska, z Radziejewskich Marya Małgorzewiczowa, Aleksandrowa Michałowska, Czesławowa ks. Światopełk-Mirska, z Łubieńskich Władysławowa Mrozowska, z Łubieńskich Józefowa Niemirowska, Marya Okęcka, Marya Olszewska, z Jaraczewskich Marya Ordężyna, doktorowa Aniela Piotrowska, z Lasockich Karolowa Potworowska, Wanda Radkiewiczowa, z Łubieńskich Eliza hr. Radolińska, Aleksandrowa Rajchmanowa, Wanda hr. Ronikierowa, Stanisława doktorowa Sawicka, Stanisławowa Sianożęcka, Marya Siewrukowa, z hr. Chołoniewskich hr. Starzeńska, doktorowa Sztembarthowa, Adamowa Sztukowska, Zofia Sulikowska, z Jaraczewskich Zygmuntowa Świnarska, Aniela Szyrynówna, Walerya Warnkówna, Emilowa Wernerowa, Emilowa Wejdlowa, Feliksowa Wiercińska, z Kuszlów Marya Wolffowa, Leonowa Wołowska, Joanna Wróblewska i z Czajkowskich Marya Zaleska.

Dzisiejszy prelegent.

Staje dziś i jutro na katedrze przed nami człowiek głębokiej wiedzy, autor takich dzieł jak np. „Adam Mickiewicz“, „J. I. Kraszewski“, indywidualność wybitna bardzo pod względem umysłowym i arcy sympatyczna jako charakter —prof. dr Piotr Chmielowski.



Staje przed nami i mówić będzie o „Literatce polskiej przed półwiekiem“, a wygłosi swój odczyt zarówno sumiennie opracowany, jak artystycznie i naukowo obrobiony, w sposób, który w słuchaczach wielkie zajęcie wzbudzi i zjedna szanownemu prelegentowi całą publiczność, pełną dla niego prawdziwego uwielbienia, oraz swoim wykładem o jedno studyum więcej wzbogaci literaturę.

Prof. Chmielowski łączy w sobie wszystkie przymioty męża nauki z cechami umysłu, pozwalającemi mu rozumieć prądy literackie i wydawać o nich sąd bezstronny. To charakterystyka jego talentu, górującego po nad otoczeniem.

Inni, w pogoni za frazesem albo wykwintnością, mięszają rzeczy błahe, mające pozór ważności, ze szczegółami głównemi, niejednokrotnie pierwszym dając przewagę nad drugiemi; a gdy do tego jeszcze dołączą stronniczość sądu, niesprawiedliwość względem talentów innych zapatrywań filozoficznych lub społecznych—tracą wszelką w krytyce swej miarę.

Nie ma na swem sumieniu krytycznem prof. Chmielowski żadnej niesprawiedliwości, pomimo że najróżniejsze sprawy i najróżniejszych ludzi analizował i sądził. Zawsze i wszędzie rządziło nim to przekonanie, że krytyk powinien zapomnieć zupełnie o swoich sympatyach i antypatyach czy to względem dzieł czy względem osób, powinien swoje „ja“ na bok usunąć—i dopiero może przystąpić do badania przedmiotu.

Ta zasada towarzyszyła zawsze prof. Chmielowskiemu, nie odstępowała go nigdy, więc też rezultaty jego działalności naukowo-krytycznej są tak płodne w owoc obfity i zdrowy.

Wielkie zamiłowanie literatury, głębokie wykształcenie specyalne i ogólne, doświadczenie osobiste, zdobyte w życiu i w pracy—sprawiły, że prof. Chmielowski ogarnia szeroki horyzont myśli i uczuć, nie zacieśniając go w ramkę jakichkolwiek uprzedzeń.

Jestto mąż nauki w całem słów tych znaczeniu.

Dzisiejszy i jutrzejszy odczyt odbędzie się w sali ratuszowej o godz. 1 z południa.

Sztuka i teatr.

* Repertuar teatrów warszawskich na tydzień bieżący tak się przedstawia: **Teatr Wielki.** W niedzielę przedstawienie na rzecz Ochrony Mikołajewskiej: koncert orkiestry wojskowej, „Dywidenda“ (przedstawienie trupy russkiej), wyjątki z „Hugonotów“ (występ p. Drog i p. Durot'a) i „Syrena“ (akt drugi) — w poniedziałek „Esmeralda“ i „Wieszczka lalek“—we wtorek siódme przedstawienie trupy russkiej teatru Cesarskiego z St. Petersburga: „Konkury“, „Przeholował“ (abonament nr III, przedstawienie II)—we środę ósme przedstawienie trupy russkiej „Pieszczoszek“, „Łapka na myszy“ (abonament nr I, przedstawienie III),—w czwartek „Gioconda“ (występ p. Drog i pp. Durota i Broggi-Muttini'ego) — w piątek dziewiąte przedstawienie trupy russkiej: „Symfonia“ (występ p. M. G. Sawiny), „Nie złapany — nie złodziej“ (abonament nr II, przedstawienie III) — w sobotę „Żydówka“ (występ p. Drog i p. Durota) — w niedzielę dziesiąte przedstawienie trupy russkiej: „Tatjana Repina“ (występ p. M. G. Sawiny — abonament zawieszony). **Sale Redutowe.** We wtorek koncert p. Zofii Menter, z udziałem p. Konarskiej, p. Durota i orkiestry teatru Wielkiego. **Teatr Rozmaitości.** W niedzielę „Andrea“ — w poniedziałek „Właściciel kuźnic“——we wtorek „Irena“ —w środę „Półświatek“ — w czwartek „Flipota“ i „Boubouroche“—w piątek „Irena“ —w sobotę „Nauczycielka“—w niedzielę „Sen“ (pierwszy raz) i „Najlepszy z mężów“ (pierwszy raz). **Teatr Letni** (w ogrodzie Saskim). W niedzielę „Zaklęty zamek“ —w poniedziałek „Dziecko szczęścia“—we wtorek „Niewierny Tomasz“, w środę „Myszy bez kota“ i „Bęben“ — w czwartek „Zaklęty zamek“ — w piątek „Niewierny Tomasz‘ i ‚Wesele w Ojcowie“ — w sobotę „Myszy bez kota“ i „Bęben“ — w niedzielę „Zaklęty zamek“. **Teatr Mały** (przy ulicy Daniłowiczowskiej). Dzisiaj „Niewierny Tomasz“ — w przyszłą niedzielę „Niewierny Tomasz“.

* Członkowie **„Lutni“** proszeni są o przybycie we wtorek o g. 8½ wieczorem na próbę do lokalu.

* P. Kamila **Ekiertowa**, utalentowana artystka sceny krakowskiej, bawi chwilowo w naszem mieście.

* Ciesząca się już ustalonem powodzeniem **orkiestra warszawska**, pod dyrekcyą Adolfa Sonnenfelda, występuje dziś i jutro z koncertem w Dolinie Szwajcarskiej. Obfite programy koncertów zapowiadają kilka nowości muzycznych, między innemi zaś: „La Coquette“, polkę Duvala, „Koralowe usteczka“, polkę mazurkę Lehara, oraz na żądanie Andante z kwartetu (op. 11) Czajkowskiego i uwerturę z op. „Flet czarodziejski“ Mozarta. Początek koncertów o g. 6-ej wieczorem.

* Twórca wielu obrazów, nacechowanych talentem i niepospolitą techniką malarską, Stanisław Grocholski, namalował prześliczną pracę, zatytułowaną „Przenosiny“, którą w reprodukcyi trawionej na dwóch środkowych kolumnach, pomieszcza ostatni numer **„Tygodnika illustrowanego“**. Frontową stronę tego numeru ozdabia studium Fr. Żmurki „Przebudzenie“. Jest to głowa kobieca, która, jak wiadomo, stanowi niemal specyalność pendzla niepospolitego artysty, specyalność, nacechowaną zawsze szykiem, wdziękiem, elegancyą i kokieteryą. Chwilę bieżącą ilustrują: portret jubilata Juliana Heppena, medalion ś. p. dra J. Rollego, pogorzelisko teatru Małego przy ulicy Daniłowiczowskiej, śpichrz w Gdańsku, król Dahomeju ze swemi żonami, oraz pyszny portret Włodzimierza Tetmajera i podobizna domu artysty w Bronowicach, do artykułu pióra Wincentego hr. Łosia. Gomulicki kończy studium „O śpiewaku Rolli“, Kazimierz Tetmajer śpiewa na smętną nutę o „Zmartwychwstałym“, Zygmunt Niedźwiecki daje obrazek p. t. „Synowa“, a F—y kronikę z „Tygodnia na tydzień“.

* Dnia 3 maja otworzoną będzie w Berlinie **wielka wystawa sztuki**. Komisya wydelegowała do południowych Niemiec dwóch członków w celu zjednania większej liczby uczestników. Na wystawie znajdą pomieszczenie drogie okazy sztuki stosowanej do przemysłu, jako to: wyroby cyzelowane, złote, srebrne, snycerskie i t. d. Współudział przyrzekły firmy z Monachjum, Frankfurtu n. M. Karlsruhe i. w. i.

* W „Niemieckim teatrze“, w Berlinie wystawiono w piątek ubiegły tragedyę Grillparzera **„Die Judin fon Toledo“**. Dzieło zdobyło wielkie uznanie.

* Z Kolonii donoszą, że miejscowe muzeum Wallraf-Ritchartz, wzbogaconem zostało o arcydzieło **Rubensa**, „Juno i Argus“. Ponieważ miasto nie posiadało w danej chwili sumy koniecznej na zakupienie płótna, trzydziestu obywateli miejskich, miłośników sztuki, zebrało pomiędzy sobą wymagą sumę 46,000 marek, zakupiło dzieło i ofiarowało je miastu.

* Stowarzyszenie artystyczne monachijskie zamierza urządzić w ciągu roku bieżącego drugą **międzynarodową wystawę**, która znajdzie pomieszczenie w pałacu stowarzyszenia przy ulicy księcia regensa (Prinz-Regentsrassch). Otwarcie wystawy nastąpi d. 1 czerwca, zamknięcie w ostatnich dniach października. Zapisywać dzieła należy do d. 1 maja w biurze przy ulicy księcia regenta. Niezależnie od międzynarodowej wystawy stowarzyszenie otworzyło d. 15 marca doroczną wiosenną, która będzie zamknięta w końcu kwietnia.

* Sztuka fotograficzna zajmuje dzisiaj nietylko fachowców, ale i liczny zastęp amatorów, którzy zbierają mnóstwo ciekawych rzeczy, dawniej nieprzystępnych. Obecnie odbywają się dość często zjazdy fotograficzne, które mają na celu wydawanie stałych **Roczników fotograficznych**. Tak w zeszłym roku zjazd antwerpski założył unię fotografów. Rocznik wydany jest w trzech językach: francuskim, angielskim i niemieckim i zawiera bardzo wiele interesującego materyału.

* Utalentowana śpiewaczka, p. Janina **Koralewiczówna**, rozpocznie w tych dniach występy w operze lwowskiej, gdzie będzie śpiewać w „Traviacie“, „Fauście“ i „Pajacach“, poczem udaje się do Tryestu i Pragi Czeskiej, a na jesień zawita do Warszawy.

Tyrania wdzięków.

— Pani!...

Poeci nazywają cię aniołem, „wietrzną istotą,“ marzeniem, snem czarodziejskim, oczy twe zwą gwiazdami, nadają im blask brylantów, równają do słońc, do zórz, do wspaniałych meteorów... Zachwycają się twemi usteczkami, porównywając je z malinami i wiśniami, lub malując... karminem, czoło rzeźbią z kamei, a noski z... opalu. Kibić pani jest kibicią osy (?), wiotką trzciną, szyja—szyją łabędzią, cera—„bladozłotawą cerą brzoskwini“, a łono—falą morza! Tak!

Wszystko to bardzo pięknie brzmi.

Istotnie jesteś pani uosobieniem piękna, królową wszechstworzeń, aczkolwiek jeden z naszych filozofów pesymistów starał się zdyskredytować wdzięki twe w opinii ogółu, mówiąc, że kobieta jest tworem wcale nieestetycznych kształtów ze względu na nieforemne... wypukłości i, dowodząc, że każda prawidłowo zbudowana białogłowa ma chód, przypominający... kaczkę! Ojej!

Na pociechę jednak wszego stanu białogłowskiego pośpieszam dodać, że pesymistyczny antikobiecista w niespełna rok po wypowiedzeniu tej ujemnej apostrofy... ożenił się! *Sic transit...* zasada nieprzyjaciela niewiast!

Nie oto jednak rzecz idzie.

Najpiękniejsze swe cząstki wdzięków sama pani tyranizujesz. Pomijam już stalowy puklerz nazwany gorsetem, o którego niehygieniczności mówiono i prelekcye i wysypano na ścianę tyle grochu, że można by zeń całą ludzkość obdzielić zupą grochową, pomijam usiłowanie wprowadzenia na nowo monstrualnej krynoliny i jeszcze monstrualniejszej tiurniury, czyniącej z najpiękniejszej niewiasty dromadera, pomijam buciki na wysokich korkach, znów w modę wchodzące, które z naszych aniołów robią kosookie japonki, pomijam wszelkie zbyteczne dodatki, gwoli uwydatnienia mniejszych wydatności, sztukowane za pomocą bądź to lekkich puchów i waty, bądź też elastycznej gutaperki—a przystępuję odrazu *ad rem*, to jest spoglądam na pani „buzię jak malina“, nad którą rozpływał się Heine i unosił w obłoki Jan Gall.

Pani tyranizujesz wdzięki swej buzi!

Przybysze z dalekich stron świata zachwycają się pięknością warszawianek i w istocie takiego zastępu prześlicznych kobiet w stosunku do ludności niema ani wrzący życiem Paryż, ani zadymiona stolica Albionu, ani gród moralności i dobrych obyczajów—Berlin, ani ruchliwy Wiedeń, ani żadne z miast Skandynawii, Turcyi, Włoch etc. etc...

Warszawianki są prześliczne stworzonka!

Jednakże... jak wyż już zawzmiankowałem, tyranizują swe wdzięki i przez to wcześnie się starzeją, cera ich blednie, więdnieje, marszczy się... Jakiż powód? Powód jedyny:

— Ko--sme—ty—ki!

Całe Niemcy wraz z przyłączonemi księstwami i... Helgolandem nie spotrzebują tyle przez rok kosmetyków ile jedna nasza Warszawa. Pudry, bielidła, róże, blejwajsy, goldkremy, pasty odmładzające, ołóweczki, błyszcz na brwi i rzęsy—oto wrogowie wdzięków naszych warszawianek, rujnujący tę świeżość przez mamę naturę stworzoną, niweczący prawdę wdzięku, a nadający jej pozór fałszu i sztuki.

To źle!

A zauważyli to i turyści londyńscy, których zawsze na wiosnę „fabrykuje“ pewien reporter i, przybywające z obcych ziem, artystki operowe i cała falanga podróżnych, w celach studyów kobiecych, robiąca po Europie wycieczki. Są panie, (nie do wiary!), które dla powiększenia źrenic zapuszczają w oczy atropinę, są damy, nakłuwające wargi, celem podrażnienia krwi i wywołania tym sposobem wiśniowej barwy, są męczennice, ściskające do omdlenia kibić swą w stalowe brykle gorsetu, który ze zgrabnej, naturalnej kibici, czyni nieproporcyonalną karykaturę, cienkością swą wzbudzającą politowanie, który na twarz mimowoli wywołuje suchotnicze rumieńce, a zamiast uśmiechu wyraz męczeńskiego bólu.

To jest prawdziwa tyranja wdzięków, tak potężnych w naszych polkach, z natury obdarzonych niepospolitą pięknością, urodą przez wieszczów sławioną, w tomach dytyrambów, ód i erotycznych pieśni opiewaną!

Prawda, że mam racyę?

Wiem, że panie będziecie miały pewne zarzuty „co do ducha“ mego studyum—owszem słowa protestu przyjmuję pod adresem:

Gnom.

KURYER LITERACKI.

* Florjan Łagowski: **„O nauczaniu pisowni“** z zastosowaniem jej zasad do uchwał Akademii Umiejętności. Warszawa 1894 str. 48.

Broszurka ta ma na celu przedstawić sposób racyonalnego, systematycznego nauczania ortografii za pomocą środków elementarnych. Autor dzieli swą pracę na dwie części: w pierwszej traktuje o wyrazach, które się tak piszą, jak je wymawiamy; w drugiej—o wyrazach, w których pewne dźwięki inaczej się wymawiają, niż się piszą, albo w których skład wchodzą jednakowo brzmiące litery (rz, ż, ó, u i t. d.) wreszcie mówi o takich wyrazach, których pisownia jest oparta na zwyczaju. Praca to bardzo pożyteczna.

* Adwokat przysięgły, p. Artur Bardzki napisał sprawozdanie wyczerpujące o **galicyjskiem towarzystwie kredytowem ziemskiem.** Jest to uzupełniona odbitka z „Ateneum“ obszernego artykułu, umiejętnie bardzo i wyczerpująco nakreślonego.

* Zygmunt Gloger zebrał 100 śpiewów z ust ludu, p. t. **Dumy i pieśni**. Słusznie mówi szanowny etnograf, że pieśń jest wdzięczną towarzyską człowieka od jego kolebki do mogiły. Ona tuli do snu maleńkie niemowlę, wtóruje igraszkom pacholąt, towarzyszy młodzieży i... odprowadza do grobu. Tę pieśń z ust ludu spisał tu p. Gloger i pomnożył świeżym dorobkiem literaturę ludową.

* Tom pierwszy z r. 1894 **Pamiętnika towarzystwa lekarskiego** w Warszawie wyszedł właśnie z druku i zawiera szereg prac dla specyalistów bardzo zajmujących. W pracowni histologicznej prof. Hoyera zebrał wiele szczegółów, na doświadczoniu opartych, p. Karol Zaleski i takowe streścił w artykule: „Przyczynek do nauki o układzie naczyń krwionośnych kręgosłupa ludzkiego“. Ciekawa jest również praca pp. Dmochowskiego i Janowskiego, p. t. „O działaniu ropotwórczem lasecznika tyfusowego“. Rzeczywiste zajęcie budzi artykuł dr Neugebauera z najnowszej kazustyki.

* Nakładem Gebethnera i Wolffa wydawanego dzieła Brehma: **Królestwo zwierząt** wyszedł z druku zeszyt VI, obejmujący strony od 481 do 576. Tekst zdobią wybornie wykonane rysunki.

* **„Pójdźmy za nim!“** Sienkiewicza, drukowane w „Tygodniku illustrowanym“ ukazało się w przekładzie francuskim w dwutygodniku paryskim: „Le Correspondent“, p. t. „Sur Ses-pas.“ Przekładu dokonała baronowa E. de Baulny, córka głośnego ministra z czasów cesarstwa, Eugeniusza Rouhera. Baronowa de Baulny zna dobrze nasz język, a nawet napisała po polsku powieść p. t. „Romans profesora“, drukowany w „Kronice Rodzinnej.“

* Z niemieckiego przełożyła M. Twardowska pouczającą książeczkę, p. t. **Gorzałka**. Broszurka wyszła nakładem „Gazety Świątecznej“ i jest przeznaczoną dla ludu i sfer rzemieślniczych.

* Prof. dr Paweł Wagner wydał pracę, p. t. **„Żużle Thomasa“**, ich użycie i zastosowanie, jako nawozu sztucznego. Rzecz ta wzbudziła prawdziwe zainteresowanie w kołach fachowych, co spowodowało p. Włodzimierza Gałeckiego do przekładu powyższej pracy na język polski. Tłomaczenie ukazało się w tym czasie.

Życie u stołu w końcu XIX w.*)

Blizko trzydzieści lat temu w 1865 r. Brillat Suvarin wydał swoją „phisiologie du gout“. Przytoczę tu kilka ustępów z tego zajmującego dzieła:

Rozbierając przyjemność jedzenia mówi autor pod wszelkiemi względami doszedłem do przekonania że można coś więcej o tem napisać aniżeli tylko książki kucharskie i że jest wiele do powiedzenia o tak ważnych a nie ustających działaniach wpływających na zdrowie, szczęście, a nawet interesa ludzkie. Dalej mówi odkrycie jakiej nowej potrawy daje więcej szczęścia ludzkości niżeli odkrycie nowej planety.

W innem miejscu przyjemność jedzenia jest właściwą wszelkiemu wiekowi, wszelkim stanowiskom, wszelkim narodom, jest codzienną i nieustającą. Łączy się z wszelkiemi innemi przyjemnościami a zostaje ostatnią aby nas pocieszyć po stracie innych.

Obecnie towarzysz podróży prezydenta francuskiego Carnot'a, Chatéllon Plessis napisał „La vie a table a la fin du 19 sciecle“. Wyczytałam w niej że autor jest mojego zdania w kwestyi układu stołu. Przed kilkoma laty pisałam już w „Bluszczu“, jak nie właściwem jest przeładowanie stołu ozdobami różnego rodzaju, jak figurami srebrnemi, porcelanowemi i t. p. tchnie to staroświetczyzną, kompoty nawet i desery powinny stać z boku i byc podane przez służbę we właściwym czasie. Trochę świeżych kwiatów szeroko nie wysoko pomieszczonych i duże kandelabry, oto wszystko co na stole stać powinno. Muszę jednak tu przyznać pierwszeństwo uwadze autora że w tym razie oprócz banalności tej zastawy ma na celu swobodę rozmowy między biesiadnikami na wprost siebie siedzącymi.

Sala jadalna powinna być dobrze ogrzana, nie rachując na rozgrzanie przy jedzeniu, gdyż ubranie i brak apetytu mogą temu przeszkodzić. Po za smacznem i dobrze ułożonem „menu“ obiadowym mówi autor oświecenie i dobra służba są tu nieodzownym warunkiem. Cieszę się iż wyszło z mody nigdy przezemnie nie propagowane podawanie płókanek przy obiedzie co zawsze niemiłe sprawia wrażenie. We Francyi po rakach, krewetach lub homarach podają małe kubeczki z wodą do opłókania palców; zwyczaj ten także nie estetyczny; u nas jeżeli jest podana zupa rakowa lub jaka potrawa z raków zaraz obok serwety kładzie się arkusz miękkiej bibuły złożony jak serweta dla obtarcia ust i palców. Jeszcze jedną bardzo słuszną uwagę czyni autor poglądu na kwestye obiadowe, że daleko lepiej jest podawać potrawy na kilku małych półmiskach niżeli na jednym lub dwóch dużych, gdyż wybranie odpowiedniego gustowi kawałka mniej robi ambarasu; wiemy jak ambarasowne jest zaczynanie z dużego pełnego półmiska, chociaż to podwaja ilość potrzebnej służby.

Wobec takiego ustroju stołu na cóż się przydały reklamy ilustrowanych kucharskich książek, po staroświecku ubranym stołem, po staroświecku pognieciona serwetą — która dziś składa się najprościej w krzyżówkę znakiem na wierzch;—lub wreszcie z przedwiecznemi potrawami, jakie zamieszcza jakaś „wzorowa kuchnia“ np. indyk pieczony z szarym sosem z rodzenkami str. 103—gdy dziś indyk jada się tylko z kasztanami lub farszem pasztetowym.

Muszę pogląd mój zakończyć wykwintnem „ménu“ wystawnego obiadu, danego w tych czasach w domu jednego z naszych przemysłowców, p. Br., które zasługuje na opisanie. Z dwóch zup, jak zwykle podawanych na wielkich obiadach, jedna była „estragonowa“—przyznaję, nigdy o niej nie słyszałem, — druga ze świeżych pieczarek, naturalnie—z pasztecikami. Po zupie podano wspaniałe sole i turboty (morskie ryby). Dalej szły oryginalne polędwice, faszerowane kwiczołami, duszone w maderze, co za bardzo słuszne uważam, gdyż polędwica jest mięsem słodkiem, bez wyraźnego smaku—tylko krwią (surowość) lub przyprawą podnosi się jej smak. Otóż z taką przyprawą była upieczona we francuskiem cieście. Jest to nowość zupełna w sztuce kulinarnej — i ja, co już nie z jednego pieca chleb jadłam, nie słyszałam o tej smacznej inowacyi. Dalej podano bażanty i stokroć od nich lepsze kapłony ze świeżą sałatą i kompotami; w końcu, jak dzisiejsza moda mieć chce—świeże jarzyny, zielony groszek, fasolka w strączkach po angielsku i kalafiory. Pomimo, iż lubię we wszystkiem iść z postępem i za modą, jednak uważam, iż przedzielenie dwóch mięsnych dań lekką jarzynką jest o wiele właściwsze; jedynie dla szparagów robię tu wyjątek. Następowała „charlotte russe“, czyli lody w biszkoptach, a deser stanowiły kosze cukrowe, pełne osmażanych w cukrze owoców, oraz wszelkie dziś możliwe świeże owoce. Był także podawany ser, nie wiem jednak, czy prawidłowo — zaraz po ciepłych daniach; dawniej stawiano ser pod kloszem na stole, podając go po leguminie, lodach, tortach i t. p.—dziś już od lat kilku ser wnosi się do sali jadalnej po ciepłych daniach, w towarzystwie młodego masła i pokrajanego w małe kawałki białego chleba lub czarnego, zwanego „pumpernikiel“, sprowadzanego z Berlina przez firmę Stępkowskiego—i po obniesieniu zaraz wyniesiony bywa dla niemiłej woni, jaką roztacza.

Oto są nowości co do całego ustroju obiadowego stanowczo dziś przez najwyższe sfery towarzyskie przyjęte, które ja w każdem nowem wydaniu moich „365 obiadów“ staram się ogółowi przyswajać.

Lucyna Ćwierczakiewicz.

*) P. Chatillon Plessés: „La vie à tâble à la fin du 19 sciécle“ (Życie u stołu w końcu 19 stulecia.)

TELEGRAMY.

(Od własnych korrespondentów).

Berlin, 31. Na jutrzejsze urodziny Bismarcka zjeżdżają się do Friedrichsruhe liczne deputacye z różnych stron Niemiec. Onegdaj już przyjmował książę deputacyę od kobiet Badenii, Palatynatu i Hesyi, złożoną z 15-tu dam. Deputacya ta przywiozła księciu adres, podpisany przez 100,000 kobiet, w ozdobnej i kosztownej oprawie. Bismarck podczas przyjęcia zauważył, że, o ile zna historyę, żaden jeszcze mąż stanu nie doczekał się takiego objawu uznania.

Paryż, 31. Rada ministeryalna postanowiła przedstawić parlamentowi projekt ustawy, która wyklucza od prawa wybieralności do izby poselskiej wszystkich urzędników państwowych, oraz nauczycieli płatnych przez gminy.

Londyn, 31. Telegram z Rio de Janeiro donosi, że przybyły tam z Montevideo okręty rządowe brazylijskie. Eskadra rządowa wysłaną będzie na wody południowe przeciw krążącym tam jeszcze okrętom rewolucyjnym „Aquidaban“ i „Republica“.

Londyn, 31. W poniedziałek wejdzie na porządek dzienny obrad parlamentu wniosek Trawelyana, który żąda ustanowienia komisyi stałej do przygotowywania ustaw dla Szkocyi. Opozycya szykuje się do zaciętej walki przeciw projektowi, ponieważ upatruje w nim początek *home-rule*'u szkockiego.

Londyn, 31. Na wyspach Samoa wybuchło nowe powstanie przeciwko królowi Malietoa. W walce zabito 30 powstańców, a 50 raniono. Europejczycy znajdują się w wielkiem niebezpieczeństwie i domagają się usilnie przysłania okrętów wojennych.

Rzym, 31. Papież przyjmował na audyencyi księcia Maksymiliana badeńskiego. Kardynał Rampolla rewizytował księcia.

Cetynia, 31. Albańczycy napadli na czarnogórców nad rzeką Łom. W bitwie padło 4 zabitych i 7 rannych.

Tramwaje w Łodzi.

(Korespondencya własna „Kuryera Codziennego“).

Łódź, 31 marca.

Sprawa tramwajów zupełnie nowy i niespodziany przyjęła obrót. Jak wiadomo, po odbytym w lecie r. z. konkursie w rządzie gubernialnym piotrkowskim na przeprowadzenie kolei konnej, na który kilka bardzo poważnych firm, tak krajowych, jak i zagranicznych, zgłosiło swe oferty, cały projekt poddany został opinii władzy gubernialnej, a potem wyższej. Otóż ta ostatnia zwróciła znów projekt ten rządowi gubernialnemu piotrkowskiemu z poleceniem, aby municypalność łódzka przedstawiła nowy kosztorys z planami tramwajów w Łodzi, uwzględniając nietylko przewóz pasażerów, ale i specyalnie towarów, podczas gdy dotychczasowy projekt uwzględniał tylko kolej konną osobową. Z ciężkiego kłopotu utrzymania w mieście prawidłowej komunikacyi wszelkiego rodzaju i porządku ulicznego wybawić może municypalność naszą jedynie kolej obwodowa w połączeniu z konną, jako przenoszące cały olbrzymi przewozowy ruch towarowy po za obręb miasta, w obec nieurzeczywistnienia się pierwszej lokomocyi, władze pragną przynajmniej drugą wyzyskać w żądanym celu ulżenia miastu ciężaru i kosztu bruków, a dlatego proponują nową kolej konną: osobową i towarową. Niema ona być konna w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale przeciwnie—magistrat łódzki opracowuje projekt tramwaju elektrycznego, doszedłszy do przekonania, że takowy będzie i odpowiedniejszy do charakteru miasta i zabezpieczający jego mieszkańców od możliwych wypadków w obec ograniczonej tylko szerokości ulic. Gdy więc w zasadzie plan projektowanych linij śródmiejskich tramwajów łódzkich pozostaje ten sam, co i przy poprzednim projekcie—dodatkowo tylko mają być zamierzone rozgałęzienia do główniejszych fabryk łódzkich, które pragnęłyby korzystać z tego nowego sposobu lokomocyi. Tak więc ruch pasażerski odbywałby się we dnie, a towarowy w nocy, nie przeszkadzając jeden drugiemu. Magistrat łódzki, opracowując projekt rzeczony, korzysta ze wskazówek gotowych tramwajów elektrycznych w Berlinie, Budapeszcie i innych miastach europejskich, gdzie takowe już zaprowadzone zostały. Z kosztorysów tychże wynika, że tramwaje elektryczne od konnych kosztują prawie o 50 proc. taniej, co niezmiernie ułatwiłoby przeprowadzenie rychłe takowych w mieście naszem. Wobec takiego obrotu rzeczy, naznaczony będzie po ukończeniu nowego projektu, co za jakie dwa tygodnie nastąpi, nowy konkurs.

O szczegółach nowego projektu i jego dalszym przebiegu donieść nie omieszkamy.

ŁÓDŹ.

(Korespondencya specyalna „Kuryera Codziennego“).

D. 31 marca.

✻ Jak donosi „Lodzer Zeitung“ pod d. 31 z. m.: „Sukcesorom fabrykanta łódzkiego Karola Scheiblera: Annie Scheibler, Karolowi Scheibler i Edwardowi Herbst za nieustanną i niezmordowaną pieczołowitość około podniesienia stanu materyalnego łódzkich zakładów naukowych wyrażaną wielkiemi na ich rzecz ofiarami pieniężnemi, specyalnie zaś poczynionemi dla gimnazyum męzkiego—p. minister oświaty wyraził swoje wysokie uznanie.“

✻ Wskutek zniesienia zarządu naczelnika wojennego okręgu sieradzkiego, gubernii kaliskiej, okręg naczelnika wojennego w Łodzi powiększył się o jeden powiat, skasowany bowiem okręg został rozdzielony w taki sposób, iż powiat kaliski przeszedł do łęczyckiego, wieluński do piotrkowskiego i sieradzki do łódzkiego. Wskutek tego kancelarya łódzkiego naczelnika wojennego powiększoną została o jednego referenta i 2 pisarzy. Tym sposobem skład tej kancelaryi obecnie stanowią: dwaj referenci, 3 pisarze starsi i 5 pisarzy młodszych.

✻ W dopełnieniu dawniejszej wiadomości o znacznej kradzieży, dokonanej w fabryce trykotaży Lürkensa, dodać winniśmy, że wartość skradzionych towarów wynosi około rs. 1,500, a składają się one w części z gotowych barwy pąsowej trykotaty, a w części z surowej białej i kolorowej bawełny, oraz białych wyrobów kamgarowych. Towary te posłużyć mają dla ułatwienia w wykryciu złodziei i paserów.

✻ Ogólne zebranie członków Towarzystwa kredytowego m. Łodzi odbędzie się d. 17 kwietnia r. b. Pierwotnie ogłoszony porządek dzienny uzupełniony został punktem dodatkowym: „Warunki licytacyjne, dotyczące sprzedaży nieruchomości według §§ 18 i 93 ustawy Towarzystwa.“

✻ Zapowiadają nam odwiedziny p. Mareckiego z towarzystwem operetkowem na kwiecień.

✻ Józef Kotarbiński odtworzy na scenie łódzkiej w niedzielę i we wtorek „Hamleta“. Po występach gościnnych gościa krakowskiego, personel komedyowy teatru naszego udaje się niezwłocznie do Częstochowy, Płocka i Włocławka, następnie na sezon letni do Warszawy.

NEKROLOGIA.

†

Ś. P.

Zofia z Znajewskich

KIERST,

zmarła dnia 23-go marca r. b., w Arco (Połud. Tyrol), przeżywszy lat 26. W głębokim smutku pogrążony mąż zaprasza rodzinę, krewnych i znajomych na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające dnia 4-go kwietnia, to jest we środę, o godzinie 11-ej przed południem w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach. 401

† W dniu 3-m kwietnia r. b., t. j. we wtorek za spokój duszy ś. p.

Aleksandra Hreczyny,

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele N. M. Panny Loretańskiej na Pradze, o godz. 10-ej z rana, na które pozostała rodzina życzliwych zaprasza.

† We wtorek, dnia 3-go kwietnia r. b., jako w 23-cią rocznicę śmierci ś. p. 394

JANA LIPIŃSKIEGO,

odbędzie się o godz. 10-ej z rana w kościele Przemienienia Pańskiego przy ul. Miodowej, nabożeństwo żałobne, na które córka i zięć uprzejmie zapraszają.

KURYER HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY.

□ „Gazeta losowań“ donosi, że rada banku Handlowego warszawskiego otrzymała już wiadomość, że p. minister skarbu zatwierdził powiększenie kapitału akcyjnego tej instytucyi o 3 miliony rubli, na warunkach przez ogólne zebranie akcyonaryuszów uchwalonych.

□ Konwersya $5^1/_2$% i 5% listów zastawnych metalicznych Russkiego Centralnego banku ziemskiego, została postanowioną.

□ Dywidendy. Międzynarodowy bank petersburski wydziela za rok ubiegły 12%, a Bank dyskontowy petersburski $11^1/_5$% dywidendy. Donosi o tem „Gazeta losowań“.

□ Utworzona przy ministeryum skarbu specyalna komisya dla spraw handlu z państwami azyatyckiemi, ukończyła swoje prace zaprojektowaniem całego szeregu środków i ulg dla poparcia russkiego handlu wywozowego. Między innemi dozwolony ma być zwrot akcyzy od wywiezionego cukru i cła od wywiezionych tkanin. W Persyi założone będą russkie instytucye kredytowe, personel tamtejszych konsulatów będzie powiększony. W Alschubardzie projektowanem jest założenie filii banku Państwa.

□ Komisya, likwidująca interesy Towarzystwa gorbunowskich fabryk manufakturowych, ogłosiła na d. 10-ty kwietnia r. b. licytacyę wszystkich nieruchomości fabrycznych tego towarzystwa, położonych w pow. dmitrowskim, gub. moskiewskiej, koło stacyi drogi żelaznej Chotkowo. Licytacya rozpocznie się od sumy rs. 200,000.

ODPOWIEDZI REDACYI.

— *Stałemu prenumeratorowi.* Zgodnie z art. 32-gim nowego prawa, powinien sz. pan udać się ze skargą do komisyi podatkowej miejskiej. Jeżeli ta reklamacyi pańskiej nie uwzględni, należy zwrócić się w ciągu dni 14-tu do komisyi gubernialnej ze skargą apelacyjną, a w razie odrzucenia i tej skargi, pozostaje droga prośby do p. ministra finansów. W każdym jednak razie podanie skargi nie wstrzymuje wykonania rozporządzenia, a ostateczny termin do podawania reklamacyj oznaczony jest do d. 19-go kwietnia r. b.

— *Ciekawej prenumeratorce z ulicy Śliskiej.* Musimy naprzód zobaczyć, potem damy sz. panu odpowiedź.

— *P. E. w Rudzie Guzowskiej.* Według informacyi domu bankowego Br. Popławskiego—nie wylosowana.

— *Buchalterowi.* Termin nadsyłania prac na międzynarodowy konkurs buchalteryjny w Lugdunie, upływa z d. 31-ym b. m.

— *P. Zygmuntowi S.* Inżynier Stanisław Buchner, podróż na wystawę w Chicago odbył na żądanie i kosztem rządu niemieckiego, jako delegat związków rękodzielniczych. Organ tego związku „Gewerkverein“ zamieścił właśnie sprawozdania z powyższej podróży. Inżynier Buchner jest bratem redaktora „Muchy“.

— *Kupcowi.* Wolno panu chwalić swój towar, ile się panu podoba, ale nie wolno jednocześnie ganić towaru konkurenta.

— *P. X. Y. Z.* Owszem.

— *Pannie Kazi.*

„Człowiek“ i „słowik“—toć przecie nie rymy,
Pisaniu wierszy dać spokój radzimy.

OFIARY.

Na schronienie dla paralityków.
E. R. rs. 2.

Dla biura nędzy wyjątkowej:
E. R. rs. 1.

Na kolonie letnie.
Stefan Swieszewski rs. 1.

Na książki dla biednego ucznia.
F. O. i W. O. sporne przy grze w karty rs. 2.

Dla najbiedniejszych.
Władysław Mostowski kop. 75.

Nr 336.

CENA KURJERA w Warszawie: mies. kop. 50, rocznie rs. 6. Za odnoszenie do domu kop. 10 miesięcz. Na prowincji i w Cesarstwie, miesięcz. kop. 75, rocznie rs. 9. Zmiana adresu kop. 20. Przedpłata zagraniczna rs. 1 kop. 25 miesięcznie. Cena pojedyńczego numeru kop. 5, dodatku kop. 2. Rękopisy drobne nie będą zwracane.

KURJER CODZIENNY

Niedziela, dnia 22 Listopada (4 Grudnia) 1892 r.

Rok XXVIII.

Redakcja Krakowskie-Przedmieście 17. Telef. 413. Administracja Trębacka 2. Adres telegramów i listów „Codzienny“. Cena ogłoszeń, wiersz na 1 str. 30, w reklamach 1-szy raz 25 kop., następ. 20 k., na 4 str. 1 raz 10 k., nast. 8. Nekrol. 15 k. Ogłoszenia przyjmuje Administracja, Warszawskie Biuro Ogłoszeń Nr 8 Wierzbowa i Biuro Rajchman i Frendler Senatorska Nr 26.

WARSZAWA, d. 4-go GRUDNIA.

Od Administracji.

Sz. prenumeratorów upraszamy o wczesne nadsyłanie PRZEDPŁATY NA ROK NASTĘPNY dla uniknienia zwłoki w ekspedycji *Kurjera*.

Cena *Kurjera Codziennego* wynosi:

w Warszawie:		Na prowin. i w Cesars.	
Rocznie . .	rs. 6 kop. —	Rocznie . .	rs. 9 k. —
Półrocznie.	„ 3 „ —	Półrocznie .	„ 4 k. 50
Kwartalnie	„ 1 „ 50	Kwartalnie .	„ 2 k. 25
Miesięcznie	„ — „ 50		

Za dwukrotne odnoszenie do domu w Warszawie i na Pradze miesięcznie kop. 10.

Piotr Chmielowski.



Sławna z nieparlamentarnych epizodów wojna „młodych“ ze „starymi,“ zażarcie toczona przed pół wiekiem w dziennikarstwie warszawskiem, czeka jeszcze na bezstronnego historyka, który wypisze dla niej ostateczne „Amen.“ Nim jednak to nastąpi, można już rzec bez ochyby, że owoczesne starcie się omackiem chodzącego postępu ze skrystalizowanemi pojęciami zachowawczości rozogniło wiele żywych umysłów i wyostrzyło pióra grona początkujących autorów, stanowiących dziś siłę i chlubę piśmiennictwa. Z czasem, który i doświadczenia przysparza, i wyrozumiałości w sądach naucza, otrząsnęli oni z siebie kurzawę harców polemicznych i nie zaciągając się hałaśliwie do tego lub owego obozu, kroczą na czele umysłowości całego społeczeństwa. Do ich liczby należy przedewszystkiem dr Piotr Chmielowski, który właśnie przed 25-iu laty, w wirze sporów o determinizm, darwinizm i pozytywizm, zawarł śluby z piśmiennictwem polskiem.

Koleje życia Chmielowskiego nie obfitują w nadzwyczajne wydarzenia. Przyszedł na świat w roku 1848-ym, w Zawadyńcach, w gubernji podolskiej. Gimnazjum ukończył w Warszawie i tamże wstąpił w r. 1866-tym na sekcję klasyczną wydziału historyczno-filologicznego Szkoły Głównej. W r. 1867-ym, jako student II-go kursu, zaczął pisywać sprawozdania z literatury niemieckiej i polskiej w „Przeglądzie tygodniowym“, a nieco później i w „Bibliotece warszawskiej.“ Ukończywszy studja uniwersyteckie w roku 1870-tym, przez rok następny był nauczycielem prywatnym, w r. 1872-im powrócił do Warszawy i stał się gorliwym współpracownikiem „Niwy“ i „Opiekuna domowego“. Przez dwa lata, 1873 i 1874, studjował w Lipsku psychologję, pedagogikę i filozofję i po obronie rozprawy o „Warunkach organicznego powstawania woli“, został doktorem filozofji. Osiadłszy w naszem mieście, oddał się całkowicie pracy literackiej. Pisywał i pisze dotąd mnóstwo rozpraw i krytyk literackich po czasopismach perjodycznych, uczestniczył w redakcji wielu wydawnictw i sam wiele wydawnictw prowadził, przekładał sporo z języków obcych, a nadewszystko ogłaszał raz po raz studja z zakresu historji literatury. Od roku 1880-go jest redaktorem miesięcznika „Ateneum,“ z którego uczynił najpoważniejszy organ literatury i krytyki u nas.

Dwaj wielcy mistrze słowa, Mickiewicz i Kraszewski, stali się przedmiotem osobliwszych badań Chmielowskiego, i śmiało powiedzieć można, że nikt chyba z żyjących pisarzy nie przeniknął ich tak i nie oświetlił, jak Chmielowski. Z drobnych rozpraw, artykułów i luźnych notatek urosło w r. 1883-tym dwutomowe studjum Chmielowskiego p. t. „Adam Mickiewicz.“ Autor wyzyskał i zestawił w niem olbrzymie materjały i stworzył pierwszy całkowicie wyczerpujący życiorys wielkiego poety w połączeniu z oceną jego tworów. Z tego ciężkiego erudycją dzieła powstał później (1888-go r.) szczuplejszy rozmiarami, ale pełny światła, przejrzysty, zaokrąglony obraz żywota i prac Mickiewicza przy taniej dzieł jego edycji. Pod względem artystycznym jest to bodaj najpiękniejsze studjum Piotra Chmielowskiego. Wydanie obszernego dzieła o J. I. Kraszewskim (1888 r.) poprzedziły również liczne uprzednie studja pomniejsze, dzięki którym mógł Chmielowski w niespełna pół roku po zgonie mocarza powieści ogłosić i życiorys i wyczerpującą krytykę różnolitej działalności autora „Starej baśni“. Obecnie, jak wnosimy z prac dorywczo ogłaszanych drukiem, pochłonęły uwagę Chmielowskiego dwie twórczości dramatyczne: Aleksander Fredro i Józef Korzeniowski.

Chmielowski jest krytykiem i historykiem literatury z samego sposobu myślenia, z istoty swojej, krytykiem nowego czasu i nowej miary. Trudno byłoby porównywać go z Mochnackim lub Grabowskim, tak rozległa przestrzeń ich dzieli. W gruncie rzeczy zwolennik nowożytnej metody Taine'a, bada Chmielowski pisarza, jako wchłaniającego w siebie czucia otaczającego ogółu; wszelako nazbyt głęboką wiedzę i sąd wytrawny posiada, żeby się dać zamknąć w ciasnych granicach furmułek. Filolog i psycholog, obdarzony umysłem wysoce ścisłym i badawczym, Chmielowski posługuje się własną metodą badania, za której sprawą czytelnikowi może się zdawać, iż widzi, jak pracują komórki mózgu Kraszewskiego lub zwijają się sploty nerwów Mickiewicza, wydając na świat „krew serca i sok nerwów“—słowo żywe. Taką nieporównaną jasność wykładu osiąga Chmielowski klasycznie prostemi środkami; nie ucieka się do zwrotów krasomówczych, nie rozwija szeroko tej samej myśli dla jej uwypuklenia, jak czynią inni, lecz opowiada rzecz swoją słowy wyrazistemi, z rzadka tylko okraszając je solą attycką. Jasności wykładu towarzyszy spokój, oparty na bezstronności sądu i panowaniu nad przedmiotem. Chmielowski poetą nie jest, więc też nie porywa czytelników uczuciem, ale przekonywa ich nieubłaganie logicznemi dowodzeniami rozumu, który najbardziej marzycielski utwór trzeźwo rozważył i osądził.

Ćwierćwiekowe trudy piśmiennicze sprawiedliwie zjednały Chmielowskiemu pierwsze miejsce w poczcie krytyków spółczesnych. Składając mu hołd w dniu jubileuszowym, czyż mamy potrzebę wróżyć mu nowe laury? Niechaj doczeka złotego wesela z piśmiennictwem ojczystem, a natenczas porachujemy, ile w drugiem dwudziesto-pięcioleciu przybyło mu tytułów do zasługi i sławy.

Wł. Korotyński.

Z CHWIL ZADUMY.

Melancholja nie jest nimfą,
Z czarą w ręku haszyszową,
Uwodzącą myśl człowieka
Pozaziemskich złudzeń mową...
Ani duchem jest ponurym,
Ze skrzydłami nietoperza,
Co się czai w obłąkaniu
I na senny mózg uderza
Ni aniołem pokutniczym
Jest w świątyni ludzkiej duszy;
Ona widmem jest, co duszę
Nęka, mąci, ssie i suszy...
W życiu biorąc swój początek,
Z rozczarowań się wylęga,
I z łzy jednej, jednej gorzkiej,
Cała wzrasta jej potęga.
Jako całun, z tęsknot mglistych
Dla ludzkiego tkany oka,
Rozlewa się w życiu szara,
Niebotyczna i szeroka.
Chwyta oddech westchnieniowy
I w objęciu dławi swojem,
I zatruwa myśl wszelaką
Apatycznym snu spokojem.
Tłumiąc burze, jakie grały
W marzycielu wielokrotnie,
Ludzi zmienia w wątłe cienie,
A zaś cały świat—w samotnię.
Życia cele z drogi zmiata,
Czyniąc drogę pustą, próżną,
Tak, że samo życie ludzkie
Wydaje się być... jałmużną.
W sercu, szałem rozpłonionem,
Wulkaniczne mrozi źródła,
I pierś staje się mogiłą,
I bezczynną dłoń wychudła.
A gdy w szkielet zmieni duszę,
I zatopi mózg w zadumie,
Miast człowieka, stawia pustkę,
W wirującym żywych tłumie...

Józef Waśniewski.

ZE SZTUKI.

(Salon Krywulta: Obrazy Franciszka Żmurki. — Wystawa Towarzystwa zachęty sztuk pięknych: Obrazy Władysława Podkowińskiego).

Artyści, aby dojść do rozwoju, na który, wrodzone im zdolności miarę zakreślają—potrzebują jak kwiaty lub rośliny, stosownego gruntu i stosownych warunków. Najpiękniejszy kwiat schnie i więdnie posadzony nie we właściwej ziemi, tak samo i artyści marnieją częstokroć i do celów swych nie dochodzą, przez brak stosownych dla ich talentów: otoczenia i warunków.

Do szczęśliwych wyjątków należą ci, którzy sympatycznie przywitani w samem zaraniu swej karjery, poparci następnie w dalszym jej rozwoju, właściwościami swych uzdolnień, odpowiadają potrzebom społeczeństwa, są zrozumiani i odczuci. Franciszek Żmurko należy do tych wybrańców, którzy dzięki uśmiechowi losu, weszli odrazu na właściwą drogę, drogę, która również okazała się gościńcem naszego inteligentnego świata, a raczej tej jego warstwy, którą sztuka zajmuje.

Pierwszy krok, postawiony samoistnie przez Żmurkę, pierwszy obraz malowany jeszcze przez ucznia szkoły monachijskiej popularna dotychczas „Kleopatra“, przewieziony do Warszawy, staje się pierwszym etapem uznania, jakiem od tego czasu niezmiennie krytyka, amatorowie i publiczność nie przestają darzyć artystę. Od tego czasu Żmurko idzie śmiało w obranym kierunku, znajdując poklask, uznanie moralne, oraz materjalne poparcie sfer kupujących.

Od czasu do czasu urządzane przez niego wystawy, bądź zbiorowe, bądź pojedynczych obrazów, są pewnego rodzaju ewenementem, na który ogół z niecierpliwością oczekuje i tłumnie dąży. Pisma perjodyczne jakby odczuwając tajemniczą nić sympatji, łączącą publiczność warszawską z jej uznanym artystą, łączą się w zadaniu popularyzowania jego wizerunku, wtajemniczają w sekreta pracowni, a w krytyce palą kadzidło na jego ołtarzu.

Niepowinno to dziwić nikogo, każde większe miasto, każda społeczność ma swoje bożyszcza; wszak w Berlinie Angeli zwanym jest „malarzem królów, a królem malarzy.“

W najszczęśliwszych i tym razem warunkach Franciszek Żmurko otworzył przed paru dniami w elegancko ku temu przybranym „salonie“ p. Krywulta swą wystawę. Znajduje się na niej obraz większych rozmiarów, zatytułowany „Z czasów feodalnych“ i dwanaście prac mniejszych.

Pamiętamy, gdy w Monachjum w r. 1879 widzieliśmy pierwszy Żmurki obraz „Kleopatrę“, mimowolnie wyrwało się z ust naszych: „jakiż to talent!“ i dziwna rzecz, zwiedzając wystawę obecną po latach tylu, tenże sam wykrzyknik przyszedł nam na usta.

Żmurko częścią wrodzonem usposobieniem, częścią rozwojem swym w danych warunkach wyrobił w sobie oryginalny rodzaj malarstwa. Grunt jego jest czysto idealny, nic z nieulubionym u nas realizmem, nie mający wspólnego. Wszystko, co wychodzi z pod jego ręki jest wdzięczne, eleganckie, stuszowane, stonowane, nie mogące się nie podobać. Świat kobiecy, który sobie urobił, aczkolwiek pochodzi z czystej wyobraźni, jest bardzo ponętny, w miarę zmysłowy, szlachetnie zmysłowy, pociągający. Ładne to wszystko i mile wpada w oko. Ale zarazem widnieje zupełny rozbrat ze szczerem, sumiennem studjowaniem natury. Może nam odpowiedzą „tak! rozbrat, ale z naturą brzydką tylko!“ Nie. W ogóle z naturą, nawet z najpiękniejszą. Kobiety Żmurki są piękne, ale... kobiety piękne w naturze, są do nich niepodobne.

Wprowadzone do jego utworów czynniki, że się tak wyrażę, winietkowe: figury niknące w tle, umyślne zlewanie się z tłem akcesorjów, nieuwzględnianie praw oświetlenia i t. d. nadają całości ponętny wygląd, jakby jakichś wizji rozwianych. Obrazy te stosownie zawieszone, w otoczeniu współczesnych salonowych urządzeń: makat, wachlarzy, pluszów, będą miały zalety dekoracyjne, z trudnością jednak przychodzi nam je wyobrazić na poważnej ścianie galerji i muzeów.

Swojego czasu nieboszczyk Chaplin, iluzjami otaczał piękności drugiego cesarstwa, ale on iluzje i muśliny rzeczywiste miał przed sobą, a w ich fałdach rzeczywiste kobiety.

Często bardzo zdarza się widzieć w pracowniach stare płótna, na których malarz pozostawił ślady dorywczych notatek i studjów, pod postacią główek naszkicowanych, niemających z sobą nic wspólnego. Za takie płótno płacą amatorowie, gdy malarz umrze, doszedłszy wprzód do sławy. Jest takie płótno i w kolekcji Żmurki, ale jak te doraźne szkice, jak te quasi notatki są elegancko niedokończone, jak je łączy niby przypadkowe, a jednak gustownie dobrane tło. Także piękna winieta!

Najważniejszym numerem kolekcji — jest obraz „Z czasów feodalnych.“

Obraz jego ma przedstawiać scenę drastyczną, a w rzeczywistości daje tylko jej przedsmak, nie pogłębiając przedmiotu. Fe! Jakżeby to wyglądało, gdyby przez układ kompozycyjny treść się tłómaczyła. Obraz byłby nieprzyzwoitym, realistycznym, a tak jak jest... jest bardzo ładnym. „Z czasów feodalnych!“ tytuł umiejętnie obrany, gdyż niczego nie uczy, ale po za nim można sobie szeptać wiele rzeczy na uszko!

Widzieliśmy w jednym z „salonów“ paryskich obraz Schützenbergera, na którym również siedziała na łożu kobieta i również we drzwi patrzała, ale z wyrazem gniewu. Obraz nosił tytuł Putyfary, którą Józef opuścił.

Mówiąc z punktu malarskiego, ani obraz Schützenbergera, ani Żmurki (nie robimy tu żadnej paraleli) treści swej nie tłómaczą. Oba przedstawiają siedzące niewiasty i mogą być dowolnie zatytułowane. Treść obrazu Żmurki gdyby była tak uplastyczniona, aby odpowiadała zasadzie artystycznej t. j. aby się tłómaczyła na pierwszy rzut oka, musiałaby być tak skomponowaną, że purytanie nasi znaleźliby wiele do powiedzenia. W tej formie zaś jak jest, odpowiada potrzebie estetycznej naszej publiczności, gdyż daje przedsmak zmysłowego wrażenia, pozostając w granicach przyzwoitości.

Strona techniczna obrazu nosi wszelkie cechy talentu jego autora szyk i elegancję; kobieta piękna, piękne draperje aksamitne, efektowne wpadające światło, całość traktowana lekko i smacznie.

Że Władysław Podkowiński należy do najzdolniejszych artystów młodszej generacji, to bardzo dobrze wiedzą nietylko koledzy, lecz i szeroka publiczność, która miała nieraz sposobność przekonać się o tem.

Zdolność ta, ujawniająca się w każdym utworze młodego malarza, temperament silny i energiczny, szczęśliwym zrządzeniem losu, łączy się u niego z wielkiem dla swej sztuki zamiłowaniem.

Już od lat paru stali goście wystawy Towarzystwa zachęty sztuk pięknych są w możności podziwiania owoców letniej pracy Podkowińskiego w całym szeregu utworów, przeważnie na studjowaniu natury opartych.

W zeszłym roku mieliśmy kilka portretów, w rzędzie których wizerunek młodej osoby w jasnoniebieskiej sukni na tle zieleni ogrodowej, niepośledniemi odznaczał się zaletami.

Wśród studjów pejzażowych niewielki obrazek, zatytułowany „W agreście“ oraz szeroko traktowany krajobraz „Łubin w słońcu“ przemawiały szczerem odczuciem przyrody i wielką swobodą i werwą w jej tłómaczeniu.

W roku bieżącym plon letniej działalności Podkowińskiego może jest nawet obfitszym.

Zebrane w jedną całość jego utwory dochodzą do pokaźnej cyfry dwudziestu kilku numerów. Wielka rozmaitość w wyborze przedmiotów cechuje przedewszystkiem cykl wystawionych obrazów. Obok fantazyjnej kompozycji znajdują się tam portrety, obrazy z figurami, pejzaże, olejne i akwarelowe.

Gdy pozostawimy na boku duży obraz, widzimy przedewszystkiem, że celem, jaki sobie artysta zakreślił jest odtwarzanie momentów oświetlenia w ogóle, a szczególnie chwytanie efektów, spowodowanych działaniem silnych promieni słońca.

Studjów takich jest kilka.

Posiłkując się szeroką, nieledwie dekoracyjną techniką, Podkowiński stara się usilnie drogą sumiennego wniknięcia w odwzorowany

przedmiot, przedstawić go z możebną plastycznością; nie analizuje on odebranego wrażenia, jak to czynią Pankiewicz i Wyczółkowski, lecz pod wpływem odczucia widzianej natury, przelewa ją wprost na płótno, tak jak mu się ona na pierwszy rzut oka przedstawi. Stąd większość jego utworów posiada cechę pewnej szczerości; czuć, że otaczająca przyroda silnie oddziałała na wrażliwą naturę artysty, czuć wielki artystyczny wysiłek w kierunku osiągnięcia widzianego efektu.

Może najlepszemi krajobrazami są: „Wnętrze lasu“, oświetlone słońcem z tyłu, oraz zielony krajobraz z kobiecą postacią w czerwonej sukni. Ten ostatni nawet ujawnia większe wniknięcie w ducha przyrody, przemawia bowiem tym nieuchwytnym językiem drzew, zieleni, spokoju, tą psychologją natury, która leży po za wyobrażoną miejscowością, a unosi się raczej po nad nią, łącząc nicią sympatycznego odczucia wzrok widza z dziełem artysty.

Na bardzo subjektywnych studjach oparty jest obraz, zatytułowany „Zmrok“, nie podobny on do niczego, co w tym kierunku robiono—jest to utwór bardzo samoistny.

Z pośród portretów wybija się na pierwszy plan „Portret p. Wł. O.“ na białem tle ściany. Twarz, oprócz wielkiego podobieństwa, ma wiele życia i charakteru.

Wiele wdzięku artystycznego posiada postać dziewczynki rudej, w niebieskiej sukni, również na białem tle.

Wszystkie utwory Podkowińskiego są malowane nie w duchu, lecz sposobem impresjonistycznym, gdyż po za techniką, którą sobie przyswoił od impresjonistów, wieje z jego płócien szczere zamiłowanie do prawdy i natury, realizm w jej tłómaczeniu, z bardziej może jaskrawem podkreśleniem efektów światłocieniowych. W rozwoju swego talentu Podkowiński wielki krok zrobił naprzód, zboczył bowiem stanowczo z drogi, na którą wszedł, jako autor „Portretu Cz. Jankowskiego“ i „Gry w bilard“.

Obecnie przychodzi nam najtrudniejsze zadanie: trzeba rzec słów kilka o wielkiem płótnie, na którem artysta odmalował fantastyczny korowód nazwany „Tańcem szkieletów“. Przedewszystkiem tytuł jest nieodpowiedni, tańca tam bowiem niema i bohaterami obrazu są oprócz szkieletów żywe niewieście postacie. Jest to fantazja w całem znaczeniu tego słowa, tak dalece fantazja, że wygląda jakby autor jasno sobie nie zdawał sprawy z tego co zamierzał. W strasznym zamęcie, wirują w powietrzu całe stada związanych uściskami szkieletów i kobiet, tworząc jakby mleczną drogę, zaczynającą się i ginącą w przestworzu. Czy rozmiary obrazu, czy wybrana treść do kompozycji są powodem, że artysta jest jakby związany, jakby czuł się nie swój, jakby jednym słowem nie umiał sobie z owym tańcem poradzić. Nieokreślone oświetlenie, zupełnie dowolne zabarwienie obrazu wraz z łamiącemi się linjami postaci, tworzą chaos, tworzą rzecz nieposiadającą miary artystycznej, jakiej się wymaga od dzieł sztuki.

Talent jednak widnieje w skomponowaniu kilku pojedynczych grup, z doskonałego rysunku szkieletów, z jakiejś dzikiej werwy, która każe wirować i wirować bez końca całej nadziemskiej falandze. Mniej udatne są figury kobiece, narysowane nawet bez właściwej Podkowińskiemu finezji.

H. Piątkowski.

Do skandalu panamskiego.

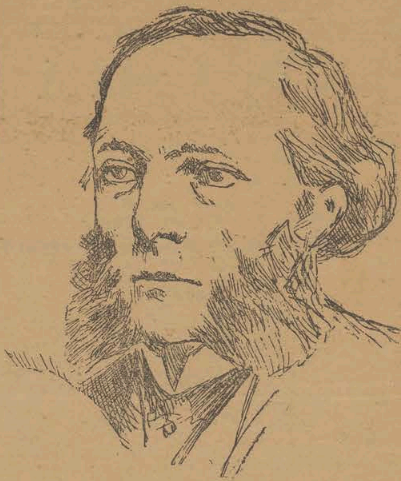
Uwaga całego świata tak bardzo jest wytężona na wszystkie przejścia osławionego skandalu, jaki rozgrzebała z olbrzymiej sterty śmiecia interpelacja p. Delahaye i wysadzenie z łona izby specjalnej komisji, która nie posiadając właściwych atrybucji, zupełnie niesłusznie nazywa się śledczą, a jest tylko śmieszną, że w uzupełnieniu tego, co się pisze i telegrafuje codziennie, podajemy tu cztery wizerunki ludzi, organicznie ze sprawą tą związanych.



Bar. Reinach.

Oto przedewszystkiem br. Józef Reinach, pierwsza ofiara skandalu. Raziła go śmiertelnie sama wieść o interpelacji i mającem niezwłocznie nastąpić szczegółowem śledztwie. Raziła go czem? Apopleksją czy trucizną?

Tu panuje poważna wątpliwość, władze sądowe bowiem były tak *dziwnie* niedbałe i niepamiętne obowiązku, że ciało zmarłego pochować zezwoliły bez sekcji lekarskiej i „zapomniały“ opieczętować jego papierów, pomimo wiadomego faktu, że p. baron jako finansowy „macher“ panamskiego towarzystwa, miał nazajutrz stawić się na wezwanie prokuratora, jako ten, który specjalnie zajmował się kupowaniem redaktorskich i poselskich sumień i urządzaniem „szwindlu“.



Ricard.

Oto minister sprawiedliwosci, Ricard, który winien jest „dziwnej“ opieszałości władz sądowych, który opiera się do upadłego ekshumacji zwłok Reinacha, który w całej tej sprawie odgrywa rolę, mogącą zarazić żółtą podejrzliwością samą nawet turkawkę i najbielsze jagniątko.



Quesnay de Beaurepaire.

A oto naczelny prokurator republiki p. Quesnay de Beaurepaire, dość głośny i udatny powieściopisarz pod pseudonimem Jules de Glouvet. Jest on wprawdzie wybornym i surowym w wysokim stopniu prawnikiem i mówcą, ale na sprawę panamską zapatruje się tak różowo, jak na bohaterki i bohaterów własnych sielankowych powieści. Na komisję parlamentarną zapatruje się jak na intruza w zakresie własnej kompetencji i ma zupełną słuszność, ale biorąc w protekcję pospolitych łapowników i hultajów i, zapatrując się na brudy i łotrowstwo jak na morskie pejzaże Claude Lorrain'a, szuka południa o 14-ej godzinie i kompromituje się tylko.



Eiffel.

Ustąpił by on chętnie ze stanowiska, ale chce wywołać burzę i będzie ją miał, albowiem prawdopodobnie otrzyma dymisję z urzędu.

A w końcu p. Eiffel, słynny p. Eiffel, budowniczy słynniejszej jeszcze wieży paryskiej. Niestety, jest on też budowniczym pewnej kolei szwajcarskiej, która zrobiona po fuszersku i gryndersku, zasypała się pod Bazyleą przed paru laty i masę położyła trupa. P. Eiffel był jednym z najgłówniejszych „gryndorów“ kanału panamskiego i konsumentów, wyłowionych przy pomocy reklamy na ten cel funduszów.

X.

KRONIKA BIEŻĄCA.

— **Wystawa skór.** Komitet, mającej się odbyć w lutym r. 1893-go wystawy skór i wyrobów skórzanych, prosi nas o zaznaczenie, że na ostatniem, odbytem d. 25-go z. m. posiedzeniu, termin składania deklaracji na rzeczoną wystawę przedłużony został do d. 1-go stycznia r. p.; dla kuśmierzy zaś termin ten ze względu na szczególne warunki tego działu produkcji, oznaczono na dzień 1-szy lutego r. 1893-go, a jednocześnie postanowiono, że wyroby kuśmierskie mogą być dostarczone na wystawę między d. 1-ym a 15-ym lutego tak, aby pozostawały obowiązkowo na wystawie dwa tygodnie czasu. Postanowiono również prosić wystawców, aby oprócz okazów swych wyrobów, zechcieli w pewnych działach przedstawić także sposoby wykonania, a także warsztaty, maszyny i przyrządy w ruchu, a to celem ożywienia wystawy i zainteresowania najszerszego grona publiczności. Jednocześnie podajemy do wiadomości osób interesowanych, że komisja gospodarcza rzeczonej wystawy odbywa swe posiedzenia w poniedziałek, czwartek i sobotę w lokalu wystawy stałej między 12-tą a 1-szą w południe.

— **Likwidacja.** Stan finansowy kasy emerytalnej kolei terespolskiej, według rachunku ostatecznego, sporządzonego przez zarząd, dla użytku komisji likwidacyjnej, tak się przedstawia: kasa posiada kapitału wogóle rs. 803,700 z tych w gotówce rs. 5,440 kop. 51 i pół reszta w papierach procentowych. W szeregu zobowiązań kasy, pierwsze miejsce zajmują emeryci, wdowy i sieroty po uczestnikach, mający przyznane pensje dożywotnie lub fundusze na wychowanie, przed czasem zamknięcia kasy na ogólną sumę rs. 105,646 k. 88⅔. W stosunku rocznym, a mianowicie: 259-ciu emerytów pobiera rs. 89,854 kop. 50, 94 wdów rs. 10,419 k. 87 i 156 małoletnich sierot rs. 5,372 k. 51⅔. W sumie ogólnej rs. 105,646 kop. 88⅔ włączono już emerytury t. zw. „wyjątkowe“ w sumie rs. 10,351 kop. 14, przyznane nie w sposób normalny, za ilość lat przesłużonych, lecz w skutek kalectwa otrzymanego na służbie, wyroków sądowych lub innych przyczyn nadzwyczajnych. Uczestników pozostających na służbie, kasa liczy w ogóle 1,245 z których 618 posiada już prawa emerytalne w różnych stopniach, zaś 627 praw tych nie posiada, jako nie liczących jeszcze 12 lat służby na kolei. Prawa owych 618 uczestników obliczono w ogóle na rs. 90,539 kop. 25, a mianowicie całkowitych emerytur na sumę rs. 1,500, ¾ rs. 14,565 k. 50, ½ rs. 37,724 i ¼ pensji emerytalnych rs. 36,745 k. 75. Razem jak wyżej rs. 90,539 kop. 25. Uczestnicy, posiadający te prawa, wnieśli do kasy składek w ogóle rs. 205,615 kop. 15 i pół od których procenta składane wynoszą sumę rs. 78,309 kop. 57. Zaś 627 uczestników nie posiadających praw emerytalnych, mają w kasie składek w ogóle rs. 85,755 k. 45 i pół od której procenty składane wynoszą rs. 12,599 kop. 18. Wszystkie powyższe cyfry posłużą za osnowę do ułożenia warunków likwidacji kasy zjednoczenia.

— **Przeniesienie warsztatów.** Projekt przeniesienia warsztatów kolei warszawsko-wiedeńskiej do Pruszkowa natrafia na poważne przeszkody. Ze względów od kolei niezależnych, zabudowania wzniesione być mają dopiero po za stacją Pruszków, a nie na przestrzeni pomiędzy tą stacją a przystankiem Włochy. W obec tego najprawdopodobniej warsztaty pozostaną na miejscu, a dla rozszerzenia ich nabyte będą place za rogatkami jerozolimskiemi i urządzone niektóre oddziały.

— **Z drogi nadnarwiańskiej.** Ponieważ z rozpoczęciem ruchu osobowego na kolei nadnarwiańskiej czasowo do obsługi pociągów osobowych na stacjach krańcowych Łapy i Małkinia oddanemi będą dworce kolei warszawsko-petersburskiej, z tego więc powodu podniesiony został projekt znacznego powiększenia budynku stacyjnego w Łapach i wzniesienia wspólnym kosztem nowego centralnego w Małkini dla użytku dróg żelaznych: warszawsko-petersburskiej, nadnarwiańskiej i siedlecko-małkińskiej.

— **Zawiadomienie.** Zarządy tutejszych dróg żelaznych otrzymały telegraficzne zawiadomienie, że z powodu zawieszenia żeglugi parowej na Dnieprze, droga żelazna łozowo-sewastopolska nie przyjmuje transportów wysyłanych do portów.

— **Skanalizowanie Powiśla.** Sprawa poruszona przez komisję sanitarną skanalizowania Powiśla wchodzi obecnie na porządek dzienny. Memorjał w tej kwestji przedstawiony będzie zarządowi do szczegółowego rozpatrzenia z poleceniem szybkiej decyzji. Jeżeli sprawa ta przyjmie pomyślny obrót, wówczas nastąpi zmiana w planach robót kanalizacyjnych na lata przyszłe, lub też dla możności skanalizowania Powiśla zaciągniętą zostanie jeszcze jedna pożyczka.

— **Dostawy szpitalne.** Wyznaczona ze strony rady miejskiej dobroczynności publicznej pod przewodnictwem generała Radoszkowskiego, kuratora szpitala wolskiego, komisja, mająca ułożyć nowe warunki wszelkich dostaw artykułów żywności na potrzeby tutejszych szpitali i zakładów dobroczynnych, ukończyła swoją pracę, a dokładnie unormowawszy dostawy rzeczone na miary lub wagi, a także rozdzieliwszy świeże mięso na kilka gatunków, złożyła ją do decyzji rady. Nowe warunki dostaw obowiązywać mają z nowym rokiem przyszłym.

— **Przeciw śniegom.** Zarządy tutejszych dróg żelaznych wydały wczoraj rozporządzenie służbie drogowej, zalecające bezzwłocznie oczyszczanie torów ze śniegu, oraz powiększenie liczby robotników dziennych. Osłony drzewne, używane na linjach nadwiślańskiej i iwangrodzko-dąbrowskiej zostały już ustawione na właściwych punktach.

— **Bruki miejskie.** W budżecie na r. 1893-ci zakwalifikowano do zabrukowania kamieniem polnym ulice następujące. Radna na całej powierzchni, Koszykowa od bramy stacji filtrów do ulicy Raszyńskiej, Karolkowa od rogatki Wolskiej do Żytniej, Podjazd przy nowej rogatce po za stacją towarową kolei warszawsko-wiedeńskiej, Nowowiejska od Topolowej do bramy wjazdowej na pole mokotowskie. Boki przy brukowanym środku na ul. Jerozolimskiej od Smolnej do Solca, Stalowa (na Pradze) od Środkowej w kierunku ku rogatce. Plac przy nowej rogatce wileńskiej (na Pradze). Resztująca powierzchnia ul. Środkowej (na Pradze), Hrubieszowska (na Pradze). Ogólny koszt zabrukowania wymienionych ulic i miejscowości wynosi rs. 37,540.

— **Ruch ludności.** Według sprawozdania wydziału statystycznego magistratu, w ciągu tygodnia od d. 20-go do d. 26-go listopada r. b. zmarło w Warszawie 308 osób, gdy w tygodniu poprzednim zmarło 247, a w tym samym czasie roku zeszłego 243. Na ospę zmarło 16 osób, płonicę (scarlatina) 27, błonicę i dławca (diphtheritis et croup) 22, na zapalenie mózgu 13, zapalenie oskrzeli 9, zapalenie płuc 49, suchoty płuc 29, nieżyt kiszek 24, uwiąd starczy 12, na choroby organiczne serca 8. Śmierci wypadkowych 3, samobójstw 3. Urodziło się dzieci: chłopców 208, dziewcząt 202. Ślubów zawarto 227, w tygodniu poprzednim 155.

— **W sprawie kolei konnej.** Towarzystwo tramwajowe za prawo użytkowania z linji dawnej pomiędzy dworcami petersburskim i wiedeńskim, zobowiązało się płacić głównemu Towarzystwu d. ż. russkich, rocznie po rs. 10,000 aż do końca swej koncesji t. j. do r. 1915-go, to jednak posiadając 90-letnie prawo do linji t. j. do r. 1952-go, wystąpiło do magistratu z żądaniem zagwarantowania renty na dalsze lata od roku 1916-go do 1952-go. Zarząd miasta tedy zaproponował Towarzystwu belgijskiemu, aby w zamian za ustępstwa dla niego, zechciało oprócz rocznie renty dla Towarzystwa russkiego, składać rocznie także do końca swej koncesji do kasy miasta po rs. 3,430 kop. 78, a wkłady te ze składanemi procentami wytworzą kapitał wystarczający na pokrycie pretensji Towarzystwa russkiego w roku 1952-gim i dający możność wykupu na rzecz miasta tej linji. Towarzystwo belgijskie zgodziło się na propozycję z warunkiem: pozostawienia nadal dwóch torów na linji, pomiędzy dwoma wyżej wspomnianemi banhofami, urządzenia tramwajów z imperjalami i możnością kursowania „imperjałów“ po wszystkich linjach, oraz przy wyjednaniu u p. oberpolicmajstra ulg, co do oczyszczania szyn ze śniegów i lodu.

— **Wybory.** Na tegorocznych wyborach w Towarzystwie kredytowem m. Warszawy, kończą swą kadencję członkowie komitetu: pp. Leopold Kronenberg i Wiktor hr. Ronikier, których ponowny wybór, podług informacji „Gazety losowań“, uważać należy za zapewniony. To też innych kandydatów nie ustanowiono.

— **Delegat.** Na zjazd budowniczych, mający się odbyć w połowie b. m. w Petersburgu, ze strony magistratu warszawskiego mianowany został p. Mościcki, starszy inżynier miasta.

— **Mianowanie.** Lekarzem stałym ambulatorjum chórób nerwowych, dla chorych przychodzących, w szpitalu Dzieciątka Jezus, mianowany został p. Adam Ciągliński, lekarz wolnopraktykujący.

— **Dla niewidomych.** Na zasadzie uchwały komitetu, zajmującego się przyznawaniem i rozdawaniem wsparć z uczynionego przez ś. p. Janusza Rostworowskiego legatu, pod nazwą „Fundacja imienia Karoliny i Janusza małżonków Rostworowskich dla ubogich niewidomych“, w d. 14-ym b. m., o g. 12 ej w południe, w sali sesjonalnej magistratu warszawskiego odbędzie się wstępne posiedzenie tegoż komitetu, dla rozpatrzenia podań nowych kandydatów o wsparcia, przypadające do rozdania w d. 28-ym stycznia r. 1893-go. Na posiedzeniu tem pomiędzy członków komitetu, skład którego podajemy niżej, rozdzielone zostaną złożone podania, celem zbadania na gruncie, o ile kandydaci zasługują pod względem materjalnym i moralnym na okazanie im pomocy. Przewodniczący w komitecie p. prezydent m. Warszawy, jenerał Bibikow, członkami zaś są: kanonik archikatedralny, sędzia surrogat, ks. Roch Filochowski; radny magistratu warszawskiego, r. st. Ratyński; członek warszawskiej rady miejskiej dobroczynności publicznej, rz. r. st. Nowakowski; prezes komitetu warszawskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, Ostrowski; prezes warszawskiej dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, Krzymuski; prezes komitetu warszawskiego Towarzystwa kredytowego miejskiego, ks. Lubomirski; członek dyrekcji warszawskiego Towarzystwa kredytowego miejskiego, Makowiecki; główny lekarz warszawskiego instytutu oftalmicznego, dr Gepner; radny magistratu warszawskiego, Szczepański. Kandydaci o wsparcia mogą wnosić podania do magistratu warszawskiego przed d. 14 ym b. m.

— **Egzamina.** Niezależnie od dzisiejszych, w dniu 8-ym b. m. odbędą się egzamina w 21 szkołach, a mianowicie: od g. 9-ej z rana w 2-ej czteroklasowej (gmach szkoły realnej przy ulicy Jezuickiej № 4), w 2-ej trzyklasowej (gmach I-go progimnazjum męskiego przy ulicy Gęsiej № 9), w 4-ej trzyklasowej (gmach IV-go gimnazjum męskiego przy alei Ujazdowskiej № 20), w 2-ej dwuklasowej (Wilcza № 6), 4-ej klasowej (Praga-Brzeska № 22ob), w 6 tej dwuklasowej (Chmielna № 12), w 1-ej jednoklasowej (Podwal № 22), w 2-ej jednoklasowej (Marjensztadt № 11), w 3-ej jednoklasowej (Żelazna № 55), w 4-ej jednoklasowej (Twarda № 38), w 5-ej jednoklasowej (S-to Jerska № 8), w 6-tej jednoklasowej (Praga-Kościelna № 385d), w 7-ej jednoklasowej (Nowogrodzka № 18), w 8-ej jednoklasowej (Wilcza № 25), w 9-ej jednoklasowej (Nowolipie № 29), w 10 tej jednoklasowej (Hoża № 51), w 11-ej jednoklasowej (Ciepła № 26), w 12-ej jednoklasowej (Krucza № 17), w 13-ej jednoklasowej z kursami wieczornemi (Wałowa № 29) i w jednoklasowej zgromadzenia rzeźników (Ogrodowa № 24). Od g. 3-ej po południu w 5-tej trzyklasowej z kursami wieczornemi (gmach 2-go męskiego progimnazjum przy ulicy Złotej № 53).

— **Na szpital homeopatyczny.** Członkowie zarządu Towarzystwa homeopatycznego, na mocy paragrafu ustawy krzątają się około zebrania funduszu na budowę szpitala homeopatycznego. W tym celu urządzone zostaną odczyty. Nadto zarząd roześle zaproszenia do osób, zajmujących wybitne stanowiska o wzięcie udziału w tych odczytach.

— **Posiedzenie** członków sekcji technicznej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu odbędzie się we wtorek d. 6-go grudnia o g. 8-ej wie-

N^o^

Chodounský Karel

Dr med. Uczony lekarz Czeski.

Do Dra J. Rollego (po czesku.) Z podziękowaniem za przysłaną broszurę „o dziedziczności obłąkania" i komplementami — Praha-Smichov. 18. — 10/4 1889.

do Dra J. Kollego.

Slovutný pane kolego!

Dnes došel mi poštou exemplář Vaší výborné studie „O dziedziczności obłąkania", za kterýž skládám vřelé díky. Práce Vaše jest stejně zajímavá jak z lékařského, tak kulturně historického vzhledu a tak krásně psaná, že nepociťujeme při čtení, jak mnoho práce i píle autora stála.

Bůh Vás zachovej ještě dlouho aby polská literatura lékařská se dále těšiti mohla na další práce Vaše.

Těším se, že Vás o příštím sjezdu polských lékařův v Krakově zastanu tak čilého a zdravého, jako roku minulého ve Lvově.

Vám plně oddaný

Dr K. Chodounský

Praha-Smíchov 18 10/889.

No

X. Chromecki Tadeusz

Pijar.

Do Dr. I. Rollego. O rękopiśmie Ks. Wojszwitty pożyczonym sobie przez Rollego – i propozycya czyby go nie mógł ofiarować na własność dla Kollegium pijarskiego w Krakowie.
b. d.

Wielmożny Panie Doktorze
Dobrodzieju!

Biorąc rękopisy ś.p. Ks. Wojszwiłły które mi Pan Dobrodziej przysłać raczył w przeszłym roku, zobowiązałem się oddać je za rok t.j. d. 1º Września roku bieżącego. Jakoż na ten termin byłem zupełnie gotów do ich oddania gdyż porobiłem wypisy obszerne, tak że mógłbym z nich przygotować coś do druku. Rękopisów jednak nie odesłałem, gdyż niemiałem pewnej osoby któraby podjęła się je przewieść do

Kamienia, a nie uważam za stosowne przesłać je pocztą. Spoczywają więc u mnie i gotówem je za pierwszą pewną sposobnością z podziękowaniem odesłać.

Książę J. Lubomirski współwydawca Encyklopedyi wychowawczej będąc u mnie oglądał te rękopisy: podobała mu się bardzo historya Prowincyałów Litewskich i chce ją swoim nakładem wydrukować dedykując X^u Krasińskiemu biskupowi Wileńskiemu. Mam więc zarazem zapytać się czy Pan Dobrodziej nie ma nic przeciwko temu? Będę oczekiwał łaskawej odpowiedzi w tym względzie.

Mam jeszcze jedną prośbę do Pana Dobrodzieja, do której jednak z wszelką

nieśmiałością przystępuję i nawet byłbym się
na nią nie odważył, gdyby mnie do niej
tenże Książę L. nie ośmielił.

Kollegium Krakowskie jest jedynem po-
zostałem na ziemi polskiej kollegium Pi-
jarskiem. Rękopisy o Pijarach litewskich
byłyby ozdobą naszej biblioteki, gdyby
je P. Dobrodziej chciał nam darować, lub
wreszcie wymienić na jaką inną książkę
którąby Panu Dobrodziejowi była potrze-
bną, a którą byśmy może w Krakowie wy-
szukali. Byłby P. Dobrodziej istotnie do-
brodziejem naszej biblioteki, gdyż o Pija-
rach oprócz dwóch broszur Xa Morzyńskie-
go o kollegium Lubieszowskiem i Międzyrz-
eckiem niemamy nic dotąd. Znając za-
miłowanie Pańskie do zbierania rękopi-
sów, wiem że w drażliwą stronę uderzam;
jednakże kupić nie kupić, potargować wol-

no, więc i ja targuję, a wyrok Pański przychylny czy odmowny przyjmę z poddaniem się woli Jego.

Oczekując łaskawej odpowiedzi zostaję z głębokim szacunkiem

Sługa w Xtie

X. Tadeusz Chromecki

Pijar

No.

Czetwertyński Książe Włodzimierz

List do D[ra] Józefa Rollego. Ze szczegółami o życiu Juliana Kędrzyckiego na Syberyi i po powrocie do kraju. pisany wkrótce po śmierci Kędrzyckiego w szpitalu petersburskim. —
z Milanowa 11(23) Listopada 1889 r.

do Józefa Rollego (Dr ant. J.)

56

MILANÓW
POCZTA PARCZEW
· Telegr. Radzyń

11/23 Listopada. 1889 r.

1.

Szanowny Panie. Parę dni temu ode-
brałem list Jego, dopytujący o szczegóły doty-
czące ś. p. Juljana Kędrzyckiego. Niewiele o
nich sam wiem, lecz czem chata bogata
tem rada, więc zaczynam. Pierwszą z
Nim znajomość zrobiłem w Ussolu na
Syberji, gdyż w czasie pobytu mego w Uni-
wersytecie Kijowskim od r. 1856, już Go w
Kijowie nie było, pozostały po Nim tylko
tradycje, o których od starszych kolegów sły-
szałem. Był on w tym czasie Nauczy-
cielem w domu Marszałka Mazarakiego
w powiecie Żytyńskim, gdzie zajmował się
wychowaniem synów Jego Wacława i Au-
gusta. O pobycie tym, żadnych drobniejszych
szczegółów nie posiadam lecz Stanowych
Wacław Mazaraki mógłby z łatwością
udzielić. Z Kijowa, gdzie w roku 1860 lub
1861, został Nauczycielem Polskiego języka

dostał się do ciężkich robót do Ussola na Syberyi. Tam go zastałem; zamieszkaliśmy razem i było nam wcale znośnie. Utrzymanie Jego stanowiły lekcje dawane dzieciom zesłańców i miejscowych Urzędników lub bogatszych Włościan. Po moim powrocie do Kraju, wkrótce Pan jak inni został zwolniony z robót i przeniósł się na mieszkanie do Irkucka. Tam zdolności swe pedagogiczne mógł rozwinąć na szerszą skalę. Cały prawie dzieci schodził Mu na lekcjach i jak sam Mi pisał, lekcje dawały Mu około 150 r. miesięcznie. Gdy pozwolono wszystkim zesłanym przenieść się do Rossyi Europejskiej, pozostał w Irkucku, tak z powodu możności łatwiejszego zarobkowania, a więcej jeszcze dla apatyi, która go do wszelkiego stanowczego kroku, niezdolnym czyniła. W tym czasie, prowadziłem z Nim ożywioną korrespondencję. Trwała ona przez cały prawie czas pobytu Jego w Irkucku, lecz z znacznemi przerwami.

Gdy przychodziła zima, wpadał w jakiś rodzaj odrętwienia umysłowego i w tym czasie zwykle żadnej wiadomości od Niego nie odbierałem. Za to, z cieplejszemi promieniami słońca, krew silniejszem tętnem krążyć poczynała i wtedy odbierałem list po liście. W ostatnich latach panowania Aleksandra II, rozpocząłem starania o powrót Jego do Kraju. Ówczesny Naczelnik Korpusu Żandarmskiego, nader życzliwie prośbę moją przyjął, lecz wkrótce odebrałem odpowiedź, że bez przejścia przez Europejskie gubernje, nie może być do Kraju wróconym. Zacząłem nań nalegać aby prędzej z Irkucka wyjeżdżał. Półtora roku mi nie odpowiadał, nakoniec zawiadomił że z powodu długów, wyjechać nie może. Suma była dość znaczną, jednak dzięki ofiarności dawnych przyjaciół i kolegów, wkrótce się zebrała i opuściwszy Irkuck osiadł się w Spassku powiatowem mieście Tambowskiej Gubernji, gdzie Mu zamieszkać kazano. Hr. Szuwałow żądał aby zaraz po przybyciu podał prośbę, żądającą przeniesienia do War-

szawy, z powodu nadwątlonego zdrowia i niezdrowego miejscowego klimatu, obiecując bezzwłocznie zadość jej uczynić. Takiej prośby nigdy uzyskać od Juljana, ~~otrzymać~~ nie mogłem. Przestał do mnie pisać i dopiero po trzech latach się odezwał, błagając o pozwolenie. W tym czasie miejsce Hr. Dzierżanowa, zajął Hr. Loris-Melikow, ten ostatni łaskę najmniejszych trudności nie czynił i pozwolenie na wyjazd już było wysłanem, gdy w jednej z ówczesnych spraw nihilistowskich okazało się, że spiskujący zjeżdżali się w Lipecku, mieście Tambowskiej Gubernji, niebardzo od Spasska oddalonem. To było powodem iż zatrzymano telegrafem, pozwolenie na wyjazd, do czasu wstrzymać, i dopiero w 1882 r. będąc w Petersburgu z ówczesnym Generał Gubernatorem Warszawskim Albedyńskim, który mnie swoimi wpływami poparł, udało mi się ostateczne pozwolenie na przyjazd do Warszawy, uzyskać. Znowu jednak, niestety okazały się znaczne długi i znowu trzeba było uciekać się

MILANÓW
POCZTA PARCZEW
Telegr. Radzyń

do ofiarności dawnych Kolegów, aby powrót umożliwić. W jesieni 1882 r. sprowadziłem Go ostatecznie do Milanowa. Całą zimę spędził w swem zwykłem apatycznem usposobieniu: słówka z Niego wyciągnąć nie było można. W ogóle znalazłem w Nim nieslychaną odmianę. Był to już inny człowiek, zupełnie do dawnego Ussolskiego Kolegi niepodobny. Gdy przyszła wiosna, nastąpił stan gorączkowej ruchliwości, który nas wszystkich przeraził. Zdawał się on być zwiastunem zupełnego rozstroju umysłowego. Wspólny nasz Kijowski i Ussolski kolega Dr Wacław Łasocki, zabrał Go do Warszawy, gdzie konsylium lekarskie zaleciło Mu kurację hydropatyczną w Nałęczowie. W tym czasie trafiały Mu się różne posady i zajęcia, niektóre nawet nader korzystne. Wszystkie odmawiał mówiąc że póki ma przyjaciół którzy o Nim myślą, pracować na swe utrzymanie nie myśli.

Sposób, w jaki to postanowienie stosował, był
nader oryginalnym: mówił, że pierwsi rodzice
nasi, za grzech pierworodny, skarani zostali na
pożywanie chleba w pocie czoła, otóż, że
praca jest karą za grzech, a że żadne prawa
Boskie ani ludzkie, nie każą kary szukać, za-
ledwie nakazuję ją cierpliwie znosić, zatem
i on szukać jej, wcale nie czuje się obo-
wiązanym. Wtedy to pisał do Szanownego
Pana, że zaprzedaje się pod słomim. Pani
Jundziłłowa, proponowała Mu mieszkanie
i kilkaset zł: wynagrodzenia, prawdę powie-
dziawszy za nic. Była to osoba już nader
wiekowa. Jedyny syn Jej znajdował się w
domu Obłąkanych w Wiedniu i chciała
mieć w domu mężczyznę, który by mógł syna
tego od czasu do czasu odwiedzać a Ją w
niektórych sprawach zastępić. Przytem chętnie
chciała udzielić spokojne schronienie, zmę-
czonemu długiem wygnaniem Sybirakowi.
Projekt ten jednak, z powodu niechęci Juljana,
nigdy do skutku nie przyszedł. Po odbyciu
kuracji w Nałęczowie, ugrzązł w nim i dopiero
po opłaceniu zaciągniętych w nim długów
można go było wyprawić na Podole, gdzie
chciał dawnych przyjaciół i krewnych od-

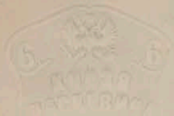
miedzi. Przez jakie półroku, jeździł z miejsca na miejsce, ostatecznie zaś osiadł u Stryjecznego brata Postempskiego, gdzie postanowił synowców do szkół przygotowywać. Długo to nie trwało: w liście swoim do mnie wkrótce doniósł ~~mnie~~: że Bratowa Jego, jako rodowita Warszawianka nie jest w stanie, pojąć Jego podolskiej natury i że w skutek tego wyjeżdża do Antopola (niegdyś majątku Czetwertyńskich) gdzie Mu Pani Jaroszyńska proponuje urządzenie miejscowej biblioteki. Następny list otrzymałem już z Odessy. Donosił mi w nim, że dawni koledzy wyrobili Mu miejsce bibliotekarza, w bibliotece miejskiej i że to zajęcie Mu zapewni spokojny kawałek chleba do śmierci. Tymczasem w grudniu, zeszłego roku zjawił się niespodzianie w Milanowie, jak mówił, dla przepędzenia świąt z Nami. Gdy w końcu Stycznia wybraliśmy się do Włoch, został w Warszawie, chcąc jak mówił odetchnąć trochę swojskiem powietrzem. Potem zaś

wracać miał do Odessy, do swego zajęcia.
Wróciwszy z podróży, dowiedziałem się, że o
powrocie tym, wcale nie myślał i że dawni
koledzy, chcąc Mu wynaleźć jakiś sposób do
życia, gdy takowego w Warszawie, wyna-
leźć nie było można, skomunikowali się
z Petersburgiem. Tam, jak zapewniano,
z łatwością, można było znaleźć przyzwoite
utrzymanie z dawania lekcji Polskiej hi-
storyi i Polskiej Literatury. Zaopatrzono go
więc w listy polecające i pieniądze i
wyprawiono do Petersburga. Od tego czasu
nie dał znaku życia i zupełnie nie
wiedzieliśmy co się z nim dzieje, aż
dopiero przedostatni Nr Kraju, zawiado-
mił nas o Jego śmierci. Spuścizna
Jego literacka nie może być wielka.
Głównie pisywał wierszyki ulotne, mniej
lub więcej udatne. Ja sam mam ich nie
mało, a u niejednego z znajomych i przyja-
ciół znajdą się takie. Strasznie długo się
rozpisałem. Przepraszam za bazgraninę i
przesyłając zapewnienie prawdziwego mego
poważania, pozostaję sługą

Włodzimierz Czetwertyński

Kłosy r. 1880.

No 774. 17.(29) Kwiet. Wojciech Sowiński.
No 775. ——— Jan hr. Działyński
No 781. 5(17.) Czerwca. Michał Elwir Andriolli.
No 795. 11(23) Września. Podpis Wacł. Rzewuskiego (Emira)



No
Darowski Adam
Historyk

Do Dra Józefa Rollego. * Kartka wizytowa z prożbą o przystanie notatki Alex. Darowskiego. Warszawa 9. Wrześ (n. s.) 1887. r.



62

autograf
Adama Darowskiego.

do Dra Józ. Rollego



9 września n. s.
87.

63

Adam Darowski

przypomina uprzejmie, Łaskawą
obietnicę przesłania mu kopii no-
tatki W.go Aleksandra Darowskiego o

Warszawa ul. Jasna, 6.

materyałach rosyjskich co do dawnych
stosunków dyplomatycznych Polski i
Rossyi. Polecając się pamięci Sz. Pana
łączę wyrazy szacunku i poważania
[illegible]

No

Dobrski K[onrad]

Dr Med. Redaktor.
Pamiętnika Warsz. Tow. Lek.

Do Dr J. Rollego. przesyłając mu świeżo wyszłe zeszyty pamiętnika –
Warszawa — 14. ~~Sierp.~~ Lip. 1877 r.

K. DOBRSKI
Redaktor Pamiętnika
Warsz. Towarz. Lek.
KRÓLEWSKA 6

W Warszawie d. 14/7 77.

Szanowny Panie Kolego —

Jednocześnie z tym listem wysyłam Z. II Pamiętnika i wykaz, ponieważ Z. I pewnie w Paryżu [illegible] zapewne nie dojdzie.

Otrzymawszy w pismach codziennych, że w Kamieńcu zorganizowało się znowu zawiązane przed laty Towarzystwo Lekarskie, przesyłam pod adresem tegoż Towarz. wszystkie dotąd zeszyty. Nie wiem tylko czy dojdą do miejsca przeznaczenia?

Łączę wyrazy głębokiego szacunku.

K. Dobrski

No

Dr. Dobrzycki Henryk

Do Dr. J. Rollego w interesie prywatnym tyczącym się Zakładu leczn. w Sławucie. — 8 Maja 1887 r.

Warszawa 8. V. 87. Obożna 5.

Szanowny Kollego!

Wkrótce odbierzecie odbitkę mego sprawozdania ze [illegible]. Co do owej kandydatki na wysokie stanowisko [illegible], to o ile wiem wszystkie podobne posady są już zajęte od dawna. W każdym razie nic nie zawadzi napisać do [illegible] w którego rękach wyłącznie ten dział zarządu spoczywa, bo co do mnie jak wiecie to tylko [illegible] drogą się zajmuję. Niezależnie do [illegible] a jeśli [illegible] od siebie w tym samym [illegible] słówko [illegible] skreślę.

Serdeczne pozdrowienia tak Wam, jak i Kolledze [illegible].

Ściskam

H Dobrz[illegible]

Do Dr. Józefa Rollego

No

Domanski [Stanisław]

Professor Uniw. Krak.

1) List do Dr Józefa Rollego — proszę go o poparcie dla Przeglądu Lekarskiego. Kraków. 1 lutego. 1878.

20 IX 1893

2) List do ?

profes. Elektroter. przy Krak. Uniw. autor (v. Estr. I. 332)

74

Kraków dnia 1. Lutego 1878.

Szanowny Kolego!

W imieniu właściciela i wydawcy, którym jest Towarzystwo lekarskie tutejsze, winienem Sz. Koledze podziękować najuprzejmiej i najserdeczniej za nadesłaną dla Przeglądu lekarskiego korespondencyę, która najpodobniej do prawdy ukaże się w nrze z dnia 9. b. m. i r. Proszę i nadal o naszem piśmie pamiętać i udaję się zarazem do Sz. Kolegi z uprzejmą prośbą, żeby raczył jednać naszemu pismu abonentów osobliwie tak w Petersburgu jak i na Podolu, gdzie dotychczas nie wielu mamy ~~abonentów~~. W tym celu albo prosiłbym o nadesłanie nam adresów lekarzy bądź podolskich bądź petersburskich, którymby warto posłać po nrze Przeglądu lek. na okaz albo o łaskawe pozwolenie nadesłania Sz. Koledze kilkunastu egzemplarzy jednego nru celem rozdania między znajomych kolegów lekarzy). W każdym razie zrobiłby nam Sz. Kolega jak największą przysługę, gdyż Towarzystwo lekarskie krakowskie nie prowadzi wydawnictwa dla żadnych zysków pragnie jedynie mieć organ, któregoby nie potrzeba wstydzić się przed obcymi. Obecnie mogę donieść Sz. Koledze, iż liczba abonentów

/.

Przeglądu ciągle się zwiększa i mamy niepłonną nadzieję, iż z wyrobieniem coraz szerszego grona współpracowników uda nam się z Przeglądu utworzyć poważny organ lekarski. Towarzystwo atoli Redakcya mimo najlepszych chęci błądzić może, byłoby mi nader przyjemnie, gdyby Sz. Kolega jako Członek naszego Towarzystwa raczył mi wyjawić swoje zdanie otwarcie o teraźniejszym Przeglądzie a mianowicie wykazał jego braki, gdyż tym tylko sposobem można je będzie usunąć. Do Redakcyi nie należę, ale jako prezes Towarzystwa mam głos ważny, który będę znaczył w potrzebie.

Przy tej sposobności pozwolę sobie donieść Sz. Koledze niemiłą wiadomość, że Kol. Kremer dosyć mocno chory na zapalenie pęcherza moczowego skutkiem hypertrofii prostaty.

Przegląd lekarski poleciłem regularnie Sz. Koledze wysyłać pocztą a z honoraryum przypadającego za jego prace potrącimy sobie zapłatę według Jego życzenia.

Na tem kończąc, żegnam i polecając Przegląd lekarski łaskawym względom Sz. Kolegi zostaję

Jego życzliwym kolegą i sługą

Domański.

do Dr. J. Rollego

REDAKCYA
Przeglądu Lekarskiego
KRAKÓW
ulica Szczepańska 9.
Telefonu Nr. 108.

Dnia 20. Września 1893.

Wielce szanowna Pani i Kolego!

List Jego odebrałem i dziękuję najuprzejmiej za tak łaskawą a dla Przeglądu lekarskiego zaszczytną obietnicę nadesłania swej pracy. Cokolwiek Wny Pani i Kolega nadeśle, przyjmę z wdzięcznością, bo znam przedmiot i wartość prac Jego i wydrukuję niebawem. O tem, co Wny Pani i Kolega pisał o przyczynach niewiadomych kołtunów, dziś tu jeszcze wspomnimy i niektórzy mamy nieraz sposobność przekonywania się o prawdzie i trafności spostrzeżeń Jego.

Zamawiam sobie na teraz wszystkie trzy prace a kolej, w jakiej mają się ukazać w Przeglądzie lekarskim, zostawiam najuprzejmiej uznaniu Sz. Kolegi, którego kreślę się zawsze szczerym kolegą i sługą, łącząc wyrazy poważania i koleżeńskiej życzliwości.

Domański

Wny Pani Dobr. ukłony od nas obojga zasyłamy.

No

Dziatyńska hrabina Teofila.
z domu hr. Komorowska.

List do Dr. J. Rollego. Zaprasza go aby przyjechał do Trojanowa — dla przejrzenia bogatego archiwum — po Woronicach i Dziatyńskich gdzie znajduje się dużo starych akt z 15° i 16° wieku. — Trojanów — 8 oktobra 1887 r.

78

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Od znajomych Pana Dobrodz, iako też i z odezwy Jego w publicznych pismach, dowiedziałam się że Pan Dobrodz poszukujesz starych Akt. Po śmierci s. p. brata mego Kazimierza Komorowskiego iako też i po dawnych właścicielach Trojanowa, Woronieżach i Dzia Tyńskich, iestem w posiadaniu bardzo dużo Akt. z 15-16-wieku aż do naszych czasów, może Pan Dobrodz zechce one przepatrzeć, w takim razie prosiłabym, o zawiadomienie mnie,

listownie lub telegrammą
o dniu przybycia, abym mogła
sama Go powitać w mojem
domu, i wysłać konie do
stacii Berdyczow.

Raczy Szanowny Pan Dobr
przyjąć zapewnienie
wysokiego szacunku

E Działyńska

D: 8 Oktober
1887.
Trojanów.

Adres dla listów
Графинѣ Дзялынской
въ г. Житомиръ

Telegramma może być wydana czy p
Trojanowa umyślnym odesłać –

ла

м

нской

мирѣ.

zy przez Żytomierz czy p Berdyczów do

do Dsa J. Rollego.

Szanowny Panie Konsyliarzu

List Pański dostałem z Pisma
Kath. Wydawnictwa największej
liczby stypendiów na wydział kra-
jowy. W tej chwili otrzymuję się
i ci Panowie są bardzo zatrudnieni
Dla tego nie pisałem stąd do nikogo
i zatrzymałem całą tę sprawę do bytności
mojej we Lwowie która nastąpi do-
piero po 30 t.m. Mam bowiem teraz
wystawę w Tarnopolu z którym znajomym
dobrze przeciw księgarniom kości-
brodzkim pomagać obiecałem i
dotąd dziś wypierałem. Pisali tylko się
w tej chwili do odpowiednich instytucji
uważając wolne stypendia niezwłocznie
ze zwrotem pamięci je otrzymają. Większość
naszych stypendiów zna swoje warunki
Oto wszystkie znam się dowie i ze
słowa do Szanownego Konsyliarza

napisze. Dziękuję serdecznie
za dobre słowa w liście wyrażone
i za pamięć o Jarzynowie który Pan
oszędził tak pięknie i serdecznie opra
wił. Ja w ostatnich czasach trochę na
zdrowiu szwankuję robię się ocięża
ły i bardzo mi się trudno wstrząsać
tła starości niezaradności. Ale mimo jeszcze
i tej ociężałości już starczej że się jeszcze
nadzieja może i tu i owdzie a do tego
natury myśl odwiedzenia jeszcze Ja
rzynowa i Kamienia. A teraz
proszę mnie zawsze zachować w sercu
i pamięci.

Z najpiękniejszemi ukłonami
i serdeczną przyjaźnią

Stary przyjaciel

Włodzimierz Dzieduszycki

Pieniaki
24 Wrześ. 884.

Do Dra J. Rollego

82

No
Finkel. Ludwik
professor Uniw. Lwow.

do Dra J. Rollego. prosząc go o udzielenie szczegółów o Kościołku Ś. w Okopach Ś. Trójcy.
1. Września — 1888 r.
ze Lwowa

83

Lwów, ul. Sobieskiego 32
1. IX. 88

Szanowny Panie,

W Okopach św. Trójcy znajdują się ruiny kościółka, który obecnie kilku ludzi dobrej woli, między nimi ks. arcyb. Feliński, pragną odbudować. Ponieważ zaś rzecz ma się dokonać w części składką publiczną, więc udali się do mnie z prośbą o napisanie krótkiej historyi Okop, aby na nie zwrócić powszechną uwagę. W tej pracy oczywiście znalazłem największą pomoc w dziełach Szanownego Pana, znakomitego znawcy historyi zameczków kresowych. W ustępie o Okopach Św. Trójcy, który jest mi podstawą dalszych badań, nie znajduję jednak nic o kościółku, kiedy powstał, kto go fundował itd.; o te zaś daty szczególnie w tym razie mi chodzi, chociaż i wszystko inne odnoszące się do historyi Okop miałoby dla mnie niemało interesu.

Korzystając więc z niedawnej sposobności, która mi pozwoliła osobiście poznać Szanownego Pana i pomny tego, co mi Szanowny Pan o swoich wypisach z aktów Kamienieckich mówił, pozwalam sobie udać się do Niego z prośbą, czy niewiadome Mu są jeszcze jakieś szczegóły odnoszące się do historyi Okop a specyalnie do kościoła św. Trójcy. Polecając Mu zaś gorąco prośbę tę kreślę się

z wyrazami prawdziwego szacunku

Jego powolny sługa
Ludwik Finkel

Prof. Uniw. Lwowsk.

do Dr. J. Rollego.

Nº

Dr German Ludomił.

prof. szkoły wyższ. realnej.

obecnie (1894.) Inspektor rady szkol.
we Lwowie. — Tłumacz Słowackiego.

Do Dr J. Rollego prosząc o udzielenie informacyi co do Korrespondencyi X. Zacharjasza Wernera. — a jeśli można i samej Korrespondencyi — Kraków 15 Stycz. 1881 r.

Kraków 15/1 881

Wielmożny Panie!

Względy literackie niech usprawiedliwią śmiałość nieznajomego Panu zupełnie korespondenta, iż wprost się do Niego, z zapytaniem i prośbą udaję. Ośmiela mnie chyba koleżowanie w „Przeglądzie Polskim", którego współpracownikiem jestem od niedawna.

W najnowszym numerze Gazety Lwowskiej w feljetonie „Hofmann w Warszawie" wyczytałem wiadomość, iż w posiadaniu Wielmożnego Pana ma się znajdować korespondencya Zacharyasza Wernera, znanego niemieckiego pisarza. Zajmując się z zawodu literaturą niemiecką a pracując obecnie nad seryą literackich portretów owych niemieckich pisarzy, którzy w jakiekolwiek weszli styczności z naszym krajem, czy naszą literaturą

Inspektor Rady szkoln. we Lwowie, autor, tłomacz Słowackiego.

skwapliwie pospieszam z uprzejmą pro[śbą] o łaskawe powiadomienie, czy doniesien[ia] „Gazety" prawdziwe i czy korespondency[ja] owa może mieć jakieś literackie zna[cze]czenie. Jeżeli by tak było, a Wielmo[żny] Pan nie zamierzałbyś sam ogłosić ją czy w jaki inny sposób zużytko[wać], dodaję prośbę, byś raczył uprzejmie dozwolić mi, z niej korzy[stać] i w całości czy częściowo opracować.

W każdym razie o łaskawe wy[]jaśnienie kwestyi rzeczonej korespondencyi usilnie proszę, a łącząc wyrazy głębokiego poważania dla zasług i prac Wielmożnego Pana kreślę się

Jego

uniżonym sługą

Dr Ludwik German

prof. szkoły wyż. realnej.

89

No
Giżycki Jan Marek
professor w Mitawie
archeolog – literat.
(pseudonim – Wołyniak)

Do Dr. J. Rollego z prożbą o udzielenie wiadomości o Rodzinie Brzezinskich herbu Doliwa. ? z Mitawy 6/18 Lut. (—)

90

d. 6/18 Lut. z Mitawy

Szanowny Doktorze Dobrodzieju!

Ufny w Jego dobroć, z niewiadomością jednakże, udaję się do Jego Skarbnicy Wiedzy i Przybytku Nauki, prosząc, aby raczył mi, chudego pachołka na tem polu, oświecić w kwestyi rodziny Brzezińskich, hr. Doliwa, osiadłych już w XVIII w. na Podolu, do których należała Berezanka i Wróblowce podobno. Jeden z nich był Jan Skarbnik Bracławsko-Kijowski, drugi Józef Cześnik Podolski, syn, czy synowiec pierwszego. Co Doktor wie o tej familii, ich antenatach i dalszem ich rozrodzeniu? Nieskończenie będę wdzięczny! A o Humańskich Bazylianach, czy nie zachowało się jakich materyałów? Ostatnie moje ramotki postaram się przysłać Szanownemu Doktorowi, którego mam honor, pisać się czcicielem i najniższym sługą

Jan Marek Giżycki

prof. Gimn. w Mitawie
pseud. Wołyniak

No

Glinka Wasili Matwiejewicz.

Rzecz. Radca Stanu.
Podolski Gubernator.
(od 1885 do 1892. r.)

Do Dra J. Rollego – komunikuje mu spis zabytków starożytności, zrobiony przez Sekretarza Statystycz. Komiteta a mający posłużyć iako materyał do zrobienia Archeologicznej Karty Guberni Podolskiej, – prosząc go przytem o udzielenie swoich uwag co do wartości owego rękopismu. –
Kamieniec – 5 Stycz. – 1891. r.

Glinka Gubernator podol.
do Dra I Rolle'go

93

ПОДОЛЬСКІЙ
ГУБЕРНАТОРЪ.

Января 5 дня 1891 г.

№ 13

г. Каменецъ-Подольскій.

При семъ рукопись на 97 страницахъ.

Милостивый Государь

Іосифъ Іосифовичъ,

Препровождая при семъ, въ рукописи, составленный Секретаремъ Подольскаго Губернскаго Статистическаго Комитета перечень памятникамъ старины въ Подольской губерніи, долженствующій послужить матеріаломъ для составленія археологической карты губерніи, имѣю честь просить Васъ, Милостивый Государь, принять на себя трудъ разсмотрѣть прилагаемую рукопись и затѣмъ, съ возвращеніемъ таковой, сообщить мнѣ Ваше мнѣніе о [вѣроятной] цѣнности заключающагося въ этой рукописи археологическаго матеріала.

Примите увѣреніе въ совершенномъ моемъ къ Вамъ, Милостивый Государь, почтеніи

[подпись]

Его В-дію
І. І.
Ролле.

No

Gliński Henryk.

Literat. – wydawca.

Do Dra J. Rollego. w interesie przeprowadzenia przez Cenzurę Opowiadania. Rollego. o wydaniu Kalendarza Peter. Gwiazda Petersburg. — 4. Stycz. 1884 r.

90

Petersburg, 4 Stycznia 1884 r.

„Gwiazda"
KALENDARZ PETERSBURSKI.

Red. i Wydawca
Henryk Gliński.

Adres: Księgarnia J. Ungra
plac Kazański, № 7.

Szanowny i dobry Panie!

Wszystko zrobię wedle woli i rozkazów Szanownego Pana. Ręczyć nie mogę, ale prawie pewien jestem, że otrzymam tu na opowiadanie aprobatę cenzury. Proszę więc Szanownego Pana o łaskawe przesłanie mi korekty poprawionej, którą przepiszę starannie i oddam do cenzury. Rękopism mam u siebie. Gdyby go Pan życzył posiadać — zwrócić mogę. Tytuł będzie jakim go Szanowny Pan mieć chce. Dzięki serdeczne za życzenia, które mi są tem droższemi, że pochodzą od takiego jak Szanowny Pan człowieka. Niech Pan sobie wyobrazi z iloma to trudnościami na każdym kroku walczyć trzeba: Gwiazdy dotąd nie mam!! Cenzura raczyła ją ostatecznie dopiero „28 Dekabrja" puścić!! Czekam jak na zbawienie, a jak tylko otrzymam wnet prześlę ją Szanownemu Panu. Ciekawym zdania Pańskiego — a gdyby rok przyszły był szczęśliwszym dla mnie i coś z pióra Szanownego Pana się dla mnie wypisało — oj! jakie by to było dobre!!

Życzenia Mę — są szczere i prawdziwe — Wyrazy szacunku łączę oddany zawsze H Gliński

No

Godlewski Mścisław.

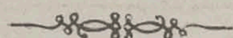
Redaktor. „Niwy"
a teraz Redaktor. „Słowa."

List do d^ra Józefa Rollego, w kwestyi artykułu o Generale Ortowskim który drukował się w „Niwie." — Warszawa. 30 marca. — 1886.

Artykuł do „Ziarna"
wyłączony do fascykułu „Ziarno", 26. V. 60. [illegible]

93

REDAKCYA DWUTYGODNIKA
„NIWA"
poświęconego sprawom społecznym,
naukowym, literackim i politycznym.



Ul. Ś-to Krzyżka Nr. 20.

Warszawa, d. 30 Mca marca 1886

Szanowny Panie,

Ponownie zacząć muszę od prośby o przebaczenie za opóźnioną odpowiedź. Zwykły los ludzi, którzy, jak ja, więcej na się przyjęli obowiązków niż ich unieść mogą. W mojej osobie radca Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego często bardzo Redaktorowi „Niwy" przeszkadza; – a nie sprawiam, żeby i na odwrót nie bywało.

Na propozycyę Szanownego Pana co do 120 egzemplarzy odbitki życiorysu jenerała Ostrowskiego, wraz z nakłado-

nę na kartę osobną fotografię tego, chętnie się zgadzam. Nie myślę, aby cenzura owej fotografii nie przepuściła. Tylko zaręczyć za to – nie mógłby dziś jednako żaden nawet z warszawskich cenzorów. Oczekuję tedy przesyłki, ciesząc się zarazem i nadzieją obiecanego dla „Niwy" opowiadania.

Przy tej sposobności proszę przyjąć zapewnienia najgłębszej czci, z jaką mam zaszczyt pozostać Szanownego Pana

Sługą wdzięcznym

Mikołaj Gorlewski

101

No

Goldszmit Jakób

Adwokat.
Założyciel „Gazety Lubelskiej!"
Dziennikarz

Do Dra J. Rollego. Kilka słów życzliwych w chęci zawiązania bliższych stosunków literackich. Ciechocinek. 16 Sierp. 1880.

102

Ciechocinek ~~Warszawa~~, dnia 16 Sierpnia 1880

JAKÓB GOLDSZMIT

ADWOKAT

Ulica Orla № 4

Redakcja „Izraelity"
w Warszawie

Szanowny panie doktorze!

Niewiem czy z taktem czy też nie-taktownie postępuję, że nieznany, odzywam się do pana bez żadnego interesu. Zachęcony jednak tylko dobrego o panu i jako o człowieku i jako o literacie, które przez od lat szeregu z prawdziwem zajęciem czytam - umyśliłem, bądź co bądź, skreślić kilka słów tych, dzięki nadarzającej mi się po temu sposobności.

Zarazem czas załączam serdeczne ukłony od pp. Andrejczaków /: z domu księżniczka Kantakuzen :/, z którymi to domu pozostaję w serdecznej zażyłości i świeżo w nich przez miesiąc gościłem. Jako założyciel „Gazety Lubelskiej" a obecnie kierujący Redakcją „Izraelity" i stały współpracownik „Echa" miałem

za

niejednokrotnie sposobność zdawać sprawę z rozlicznych prac pańskich w pismach krajowych peryodycznych. Jeśli Szanowny Pan pozwoli, prześlę ~~Panu~~ wkrótce 2 najnowsze utwory moje, obecnie w druku będące.

Kończę, zasyłając zapewnienie głębokiego szacunku i prawdziwego poważania, jakie, acz nieznany, żywię dla Pana

Sługa uniżony

[illegible]

No

Golicyn Książe Nikołaj - Nikołajewicz

Wicegubernator podolski.

(1872. r.)

Autor. dzieł heraldycznych i innych

Do Dra J. Rollego prosi o pożyczenie dwóch tomów w których są reskrypta do Tutolmina — 5/7 1872 r.
Kamieniec —

105

Не можете-ли Вы,
любезный Докторъ,
прислать мнѣ, для
для просмотра копіи
съ тѣхъ двухъ домовыхъ
рецептовъ внутрен-
нимъ, о которыхъ Вы
говорили.

Вашъ

Кн. Голицынъ

5/7 72

Кн. Г.

Ks. Golicyn
autor ,, [illegible]

Wicegubern. Ks. Golicyn, au-
tor: „Słownik ros. pisarzy"; patrz
Rusk. Archiw 1870 i 1871.

Ks. Golicyn

G №

Horodecki M. (Городецкий.)

Autor – publicysta

Do D^ra^ J. Kollego — Załącza exemplarz dzieła: „Białoruś i Litwa." – który ofiaruje „do biblioteki D^ra^ Kollego. – Petersburg. 2 września — 1890. —

108

А. Городецкій.

2 сентября 1890 г.

Минская ул., 29.

Петербургъ.

Милостивый Государь,

Іосифъ Іосифовичъ.

Считаю долгомъ препроводить при семъ обязанный экземпляръ книги „Бѣлоруссія и Литва" для Вашей библіотеки и покорнѣйше просить принять увѣреніе въ совершенномъ моемъ почтеніи.

Покорнѣйшій слуга

А. Городецкій.

No

Górski Konstanty.

Pułkownik W. Ross.
Autor kilku dzieł o woj-
skowości.

+ 1898

List do Dra J. Rollego. — Odwołuje baśń dzien-
nikarską, jakoby miał w Odessie odczyt
o planie fortecy Kamieńca Podolskiego.
z Warszawy. 7 Listopada 1889. r.

do Dra J. Rollego

Szanowny Panie

[illegible] Pan rzeczą zdumiewającą. Żadnego odczytu w towarzystwie Archeologicznym Odeskim o planie Kamieńca nie miałem, ani też nikomu o wynalezieniu jego żadnej przemowie nie wspominałem. Dawałem go sprawozdanie dla spostudiowania dawniej profesorowi Jurgiewiczowi, który jest członkiem Archeologicznego towarzystwa, ale wszystkie wiele i on miał odczyt o planie, wiedziałem bowiem iż jako lingwista mało się nim interesował, a przytem miał go u siebie tylko przez jeden dzień.

Przyjechawszy w Odesskim Wiestniku doniesie o sobie i o planie, udawałem się do redakcyi, i chciej przez ciekawość, aby się dowiedzieć, skąd ta mylna wiadomość pojść mogła. Ale redakcya uważając tę

bawił za wielką tajemnicę, imienia
jej autora nie chciało mi wymienić.
Musiałem więc rozwiązanie tej zagad-
ki pozostawić przyszłym historykom. Aż oto te-
raz w Warszawie wyczytałem tej roz-
danej, ale już przesyłamy zabyt-
kowie janowskiej, że tam miał od-
czyt, a wczoraj spotkałem się i z
Apostrofą Pańską zatłoczoną, któ-
ra mi wiele objaśnia. Ale zapewniam
Pana najsolenniej, że nie nadużyłem
jego danej w ~~Tarnowie~~ odwiedzaniu
mi głowy. Owszem uchowałem za-
wsze serdeczną wdzięczność ~~Gl~~ Jeszcze
pewny, iż gdybyśmy się bliżej znali
nie byłbym posądzony

Z wysokim Szacunkiem

Sługa

Konstanty Górski

Warszawa
7 Listopada
1889 r.

N°

Jakowski Marian

Dr ~~Jakowicki Ks.~~

Redaktor Pamiętn. Tow. Lek. Warsz. –

Do Dr J. Rollego. z podziękowaniem za zadeklarowany dar książek do biblioteki Towarzystwa. Warszawa – 26 maj. 1893 r

114

REDAKCYJA
Pamiętn. Tow. Lek. Warsz.
Warszawa, Wspólna 42.

26. V. 93

Redaktor

Szanowny Doktorze!

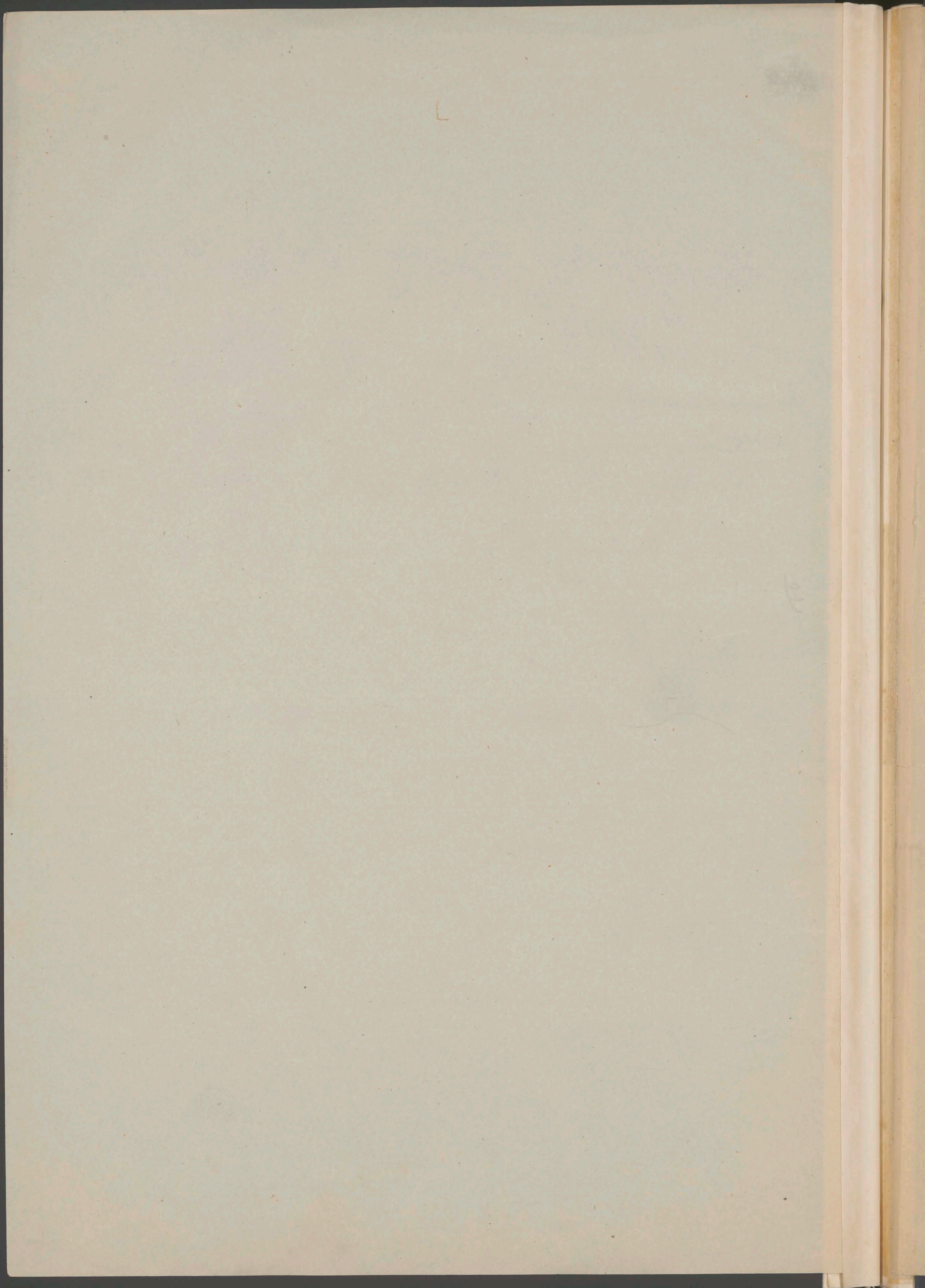
Z przyczyn odemnie niezależnych nie mogłem wcześniej wręczyć listu kol. Peszkowi i dzisiaj zaraz pospieszam z odpowiedzią na list Szanownego Doktora.

Dar, zadeklarowany przez Szanownego Doktora, biblioteka przyjmuje z wdzięcznością, i to nie tylko książki lekarskie lecz i wszelkie inne historyczne prace o których Szanowny Dr. [illegible] łaskawie wspomniał. Kol. Peszke miał niewątpliwie sam o tem uwiadomić Szanownego Kolegę w oddzielnym liście.

Miło mi bardzo, że mogłem pośredniczyć w powiększeniu Biblioteki Nowej i że użyłem tego pośrednictwa w [illegible] przypadku [illegible].

Dodaję, że w każdej kwestji naukowej, lub dotyczącej tego Nowego Towarzystwa z chęcią służyć będę stosownem do którego swem pośrednictwem, tym więcej wysokiego stanowiska. Z poważaniem

Dr. M. Jakowicz



No

Jelski Alexander.

2) List do Dr Józefa Ant. Kollego. treści literackiej. Z Zamościa pod Mińskiem. 20 Maja / 1 Czerwca 1892 r

— " — 14/26 marca 1892

do Dra J. Rollego

z Zamościa 1892 r. 14/26 Marca

Szanowny Ziomku!

Otrzymałem zaszczytną dla mnie odezwę Waszą, i z największą przyjemnością zabieram tu materyał lasowy o Tatarach naszych, litewskich, który może Wam się przyda na co. Pomijając znane główne źródła (Czacki, Muchliński, Jandwic, Bartoszewicz i t.) wypada mi więc tylko nadmienić o niektórych, może Wam równie znanych, tudzież podać do uwagi Waszej światłej wiadomości współczesne, a za ścisłości wszelakie proszę mi wybaczyć.

Stan. Kraszewski w J.M. Stat. Wilna pisze o Tatarach naszych i także wyszczególnia źródła (str. 151-163). Narbut w

Wiel. Nar. Ent. T. XVIII §§ 1894 od str. 2446, także w Dodatku II od str. 6 i w Dodatku VII str. 38 mówi o Tatarach.

W Skarbcu Daniłowicza, w obu częściach, dużo jest dokumentów dotyczących inwazyi tatarskich na Polskę i Litwę; niemniej o osiadłych i nadaniach.

W Statucie Litewskim rzeczy, odnoszące się do Tatarów w Rozd. IV art. 76, § 2; Rozd. IX art. 14 § 2; Rozd. XI art. 33; Rozd. XII art. 9 i 10.

U Jaroszewicza w Obrazie Litwy wzmianki o Tatarach Cz. I. §§ 21, 22, 26. Cz. II § 50 (Kolonizacya).

W T. XVII Aktów wyd. Wil. Arch. Komis. dużo różnych wiadomości o tatarskich familjach i innych. Zobacz i w Spisie pod słowami: Tatarzyn str. 534 i Meczet str. 532.

W Volum. leg. Zobacz i Skorowidz o Tatarach, Inwentarz T. I od str. 507, w wyd. Ohryzki.

W Wydawnictwie tejże Komissyi archeogr. z roku 1882

pt. Przewodnik księga Grodzieńskiej [illegible]

różne rzeczy o grodzieńskich Tatarach.

Część II str. 606 ob. pod słowem „Tatarzy"

Wiadomo jak zasiedziali i obdarowani szlachectwem nasi Tatarzy litewscy, przez wdzięczność wiernie się wysługiwali ojczyźnie. Wszak były nawet półki tatarskie w wojsku litewskiem, a ziemiaństwo mahometańskie będąc patriotyzmem polskiem, różniło się od współobywateli jedno wyznaniem, używając zupełnej swobody, niebronione pod uwagę niektórych wybryków nietolerancyi pewnej w Polsce.

Ale i dotychczas, jak zobaczymy, mamy na Litwie i Rusi Litewskiej bracii szlachty mahometańskiego wyznania, wiara

nawet ziemian średniej sytuacyi, bardzo zacnych i uważających siebie za Polaków. Tem mniej wielkie już jest pod tym względem przeobrażenie, gdyż rząd od czasu wielce obdarzając Łotyszów ziemiami za to, iż nie brali udziału w ostatnich ruchach, daje im wszędy posady, nawet policyantów wyższych, wszelakie rody przyjmują kulturę urzędową... Cała zaś niższa warstwa, zamieszkała po miasteczkach, trudniąca się głównie uprawą warzyw i garbowaniem skór, używa języka białoruskiego i czasem tylko polskiego; ale dawniej i dla niej polska stanowiła szkołę. Wszyscy jednak Łotysze pamiętając swoje szlacheckie przywileje, strzegą się mowie. W ostatnich czasach i ten ludek

cichy i patryarchalny porządek [illegible] w obyczajach. Dawniej Tatarzy całkiem trzeźwi; dziś piją wódkę, stąd i skłonni do występków. W Litwie [illegible] aby Tatar kiedy był w kryminale, a teraz zdarza się i wśród nich zbrodnie.

Głównem zamieszkaniem Tatarów są Gubernie: Mińska, Wileńska, Grodzieńska i Kowieńska, zaś w Witebskiej i Mohylewskiej garstka ich tylko.

Mają wszędy Meczety [przywódców], Mołłów i Imama Starszego w Wilnie, na Urzędach, zależnego od najwyższego Muftego, mieszkającego w Krymie. Imamem w Wilnie, jest od roku 1854 [illegible] Mustafa Bohdanowicz. Mołłowie wybierani są przez gminę

i przedstawiani rządowi, który zezwalając,
zatytuła nominacyi, do zatwierdzenia
rzeczonym Mollahom. Wszystkie
stanowczo sprawy należą przeważnie
do Szariatu są uświadczeniem marszałków
i deputacyi dworzanych, jak i innych; nie
wiedzą zaś tierżo przypisana do
mienia, zależy od urzędów miejsco-
wych. Gminy tatarskie wszystkie
duchowny. dzielą się urzędownie na parafie
(prichody). Koran arabskiego i tatarskiego
języka nie Tatarzy zapamiętali także
i nawet Mollowie nie znają ich,
zachowali jednak w mieściach duchownych
alfabet arabski. W meczetach
niektóre tylko modlitwy głośne
odmawiają, niby po arabsku,
nie nie rozumiejąc, tak też dodawane
nabożeństwo odbywa się zawsze

i dziś niekiedy z dawnych książek
wszystkim Polskim i Polsko-białoruskim,
przepisywanych bardzo starannie i drukowanych
wanych arabskiemi czcionkami.
Przysłuchiwałem się z zastanowieniem
tym pięknym modłom i kantyczkom.
Niezmiernie ciekawa to kwestya, o
zbadaniu której warto pomyśleć jak
najprędzej, bo minie; ale to niejest
dziś łatwem, ponieważ władze są
nader czujne na język litewskich
Tatarów tatarskich i obecnie wprowadzają
dzają się, księgi tłumaczone z tatarskich na
język [illegible], czemu jednak
Konserwatyzmowi Tatarzy nie radzi,
więc prywatnie zachowują stare
książ starych, czy to polskich i polsko-
-białoruskich, przechowując je jako
świętą spuściznę z [illegible].

Inteligencyi tatarskiej, uwodniła się za Polaków, przetłumaczone są pisma wydane. Po polsku Alkoranem (w Wilnie, roku 1830) przez Józefa Sobolewskiego

Na całej Litwie, miejscem świętem, do którego Tatarzy nasi odbywają pielgrzymki pobożne i dążą na „Jasień”, czyli modły błagalne są Łowczyce pod Nowogródkiem, kędy grób przy meczecie ich Świętego Kontusia. O tem miejscu i świętym Szczegóły podane w Słowniku Geograficznym (T. V str 752).

Meczetów w Gubernii Mińskiej jest 9 mianowicie: w Mińsku, w Nowogródku, Łowczycach (pow. Nowogródzki), w Lachowiczach, Osmołowie i Klecku (powiat Słucki), w Smiłowiczach i Uździe (powiat Ihumeński).

Meczety w Gubernii Wileńskiej: Wymieniamy

w zmiaaaadany

w Wilnie na Łukiszkach, w Niemieżu
tyszkiewiczowskim (powiat Wileński) w
Rejżach i Sorok-Tatarach (powiat Trocki);
w Niekraszunach (powiat Lidzki);
w Dobuciszkach (w Oszmiańskiem, do którego
należą i mahometanie powiatu Wilejskiego;
w Murawszczyźnie (powiat Oszmiański).
Mahometanie powiatów Święciańskiego
i Dziśnieńskiego przypisani są do
parafii Widze, w przyległym
powiecie Nowoaleksandrowskim (dawne
Jeziorosy) w Guber. Kowieńskiej.
Razem tedy w Guberni Wileńskiej jest
meczetów 8.
W Guberni Grodzieńskiej których
meczetów 4: w powiecie Grodzieńskim
w Kruszynianach; w powiecie Słonimskim
w Słonimie; w powiecie Białostockim
w Bohonikach w powiecie Bielskim
w Studziance.

W Guberni Kamienieckiej Meczet
jeden tylko w Widzach Powiat
Nowoaleksandrowski.
W Guberniach Witebskiej i Mohylewskiej
Meczetów niema wcale. Wszystkich Meczetów 21
Ludności tatarskiej u nas co prawda
niewielka, ale ~~statystyki~~ chociaż
nie pewne, są jedyną skazówką co do
wiadomości o Tatarach. [illegible]
Erkert w słynnym atlasie Etnogra-
ficznym Zachodniego Kraju z roku 1863,
milczy całkiem o Tatarach.
Zieliński w opisie Mińszczyzny z roku 1864,
a Statystyczni w opisie Dziewięciu
Guberni Zachodniego Kraju, z roku 1866
podając bardzo niedostateczne wiadomości
~~o Tatarach~~, mylne podawanie ~~wiele~~ nam
wiadomości o ich ilości że z tradycji ~~odrębnych~~,
uważamy ~~[illegible]~~ zebranych które

rzeczywiście zbliżone są do prawdy.
Według tych źródeł ludność kołtunowa wyraża się w cyfrach następujących.

Gubernja Wileńska liczy kołtunów płci obojga 3817; w tem: mężczyzn 1319, kobiet 1468 i w miastach 340. W powiatach liczba ogólna rozpada się tak: Trocki 716; Oszmiański 633; Lidzki 455; Wilejski 276; Wileński 170; Święciański 127; Dziśnieński 100.

W Gubernji Mińskiej:
W miastach: mężczyzn 1314, kobiet 1054, razem 2,366
W powiatach, płci obojga:
Ihumeńskim 1064.
Słuckim 824.
Nowogrodzkim 450.
Mińskim – 101.
Borysowskim 49
Mozyrskim 16

Bobrujskim. 3.

W Pińskim i Rzeczyckim wcale niema.

Wszystkich razem w Gubernji: mężczyzn

2445, kobiet 2328 (mniej) razem 4773.

W Gubernji Grodzieńskiej

W miastach: mężczyzn 865 – kobiet 341 (mniej) razem 1206.

w powiatach ~~tylko~~

Sokolskim męż. 173, kobiet 178. razem 351

Grodzieńskim: męż 117, kobiet 127, razem 244

Słonimskim, męż męż. 34, kobiet 34 68

Białostockim m. 20, kob. 25 — 45

Wołkowyskim m. 26. k. 27 — 53

Brzeskim 6 i 7 — 13

Prużańskim 4 i 7 — 11

W Bielskim i Kobryńskim wcale

nie pokazano żadnego, ale wreszcie

ich jest trochę.

Razem w powiecie 785

Razem w gubernji 2,001.

W Guberni Witebskiej wyznania
Tatarów płci obojga 913
W Gub. Mohilewskiej 55, tylko
w miastach
W Gub. Smoleńskiej 191
w Guberni Kowieńskiej:
w miastach: mężczyzn 498, kobiet 289 razem 787;
w powiatach: m. 183, kob. 131 razem 314
wszystkich Tatarów w Guber. Kow. 1,101
Zatem w tej części kraju, na której
są to dawne województwa:
Wileńskie, Mińskie, Nowogrodzkie
Brzeskie, Trockie, Połockie, Smoleńskie,
Witebskie, Mścisławskie i Żmudź
żyje dziś Tatarów płci obojga
około 13,000
Co do posiadanej przez Tatarów własności
ziemskiej, wiem tylko odnośnie do Mińskiej
guberni. Mianowicie: wszystkich

właścicieli ziemskich mahometan w gubernji jest 73, posiadających 4626 dziesięcin gruntu (około 240 łanów). W szczególności te liczby rozpadają się tak: w Nowogródzkim 19-tu właścicieli posiada 1688 dziesięcin; w Lidzkim 37 właścicieli ma 999 dziesięcin; w Mińskim 15 właścicieli 1115 dziesięcin; w Ihumeńskim 2 właścicieli 824 dziesięcin.

W gubernji Witebskiej jest bardzo mało tatarskich ziemian.

Ciekawą i pożądaną może będzie dla Was wiadomość o niektórych familjach tatarskich ~~[illegible]~~ szlacheckich stron naszych, a szczególniej ~~[illegible]~~ ich nazwie, ponieważ rzuca światło jak się te nazwy kształtowały.

Oto spis alfabetyczny prawie wszystkich rodzin: Alejewiczowie, Aleksandrowiczowie,

Adamowiczowie, Azulewiczowie, Achma-
towiczowie, Bielakowie, Baranowscy, Bieniutkowie,
Bohdanowiczowie, Buczaccy, Chasieniewiczowie,
Jakubowscy, Jasińscy, Konopaccy, Koryccy, Kirkorowie,
Miśkiewiczowie, Murziczowie,
Makułowiczowie, Półtorzyccy,
Rajeccy, Razwanowiczowie, Radeccy,
Rafałowiczowie, Smolscy, Szagidowiczowie,
Sulejmanowiczowie, Szuniewiczowie,
Siulkowie, Sobolewscy, Szmajkiewiczowie,
Tatarzyccy, Woronowiczowie,
Wilczyńscy, Żdanowiczowie.
Dowodem jest mnóstwo nazw w kraju
przypominających Tatarów, jak: Tatary,
Tatarska-Słoboda, Tatarska Droga (pod
Kleckiem), Tatarszczyzna, Tatarka,
Tatarowicze, Tatarzyszcze i t. d.
W Wilnie Litewskim jest była dzielnica
zwana „Tatarski-Koniec", zasiedlona

Tatarami; kiedy ulica Tatarska.
Wilno ma też ulicę Tatarską.
Dodać mi wypada 1) że mahometański
Kalendarz zawsze też jest dodawany
w Kalendarzach wychodzących w kraju
naszym; 2) że ja robiłem wzmianki
różne o Tatarach w Słowniku Geogra
ficznym pod wyrazami: Mińsk, Kleck,
Łowczyce, Smilowicze, Dukora,
Uzda i innymi; 3) że znałem
i kolegowałem z Tatarami tutejszymi,
najczęściej krajowi sprzyjającymi;
zamierzam bodać ich wszystkich opisać i
4) że uczonemu Dr. Talko Talko
Hryncewiczowi chciałem bodaj Tatarów
mińszczyzny pod względem antropo-
metrycznym, ale to się nie udało,
zawiedli Mułła Nowogrodzki, Ostasz-
kiewicz i nieświeski nie pomogli
dawnemu zamiarowi. Zdaje się jedna

jedna

Że większość Pan H. przeprowadza badania w Rosyjskiej pomyślnej, oraz wnioski będą zwrotne od Szanownego badacza, z którym mam relacje. ~~Byłbym~~ bardzo wdzięczny gdyby te poboczne wydawały Wam, Szanowny Panie, ... w oczywiście zadowoliły Wasze żądanie, o czem zawiadomić mnie, łaskawie poinformować, zachowując dobrze w pamięci życzliwości moje i Szanowną z Waszym pozostaję dla Was.

Oddany sługa i rodak Wasz

Alexander ...

PS. Przepraszam za niezgrabne pisanie w pośpiechu.

verte

P.S.

[illegible] [illegible] zawsze [illegible] o [illegible] [illegible] dobroczynnych instytucjach w [illegible] [illegible], pomiędzy Tatarami [illegible]. Zapisuję tylko na [illegible]. Trzeba bowiem na [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] bardzo [illegible], ale [illegible] i mało [illegible]; [illegible] [illegible] posiadających [illegible]; ale tym [illegible]. Drobne [illegible] pomocą.

Nie właściwie może mówiłem [illegible] o „Tatarach", gdyż ze względu na ich [illegible] [illegible] należałoby nazwać jedynie [illegible] mahometanizm; ale [illegible] już [illegible] [illegible], że [illegible] [illegible], [illegible] ~~tatarstwo~~ [illegible] będzie [illegible], [illegible] lepszego [illegible] — tempora mutantur ...

verte

przepisałem za dodatki, które
wyglądają wcale niepozornie,
ale muszę je czynić jako coś ważnego
przychodzi mi myśl, mam też, że one
zdadzą się na coś te szpargały.
Za pamiętnymi pojęciami, że
Stołpiańskiej [illegible] złacho na [illegible]
i [illegible] Tatarom więcej niż od
3000, a Zielińskiemu w [illegible]
Mińskiej, tylko 2231.
Czyżby obaj mieli na wszystkie
tylko jedną miarę? Prawdopodobnie
ale ta różnica czy poda daje znaczne
poważniejsze
zdrowiu statystyki najświeższej.
Czynię też uwagę, że mahometanie nosi
używali często imion chrześcijańskich jak
Jakób, Józef, Jan i innych

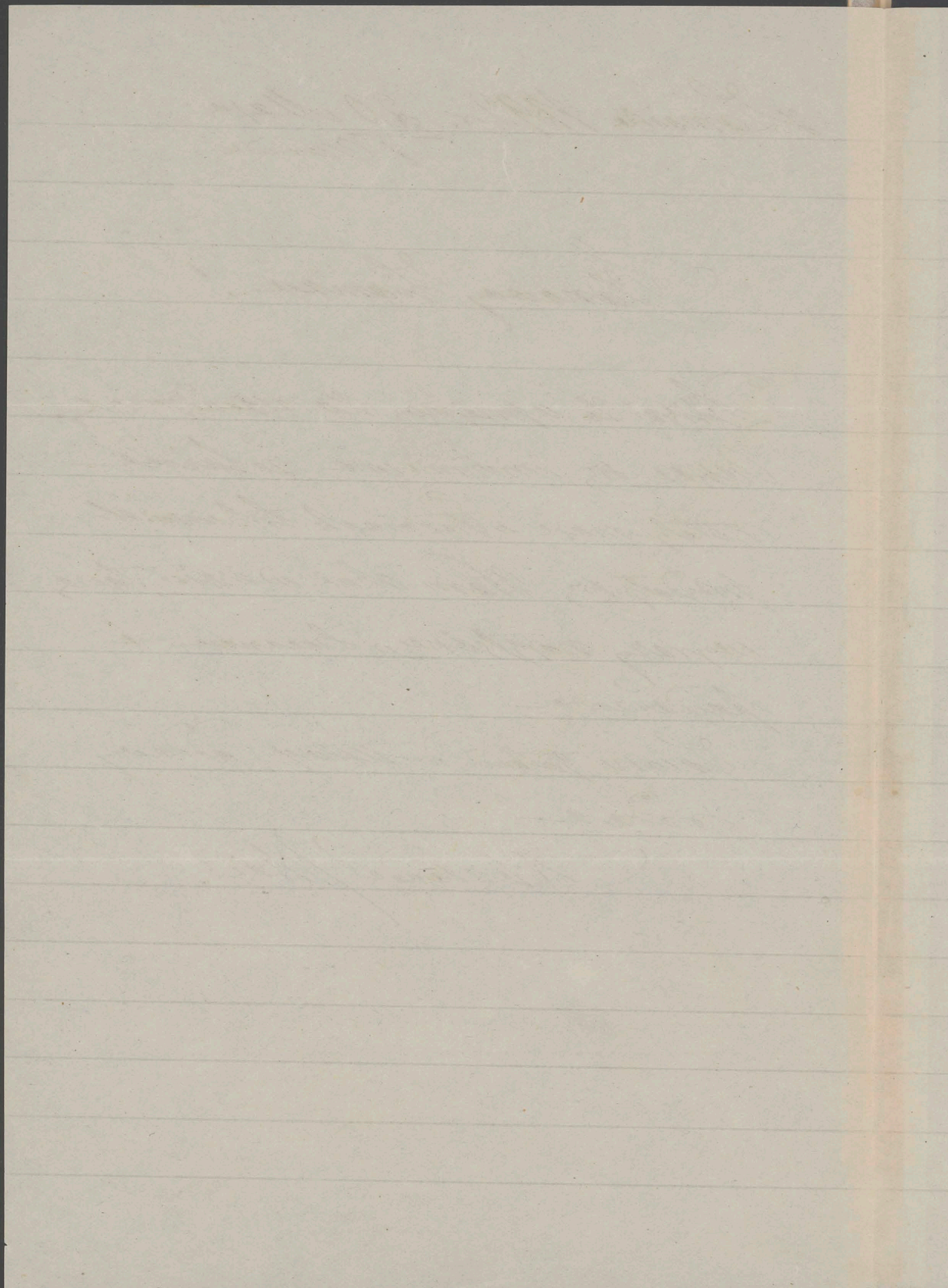
z Zamościa 1892 r. 23 Maja / 4 Czerwca

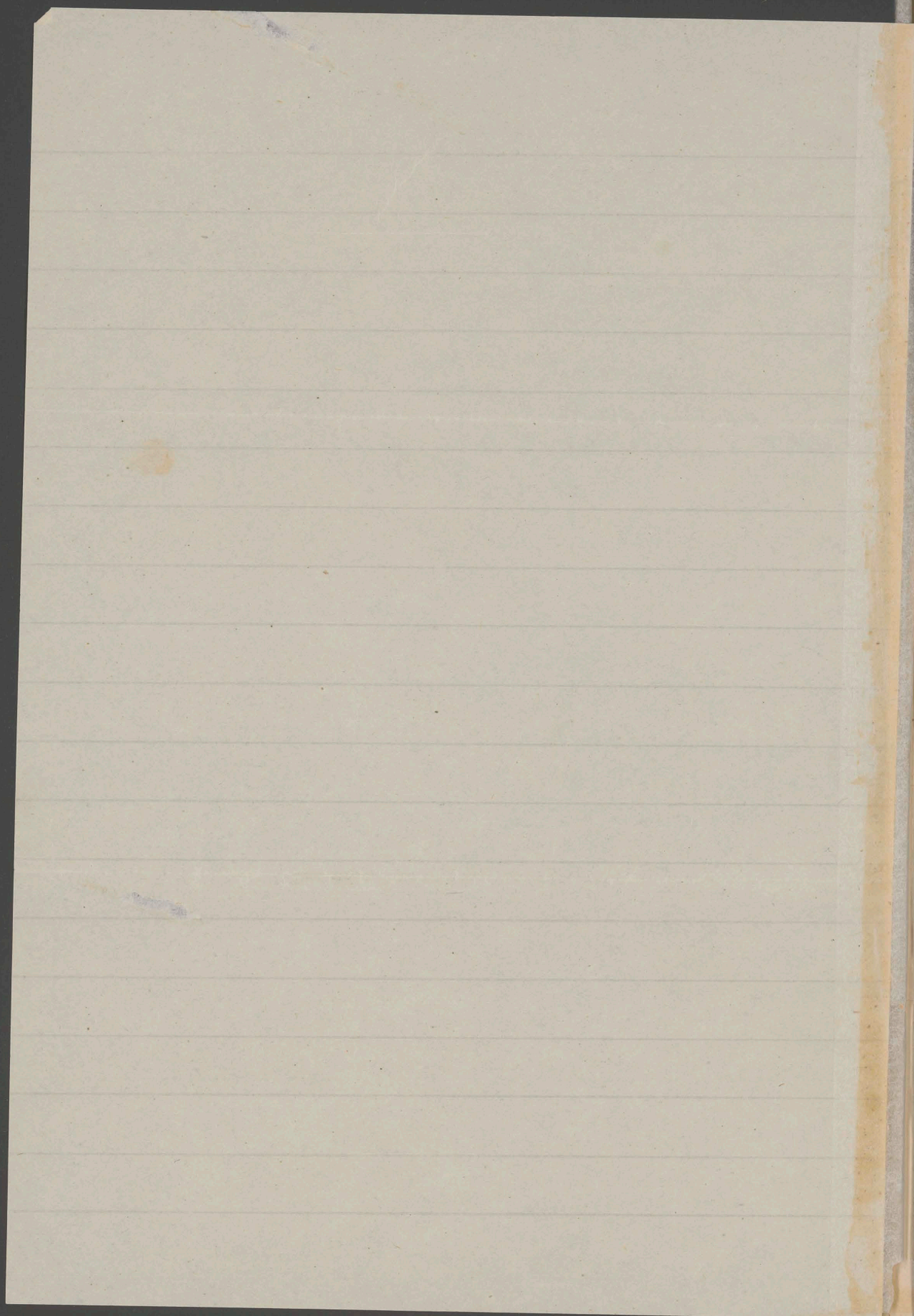
Szanowny Ziomku!

Dzięki za uprzejmą korespondencyę. Cieszę się niezmiernie, że luźne notatki moje o Tatarach litewskich przydały się Wam choć w części, racz wyrazy najszczerszego szacunku i poważania.

Łączę ukłon do stóp, oddany sługa

Aleksander Ilnić.





129

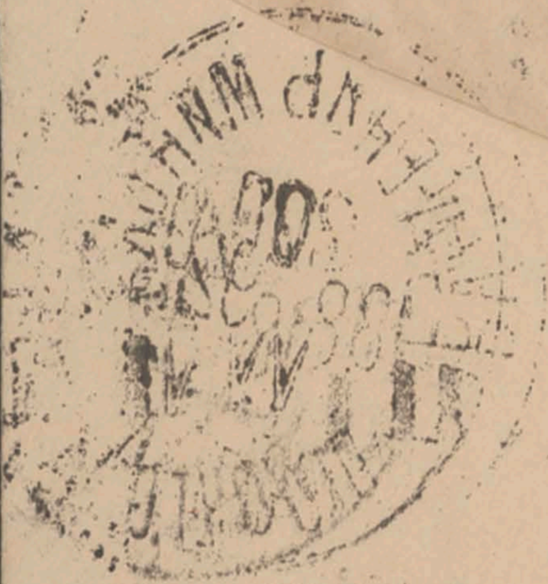
въ Губ. г-де Каменецъ-Подольскъ

Его Высокородію

Д-ру Антону Фолле










КАМЕНЕЦЪ ПОДОЛЬСКЪ ПОДОЛ. Г.
24
18 V 92


РУДЕНСКЪ МИНСК. Г.
21
18 V 92
1
ПОЧТ. ОТД.

No

Kallenbach Józef.

Dr Fil. Bibliotekarz
Akademij Umiejętności w Krakowie.

List do Dra Józefa Kollego. — o swojej pracy nad textem poezyj A. Mickiewicza, drukowanej w pamiętniku Akademij. Kraków. 2 Lipca. 1887.



132

Dr. JÓZEF KALLENBACH
Bibliotekarz Akademii Umiejętności
W KRAKOWIE.

9. lipca 87.

Czcigodny Panie Doktorze Dobrodzieju!

Serdeczne dzięki za list i uwagi dotyczące mej pracy. Widząc, jak Drogiego Doktora zainteresowała, uważam za stosowne krótkie objaśnienie przesłać.
Co do drukowania tekstu, to muszę zaznaczyć, że rewizya moja już z tego względu że w Pamiętniku Akademii drukowana, nie jest przeznaczona dla ogółu, ale li tylko dla sfer naukowych i że zupełnie inaczej drukowałbym tekst dla szerokich warstw.
W wydaniu zaś naukowem chodziło o możliwie wierne oddanie tekstu autografu, a więc poprawki wszelkie i przekreślenia muszą iść "tak jak w rękopisie", a nie wolno ich spychać do „suteren", bo podając tekst oczyszczony zatarłoby się właśnie ową pracę duchową i walkę, o której uwydatnienie głównie chodziło. Co innego w wydaniu popularnem; propaguję myśl takiego wydania kosztem Akademii i skoro tylko uda się zebrać najgłówniejsze rękopisy Adama rozpoczniemy pracę.

Nie rozumiem, dla czego oznaczenie r. 1860 ma
być niedokładne, skoro jak Czcz. Doktor
sam stwierdza fragmenty wyszły nr. III
r. 1860. – O barwie papieru i o wodnych zna-
kach nie można było pisać – papier
prosty, gruby bez wodnych znaków –
zwykła studencka bibuła szara.
Fac-simile byłoby bardzo pożądane i sta-
rałem się o nie usilnie – ale cóż pora-
dzić ze starym, skąpym Majerem!
a własnych funduszów na to nie miałem.
Byłoby się może po jakich kilku mie-
siącach wykołatało fundusik, ale
z biedą – a chodziło mi o to, aby jak
najrychlej rzecz wydać i sprawę
ważną wydania krytycznego tekstu
poruszyć. Jakoż zainteresowali
się ludzie bardzo. K. Przeździecki
sprowadził mi zaraz „Grażynę” z swej
Biblioteki w Warszawie, piękny
rękopis Adama, „Pan Tadeusz”
jest u St. Tarnowskiego – słowem
powoli gromadzi się materyał a byle
zdrowie służyło wzniesiemy nie-
bawem viribus unitis pomnik
trwały Adamowi w wydaniu ucz,

ciwem pism Jego. Może nie tak długo bę-
dzie czekać na takie wydanie, jak na
ów pomnik ze spiżu, który ani rusz
nie może się wydobyć ze sfery komi-
tetów i projektów i krzyków...
Żal mi bardzo, że tegoroczny nawał
pracy nie pozwoli choć na chwilę zaj-
rzeć do Kochanego Kamieńca, odwiedzić
swoich, pogawędzić z Czcigodnym Dok-
torem o niejednem.. Ale, cóż robić?
obowiązki przykuwają do miejsca, oso-
wiałem też nie mało, szczęście, że dni
szybko lecą i na smutki nie ma czasu.
Za nowiny kamienieckie serdecznie będę
obowiązany i przypominam łaskawą
obietnicę.
Studyum o IV. części Dziadów oddałem
Uniwersytetowi jako pracę habili-
tacyjną na docenta. Być może, że
jeszcze przed wakacyami zawezwą
mnie do wykładu próbnego — więc
i strach i pracy nie mało...
Ściskam dłoń Czcigodnego Doktora
Dobr., Pana Michała i Karola cału-
ję i ich pamięci się polecam

przywiązany sługa

Kallenbach.

P. S. A co tam słychać z geografią powiatu Kamienieckiego? Majer obiecał mi drukować to osobno w warunkach, jakie Doktor podał (200 egzemplarzy autorowi). Proszę przysłać w jesieni przez Synów.

JK.

Do Drª J. Rollego

134

par Podwołoczyska



Monsieur le Docteur

J. Rolle

à

Kamieniec Podolski

Russie Méridionale.

КАМЕНЕЦЪ ПОДОЛЬСКЪ 4 ПОЧТ. КОНТ.
30
ІЮН.
1887

ПРОСКУРОВЪ ... ПОДОЛЬСК. 7
29
[illegible]
1887

135

ВСЕПРЕСВѢТЛѢЙШІЙ, ДЕРЖАВНѢЙШІЙ,

ВЕЛИКІЙ ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ

АЛЕКСАНДРЪ НИКОЛАЕВИЧЪ

САМОДЕРЖЕЦЪ ВСЕРОССІЙСКІЙ, ГОСУДАРЬ ВСЕМИЛОСТИВѢЙШІЙ!

No

Karwicki Dunin Józef.

1) List do Dra A. J. Rollego w którym przyrzeka mu udzielić szczegółów o rodzinie Malczewskich – donosi że ma przygotowany rękopism p.t. Wędrówki nad Horyniem od źródeł do ujścia i myśli go wkrótce drukować, etc.
Z Mizocza – $\frac{2}{14}$ Grud. 1889 r.

do Dr. J. Rollego

2/14 Grudnia 1889.
poczta Zdołbunów.

Szanowny Panie!

List Jego z dnia 25 Listopada b. r., w tych dniach
odebrałem i przeczytałem z wdzięcznością. Nieza-
wiodło się Twe przeczucie Sz. Pana, udając-
się do mnie w sprawie wyświecenia niektórych oko-
liczności co do rodu Malczewskich. Choć niewiele
wiem pomocny, bo wskutek pożaru nie mam,
przeszłości niemiłosiernie, wszelkie i zawsze ce-
bardzo, i jednak w chęci zachowania choć
czegokolwiek z naszej tak świetnej przeszłości dla
pamięci następującego po nas pokolenia. Jako
też prosty dyletant na niwie ojczystej literatury,
które tak wzbogacacie Sz. Panie pięknemi swemi

cennemi pracami, skąd ze [illegible]

i o ile będę mógł, postaram się odpowiedzieć

na zadane pytania. — Dotąd nie [illegible] nic

przedewszystkiem, [illegible] zaś zgodnie niektóre

wiadomości, u [illegible] starej mieszkańców

mnie w Mizoczu, i z dawnej rezydencji [illegible]

rządowej — i znając go doskonale dawniej także

na Wołyniu. Przypominam sobie od niego [illegible]

dawnym cmentarzu katolickim w M. Warkowiczach pod Dubnem, przy b. klasztorze OO. Dominikanów, pamiętam on doskonale, temu lat 60 kilka

góry, wielki pomnik ciosowy o 4 kolumnach

wzniesiony nad grobem nieżyjącej [illegible]

[illegible]. Jakiej? — nie umiem on powiedzieć,

których ręko młodego wówczas Alojzego niewiele interesowało. Pomnik ten pewnie był całym, do czasu kasaty Warkowickiego Bernardynów po 1831 r. — i dziś ślad jego już niema. —

Wszystkiemu tu znali do 1851 r., i jej dotąd pamiętam, P. Generałowę Kulman de domo Malczewską — która w Dubnie mieszkała wówczas i P. Generałową Gogel — 1° Voto hr. Gustawową Olizarową — a tam domem Matkę Sp. hr. Ludwiki z Olizarów Mieczysławowej Chodkiewiczowej z Młynowa — Była to Matka Sp. mego Szwagra hr. Karola Chodkiewicza zmarłego w Marcu 1887 w Neapolu. Tamte stosunki naturalnie dostarczały mi znajome — Obydwie te stare Damy P. Gogel i P. Kulmanowa

często bywały w Mińsku, za życia Jej Rodziców, zmarłych około 1851 r. Później P. Kulman, z domu Malczewska, po śmierci Gen. przeniosła się do Warszawy, osiadła przy hr. Maryi córce Potockiej (Dobrowolskiej z domu) gdzie około 1853 r. zmarła, straszną śmiercią, gdyż zapaliła się jej suknia od ognia na kominku. —

Co do Gener. Malczewskiego, który wedle Pańskiego twierdzenia zmarł w Dubnie 1808 r. postaram się, jeżeli Pan tego żądasz, wyciąg jego sepultury z akt kościoła Parafialnego tamecznego tak zwanej fary Dubieńskiej, od miejscowego Proboszcza i Dziekana ks. Poczętowskiego — Może jednak lepiej żeby się Pan do Dubieńskiego Ostrowskiego i niem sam zechce skomunikować podając mu bardziej szczegółowe wskazówki

Żeć, to czasowych z świetły imczyzny, które niezgłębionymi prosze Pana spełni. — Wiesz jednak, aby w Sepulturze powiedziano było kiedy był ożeniony Generał, 1° Voto i 2° Voto.

Co do 2° pytania o Rzewuskiej i jej Matce to wątpię żebym coś z tej strony mógł dowiedzieć — Spróbuję jednak. — Wtedy dziś widzę w Brodach u P. Prezesowej Mładeckiej de domo Potockiej, dawniej wojewodziny Warkowicz. Żeby to czcigodna nasza polska Matrona, córeczka siostry Jej Matki — Wnuczka Pestki Mładecki ur. w 1805 r. pamięta dobrze dawne czasy, i rada o nich mówi. Za życia Męża, żyli oni w zażyłości z Michałowskiemi, którzy w owym czasie, wiem że sprzedali Antoniny ze Wołyniu ks. Wojewodzie Hieronimowi Sanguszce a raczej jego Synowi

ks. Eustachemu - Ojcu ks. Romana Sanguszki
ks. zm. w 1884 r. Może więc od P. Prezesa
więcej Wiadomości, potrafi się w dowiedzieć
o Malczewskim - o czem natychmiast P. Pana
uwiadomię - Pewnie szczęśliwy nie wszystko
dobrze czytać, gdyż oko to wnet może które
bym w Jego posłaniu. Ale dopomoże
Przychodzi mi wtedy chwila namysłu, czyby
on nie mógł uzyskać pewnych w tym względzie
informacyi, z powodu sprzedaży Antonin,
albo w Archiwum Hrabiowskiem udać
się wprost, do Dziedzica Sławuty, ks. Romana
Władysława Sanguszki w Sławucie albo
do Archiwum Antonin skreśl zwrócić
się przez pocztę Szepetówkę do Antonin do
Wielmożnego Rządcy ks. Karola Sadgór
skrzyd

codziennie nowy. ks. Józef Dotoczy (?) wyjeżdża także

w podróż na wschód. —

Zatem w skutek (?) że Pan, żeby (?) daleko od stałego

mieszkania — Dziś gdy takie serdeczne znajomości

nasze zostały zawiązane — tak bym pragnął zasięgnąć

krótkiej rady Pańskiej, — co do większej pracy mojej,

spoczywającej w tece, z wydaniem której się ociągam.

Cenzura Warszawska tak niemiłosierna, a wydawca

najlepszy tak ogląda — Zmachać (?) od, aby książki

rozchodziły się w handlu dobrze, że jakiegoś towaru,

zaraz raz aby [illegible], przez nas poważne i moralne po-

bierane, nie zostały przekreślone — Ponieważ i z innemi

pracami mam teraz gotowe do druku (do 300 arkuszy —

tego pisma) — której chcę nadać tytuł. Wędrówka nad

Horyniem od źródeł do ujścia —, to jest od Horynki (?)

w Krzemienieckim p[owie]cie na samej granicy Galicyjskiej

do Dawidgródka nad Prypecią — Na całem przebiegu

jest 856 wiorst, nie opuszczałem ani jednej znacznej

miejscowości — te wyliczyłem — Okolice Horyniowe

Gdyby Pan chciał [illegible] (z Warszawy) Kijowa — [illegible] —

[illegible] do pracy — wielką byłoby dla mnie było radością — W tak[illegible]

Mechowy (?), [illegible] kiedy [illegible] — Więc

Zampol Łachowce, Zasław Ostróg – Klewań [illegible]

zatrzy Drohobycz, Tuczyn, Berezowce – Dąbrowce

że pomimo [illegible] – Odwiedzam przy każdej sposobności [illegible]

[illegible] przeszłości, i tak [illegible] – [illegible]

się na dokumentach historycznych, [illegible] się [illegible]

[illegible] nieprzerwanej [illegible] właścicieli [illegible] od

XIV Wieku do dni obecnych, ale [illegible] że

nie nie [illegible] przybyszami, [illegible]

[illegible] wszystkich [illegible]

ale [illegible] z nadań W. Korone-

cyi i Królewskich, [illegible] wiele

[illegible] pamiątek – [illegible]

[illegible]; w tym duchu napisane to dziełko, w którem wiele

[illegible] Złotej [illegible] pracy – [illegible]

[illegible] cenzuralne – [illegible] wydać. [illegible]

[illegible] pracy [illegible] być [illegible]. [illegible]

nader [illegible] dla mnie drogocenne, o nie śmiem upraszać

[illegible] pozwoli, [illegible]

[illegible] poetycznej [illegible] – [illegible]

[illegible] że nie [illegible] i [illegible]

[illegible] Malczewskiego – [illegible]

[illegible] od [illegible] o 12 Wiorst [illegible]

[illegible]

[illegible]

No

Kędrzycki Juljan.

Ur. 1827. + 1889. w Petersburgu.

Bilecik do Dra Józefa Rollego. — Uprzedza go aby teraz nie przyjeżdżał do Milanowa bo Xże Czetwertyński z żoną i dziećmi wyjechał na Wołyń — szczegóły o sobie etc. Siedlce. — 7/19 Lipca. 1883.

August ks. Czartoryski W. R.
1747.

Autograf Juljana Kędrzyckiego

ur. 1828 † 1889. w Petersburgu.



Siedlce, 7/19 VII. 83

144

Drogi Kollego i Mistrzu — Jak świat stare przysłowie o chłopie i Bogu, ciągle się sprawdzają, niczemu nie zaradza; zawsze jest epilogiem rozwianych rojeń, nigdy prologiem trzeźwo, z obliczeniem wszelkich ewentualności zamierzonego planu. — Zapraszałem Cię, zgodnie z przyrzeczeniem gospodarza, do Milanowa, na bankiet ze starych skryptów; atoli w obecnej chwili Milanów pustką stoi. Koklusz pięciorga pociech utriusque sexus wypędził swych panów na Wołyńskie polesie (Woronczyn, pow. Włodzimierski), a niżej podpisany, z fatalną hyperaestezją nerwową, po dwutygodniowym pobycie w Warszawie (gdzie się ostatecznie wyzwalał z powijaków kontroli władzy policyjnych, na mocy Manifestu koronacyjnego) jest obecnie w ospałych Siedlcach, gdzie po gwarze Warszawskim wypoczywa, oczekując, rychło li się znajdzie w Nałęczowie wolny od kuracyuszów kącik, gdzieby swe ziółki ledwie żywe i manatki na sześć niedziel złożył. — Czetwertyński kniaź traci tylko to, że opasu-

pożądaną chwilę widzenia się z Tobą w Milanowie, nie latem, to jesienią ziścić się prośby i nadzieje. Ja zaś, po kuracji w Ciechocinku i odwiedzeniu krewnych i interesantów na zielonej Ukrainie, do Milanowa wpadnę tylko, jak po ogień; bom się zaprzedał na Litwę, pod Słonim. — Kiedy się obaczę z drogim kolegą, nasłucham się dziejów jego serca i uśpię go swojemi? — Bóg to raczy wiedzieć. Może, pielgrzymując po wołyńskiem, kijowskiem i bracławskiem ex-województwach, udamy się wkrótce w podolskie i zdobędę petrider, a w niej zakuci w me bratnie objęcia czcicielka tych oto gryzmołów. Może... ale czyż Bóg dopomoże, bo chłop nie wiele może.

Tymczasem kreślę tylko kilka słów ostrzeżenia od płonnej temi czasy do Milanowa wyprawy i polecam się sercu i pamięci upokornie miłego nam Pana a brata. —

Wasz uczynny ad finem

Julian Kędrzycki

Julianowi Kędrzeckiemu.

(Zmartemu w szpitalu.)

Biedny poeto!... Gdzież te chwile złote
Gdy wśród studentów starego Kijowa
Młodzieńczą wiarę i młodą ochotę
Wzbudzały piosnek twoich bujnych słowa?..
Wił się dym wonny, dzwoniły butelki,
Gdyś ty im nucił: „Precz, precz smutek wszelki“.

Ubiegło życie bez szczęścia i sławy
W złudnych nadziejach — i długiej pokucie;
Z członków znużonych pot się sączył krwawy,
Duszę targało rozpaczy uczucie,
Aż wreszcie wyrzekł los, szydercą wielki,
Przez usta śmierci: „Precz, precz smutek wszelki..“

Kraków. Bronimir.

Prawda. R. 1890. № 2. Str. 21.

Kraj. 1889 r. 3/15 Listop. N. 44.

1116

Kędrzycki Julian.

Urodził się w r. 1827. dnia 11. Września na Podolu we wsi Kowalówce pod Niemirowem — gdzie też skończył Gimnazyum w r. 1845. następnie wstąpił do Uniwersytetu S. Włodzimierza w Kijowie. i po odbytych tam studyach otrzymał stopień naukowy w r. 1850. —

Śmierć ojca który targnął się na życie własne oraz ruina majątkowa ~~majątkowa~~ rodziny, wcześnie zapisały go w szkole nieszczęścia. Umysł jego otoczyła odtąd czarna smutku zasłona nadająca mu smętne piętno melancholii. — pomimo to, chociaż poważny i zamknięty w sobie, ludzi kochał wiernie i głęboko, i nawzajem, otoczony był przez młode serca kolegów uniwersyteckich i późniejszych towarzyszy wygnańców sybiryjskich nierozerwalną przyjaźnią i miłością. — Czasy jego uniwersyteckiego pobytu przypadły na epokę doniosłych reform w zamiłowaniach, obyczajach i ideałach młodzieży studyującej w Kijowie pokolenie które przebyło te studya wyniosło z nich wielką miłość do

do ideału, silne przywiązanie do aka-
demickiej tradycyi i wspomnienie
związków prawdziwej przyjaźni,
niejednokrotnie w życiu stwierdzo-
nej. Społeczeństwo pozyskało w
nich zastęp ludzi którzy z różnai-
tem szczęściem, ale z równą miłością
i zapałem starali się mu służyć
wedle swego rozumienia —
Cokolwiek możnaby powiedzieć o na-
stępstwach, ludzie sami, którzy nie-
śli w to społeczeństwo słowa prawdy
i zapału, którzy głosili miłość ideału
po nad widoki karyery osobistej,
świecić będą dla potomności, jako
hufiec jasny prawdziwego postępu.
Jednym z najwybitniejszych był na-
ówczas Kędrzecki. Był on osią
koło której grupowały się szeregi mło-
dych zapaleńców, nazywających go po
koleżeńsku „tatkiem.“ — Świecił
on talentem i zdolnościami pocią-
gał ku sobie, ciepłem uczuć i praw-
dziwą wyższością umysłu — zagrzewał
do pracy, miłości i nadziei poetyczną
piosenką. — Piosnek tych okazała
się potrzeba po odrzuceniu burszow-
skich zwyczajów i śpiewów; przypo-
mniano sobie dawne wileńskie
a gdy tych było za mało, tworzył
Julian nowe — Nie dzisiejszy w
nich panuje nastrój, nie dzisiejsze
dźwięki, dotychczas jednak krąży kilka
między

między młodzieżą i powtarzają się w śpiewnikach, jako wspomnienie innych czasów innych ludzi. Dziś czasy te zmiotła burza ~~burza~~ w bezpowrotną przepaść, człowiek który piosenki tworzył skonał w szpitalu została jednak bezimienna piosnka studencka, jak pieśń gminna — a jak bolesne echo nad grobem zgnębionego życiem człowieka, brzmi jego pełen nadziei okrzyk: „Hej koledzy, precz frasunek!"

Po ukończeniu studyów, Kędrzecki oddał się zawodowi nauczyciela prywatnego. Kontemplacyjna jego natura, znajdowała pewien urok w cichem życiu na wsi czuł jednak że zawód ten nie daje dostatecznego pola zasobom jego umysłu i charakteru; skarżył się na to w listach do przyjaciół. — Przez chwilę błysnęła mu nadzieja szerszej działalności. — Został nauczycielem publicznym w 2m Gimnazyum Kijowskiem — Niestety był to tylko krótki przebłysk jaśniejszy. W r. 1863. uwięziony, osądzony i wraz z wielu innemi wysłany na Sybir. —

Tu na dalekiej północy, wśród grona współwygnańców, Kędrzeński zajął znowu wybitne stanowisko — tworzył znowu piosnki, a wierny swoim zasadom, zachęcał towarzyszy do wytrwania, do rezygnacyi, karmił ich wspomnieniami stron rodzinnych i lepszej przeszłości — do tych utworów pełnych uroku a nieraz w formie żartobliwej dziwnie smętnych — używać musiał i gorzkiej satyry — aby opamiętać tych z braci, co zapomniawszy o swej przeszłości i wykraczali przeciw obowiązkom

i godności politycznych wygnańców. —
Po dziesięciu przeszło latach Julian powrócił z po-
czątku do środkowych Gubernij Cesarstwa, w r. zes
1882, dzięki staraniom usilnym i pomocy wcze-
śniej powołonego towarzysza i przyjaciela do War-
szawy. — Wrócił już jako inny człowiek złamany życiem
i przeszłością — i wrócił do innego społeczeństwa
Znękana dusza nie mogła znaleźć własnego od-
dźwięku wśród nowego otoczenia, nowych haseł i warunków
Garstka kolegów i towarzyszy rozsianych po świecie [illegible]
się z wiernością niedzisiejszej przyjaźni, ułatwiając mu życie
życie — między innemi Xiążę Włodz. Czetwertyński
towarzysz z Sybiru — zaprosił go do siebie na wieś, na
Podlasiu — otoczył go najczulszą życzliwością i przy-
jaźnią — ale na długo zatrzymać nie mógł.
Usiłowania jego jak innych przyjaciół były bezo-
wocne Julian do współczesnego życia przywyknąć nie mógł.
W tym czasie dużo pisał, odnawiając dawniejsze utwory
lub ~~kreśląc~~ nowe Coleine piosnki. — Z utworów swych
nie drukował nic. Miał oryginalny zwyczaj pisania
drobnych wierszy, czasem prawdziwych klejnotów
na odwrotnej stronie fotografij — i tych zostało
wiele rozrzuconych po świecie. — Życie takie, z zupełnym
rozdźwiękiem w duszy, musiało męczyć nieźmiernie. Uja-
wnia się u biednego poety gorące pragnienie śmierci, o
którem daje wyobrażenie wierszyk skreślony w listop.
1888 r. na kalendarzu, jakby na przywitanie nowego 1889 r.

„Bądź mi życia początkiem albo życia końcem
Jak za młodu witałem do Nowego Roku,
Dziś wołam! Roku Nowy! Bądź mi śmierci gońcem,
Bądź zwiastunem spoczynku pełnego uroku
Bądź życia smutnego końcem!"

Na wiosnę r. b. (1889) zniknął K. z oczu przyjaciołom i, jak się
dziś okazuje przybył w Maju do Petersburga gdzie pragnął, nie dając
się poznać nikomu znaleźć sobie środki do życia. Usiłowania te zawiodły,
biedny poeta po wyczerpaniu skąpych zasobów błąkał się bez dachu i
chleba po ulicach stolicy. Ślady okropnej wędrówki, zakończonej w
szpitalu gdzie się dobrowolnie stawił 13. sierpnia, starała się na-
stępnie odnaleźć prawdziwa przyjaźń, składając się na wspaniały
w swym bólu obraz człowieka błąkającego się wśród obcych mu nę-
dzarzy, którzy jednak wyższość jego czują i uznają. Wszyscy którzy
naówczas widywali owego „nieznanego Polaka" wspominają z
jakiemś dziwnem uczuciem rzewności o smętnej i znękanej
postaci Juliana o jego ujmującem sposobie bycia i obcowania
W szpitalu dopiero przeczuwając śmierć napisał bilecik do przy-
jaciela i kolegi (Emila Borszczowa.) — „Emilu mój, rodzony z
rodzonych. Przyjeżdżaj dać mi krzyż na drogę w świat z którego
się nie wraca. Umieram w szpitalu S. Maryi Magdaleny. Szpital przyj-
muje gości od 1–4, z wyjątkiem soboty. Twój. Julian Kędrzeń."
List przyszedł zapóźno. Przybył o godz. 11 dn. 19. Paźdz. i w chwili,
kiedy poeta właśnie życie zakończył i pozostawało tylko oddać
mu ostatnią posługę. —

NEKROLOGJA.

148

Dnia 30 Października (11 Listopada) w poniedziałek, odbędzie się w kościele św. Stanisława **Nabożeństwo żałobne** za duszę



Ś. P.

Juljana Kędrzeckiego

b. studenta uniwersytetu kijowskiego przed laty czterdziestu, następnie nanczyciela w drugiem gimnazyum kijowskiem przed laty dwudziestu kilku, zmarłego 19 października w Petersburgu, w szpitalu św. Maryi-Magdaleny i pogrzebanego 22 b. m. na cmentarzu katolickim.

Kraj. 1889 r. 27 Paźd. / 8 Listop. №43

„ZŁOTYM ME...

na Wystawie Paryzkiej w 18

za doskonałe jego wyroby k

JEDYNE MAGAZYNY

W Petersburgu: 1) Newski prospekt, w domu kośc
2) Newski prospekt, przy moście
3) Róg Wozniesieńskiego prosp. i
Szredera, № 18—54.

(Sprzedaż hurtowa i detalicz

W Moskwie: przy Kuznieckim moście, w domu T



Należy się wystrzeg
wanych,

Kantor i Skład główn

Izmajłowski

Przy kupnie należy zwracać
ną, podaną tutaj i żądać dok

С.ПЕТЕРБУРГСК. ХИМИЧЕ

No

Korczyński Edward

Dr Med. professor Uniw. Jagiellońskiego
w Krakowie

List do Dra Józefa Rollego – z poradą lekarską 15. Aug. 1887. r.

151

15/8 87.

Szanowny Kolego!

Piszę pod wpływem listu, jaki otrzymałem dziś od Kol. Langiskiego.

Bardzo się cieszę, że stan zdrowia Szan. Kolegi tak znacznie się poprawił. Widocznie sprawdza się moje przypuszczenie.

Niech Szan. Kolega przejdzie do lithium salicylicum, a z końcem Sierpnia pojechać do Karlsbadu.

Szczere pozdrowienia załączam

[illegible]

153





Wohlgeboren Herrn

Dr. A. J. Rolle

Kamieniec podolski

Russland





Telegrammes: Buller Krigeopol.

154

EXPLOITATIONS FORESTIÈRES
à CHRESTISZCZE.
RUSSIE (PODOLIE).

Scieries à Vapeur
BOIS de CHÊNE
GRUMES, FRISES, DOUVELLES
et Débits suivant Commandes
Traverses pour Chemin de Fer.
EXPORTATION.

Directeur Général
G. BULLER-KOTTEN
CHRESTIZCZE
Russie (PODOLIE)

Telegrammes: Buller Krigeopol. Russie (Podolie).

A. Herman & Cie

Courtrai (Belgique)

Chrestiszcze 188

155

No.

Korzeniowska Regina.

Autorka Atlasu historycznego.

List do doktora Józefa Rollego — Treści obojętnej — z piatniczan. — (b.d.)

28. Styczn z Domu

Wołeniowszczak Rejmond

156



Ah Panie Kochany
co to za ogwałt w Korespondencyi
Pan dostał tej Zimy! oto, z głębi
Polisia, tak długa wrzeszła się roz
mowa listowna, rzadkiej pewnej
nieopłacona mój Kollektor aby
odpisywać: i ja zaraz o Panu
pomyślałam; a co go zalecca, to
staranne pisanie mojej lektorki
która on wynosi pod niebiosa, a
jeśliby wiedział jaka ładna
to by dopiero był Cyklem przed nią!
Ale ja bardzo jestem ciekawa
o Niego i pewno bym Mej nie odstąpiła takiego admiratora.
To mój wielki przyjaciel, który
przez pół prawie wieku nas
się wyrzekł, a dziś obudził się
z letargu

Wyjazd

Oto tak nagle mnie wyrwała Siostra, że tylko pióro porywam dla przypomnienia o Cybulki z Rygi, zkąd przed laty, Siostra za dobrych czasów, sprowadzała tak bogate w kwiaty że miewała po kilkanaście tyczek Hyacyntów, różnofarbnych, a te co z Paryża przywiozłam ledwie po 2 lub 3 kłodygi wypuszczają — Niechże Pan będzie tak dobry, to nadmienić Marratkowi: bo ja mam dotąd list z Paryża pisany do Panów, gdym już Ich na Ambarkadere mierzała Co widząc jeden naczelnik całą pakę ofiarował wysłać za Panami do Nancy; lecz ja się zlękłam oszukaństwa; odebrałam od Niego —

30. Stycznia ranek
Pietrowiczki

Wracając ze Stry-
szawki wstępuję tu do Pana
Henryka, po portrait Obre-
czny dołączam Panu Kolle-
tymczasem bo mi drugi będzie
dla Kolegi czy tam Szwarda
Pawlikiego — a że pragnę
aby bił wysłać Krakowi,
bo lękam się najwięcej,
niezręczności dla portretu
tego, niech Pan wybaczy
przesadnej ostrożności
i niech się Pan o to nie
urazi jak Mistrz zeszłego
Marszałek, twierdząc że
bez tego uchodu dochodzą
listy — Ale umówiono że
wyjeżdża do Paryża a na

taki raz, list stracony
wrócić się musi do mnie, to
nie bagatela w całe dla nas
kobiet, żeby jener tyle razy
cenzurowana nasze powie-
rzenia dawniej:: i tym
jedynym wypadł tyle zaufania
Marszałek iż mój list w
Petersburgu spalił pomyśl
Pani Chrapowicka...
Odtąd tak wywołało stoi
w mojej opinii, że do
niego piszę co myślę i nie
lękam się aby rozrzucał
bileciki po kantorkach
na partie przychodnich
Zgóbre to sama Pani
się mówi aby dzień mnie
wernie stało przymawiano
Korzeniowska
też inne

No

Tarnowski (Jan) Spytek.

Kasztelan Radomski. Podskarbi Koron.
później
Woiewoda Sieradzki.

Pokwitowanie dla Wacława Izdbieńskiego
jako rachunek z arendy cła Inowroc-
ławskiego złat akuratnie i summy do skarbu
Królewskiego wypłacił. Dat. w Krakowie
Feria sexta post octavas Corpis Christi. 1534.

No

Korżeniowski Józef syn Hipolita

Dyrektor Biblioteki Pols. w Paryżu z ramienia Krak. Akademij Nauk i Umiejętności.

(Wnuk Józefa Korzeniowskiego znakomitego dramaturga i powieściopisarza.)

Do Dr J. Rollego. z prośbą o objaśnienie co do wieży papieskiej która miała znajdować się w fortecy Kamienieckiej. —
Paryż — (6 Quai d'Orleans.) 10. Listop. 1893. r.

Paryż, 6 Quai d'Orléans
d. 10 listopada 1893.

160

Szanowny Panie,

W relacyi Horacego Spannocchiego, sekretarza kardynała Bolognetta, nuncyusza i legata w Polsce przy królu Stefanie, spisanej w 1586 r., znajduje się ustęp, który przytaczam w dosłownem tłomaczeniu:

„Mówią także, że jest w Kamieńcu wielka wieża, założona jeszcze w dawnych czasach, pod nazwą papieskiej [„à nome de' sommi pontefici"] i długi czas broniona [tj. obsadzona] przez ich [tj. papieskich] żołnierzy.

Ponieważ szczegół ten jest mi zupełnie nieznany i nie wiem, czy rzeczywiście istniała jakaś baszta czy warownia w Kamieńcu obsadzona żołnierzami na papieskim żołdzie, pozwalam sobie upraszać naj-uprzejmiej Szanownego Pana, jako jedynie kompetentnego w tej mierze znawcy przeszłości Kamieńca, o objaś-

nienie co do wiarogodności podanego
przez Szaniawskiego, z ust innych, faktu.
Wdzięczny byłbym niezmiernie Sza-
nownemu Panu, gdybym mógł rychło
spodziewać się odpowiedzi Pańskiej,
i gdyby Pan mi dał sposobność
odwdzięczenia się Mu w Pańskich
cennych pracach.

Pozostaję z wyrazami wysokiego po-
ważania, Szanownego Pana

sługa uniżony

J. Moniewski

Dyr. bibl. polsk.
w Paryżu
wnuk. T. Korzeni

Do D^ra^ T. Rollego.

No

Kraszewski Kajetan.

Ur. 27. Lut. 1827 r. + 1. Lipca 1896 r.

Wiersz do „Ziarna." Romanów. 14. Lutego. 1880.
wyłączony do fascykułu „Ziarno", 26.V.60. Jak

List do Dra Józefa Rollego — Z podziękowaniem za autograf.
Zaprasza aby przejazdem do Warszawy zechciał
wstąpić do Romanowa — Komunikuje cztero-
wiersz humorystyczny do Świętochowskiego
z Romanowa. — 24. Lipca. 1880 r.

Kajetan Kraszewski.

Zmarły d. 1 b. m. w Starym Kuplinie w gub. grodzieńskiej brat wielkiego naszego powieściopisarza Józefa Ignacego, Kajetan Kraszewski, sam powieściopisarz, artysta i uczony, przyszedł na świat d. 27 lutego 1827 r. w dobrach Dołhe, do których Kuplin należy jako folwark.

Po ukończeniu nauk w gimnazyum w Swisłoczy, wyższe wykształcenie w kierunku matematyczno-fizycznym otrzymał od znakomitego astronoma prof. Jana Baranowskiego, który w swym uczniu zdołał wzbudzić takie zamiłowanie do uprawianej przez siebie gałęzi wiedzy, że przetrwało ono w ś. p. Kajetanie do końca życia. Osiadłszy na roli i prowadząc wzorowo gospodarstwo nietylko w Dołhem, lecz i Romanowie, pięknej posiadłości w pow. włodawskim gub. siedleckiej, oddawał się z przejęciem pracom astronomiczno-meteorologicznym, urządziwszy w tym celu w Romanowie bardzo zasobne obserwatoryum, do którego narzędzia sprowadził wielkim nakładem z zagranicy.

Wyniki swych prac ogłaszał w rozmaitych czasopismach, jak: w „Przyrodzie i Przemyśle,“ „Gazecie rolniczej,“ „Pamiętniku fizyograficznym“ i po francuzku w „Cosmos.“

Uzdolniony wszechstronnie, wielki miłośnik sztuk pięknych uprawiał także muzykę, malarstwo, rzeźbę. W Romanowie zebrał piękną galeryę obrazów, szczególniej portretów, a zasobną biblioteczkę miejscową znakowicie pomnożył dziełami nauki i zabytkami archiwalnemi, które bardzo miłował.

Zabytki te właśnie dawały mu po większej części wątek do powieści, których stworzył wcale pokaźną ilość, a mianowicie „Koniuszy brzeski,“ „Chełmianie,“ „Opowiadania mniejsze,“ „Od szkolnej ławy,“ „Pod wyrokiem,“ „Bartochowski,“ „Z podań i szpargałów,“ „Tradycye kodeńskie,“ „Urywek ze wspomnień szlachcica nowogrodzkiego,“ „Z dziejów możnej rodziny,“ wreszcie ostatnie jego utwory, wydane w r. z. „Poturczeńcy“ i w r. b. „Pamiętnik kasztelanica.“

Ustępując pod względem literackim pracom Józefa Ig. Kraszewskiego, niemniej jednak utwory te posiadają bezsprzeczną wartość, jako oparte na faktach prawdziwych z przeszłości, którą ś. p. Kajetan znał doskonale i umiał wybornie opowiadać, odziedziczywszy ten dar po swoim ojcu, chorążym Prużańskim.

Po za tem ogłosił jeszcze drukiem „Monografię rodziny Kraszewskich vel Kraszewskich Jastrzębczyków,“ dalej „W sprawie szczerbca Bolesławowego,“ szczegóły z życia gener. Haumana i o rodzinie Antoniego Malczewskiego.

Wiele jeszcze utworów pozostawia w rękopisach, między innemi własny pamiętnik.

Jako człowiek, otoczony powszechnym szacunkiem, pozostawia po sobie żel serdeczny i pełne czci wspomnienie.

J.

Kur. Codz. 1896 r. Nr 184
6 lipca (29 czerw.)

Do Dra J. Rollego   163

K. KRASZEWSKI
ROMANÓW.

d. 24 Lipca n. s. 1880.
poczta przez Białę
Wisznice. Gub. Siedlecka.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Otrzymawszy za pośrednictwem Krewnego mego
Antoniego Kr: z Popówki, łaskawie nadesłany, a co
więcej umyślnie napisany autograf Pana Dobrodzieja
do biblioteki i zbiorów naszych w Romanowie, spieszę
w moiém i syna mego Bogusława, który autografy zbiera,
imieniu przesłać najserdeczniejsze podziękowania,
a jako najszczerszy wielbiciel Pański, ośmielam się za=
=przeczyć prawa do tej skromności jaką Pan Dobrodziej
wyraziłeś w swém piśmie, tém bardziej że i sąd nawet
najbezstronniejszy, imię Pańskie stawić musi w lite=
=raturze naszej obok nieśmiertelnego Szajnochy.
Chwytam przeto tę sposobność ażeby choć listownie
zbliżyć się do Autora nieporównanych Opowiadań; miałem
nadzieję poznać Pana Dobr: osobiście zeszłej jesieni
w Krakowie czasu jubileuszu brata Józefa, ale gdy to
mię zawiodło więc choć listownie się przedstawiam
a może Bóg pozwoli uczynić to kiedyś osobiście; u mnie
też jest nieco szpargałów, bo je zbieram i grzebać się
w nich lubię; i wyczytawszy w ostatnich Tomach opowiadaniach
Pańskich wzmianki o Różyńskich Kniaziach, o których, że
wszędzie głucho, co i Pan Dobr: zauważyłeś, gdy mnie
się udało coś niecoś o nich, w starych dokumentach wygrze=
=bać, więc, czém chata bogata – przesyłam to Panu Dobrodziejowi
w nadziei że się może na co przyda przy czém łączę wyrazy
najprawdziwszego szacunku i poważania
jako najszczerszy życzliwy
sługa
Kajetan Kraszewski

proszę obrócić.

Nadmieniam że gdyby Pan Dobrodziej jechał n: p: do Warszawy na Brześć Litt: to za Terespolem od pierwszej stacyi zwanej Chotyłów jest tylko trzy godziny jazdy do naszego starego Romanowa, konie na zawołanie czekać mogą a najżyczliwszy sługa Pański z radością powitałby go na swoim progu. W tych dniach właśnie spodziewam się przybycia zacnego Plagi i Odyńca patryarchy, którzy od Warszawskiego skwaru uciekają do mnie.

Złapałem dziś literacką plotkę, która że jest wyborną wiec się nią dzielę.

Świętochowski, znany pozytywista - i bezwyznanio-wiec redaktor Nowin - imię Pana Boga w swej doktrynie umyślnie pisze Bóg przez małe b. - otóż pamiętny nasz Nestor poetów, Odyniec, puścił na niego wobec literatów następny:

"Doktor filozofii, uczony jak słyszę,
Co imię Pana Boga przez b małe pisze,
Przyznajcie czytelnicy że ma prawo wszelkie
Ażeby tytuł jego pisać... przez d wielkie.

No

Kraushar Alexander.

1 Aforyzm do „Ziarna." ———— 1880.

2) List do Rollego 28 XII 1893 wycięcony do fascykułu „Ziarno", 26. V. 60. Jar

166

Alexander Kraushar
Mecenas

Warszawa, d. 28 Grudnia 1893
Plac Resursy Kupieckiej 42.

Czcigodny Panie!

Wybaczcie mi, skromnemu pracownikowi na niwie, którą z takim pożytkiem dla literatury i społeczeństwa uprawiacie, że się do Was ośmielę zwrócić z prośbą następującą:

Pracuję obecnie nad „prawdziwą" historyą Franka, sekciarza, na podstawie nowych, przeważnie rękopiśmiennych materyałów.

Uzupełni ona, a poniekąd i sprostuje powierzchowną robotę Przyborowskiego, która nic nowego do literatury nie wniosła, a utrwaliła jedynie błędne, dotychczasowe wersye o Franku, z drukowanych zaczerpnięte źródeł.

W Addytamencie do Gazet z r. 1760 N 34. jest wzmianka, iż w dniu 27 Lipca 1760 r. w dniu ingresu na katedrę kamieniecką biskupa Adama Krasińskiego, sufragan, ks. Orłowski ochrzcił wielu Frankistów. —

do D^ra^ J Rollego

O ile by więc to nie przedstawiało
zbyt wielkich trudności - czy
mógłbym prosić Was, Czcigodny
Panie, o łaskawe polecenie
zarządzenia (moim kosztem) kwerendy w
archiwum katedry kamieniec-
kiej, celem wynotowania nazw
rodowych i przybranych och-
rzczonych neofitów, oraz ich
rodziców chrzestnych?

Raz jeszcze przepraszam
Was za śmiałość, lecz mam
nadzieję, że znajdzie się spo-
sobność do okazania i Wam
usługi wzajemnej.

Z wysokiem poważaniem

Wasz powolny sługa
i wielbiciel

Al. Kraushar

No

Krechowiecki Adam.

Redaktor Gazety Lwowskiej i Przewodnika Naukowego i literackiego.

1) List do Michała Rollego — o drukujących się w Gaz. Lwowskiej: „wspomnieniach uniwersyteckich" pracy Dra Józefa Rollego. 3. Grudnia. 1886. Lwów

2) do J. Rollego 15. IX 1888

do Michała

~~do Dr~~ J. Kollego

169

Szanowny Panie,

Przed odebraniem listu Szanownego Pana rozpocząłem druk „Wspomnień Uniwersyteckich”. Dziś wyszedł 7 z rzędu feleton, a w połowie b. m. skończy się druk całego, poczem natychmiast honorarium może być wypłacone. Dotychczas honorarium w imieniu Ojca Pańskiego pobierał p. Gubrynowicz, - niech tym razem Ojciec

Szanownego Pana uważa inną osobę,
a najchętniej do Jego woli się zastosuję.

Chciej Szanowny Panie podziękować Ojcu za łaskawą pamięć o „Gazecie Lwowskiej" i „Przewodniku", przeprosić Go za zwłokę, jaka zaszła z ostatnim manuskryptem pomimo woli mojej i prosić Go usilnie w moim imieniu o dalsze dla nas względy. Może jakie nowe „Opowiadanie" jest w pogotowiu. Wydrukować mógłbym zaraz w pierwszych

wzmiankach przyszłego roku. Chciej Szanowny Panie przedstawić te prośby Ojcu a zarazem wyjednać upoważnienie abym wyliczając Autorów, którzy nam przysłali prace swoje na rok przyszły, mógł wymienić i Jego pseudonim tak zaszczytnie znany w literaturze.

W tych dniach będę w Krakowie i będę się starał widzieć z Szanownym Panem, aby prośby moje ustnie powtórzyć.

Z poważaniem

Adam Krechowiecki

Lwów 3/12 1886

Redaktor Gazety Lwowskiej i
Przewodnika naukowego i lite-
rackiego, autor powieści hi-
storycznej p.t. Diabeł Sta-
dnicki.

do D^ra^ J. Rollego 171

Czcigodny Panie,

Z najżywszą wdzięcznością Pańską propozycyę przyjmuję i oczekuję przesyłki manuskryptu.

Z głębokiem poważaniem

Sługa powolny
Adam Krechowiecki

Lwów 15 września 1888

ВСЕПРЕСВѢТЛѢЙШІЙ, ДЕРЖАВНѢЙШІЙ,

ВЕЛИКІЙ ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ

АЛЕКСАНДРЪ НИКОЛАЕВИЧЪ

САМОДЕРЖЕЦЪ ВСЕРОССІЙСКІЙ, ГОСУДАРЬ ВСЕМИЛОСТИВѢЙШІЙ!

Kochany Panie Józefie!

Z wielką pociechą dowiedziałem się poza-
wczoraj od Dr Bojarskiego Sekretarza
Wydz. Hist. fil. że jeszcze w tym roku zacznie
się drukować dalszy ciąg polonicarum i to
nie mniej jak 12 arkuszy. Zarząd chciałby
przyspieszyć tę robotę, bo innych kilka waż-
nych czeka na miejsce.

Spodziewam się P. Józefa na jubileusz,
ciekawa bardzo rzecz jak się zachowają
pobratymcy Słowianie! Przygotowania się
robią dawno, bo mają jednocześnie poświę-
cenie Sukiennic nowo odrestaurowanych
gdzie też większa część programu się odbędzie.

Proszę Kochanego Karola żeby był łaskaw
dał dobrej rady co do tego nieszczęśliwego
Kanału, żeby to dobrze obmyślić i wykonać

gruntownie a bez zbytecznych kosztów. Na-
jednym wcale od zmiany jakiej się okazuje potrzeba
prosi tylko uwzględnić 1° że ja kupił dom z tym
kanałem oddawna funkcyonującym a więc na
koszt miasta odkupuję od prawa swoich 2°
że do tego kanału należy także dziad od prze-
ciwnej strony a więc do korzyści i do kosztów
również należeć powinien. 3° Miasto które nadało
Czajkowskim prawo budowania kanału [illegible], bo bez
tego budowałby go nie mógł, miasto niewięc naj-
znaczniejszą część kosztów ponieśćby powinno.

Paniom Waszym piękne ukłony a z Panem
Józefem dorzystnego Zobaczyszka.

Bądźcie zdrowi.

A Kremer.

2. IX. 79

Kremer Alexander. Dr M.
do Dra Józefa Rollego.

175

No

Ks. Kusznerjan Cherubin.

(Kuschnérian. — Кушнеровъ.)

Ur. 3 lut. 1841 r. w Karasubazarze
† w Rostowie $\frac{12}{24}$ Lipca 1891 r.

Zakonnik Mechitaryżysta — proboszcz w Teodozyi.
Dziekan Katolickich Kościołów na
półwyspie Taurydzkim. —

Kartka fotograficzna Ks. Kusznerjana.
z własnoręcznym jego podpisem
ofiarowana Dr J. Rollemu w Ka-
mieńcu, 31. sierpnia — 1883 r.

Ks. Cherubin Kusznerjan

1841 + 1891.

proboszcz katolicki w Teodozyi.



177

A. M. le Dr.
Kolbe.
P. Chérubin
Kouchnérian
Curé de l'Eglise
arménienne de
Théodosie.
31 Août. 1883.

Ks. Kusznerian – proboszcz
katolicki w Teodozyi, dziekan pół-
wyspu Taurydzkiego, poeta, bajko-
pisarz, historyk ur. 1841 + 1891 r.



M. GREIM KAMENETZ PODOL.

Notatka własnoręczna Dr. Józefa Rollego

Ks. Cherubina Kuszniewjana (Kusznerowa) znałem o-
sobiście, bawił w Kamieńcu kilka tygodni w 1883 roku, jako
podróżnik, darował mi swój portret, wielce był pomocnym w
odcyfrowaniu napisów ormiańskich na pomnikach. A że na-
leżał do wyjątkowych postaci używających głośnej po-
śród swoich jednowierców sławy, więc tu krótki życiorys po-
daję. Urodził się w Karasubazarze, matka jego w 58 roku
życia powiła bliźnięta – Grzegorza i Daniela (Cherubina), nie-
niespodzianką było to wtedy zdumiewającym wielu, bo posta-
nowiła obudwa poświęcić Bogu. Chłopcy przyszli na świat 3 lu-
tego 1841 r., chowali się zdrowo, wyszli piękni, dla kształcenia
edukacyi wysłani do Wenecji, do zakładu mechitarystów, z-
kąd wrócili zakonnikami do Karasubazaru w 1865 r., utrzy-
mywali tu szkółkę, używającą wielkiej sławy; brat ks. Cherubina
umarł tu na suchoty gardłowe i wrychle, na początku 1866 r.
dokonał żywota; ks. Cherubin w 1871 został proboszczem
w Teodozji, w 1890 duchownym katolickich kościołów w pół-
wyspie Taurydzkim, tego lata udał się do Saratowa, by się za-
prezentować biskupowi i w drodze, w Rostowie nagle skoń-
czył życie (atak apoplektyczny) 12/24 lipca 1891 r.

Prace jego naukowe:

O armeniskich napisach w Krymie, jedyna drukowana po rosyjsku (t. V. Zapiski Odes. obszcz. istorii i drewnosti)

Następnie po ormiańsku, umieszczano w piśmie peryod. wychodzącem w Wenecji („Pasmaweb"), albo także drukowane oddzielnie:

Historya Teodozyi według źródeł ormiańskich (1890-1891 - jeszcze nie skończona Pasmav.)

Podróż do Kamieńca i Kijowa (Pasm. 1884)

Podróż z Teodozyi do Nachiczewanu (Pasm. 1885)

Tłomaczył wierszem Mickiewicza, Puszkina, Lermontowa, Lamartina, Wiktora Hugo.

Wydał osobno 300 bajek, w dwóch tomach, bardzo udatnych, doczekały się 4 wydań, i przyjęte w szkołach ormieńskich od Kalkuty i Bombaju do Wiednia.

Tłomaczenie psalmów Dawida, pozostały mu w ręku niewykończony.

Drobniejsze prace pomijamy.

Ks. Kuszn. był filologiem, gruntownie znał język rodzinny, rosyjski, francuski, niemiecki, łaciński i grecki. –

No

Kwaśniewski August.

Dr Med.

Do Dra J. Rollego. Uprzedza go że na uroczystość pogrzebu Mickiewicza Lekarze Krakowscy przygotowali kilkanaście mieszkań które gościnnie ofiarują Kolegom przybyłym z różnych stron Kraju — z zapytaniem czy nie zechce z tego korzystać. Kraków 19 Czerw. 1890.

D. 19/6. 1890 Kraków
ul. Basztowa 4

182

Wielmożny Panie i Kolego,

Zjazd na uroczystość pogrzebu Mickiewicza przybiera takie rozmiary, że mogłoby się wydarzyć niepodobieństwo umieszczenia wszystkich, przybywających do Krakowa. W celu zapobieżenia podobnej ewentualności dla lekarzy, koledzy krakowscy postarali się o kilkanaście mieszkań, które gościnnie proponują lekarzom, przybywającym na uroczystość, a niemogącym mieć mieszkania na innej drodze.

Upraszam więc Szanownego Pana Kolegę o zawiadomienie mnię, //

możebnie przędzie, gdybyś sam, lub też który z lekarzy mu znanych właśnie znalazł się w tem położeniu, iż potrzebowałby mieszkania na zbliżający się (30go b. m. n. st.) rok szkolny.

Z wysokim szacunkiem

August Kwaśnicki

Lubowicz N.

professor Uniw. Warsz.

Autor dzieła o Reformacyi w Polsce

List do d^ra^ Józefa Rollego — (zaczęty po polsku a dalej pisany po rossyjsku.) Zwraca rękopism wizytacyi Kościoła Smotryckiego — i prosi o pewne objaśnienia co do Kazimierza Łyszczyńskiego — (spalonego za Jana III). Warszawa. 26 Styczn. 1884.



Szanowny Doktorze!

Dziś oddałem p. Wolfowi dla odsyłki Panu manuscript wizitacyi smotrickiego kościoła. Вы очень обяжете меня, если сообщите о

получении его. Извините, что
я такъ долго задержалъ т/и
рукопись.
Меня заинтересовалъ теперь
вопросъ о Казимирѣ Лыщинскомъ.
Моя рукопись, о которой я Вамъ
говорилъ, разсказываетъ о немъ,

какъ о молодомъ человѣкѣ-ученомъ;
а между тѣмъ на основаніи свидѣ-
тельствъ собранныхъ въ «...na Polska»
видно, что онъ былъ уже отцомъ семей-
ства, когда его приговорили къ ...
фе. Не разъясните ли чего либо
рукопись, которую Вы мнѣ показывали
нѣтъ ли у Васъ съ нея копіи или
извлеченій. Буду Вамъ очень бла-
годаренъ, если Вы захотите сообщить

мнѣ что либо для разъясненія моего недоумѣнія.

Остаюсь всегда искренно преданный Вам Н. Ивановичъ

26 Янв. 1884 г.
Варшава. Іерусалимская Аллея, 43

Luboccin Br. Nar. Un
o reformy: w Polsce

ВСЕПРЕСВѢТЛѢЙШІЙ, ДЕРЖАВНѢЙШІЙ,

ВЕЛИКІЙ ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ

АЛЕКСАНДРЪ НИКОЛАЕВИЧЪ

САМОДЕРЖЕЦЪ ВСЕРОССІЙСКІЙ, ГОСУДАРЬ ВСЕМИЛОСТИВѢЙШІЙ!

No

Łoś hrabia Wincenty

Literat.

List do Dra J. Rollego. Prosi go o udzielenie wiadomości i nostatek jeśli ma jakie o rodzinie Łosiów.
d. 24. marca. 1887.

nowelista

189

Kr. 24/3 87

Szanowny Panie!

Z góry proszę o największe
pobłażanie dla mej prośby
i przepraszając za trudzenie
Go, udaję się z następującem.
Przychodzi mi myśl zajęcia się
pracą około monografii własnej
rodziny. Że Pan musiał w swych
szlacheckich poszukiwaniach
i wystawieniach niemal wszystkie
mojej rodziny nazwisko. -
To przypuszczenie uzasadnia

okolicznościami, iż wiele studiów
Pana Dobrzańskiego obraca się w
okolicach dawniej przez Żmiów
zamieszkałych.—

Otóż oczekuję wyświadczenia od
Pana przysługi dzieleniem się ze mną
notatkami, jeśli jakie ma o
Żmiach, lub wskazując mi
źródła, w których Pan coś o
nich zdobędzie.—

Panu, jako ekspertowi takim

powodzeniem uwieńczonem.
Może się zdać moja prośba
śmiałą, lecz wiem, iż ją Pan
zrozumie, w czem znajdzi
otuchy i nadzieję odpowiedzi..

Dołączając wyrazy mego głę-
bokiego poważania, zostaję

sługą
Wincenty hr Łoś

Król. Pol.
o. p. Nałęczów (Dr. żel. Nadwisl.)
w Klarowie

do Dra J. Rollego.

No

Chłopicki Edward.

Literat Turysta.

No

Łoziński ~~Walery~~ Władysław

Redaktor Gaz. Lwowskiej.

List do Dra Józefa Rollego – w interesie paszportowym – ze Lwowa. 11. marca 1879.

do Dr.a J. Rollego

193

Ze Lwowa, 19 Listopada 1874

Wielmożny Panie,

Ślicznie dziękuję za „Stanisława Augusta w Grodnie", którego dziś właśnie otrzymałem. Zacznę proszę tę ciekawą drukować zaraz w styczniowym zeszycie Przewodnika. Równie pięknie dziękuję za obietnicę łaskawą: Zofia Olowna i Karolina Wittowa będą mi wielce pożądane i miłe; proszę serdecznie nie zwlekać i obie te damy wysłać na spacer do Lwowa, gdzie w feljetonie Gazety znajdą bardzo gościnne i uprzejme umieszczenie. Czekam niecierpliwie...

Martwię się tem, że WPan nie otrzymał dotąd drukowanych swoich artykułów. Wiem jak to niemiły zawód dla każdego autora — ale racz mi WPan wierzyć, że nie moja w tem wina. Dziesięć egzemplarzy Darowskiego wręczyłem zaraz po wydrukowaniu dr. Rudnickiemu, aby je wysłał i dziwi mnie wielce, że tego nie uczynił. Co do prac umieszczanych w Gazecie Lwowskiej — to także dr. Rudnicki odbiera je regularnie i to wszystkie numera, codziennie z obowiązkiem, aby je Ck. Panu tygodniowo przysyłał. Gostawskiego dziś ponownie 3 egzemplarze pod wskazanym adresem do Skały wysłałem.

Polecam się pamięci WPana i oczekuję łaskawego spełnienia obietnicy

z głębokim szacunkiem

Władysław Łoziński

Redch. T. Lwowsky, autor wielu powieści od Adolfa vid. Estreichera

III. s. 15  166.

194



Ze Lwowa, 11/3 1879

Szanowny Panie, Mówiłem dziś zaraz po otrzymaniu Pańskiego listu z hr. Potockim o sprawie powyższej. Wydawanie upoważnienia do przyjazdu na przepustkach nie od niego zawisło ale od ministra spraw zewnętrznych. Wprawdzie mógłby zrobić propozycję i zapewne z skutkiem, ale potrwałoby to zbyt długo — i przyszedłby rezultat może post festum. Zresztą rzecz została już ubłatwiona, gdyż otóż Konsul niemiecki w Kijowie ma prawo wydawać przyzwolenia czasowe jadącym do Austryi.

Sługa powolny i życzliwy

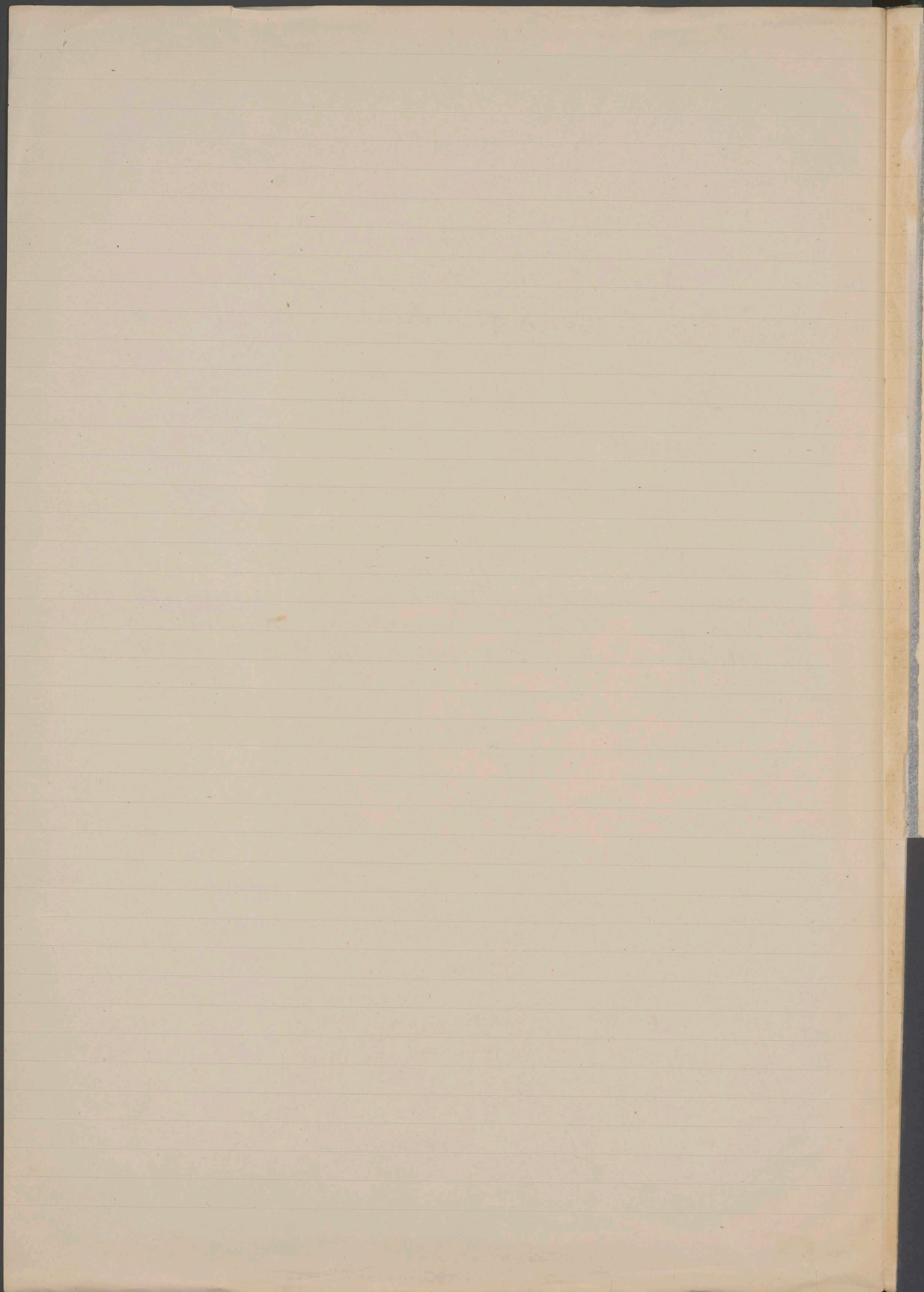
[illegible]

No

X. Łubieński Bernard. (hrabia.)
Zakonnik Redemptorzysta.

1) List do Dr[ra] Józefa Rollego. z prożbą o odpisy autografów Księdza Hofbauera (o kanonizacyi którego prowadzi się proces. w Rzymie.
Z Mościsk w Galicyi 26. Paźd. 1891 r.

2) 〃 〃 〃 21. VII 1893



197

Szanowny Panie Doktorze

Czy mi wolno będzie przypomnieć się z prośbą o odpisanie rękopisów Ks. Hofbauera z którymi się rozstać Szanowny Posiadacz nie może?

Mała to pewnie jest rzecz, a więc łatwo idzie w niepamięć. To też przypomnienia mego nie weźmie Pan za złe.

Koszta przepisania jak najchętniej poniosę, i po otrzymanych odpisów natychmiast zwrócę.

Z głębokim szacunkiem racząc na dalszą Pana Łaskę na mnie

pozostaję

sługa uniżony

X. Bernard Łubieński

Mościska
Galicia
26/X/91

do Drª Józ. Rollego

198

Mościska
Galicya
21/7/93

Szanowny Panie Doktorze
Dobrodzieju!

Wczoraj powróciłem do domu. Spieszę się podziękować za list ks. Hofbauera.

Bardzo się cieszę, że fotografia Wernera sprawdziła mniemanie Pańskie, że jest posiadaczem obrazu ś.p. Kanonika Wernera. Trzeba było zatrzymać sobie fotografię, bo dla Pana

Dobrodziejstwa naumyślnie

była wykonana; w liście jej nie było.

Szczegóły które Pan raczył

mi podać o swoim archi-

wum niezmiernie mnie

interesują. Bo też mam

żyłkę szperaczy.

List śliczny który mi

Pan opisuje, bł. Hofbauera

ślinkę mi do ust pędzi.

Szanuję Pańskie poczucie

jako katolik; gwałtu

zadać nie chcę. Wszakże

ośmielę się prosić, aby

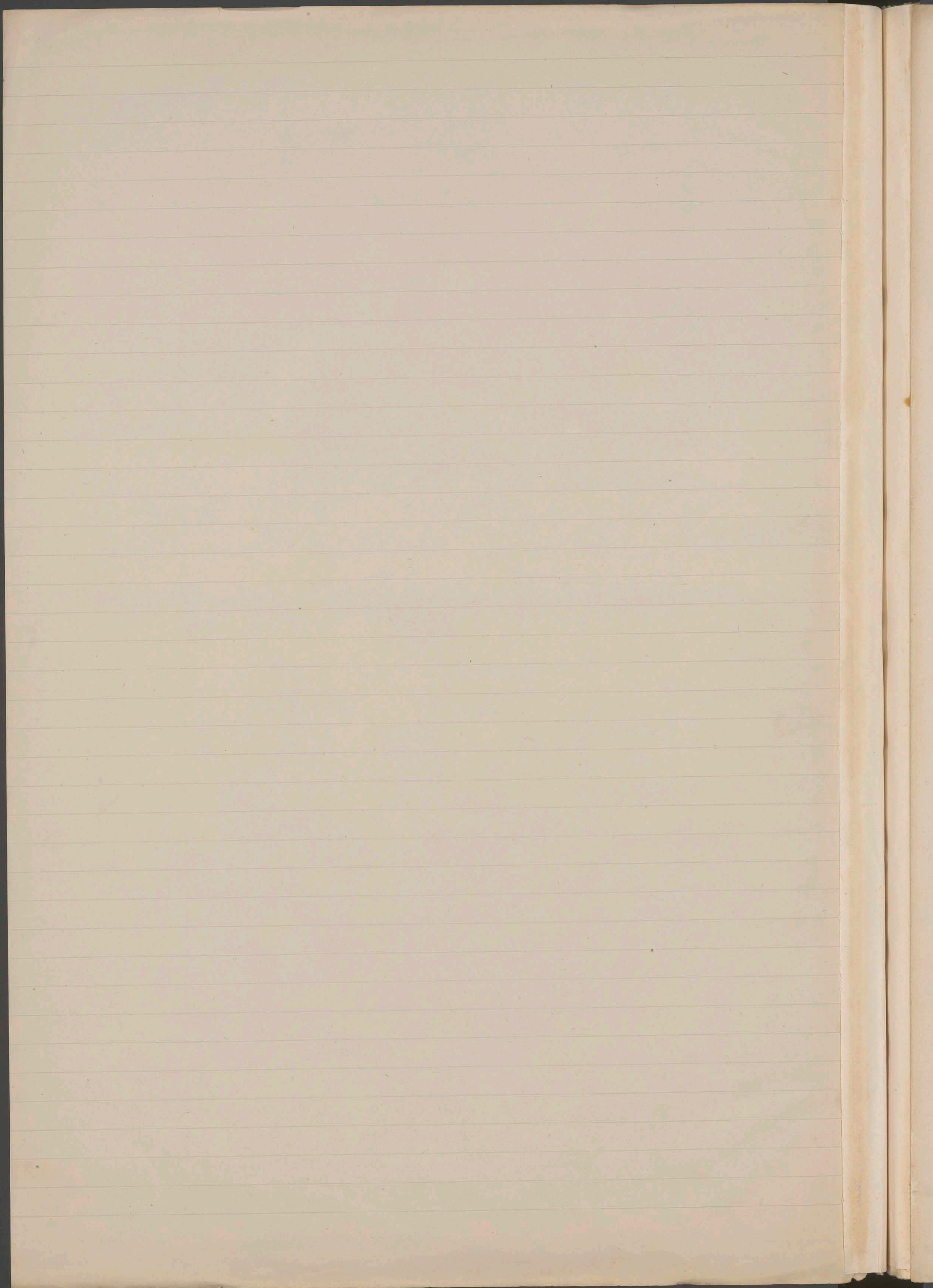
Pan raczył kazać wyfotografować tenże list bł. Hofbauera. Bo przy komplecie listów jego które posiadam, niektóre w oryginale, inne w kopii a niektóre, jak np. owe w archiwum archidiecezji Warszawskiej przechowane, odfotografowane, gdy jednego lub drugiego mi brakuje, rozumie Pan najlepiej, jak to boli.
Ufając więc, że jako archeolog Pan się zlituje nademną i wychwaliwszy mi list pozosta-

Ty u siebie, nie zostawisz mnie
Pan do medytowania nad
słowem: nie dla psa kiełbasa,
lecz zlitujesz nademną i propter
importunitatem otrzymam
albo sam list, albo fotografię
albo kopię.

Proszę Boga o błogosławieństwo
dla Szanownego P. Dobrodzieja
z wyrazami czci najgłębszej
pozostaję

sługa w Chr.
X. Bernard Łubieński
CSsR

do Dra J. Rollego



No

Maliszewski Władysław.

Redaktor: „Biesiady literackiej."

List do Dra Józefa Rollego – w kwestyi artykułów tegoż przyrzeczonych dla „Biesiady"
26. Paźdz. 1887.
Warszawa.

W. 26/X 87.

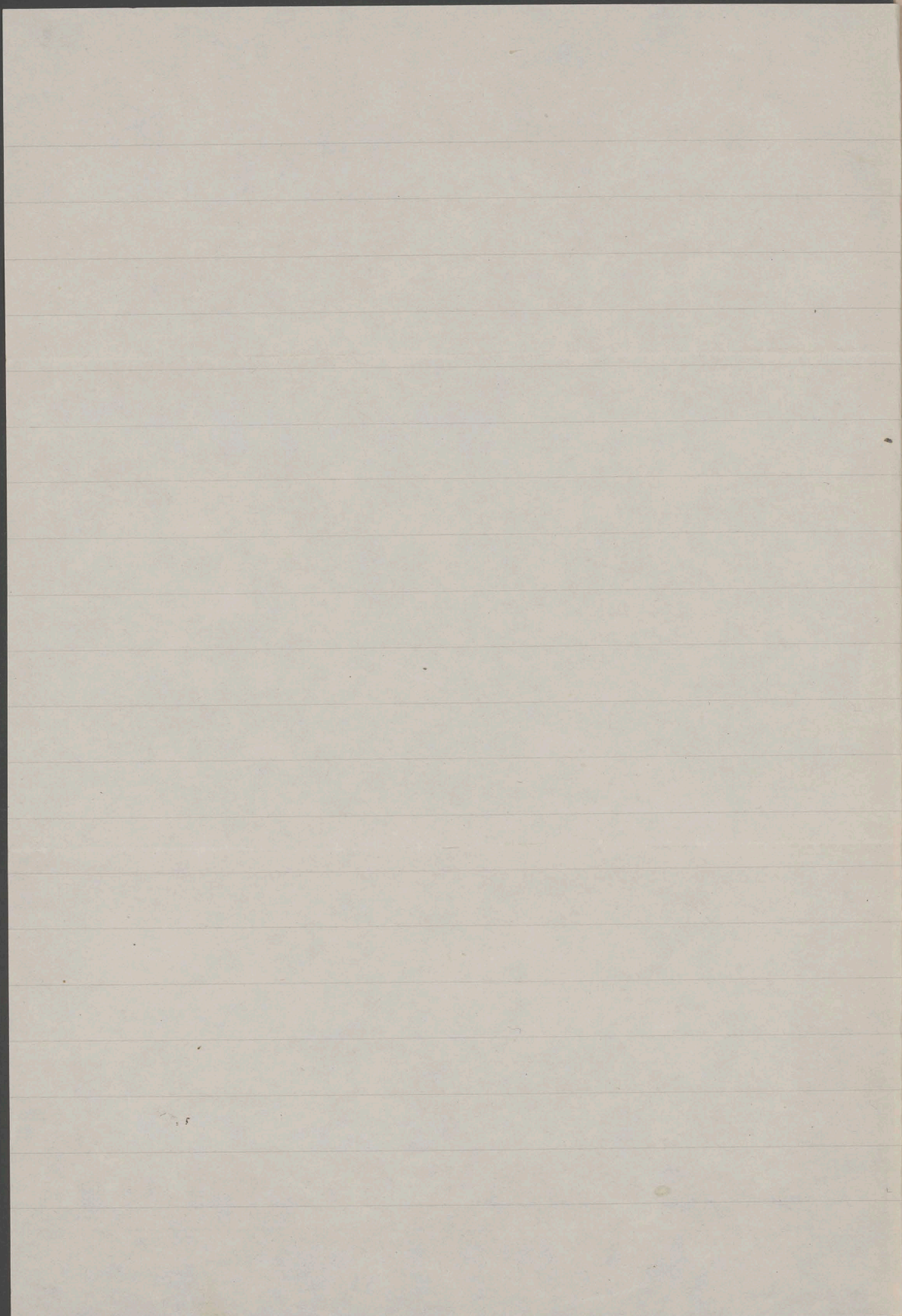
Czcigodny Panie!

Na przysłowane artykuły zgadzam się, szczególniej na „Zatory wołyńskie". Spodziewam się, że i opowieść o Szczygłówce byłaby ciekawa, ale chciałbym się wstrzymać od synagogi (zwłaszcza jeśli to jest budynek starej daty); tłumaczę się w tym razie nie wyznaniową przesadą lecz przezornością... Ta synagoga może wyjść co niego... Czytelnicy nasi nie są fanatykami i z pewnością synagoga nie zgorszyłaby ich, ale może i ktoś inny zaproponowałby nam coś podobnego.... Decyzyą powitaliśmy Czcigodnego Pana i z góry zgadzam się na nią.

Za przesyłkę zaś serdeczność dla mej pracy bezpośredniej dziękuję — pozwól mi drogi Panie wdzięczne uściśnienie przesłać dłoni i Bóg zapłać.

Oddany i szczery

M. [illegible].



204



Его Высокоблагородію

Господину Д-ру Ролле

въ Гор. Каменецъ Подольскій

ВАРШАВА Г.П.Ч.Б.
15
ОКТ.
ЭКСПЕД.


КАМЕНЕЦЪ ПОДОЛЬСКЪ
19
1881


ВАРШАВА
16

ВСЕПРЕСВѢТЛѢЙШІЙ, ДЕРЖАВНѢЙШІЙ,

ВЕЛИКІЙ ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ

АЛЕКСАНДРЪ НИКОЛАЕВИЧЪ

САМОДЕРЖЕЦЪ ВСЕРОССІЙСКІЙ, ГОСУДАРЬ ВСЕМИЛОСТИВѢЙШІЙ!

Nº

Ks. Maramorosz Michał.
Mechitarzysta.

Do Dr. I. Rollego. — Zapytanie o szczegóły o dziełach traktujących o Ormianach tak samego Rollego — jak i innych Z Wenecji — 5 marca 1890 r.

207

KS. MICHAŁ
MARAMOROSZ.



Wenecya 5go Marca 1890.

Wielmożny Panie!

Dziękuję serdecznie za łaskawą odpowiedź, którą mi Wielmożny Pan dać raczył, jestem tak śmiały powtórnie być niejako natrętnym, i prosić jeszcze o jedną łaskę, a mianowicie o cenę całego dzieła pańskiego. Musi Dobrodziej wiedzieć że nas bardzo zainteresowało to dzieło.– Powtórnie proszę też, jakim sposobem mógłbym dać sprowadzić i drugą w pańskim liście nadmienioną książkę księdza Tadeusza Gromnickiego – bo dokładnego adresu nie mam, a pragnąłbym bardzo i to dzieło mieć.–

Upraszam też Wielmożnego Pana dać mi znać natychmiast, jeżeli

Kiedy jakie dzieło o Ormianach wyj-
dzie, czy to w broszurze, czy też w to-
mach, – bom słyszał że w Rossji, bar-
dzo dużo dzieła są wydane, o Ormia-
nach – a nawet bardzo interesujące.

Upraszam o łaskawą odpowiedź
kreśląc się tymczasem

Z głębokiem Szacunkiem

Najniższy Sługa w Chrze,
Ks. Michał Maranowicz
Mechitarysta.

P. S. Jestem tak śmiały spytać się Wielm. Pana, czy posiada może jakie starodawne rękopisma, albo jakie starożytne napisy? I czy w tych dziełach które jeszcze nie są wydane, ~~znaj~~ znajduje się co o Ormianach. I kiedy też te dzieła pójdą do druku?

do Dr.ª J. Rollego.

210

№
Maryański . Eugeniusz

Dr med.
Archeolog. Spółpracownik
z Podola do Słownika Geogr.

Do Dr J. Rollego. Donosi mu o obrazie włoskiego pędzla znajdującym się w Cerkwi w Jarmolińcach (przedtem był to Kościół Bernardyński.) Z Jarmoliniec 10/22 Pazd. 1889.

Jarmolińce $\frac{10}{22}$ Paźdz 1889 r

211

Kochany Kolego!

Wybaczcie, że dotąd nie odpowiedziałem na Wasz list, - ale w tym czasie tyle miałem kłopotów z działami, wyjazdów do Lwowa, że dopiero teraz jestem nieco spokojniejszy. - Najprzód serdecznie Wam dziękuję za wspomnienie o Kurierze w Wiedniu, - niemożna było lepiej powierzonego działu odmalować. - Dziś byłem w Cerkwi tutejszej, aby spełnić polecenie Wasze. Obraz o który się pytacie, - przedstawia Matkę Bożą z dzieciątkiem na ręku, otoczoną wokoło aniołami. Długości ma 3 arszyny - szerokości 2. - Ma być odbrobieniem malowidłem, - ale przez kogo namalowany, niewiadomo; żadnych napisów na obrazie niema.

Niema najmniejszej pewności, że to jest
dar P. Adama Orłowskiego. Był on
dosyć obojętny w rzeczach religijnych,
– przez jego to upór zabrano jeden z pię-
kniejszych kościołów na Podolu. Prawdo-
podobnie dar to jeszcze Stoczyńskiej, lub
Marchockiej – Orłowscy tylko bowiem zgl[illegible]
– choć między nimi [illegible] [illegible]
Malowidło rzeczywiście przesłużone –
W drewnianym kościele Jarmolinieckim
jest obraz "Złożenie do grobu" – ma
być ~~pendzla~~ oryginalny Ribeiry –
wysokości ma do 2 arszyn – szerokości
1 3/4 arszyna, wisi nad drzwiami
prowadzącymi do zakrystyi. – Był on
własnością Talleyrandów – dany przez
błogosławionemu P. Alexandrowej
Orłowskiej. Ona zapisała go tutejsze-
mu kościołowi – choć wypytałem, że ro-
dzina o niego dopominała się.

P. Konstanty Szwedzicki przyznaje, że to jest tylko prześliczna kopia, — a że nie jest oryginał.
O zbiorach S. Alexandra nic piszę — bo nie znam — a w okolicy dowiadywać się będę.
Chałubiński; o którym wspominacie był za moich czasów Asystentem przy Klinice Szpitalnej i dobrze go pamiętam.
Ściskam dłoń Waszą najczulej i uszanowaniami od mej rodziny do tej chwili. Kolega i Wuj

[illegible]

No

Masłowski Ludwik

Redaktor Przeglądu Lwow.

Do Dr. J. Rollego. prosząc go do współpracownictwa w mającem się załozyć piśmie codziennem polityczn. p. t. „Przegląd."

Lwów — 2 Listopada. — 1884. r.

Wielmożny Panie!

Przedewszystkiem przepraszam za obcesową napaść, pochodzącą od człowieka, który nie ma przyjemności znać Pana osobiście. Ale znam pańskie pióro i wysoko cenię. Więc udaję się do Pana z prośbą o przysłanie mi jakiejkolwiek drobnej pracy do feljetonu pisma politycznego codziennego, które niebawem we Lwowie założę. Pismo to, mające nosić tytuł „Przegląd," pocznę

wydawać 15 grudnia b. r. A pragnę odrazu w jego feljetonie pomieszczać prace najznakomitszych naszych pisarzy. Z tego więc powodu byłoby mi bardzo na rękę, gdybym mógł już przed 15 grudnia mieć coś pańskiego pióra.

Na razie rzecz niewielka konwenjowałaby mi bardziej, tak, na jeden, na dwa feljetony. Natomiast pracę większą, na 10 lub 20 feljetonów, drukowałbym już dopiero po 1 stycznia bo te pierwsze piętnaście numerów będą rozsyłane jako okazowe.

Co zaś tyczy honorarjum, to proszę je samemu oznaczyć, mając na uwadze dwie następujące okoliczności: — pierwsza, że pismo, które Pan zakłada, jest zwykle ubogiem, bo ma wydatki nie stojące w żadnym stosunku do dochodów; i druga, że w mojem piśmie znajdzie Pan — mówiąc językiem kupieckim — stałego odbiorcę dla płodów swego pióra.

Ze względu właśnie, iż czekają mnie ogromne wydatki, a dochody prawie żadne, gotów jestem przedrukować coś, co było już drukowane w któremś

z pism warszawskich lub w petersburgskim „Kraju".–

Chciałem prosić o pośrednictwo do Pana mojego przyjaciela p. Henryka Matuszewicza, ale w końcu, obawiając się, że tym sposobem sprawa się przewlecze, zdecydowałem się udać się wprost.

Sądzę, że mi tego nie weźmie Pan za złe; i że jakkolwiek nieznajomemu, nie odmówi mej prośby.

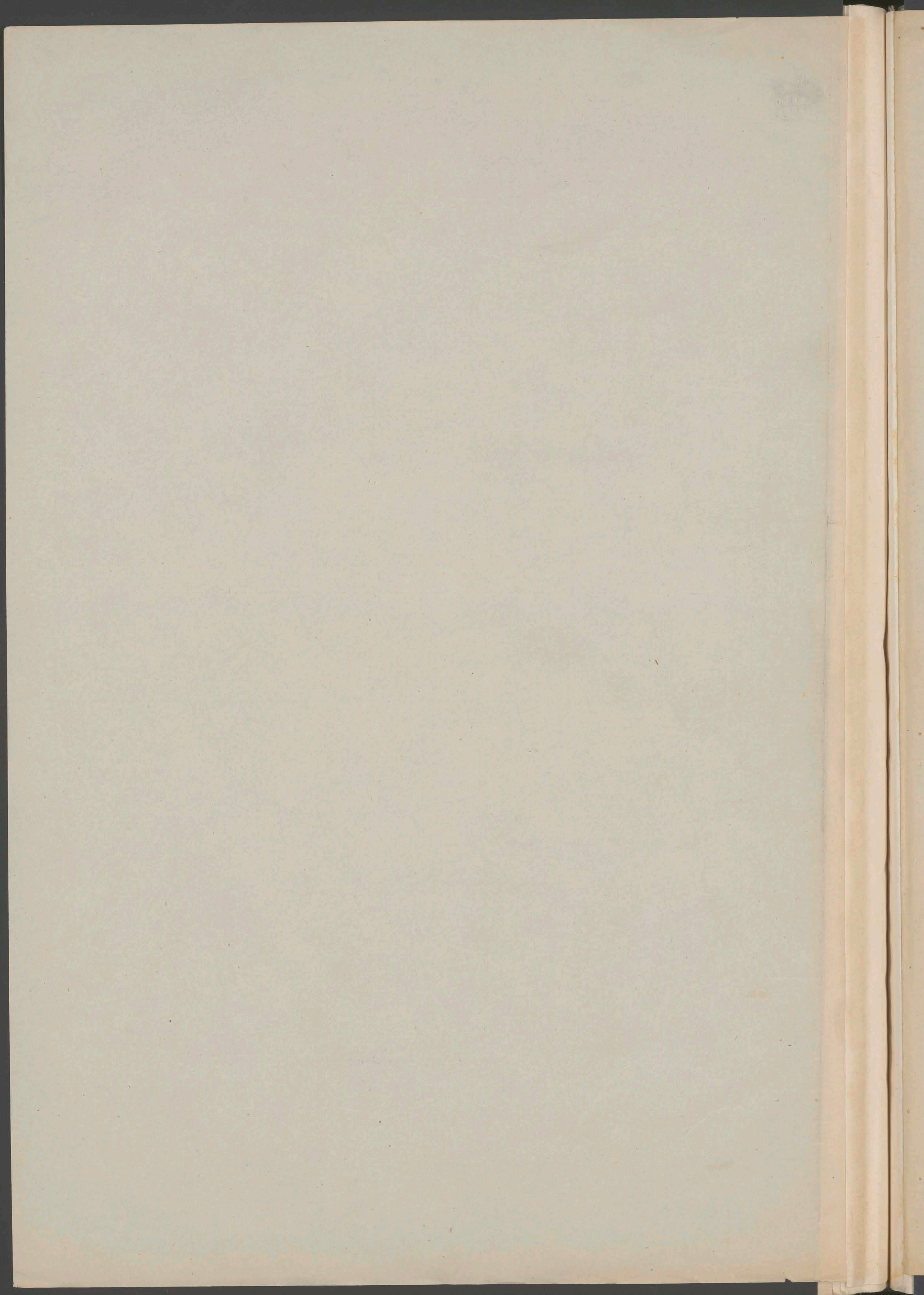
Proszę przyjąć wyrazy szczerego poważania od powolnego sługi

L. Masłowski

Lwów d. 2 listopada 1884.

Sykstuska 45.

red. Przeglądu lwowsk. autor



No

Mieyet Leopold.

Adwokat przysięgły

Literat.

Do dra. J. Rollego. Z prośbą o szczegóły dotyczące rodziny Juliusza Słowackiego.

Warsz. — 3. Maja. 1893.

219

LEOPOLD MÉYET
Adwokat Przysięgły.

Adres telegraficzny:
MÉYET — WARSZAWA — 1295

Warszawa, d. 3 maja 1893
Nowy Świat, 28.

Czcigodny Panie Doktorze.

Po kilkoletniej przerwie pozwalam sobie znowu trudzić Pana Doktora prośbą o pomoc w literackiej sprawie. Potrzeba mi niektórych szczegółów, dotyczących rodziny Juljusza Słowackiego. Posiadam małe archiwum rodzinne poety: Januszewskich, te [illegible] strony matki dotyczą kompletnie, natomiast wiele pozostawiające do życzenia ze strony ojcowskiej.- Wiem, że dziad jego, Jakób St., był komornikiem ziemi wiskiej i że był synem Józefa, lecz na tem urywa się też wątek moich poszukiwań i w Metryce koronnej i w innych źródłach.. Dziad ten około r. 1770 przeniósł się na Wołyń i tam też umarł, lecz potrzeba mi dalszych przodków ojcowskich. Nawet przypuszczam, że Juljusz był w pro-

220

stej linji potomkiem sławnego astronoma, Jakóba Słowackiego, żyjącego w 17-tym w., lecz należałoby tego dowieść. Może z archiwów, które Szan. Pan posiada, natrafiłoby się na jakikolwiek ślad tej rodziny, o której publicznie nasze źródła [illegible], prócz kilku niedokładnych i fałszywych faktów o [illegible], nie posiadają wiadomości. Byłoby to odkrycie zajmujące i pouczające i mam nadzieję, że Szan. Pan nie odmówi mi swej łaskawej pomocy, o ile to od Niego zależeć będzie.- Być może, iż posiada Szan. Pan wiadomość o jakichkolwiek Słowackich, bądź Słowadzkich lub Słowęckich, gdyż i tacy byli na Koronie i Litwie.

Przy tej sposobności ośmielam się zapytać, na jakie postanowienie przychodzące ~~to~~ w przedmiocie wprowadzenia starego stylu do krajów zachodnich powstrzymał się Szan. Pan przystępując do urodzenia Adama

Mickiewicza w książce Władysła-
wa. Czytałem wykład Reszki
w kraju, czego żałuję, bo odszukać
mi go obecnie trudno, a jeszcze
trudniej przerzucić ów labirynt
przepisów, który się zwie Zbiorem
Zakonów.

Stokrotnie Szan. Pana
przepraszam za ten kłopot, który
dla zwykle listami memi zrzą-
dzam, lecz sądzę, że Szan. Pan
uwzględnić raczy trudności, z którymi
walczyć się trzeba u nas przy wszel-
kich badaniach historycznych i
kroku mego za złe nie weźmie.

Pozdrowienia serdeczne i wyrazy
głębokiego poważania łączy
sługa przyjazny
L. Méyet

P. S. Druk książki Zbrożkiej dla
Oświatowej ukończony. Obecnie starannie
się, by uzyskała debit w kraju. –

Zapomniałem dodać, że o Ledra
Stoyńskich żadnej wzmianki nie zna-
lazłem wzmianki, tylko w

dokumentach osobistych Szczęsnego
używał pieczęci z herbem Lebiedź.

No

Michałowski Alexander.

Artysta Muzyk.

List do Dra Józefa Kollego, polecający p. Biernackiego lekarza dentystę udającego się do Kamieńca Podolsk. z Warszawy. d. 21. Kwiet. 1891. r.

223

Warszawa
21/IV 91.

Szanowny i Łaskawy
Panie Józefie!

Oddawca tego liściku, p. Biernacki lekarz dentysta, udaje się do Kamieńca w zamiarze osiedlenia się tam i rozpoczęcia praktyki. Czyniąc zadość życzeniu p. B. śmiem polecić Go Łaskawym względom Szanownego Pana, przyczem załączam wyrazy szacunku i szczerej życzliwości

A. Michałowski

PS. Idalki rączki całuję a całej rodzinie ślę pozdrowienie. —

do D^ra^ Józefa Rollego.

No

Miloradowicz Leonid Alexandrowicz

Radca Stanu
Szambelan Dworu Jego Ces. Msci,
Gubernator Podolski ——

Do Dra J. Rollego. Proszę o przysłanie do Kancelaryi Gubern. pieniędzy złożonych przez niektórych obywateli ptu Uszyckiego — a przeznaczonych na restauracyę teatru. —
Kamieniec —— 5 Sierpnia 1881, r.

ПОДОЛЬСКІЙ
ГУБЕРНАТОРЪ.

Милостивый Государь

Іосифъ Іосифовичъ.

По доставленнымъ мнѣ свѣдѣніямъ нѣкоторые помѣщики Ушицкаго уѣзда внесли Вамъ свои пожертвованія на возобновленіе театра въ г. Каменецъ-Подольскѣ.

Вслѣдствіе сего имѣю честь покорнѣйше просить Васъ, Милостивый Государь, сообщить мнѣ на сколько справедливы

Его Высокоблагородію
І. І.
Ролле.

Miloradowicz Gubernator Podol.
do Dra J. Rollego.

дошедшія до меня свѣдѣнія, и если справед-
вы, то не изволите ли прислать собранныя
деньги въ мою Канцелярію, для пополнения
расходовъ по возобновленію театра, прои-
веденнаго по моему распоряженію.

Примите увѣреніе въ совершенномъ почтеніи и преданности.

Милорадовичъ

„5" Августа 1881 г.

№ 5373.

N°

Muchanow Alexander Siergiejewicz

Rzecz. Radca Stanu – Szambelan
Dworu Cesarskiego
Gubernator Podolski –
(+ 1876.)

Do D-ra J. Rollego – prosząc go o receptę
na lekarstwo – (Kamieniec.) 20 Paźdz.

229

20 окт. вечеромъ

Находя, что Chloral на меня нехорошо дѣйствуетъ, — а, между тѣмъ, желая успокоить на ночь мучительный кашель, — обращаюсь къ Вамъ съ просьбою прописать мнѣ нѣсколько порошковъ Морфія, — по 1/3 грана на пріемъ; — предпочитаю Морф. aceticum инымъ препаратамъ.

Весь Вашъ

А. Мухановъ

N°
Neyman Cesław

Adwokat przysięgły.
Archeolog.

Do Dr J. Rollego. Z prośbą o artykuł, a mianowicie o „dzieje Starostwa Barskiego." do jakiegoś wydawnictwa Kijowskiego. —
22 Maja. 1884. r
Kijów. ~~FS~~ ——

232

Cesław Neyman

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY

dnia 22 Maja 1884 r.

Kijów,

Wielka ~~Żytomierska, № 20.~~

Sofijowska №17.

Szanowny Panie!

Wielki nam smutek sprawił list Szanownego Pana, bośmy tu żywili nadzieję, że zastaniemy w Jego Teczce cośkolwiek gotowego, a czego by Pan dla nas nie poratował. Porozumiawszy się wszelako, postanowiliśmy prosić usilnie Szanownego Pana o „dzieje Starostwa Barskiego" chociażby na Sierpień. W końcu czerwca oddamy tylko część materjału do cenzury, resztę zaś stopniowo, tak że pokąd skończymy druk gotowych materjałów, artykuł Pański będzie gotowy.– Do Października w żadnym razie wydawnictwo skończonem nie będzie.–

Co do trudności cenzuralnych, to mogę zapewnić, że wszelkie możliwe względy będą zachowane w Cenzurze Kijowskiej.– Kilka rzeczy już nam przepuszczono z łatwością.–

Gdy więc główna przeszkoda co do czasu usunięta

zostało, sądzę, iż mamy pewne prawo rachować na Szanownego Pana; Pan nas nie opuści, prawda?

Oczekując na pospieszną odpowiedź, z głębokiem poważaniem piszę się powolnym Jego Sługą

[illegible]

235

No

Dr Obtułowicz Ferdynand

Lekarz w Galicyi – Autor wielu prac literackich

Do Dr J. Rollego z podziękowaniem za słowa uznania – i donoszące o swoich obecnych pracach. – 23. Maja. 1889 r.

236

Obtułowicz, lekarz z Galicyi, autor licznych prac.

Wielmożny Panie
Kolego!

Słowa uznania, jakie już kilkakrotnie od Wg. Pana Kolegi, nader na mnie łaskawego, otrzymałem, stanowią dla mnie najwyższą nagrodę za prace literackie na polu naszego piśmiennictwa lekarskiego, i są również dla mnie zachętą do dalszej pracy w naszym żmudnym zawodzie. —

Że prac moich na polu Epidemiologii inni Koledzy nie znają, lub przeoczają, pochodzi to zapewne ztąd, że w nawale myśli naszej urzędowych i prywatnych

nie miałem zwykle czasu
do tłómaczenia ich na języki
obce, zostawszy na język nie-
miecki, a nasza Komisya
sprawozdawcza do Archiwum
Virchowa i Borscha wiele prac
pomija milczeniem z powodu
niedbalstwa. N. p. w roku
obecnym Komisya ta istniejąca do-
tąd przy Przeglądzie Lekarskim
zupełnie istnieć przestała -
tak że ja żadnych referatów
z Redakcyi naszego Przeglądu
do tłómaczenia dla tegoż
archiwum nie otrzymałem i
ograniczyłem się jedynie do
streszczenia własnych rozpraw
drukowanych w r. z. w Przeglą-
dzie i przesłania ich na ręce
prof. Virchowa w Berlinie.

Rozprawę moją o epidemiach tyfusu plamistego przetłómaczyłem na niemieckie i drukowałem w Sanitäts-Beamte, a odbitkę tejże rozprawki ośmielam się przesłać Wmu Panu Koledze w upominku. Tak samo przetłómaczyłem na niemieckie wykład mój z lekcyi chirurgicznej o resekcyi 6 g.... jelita, i przesłałem już do kilku niemieckich czasopism lekarskich.

Rodacy nasi przeto nie bez[...] już mieli wymówki i za pośrednictwem niemieckich gazet lekarskich że poznają się z pracami innych kolegów.

Bardzo jestem zadowolony z dobroci Szanownego Przyjęcia ospy za pomocą Krowianki

— ?.

w naszym kraju; już w roku obecnym
będzie po raz pierwszy dzień dzieci zaszcze-
pione krowianką, a od roku przyszłe-
go począwszy w sposób ustawodawczy
zostanie sprawa ta w sejmie prze-
prowadzona i wszystkie dzieci
będą szczepione się tylko krowianką
tak, jak za tem przemawiałem w mej
ostatniej rozprawce drukowanej
w Przeglądzie Lekarskim w r. ubiegłym.
Sprawie tej poświęcałem i przez
posłów naszych, skutkiem czego
usiłowania te w sejmie jak i
w Radzie Zdrowia zostały uwieńczone
skutkiem pomyślnym. —
Przepraszam bardzo że tak późno
przesyłam najszczersze podziękowanie
za dzieła [illegible] i [illegible],
ale chciałem już dotrzeć i powód
dalszej części pracy w obcym
języku. Z prawdziwem poważaniem
wdzięczny i życzliwy
23/V 1885.
[illegible]

No

Olszewski Franciszek

Redaktor Kurjera Warsz.

Do D-ra Józefa Rollego prosząc o przysłanie artykułu do noworocznego Numeru Kur. Warszawskiego — Warszawa — 24. Listop. — 1887. r.

240

REDAKCJA
KURJERA WARSZAWSKIEGO.
PLAC TEATRALNY Nr. 9
w Warszawie.

Olszewski

Szanowny panie.

Pragnąc w noworocznym numerze naszego pisma zebrać wszystkie niemal nazwiska ze świata piśmiennictwa, udajemy się z prośbą do Szan. pana o poparcie „Kurjera" przez współpracownictwo. „Noworoczny" numer zawiera prace krótkie, które pragnęlibyśmy mieć przed 15 Grudnia r. b. Przypuszczamy więc, iż Szan. Pan, ulegając naszemu zaproszeniu, nie [illegible] nam choćby [illegible] [illegible], gdyż najmniejszy fragment zadowoli nas w zupełności.

Ufni w uprzejmość Szan. pana polecamy się Jego pamięci i względom.

Z poważaniem
[illegible]
Fr. Olszewski

24. XI. 87.

243

Szanowny Panie Kolego!

Mam zaszczyt prosić na konsylium do P. Smolki Dyrektora Banku kraj-owego dziś o godz. 6. wieczorem, ul. Chorążczyzna l. 18. 2. W oczekiwaniu miłego przybycia pozdrawiam Szanownego Kolegę

Oppu

D^or^ Opolski

No

Ostrowski Stanisław.

Redaktor dwutygodnika „Niwa."

Do Dra J. Rollego o drukujących się w „Niwie" listach Kraszewskiego – trudnościach z Cenzurą. etc.

Warszawa. 28 Grudnia – 1887. r.

REDAKCYA DWUTYGODNIKA
„N I W A"
poświęconego sprawom społecznym,
naukowym, literackim i politycznym.

Ul. Ś-to Krzyzka Nr. 29

Warszawa d. 28 M. Grudnia 1887

Szanowny i łaskawy Panie —

U nas za 2 dni rozpoczyna się rok nowy — czy udolniejszy lub łaskawszy od swego poprzednika? Któż odgadnie; — ale jakimkolwiek ma być, nie przeszkadza to, abym na czele niniejszego listu nie położył naszego starego „Szczęść Boże" wszystkim zacnym zamiarom i usiłowaniom; jeżeli bowiem, jak mi Szanowny Pan pisze w ostatnim liście, są okresy w życiu społeczeństwa, w których milczeć jest nawet pewną zasługą, to przecież wytrwać i nie upaść na duchu, stanowi chyba zasługę wyższego rzędu. —

Przedmowa Szanownego Pana i pierwsze 4 listy Kraszewskiego szczęśliwie przebyły cenzurę; jeżeli tu i owdzie trzeba było je trochę zmodyfikować — cóż robić — do tego już zdawna jesteśmy przyzwyczajeni. — Z powodu jednak nagromadzenia się materyału do

N^ru^ noworocznego, zmuszony byłem poprzestać jedynie na przedmowie, a listy odłożyć do następnego zeszytu. — W ten więc sposób zapełnić przerwy nie będzie. — Z następnych listów będzie trzeba usunąć niektóre ustępy, mianowicie: ustęp o przesyłce zapomogi dla księży zesłanych na Syberyę, oraz odnoszące się do trudności cenzuralnych w owym czasie, na których opublikowanie mój pozorny opiekun par esprit de corps zgodzić się nie zechce, i już uprzedził mnie niejako, abym sam zajął się ich eliminacyą. — Zresztą w tej chwili wiatr mniej ostry wieje — przynajmniej w instrukcyach z biura prasy przychodzących; czy to potrwa długo? trudno orzekać. —

Przesyłając dalsze listy, raczy Szanowny Pan

podać mi kwotę wydatkowaną na powtórne ich kopiowanie, abym mógł polecić zapisać ją na jego rachunek — również upraszam o wskazanie mi drogi najdogodniejszej dla regulacyi jego honoraryum —

Racz zapewnienie najgłębszego szacunku z jakim pozostaję Szanownego Pana sługą

Stanisław Ostwicz

Ostrowski Stan.

No
N. Podolski Edward.

Redaktor Przeglądu Lwow.

a.) Do Dra J. Rollego. prosząc o przysłanie drugiej części opowiadania „w Kamieńcu", dla umieszczenia w Przeglądzie Lwow.
Lwów 13. Kwiet. 1873. r.
b.) List do prof. A. Pawińskiego — z prośbą o udzielenie artykułu „O Ormianach" do przeglądu Lwowskiego. Lwów. 8. Listop. 1875.
wyłączony do Koresp. Pawińskiego. 22.VI.60. Jal

Redakcya i Administracya
„Przeglądu Lwowskiego"
w kamienicy kapitulnej l. 7.

249

Lwów dnia 18 Kwietnia 1873 r.

Czcigodny Panie Doktorze,

Upraszam uprzejmie o nadesłanie mi drugiej części w Kamieńcu – niemogę bowiem rozpocząć druku dopóki niebędę miał całości jednego przynajmniej działu tej pięknej pracy – z tej prostej przyczyny że trudno mi zoryentować się z jakiej mogę drukować ilości tak abym w jednym tomie całość umieścił – Oczekując Łaskawej odpowiedzi pozostaję

Z prawdziwym szacunkiem

powolny sługa

X. Edward Podolski

No

Popiel Marcelli.

Rodem z Galicyi – tam wyświęcony na Kapłana (ritus graeci.)

Około r. 1870. przybył do Królestwa Polskiego i tam pierwotnie naznaczony Biskupem Chełmskim (Uniackim.) wkrótce sam przyjął Prawosławie – i za jego to staraniem cała Dyecezya Chełmska namową i gwałtem zmuszoną była wyrzec się wiary ojców, i przyjąć narzucony sobie obcy obrządek —

Z Chełma Popiel przeniesiony na Archireja do Kamieńca zostawał tu od r. 1878–1882. później przeniesiony na Archreja do Witepska.

W czasie pobytu w Kamieńcu Dr J. Rolle, był cały czas jego domowym lekarzem – i zbliżonym do niego – i nieraz na jego prośbę spędzał z nim całe wieczory na pogadance – przy której był obecny tylko Mnich (braciszek) Dzierżko – z nim przybyły z Galicyi, i który go nigdy ani na krok nie odstępował, a z którym bez świadków zawsze po polsku rozmawiali. —

List do Dr J. Rollego. Dziękuje mu za pamięć o sobie donosi bardzo szczegółowie o obecnym stanie zdrowia — żałuje że już tu nie może, i niema z kim spędzać tak przyjemnych wieczorów, jak w Kamieńcu – i przytem wspomina o owym Dzierżku etc. Z Witebska — 21. Lutego — 1883 r.

Милостивый Государь
Витъ Витовичъ!

Желаете узнать о здоровьѣ моемъ,
припомнить прошедшее и послушать
задушевной, хотя письменной, бесѣды?
Извольте, отъ души исполняю желаніе
Ваше. Да, какъ не исполнить? Вы
сдѣлали мнѣ большой сюрпризъ пись-
момъ своимъ. Припоминаю понедѣльни-
ки и четверики, когда Вы посѣщали
меня, всегда весело настроенные и
словоохотливые, съ обильнымъ запасомъ
совѣтовъ, коими я такъ нуждался въ
Каменцѣ. Благодарю Васъ, сердечно бла-
годарю за Ваше хожденіе за мною,
никогда не забуду того. Я нынѣ, получивъ
письмо Ваше, поневолѣ заставилъ я
дефилировать передъ памятью все пере-
житое въ Каменцѣ, и удивляюсь, какъ
я, въ продолженіи несколька года, перемѣ-
нился. Вы не узнали бы меня нынѣ,

имъ значительно поправилось мое
здоровье, хотя все еще не могу похва-
статься, что я вполнѣ здоровъ. Су-
дите сами: глухота, безпокоившая
меня зимой въ Каменцѣ, здѣсь не косну-
лась меня; поясница ни разу не
болѣла, ноги не мерзнутъ, урина
чиста, испражненія правильны, катарра
желудка какъ бы никогда не бывало. Но
вотъ что осталось: легко могу просту-
диться и потому зимой почти не
выѣзжаю; кашель бываетъ, иногда и
кровохарканіе, но очень рѣдко и не обильно.
При богослуженіи утомляюсь, какъ и въ
Каменцѣ, но послѣ богослуженія не быва-
етъ кровохарканія. Правда, что я теперь
уже не говорю проповѣдей, опасаясь раздра-
женія легкихъ. Но вотъ чего я не замѣчалъ
въ Каменцѣ, а что показывается здѣсь: при
испражненіи калъ бываетъ иногда окра-
шенъ кровью, а во время поѣздки по
епархіи нѣсколько разъ кровь какъ бы вы-
текала вмѣстѣ съ испражненіями.

Здѣшній лекарь, а не докторъ, при архі-
ерейскомъ домѣ мнѣ не нравится и за
все время моего пребыванія онъ посѣ-
тилъ меня два раза. Да я и не требую,
чтобы онъ посѣщалъ меня. Изъ этого
можете заключить, что здоровье
мое не было ни разу въ опасности.
Здѣшній климатъ, говорятъ, здоровый,
но онъ очень капризный. Въ февралѣ,
напримѣръ, было 24 градуса холода по
Реомюру, и также 2 градуса тепла. Край
очень скудный, но обильный лѣсами и озерами.
Народъ забитый и угрюмый. Евреевъ тьма.
Нѣмцы вытѣсняютъ здѣшнихъ помѣщи-
ковъ, закупая имѣнія. Дерптъ мой нерѣдко
припоминаетъ Васъ и жалѣетъ, что
Вы не въ Витебскѣ, а конечно пода-
чую ему чистосердечно.
Призывая благословеніе Господне на
Васъ и семейство Ваше, прошу при-
нять увѣреніе въ сердечномъ моемъ
къ Вамъ уваженіи

Витебскъ
21 февраля
1883 г.

Епископъ Маркеллъ

List Popiela Marcelego
do Dra J. Rollego.

Powidaj Ludwik

Redaktor Przeglądu Polskiego
w Krakowie

List do J. Rollego (1870 r.)



257

Czcigodny Panie!

Przegląd odczytam, wszelką pracę Pańską z radością drukować będziemy, co się tyczy artykułu o Potockim sądzę że będzie najlepiej drukować go osobno, o fundusze już byśmy się postarali, nie chcemy bowiem aby o nas mówiono że wszystko i wszystkich rehabilitujemy

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania od najniższego sługi

L. Powidaj

258

Do Józefa Rollego
1870 r.

Redakcya „Chwili"

Warszawa d. 27 Sierpnia 1885 r.

Szanowny Panie.

Doszły już zapewne Pana wieści, że w Warszawie pod moją redakcyą ma wychodzić nowe pismo codzienne p. t. „Chwila." Jakoż w istocie rzeczy porywam się na to dźwiganie ciężkiego zaprawdę krzyża w naszych warunkach. Załączający się przy niniejszem prospekt objaśni Szanownego Pana w grubszych zarysach z programem „Chwili." Numer próbny, który wyjdzie w pierwszych dniach miesiąca da Szanownemu Panu zupełną i wyraźną odpowiedź na wszelkie wątpliwości dotyczące tego programu. Chcemy przedewszystkiem wystąpić przeciw programowi t. z. pracy organicznej, który przez dwadzieścia lat tumanił oczy narodowi, który go obezwładnił zupełnie, który się

dziś zużył i wyczerpał, który obudził po-
wiew patryotycznych i obywatelskich
uczuć w narodzie, który nareszcie stał
się dojną krową dla wszystkich karyero-
wiczów i aferzystów, Żydów i Niemców.
Nie będę się tu zresztą rozpisywał o na-
szym t. j. „Chwili" programie. Numer
próbny [illegible], który Szanownemu
Panu natychmiast po wyjściu przyślę,
objaśni Panu zupełnie.

W tej chwili idzie mi o to, bym mógł
dla „Chwili" zyskać dzielne polskie
pióro. Pragnąłbym, gorąco bym pragnął
by Szanowny Pan pisywał z Kamieńca
do nowego dziennika korespondencye o tem
wszystkiem co w dawnej kresowej dzielnicy
polskiej się dzieje, co porabia tamtejsza
ludność polska, jak żyje, o czem marzy
i do czego dąży. Dziennik będzie miał

charakter przedewszystkiem polski i demokratyczny; potrzebne są mi nam wieści o wszystkiem co Polaka obchodzić może. Bez zaprzeczenia posiada Szanowny Pan stosunki na Podolu; może nam wskazać korespondentów z innych okolic słonecznej ziemi podolskiej, nadesłać ich adresa a my się z nimi skomunikujemy.

Chciałem wreszcie prosić przez Szanownego Pana byście baczną zwracali uwagę, jeżeli to jest możliwe, na rzeczy polskie drukujące się po różnych miesięcznikach rosyjskich i dawali nam o nich sprawozdanie. Honorarjum za wiersz „Chwili" (wiersz krótki bo drukujemy mieć będzie sześć szpalt przy formacie wszystkich większych gazet warszawskich) płacić wam będziemy po 3 kop. na początku. Później, jeżeli gazeta dobrze pójdzie, gotowi jesteśmy znacznie pod-

mieć to honorarjum.

Upraszam o szybką i łaskawą od-
powiedź — tymczasem choć nieznajomy
przesyłam wyrazy

Szczerego poważania

Sługa

Walery Przyborowski.

Podwale No 12.

do Dra J. Rollego

262

PROSPEKT.

„CHWILA"

Pod tym tytułem i pod redakcyą niżej podpisanego pocznie wychodzić z d. 1 Października r. b.

Gazeta codzienna, poświęcona sprawom politycznym, społecznym i literackim.

Wychodząc z zasady że nie ma takiego położenia politycznego w któremby działać nie można było, pragniemy przez wydawnictwo dziennika obudzić drzemiące w śnie niezdrowym społeczeństwo zerwać raz z fatalną polityką serca i z polityką t. z. pracy organicznej, która tylko pewnej grupie ludzi dozwoliła zrobić wielkie fortuny a ogół ubezwładniła, a natomiast popierać politykę rozumu, politykę szerokich horyzontów, podniosłych celów, szczytnych nadziei, politykę jednak zawsze liczącą się z okolicznościami. Niemając uprzedzeń ani nienawiści do żadnej ze składowych części narodu, chcemy wszakże baczną uwagę zwrócić na lud, na tę klasę, która od lat dwudziestu powołana do życia obywatelskiego wytwarza nieomal nowe społeczeństwo. Kierować nami będzie zawsze gorąca miłość wszystkiego co swoje; chcemy o ile sił starczy służyć swemu społeczeństwu i wskazywać mu drogę tak jak nam nakaże nasze sumienie i szczera troska o przyszłość kraju.

Taki program mieć będzie **„Chwila."** Sądzimy, że nie będziemy zbyteczni w szeregach dziennikarstwa Warszawskiego. Każden obywatel zresztą ma prawo przemawiać do swego kraju gdy jego dobro w sercu swem nosi.

W nadziei, że wcielimy choć część naszych pragnień, że trzeźwość a zarazem podniosłość naszych celów znajdzie odgłos w społeczeństwie, że nakoniec **niezwyczajna taniość dziennika** może mieć swe znaczenie w obec ekonomicznego naszego położenia, stajemy do pracy publicznej wzywając do pomocy wszystkich ludzi dobrej woli, którzy myśl naszą zrozumieli.

Redaktor i wydawca

Walery Przyborowski.

WARUNKI PRENUMERATY.

„Chwila“ kosztować będzie:

Na prowincyi

Rocznie	. .	rs. 10
Półrocznie	.	rs. 5
Kwartalnie	.	rs. 2 k. 50

W Warszawie

Rocznie	. .	rs. 8
Półrocznie	.	rs. 4
Kwartalnie	.	rs. 2
Miesięcznie	.	rs. — k. 67

„Chwila“ więc będzie najtańszą z wielkich gazet Warszawskich.

Prenumeratę, wszelkie listy i przesyłki adresować trzeba do dnia 1 Października na ulicę **Podwale Nr. 12 (527).** Pomieszczamy poniżej kupon, który wypełniwszy odciąć należy i w kopercie przesłać pod powyższym adresem.

Do odcięcia

LIST ZWROTNY.

Do redakcyi „**Chwili**“ ulica Podwale № 12 (527)

Upraszam o przesyłanie „Chwili“ na czas od 1-go.................................*do 1-go*..................
....

Należność w ilości rs. .... *kop.* .... *załączam.*

Imię i nazwisko...

Miejsce zamieszkania..

Stacya pocztowa..

Uwaga. Uprasza się o wyraźne i dokładne podanie tak nazwiska jak i adresu, oraz oznaczenie czasu prenumeraty. Kopiejki przesyłać można markami pocztowemi lub stemplowemi *nowej formy.*

Дозволено Цензурою. Варшава 4 Іюля 1885 г.

Warszawa, Druk Władysława Szulca i S-ki Senatorska Nr. 6.

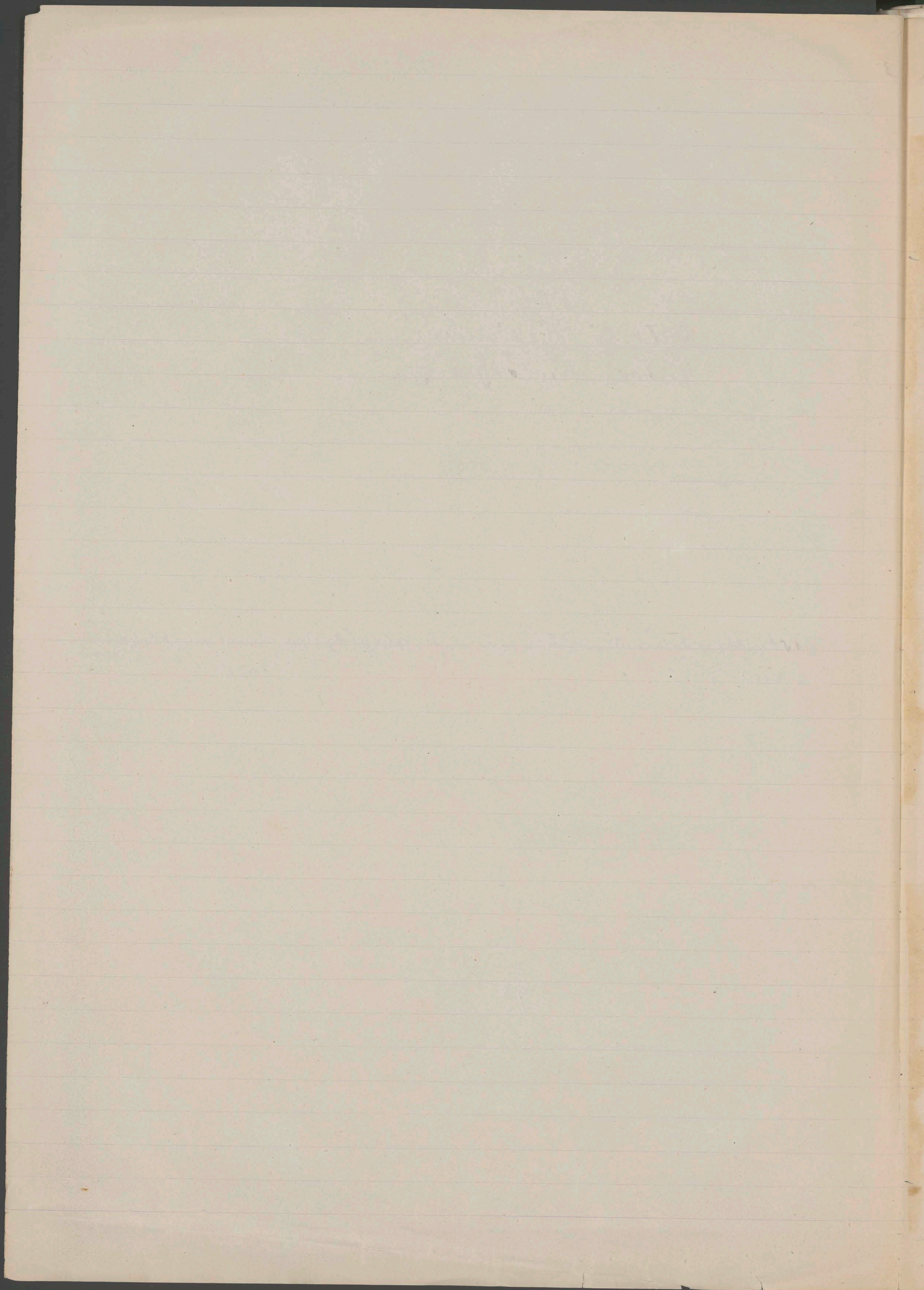
No

Pułaski Kazimierz.

autor, historyczny.

List do Dra J. Rollego – przesyłając mu książkę

Zawadynce. 6. września. 1886.



Zawadyńce 5 Wrześ. 84.

264

Czcigodny Panie.

Pisałem przed kilku dniami że będę w Kamieńcu i przywiozę żądaną przez Pana książkę. Gdy jednak odłożyć muszę mój wyjazd, posyłam pocztą ową książkę, bo może będzie rzeczą potrzebną Szanownemu Panu. Nie jest jeszcze kompletną, bo 2 arkusze nie wyszły jeszcze z drukarni, za odebraniem ich niezwłocznie je prześlę. – Jako znawcy i miłośnikowi rzeczy historycznych, – niewątpliwie uwagę Pańską zwróci obfity a dotąd nieznany materyał, zebrany /

z tej monografii, która tej wartości
jej tem samem podnosi, wyróżniając
ją od innych tego rodzaju publikacyj.
Żałuję, że odmówić muszę przyjemności
widzenia się z Szanownym Panem
przesyłam tymczasem zapewnienia
szacunku i poważania

[illegible]



268



Въ г. Каменецъ Под.

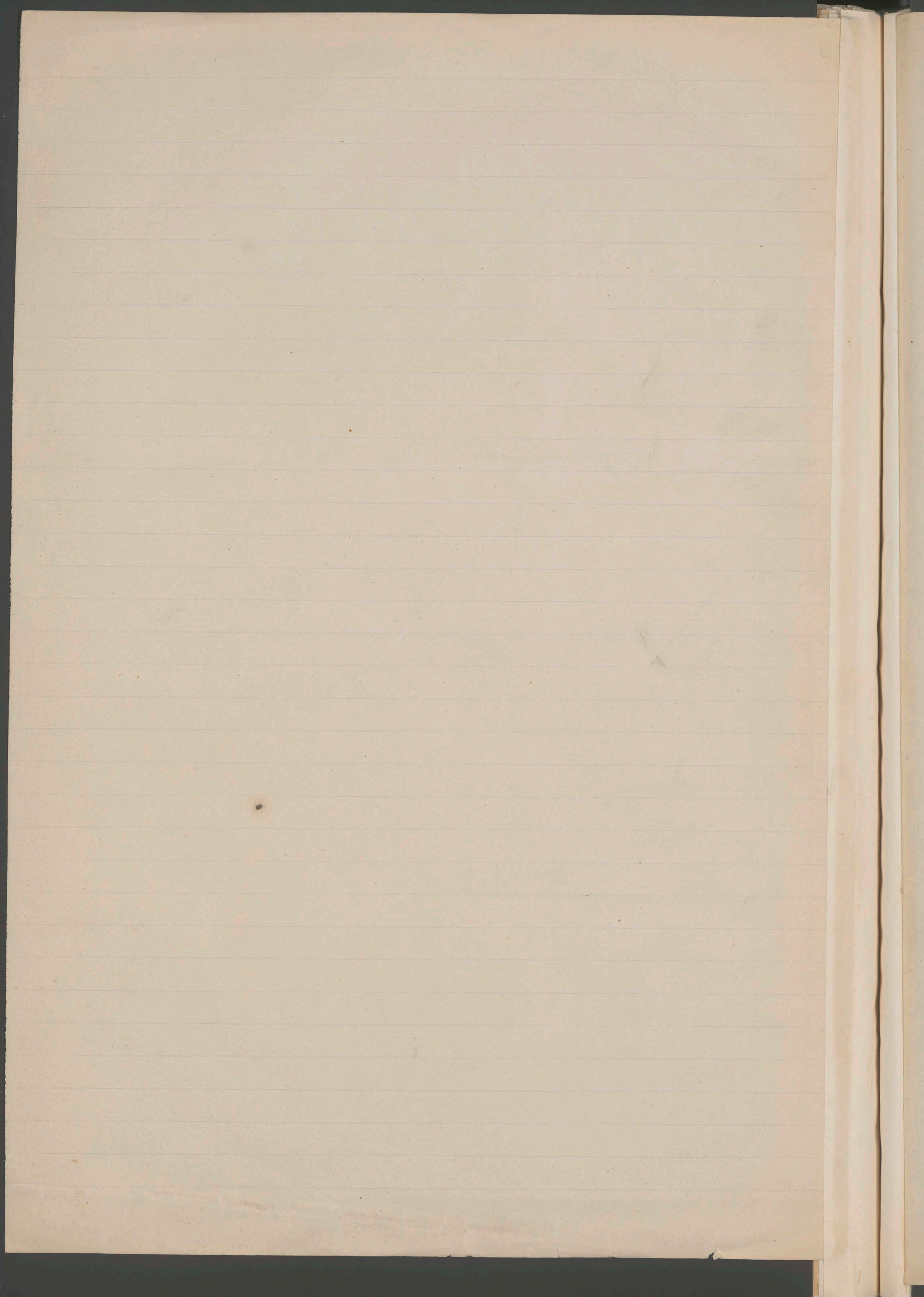
Его Высокоблагородiю

Доктору Iосифу Роллѣ.









Nº

Dr Radziszewski Bronisław
Professor i Rektor Uniw. Lwow.

List do Dra J. Rollego polecający mu P. Bonifacego Stillera właściciela zakładu Zdrojowo-Kąpielowego w Morszynie (w Galicyi).
Lwów — w Październiku 1881 r

Lwów, w Październiku 1884 r.
Gmach Uniwersytetu

269

Szanowny Panie Doktorze! Przypominając się łaskawej pamięci Szanownego Pana, mam zaszczyt przedstawić i polecić Jego względom Pana Bonifacego Stillera, właściciela zakładu zdrojowo-kąpielowego w Morszynie (w Galicyi). Pan B. Stiller, będąc bezdzietnym wdowcem, cały swój zakład zapisał prawomocnym testamentem, akceptowanym przez Towarzystwo lekarzy galicyjskich, na rzecz funduszu wdów i sierot pozostałych po lekarzach, zastrzegając sobie dożywocie. Aby jednak już i teraz fundusz wdów i sierot powiększyć, zobowiązał się p. Stiller prawomocną deklaracyą, iż na ten cel oddawać będzie Towarzystwu lekarskiemu 10% brutto dochodu ze sprzedaży wody mineralnej, ługów, soli, oraz wszelkich przetworów handlowych przez Morszyn dostarczanych. Gdy zaś obok tego, jak to analiza chemiczna stwierdza i kilkuletnie doświadczenie okazuje, wody te, ługi i sole skutecznie działają, przeto mam nadzieję, iż Szanowny Pan Doktor zechce łaskawie poprzeć usiłowania Pana Stillera dążące do rozszerzenia produktów zakładu Morszyńskiego w obrębie swego kraju zagranicznego. Upraszając tedy by Szanowny Pan swój świetnej rady i wskazówek

potrzebnych do osiągnięcia zamierzonego celu p. Hellerowi odmawiać nie należało, niechże mi przy tej sposobności wolno wyrazić wyrazy najgłębszej czci z jaką mam zaszczyt pozostać

powolny sługa

Prof. Dr. Radziszewski

Do

Wielm. Dr. J. Rollego

w Kamieńcu Podolskim

Rektor Uniw. Lwowsk.

Dr Rehmann Antoni

Do Dra J. Rollego. O rozmaitych kłopotach które nie pozwoliły mu dotąd pisać — O życiu towarzyskiem a szczególniej literackiem w Krakowie — bardzo niekorzystna odezwa etc. Kraków d. 25. Wrz. 1868.

XI

Kraków d. 25/XI 1868.

Wesoła, krzyżowa 21/216

Szanowny Panie!

Jeżeli dopiero po upływie trzech blisko miesięcy daję znak życia, to powodem tego jest jedynie nawał zatrudnień, jakiemi jestem a właściwie byłem obarczonym. Docentura nie wiele czasu zabiera; tak docenturę jak i profesurę uniwersytecką uważam za największe sinekury jakie istnieją na świecie; jednakże przyszły zawikłane sprawy familijne, które zmusiły mnie Z do przedsięwzięcia

o

Kraków d. 25/11 1860.
Wesoła, Krzyżowa 210

dwóch wycieczek w Poznań-
skie, po czem stosunki miej-
scowe oddziaływały na mnie
niekorzystnie, bo zamiast
rozbudzić siłę żywotną i zmu-
sić do działania wprawiły
w jakiś stan przykrej bez-
władności. Do największych
przyczyn zaliczam także tę
okoliczność, że wyjeżdżając
z Odessy całą wiosenną zal-
bierzę zostawiłem u p. Korejwy
i pomimo czterech listów pisa-
nych do dziś dnia nietylko
rzeczy, ale nawet odpowiedzi
nie odebrałem.

Ale dość już tego ze-
[illegible]. Ostatnia podróż

moja powiodła się wogóle bar-
dzo dobrze, a mianowicie zwie-
dzanie dostarczyły nader bogu-
tych i ciekawych zdobyczy i
rozbudziły gorącą chęć zapusz-
czenia zabarczych regionów i
w odleglejsze strony. Jeśli fi-
nanse pozwolą to na rok
przyszły pojadę na Kaukaz.
Tymczasem siedzę w Krako-
wie i nudzę się; życie to-
warzyskie, mianowicie nauko-
we bardzo tu nisko stoi;
stary otaczają się laurami sła-
wy i spoczywają przyjemnie
na ~~ta~~ wieńcach bez trudu
zdobytych a młode siły

rzeczy rozstrzelone.

Komisyi fizjogr. p. pewnie znam jedno tylko nie to posiedzenie na którem nie byłem, w czwartek idę o zasiłek pod Panu dla mej darowanej na następnym dopiero posiedzeniu przedłożę. Proszę p. Borbo de Marny w przyjęciu której naj uprzejmiej dziękuję, wyślę za dni kilka razem z książką dla X. [illegible] mojego [illegible], o której dałem wyjaśnienie wprawiam Fotografię załączam i proszę o nadesłanie [illegible] i p. Przybysławskiego. Z dr. Dziedzickim nie widziałem się. Kończąc proszę przenieść moje pokłony dla [illegible] Pańskiemu i [illegible] a pozdrawiając Pana uprzejmie pozostaję [illegible]

Dr A. Rehman

NB. Listu nie otrzymałem i proszę [illegible] nie otrzymałem. To pewnie jak [illegible].

No

Rewoliński. Teofil

Dr Med. Archeolog
Redaktor Gazety Radomskiej.

List do Dra Józefa Rollego — w interesie wydawanej przez siebie Gazety.
Z Radomia. 6/18 listopada. 1886. r.

Radom d. 6/18. ~~Grudnia~~ Listopada 1886

276

Szanowny i Zacny Wielce –

W dzisiejszym N=rze 91.– gazety zamie-
szczone dokończenie Waszego obrazka
Dania „Fatyma". Wszystkie nume-
ra w których praca ta Wasza
mieści się, przesłałem Wam pocztą
tak jak tego żądaliście, a teraz dzię-
kuję najserdeczniej, za pozwolenie
drukowania mi tej pracy prosząc naj-
uprzejmiej o oznaczenie honorarjum
abym się Wam mógł jak najprędzej uiścić
z należności. —

Proszę przytem mieć wzgląd na moją
biedną gazetkę, która wyraźnie
robi prawdziwe z siebie poświęcenie

i

gdyż nie tylko żadnej z niej korzyści

nie mam, ale z własnej kie-

szeni dopłacam, i pewnie wie-

le brzydkiego kłopotów i przykro-

ści znosić muszę

Mam nadzieję że i na przyszło-

raczycie mnie zaszczycać swo-

jemi względami, i gazetkę swoją

od czasu do czasu zasilać utwo-

rami swego pióra —

Z najgłębszem szacunkiem

i poważaniem

Dr Med. Perwoliński

Do Dr. J. Rollego

Dla tego właśnie piszemy o zdrowiu, zdrowotności, energji życiowej itp., że tego wszystkiego brakuie nam, niebezpieczeństwo zaś tego braku gwałtownie odczuwamy.

Ale pisanie to dopiero pierwsza część środków zaradczych. Dopełnia ją część druga, którą jest: wprowadzenie środków tych w wykonanie.

Co pomoże rozpisywanie się najobszerniejsze o potrzebie racjonalnej gimnastyki dla kobiet, przy upełnym braku zakładu, któryby gimnastyki takiej nauczał?

Co pomoże dowodzenie w setkach artykułów i broszur, że szermierka umiejętnie traktowana, jest nieocenionym środkiem hygienicznym dla mężczyzn i życie sedenteryjne wiodących—przy braku zakładu, któryby szermierkę taką w praktyce stosował?

Pocieszcie się jednak, obywatele i obywatelki, oto już bowiem i druga część programu poczyna u nas zwolna wchodzić w wykonanie, i słowa stają się faktami.

Niedawno właśnie panowie pozyskali akademję zawodowej szermierki, a panie—uniwersytet racjonalnej gimnastyki. Jest więc nadzieja, że „piersi na miarę Fidjasza" i „buzie jak maliny" wkrótce już przestaną należeć u nas do osobliwości...

F—y.

Wystawa w Radomiu.

(Korespondencja specjalna „Kurjera codziennego.")

Radom, 15-go października.

II.

Katalog wystawowy ukazał się w druku i obejmuje 272 rozmaite okazy, które dokompletowano jeszcze w tych dniach kilkudziesięciu przedmiotami, nie objętemi wykazem.

W uzupełnieniu pierwszej naszej relacji notujemy jeszcze kilka szczegółów, godnych uwagi.

Wielki zamek ślusarski u drzwi od skarbca kościoła po-bernardyńskiego w Radomiu, zabytek z XVI-go wieku, może być dowodem; jak wysoko stało u nas dawniej ślusarstwo. Kościół po-bernardyński nadesłał także mszał w pargaminowej oprawie, ozdobiony srebrnemi sprzążkami i narożnikami, wydany w Wenecji w r. 1698-ym. Tu wspomnieć należy także o biblji starego i nowego testamentu, wydanej w r. 1561-ym w drukarni Szarfenbergera w Krakowie i nadesłanej przez innego wystawcę; egzemplarz, oprawny w skórę, drukowany jest gotykiem, ozdobiony rycinami i bardzo starannie przechowany.

Zatrzymajmy się przed wielką mapą Galicji, Lodomerji i Bukowiny, przygotowaną z rozkazu cesarza Józefa II-go i Marji Teresy, po przyłączeniu tych prowincji do Austrji. W jednym rogu mapy spostrzegamy sztychy, przedstawiające wyobrażenia produktów rolnych i allegoryczne postacie rzek.

W dziale mebli starożytnych od różnych wystawców nadeszły: biurko mechaniczne z bronzami po Modzelewskim, szambelanie króla Stanisława-Augusta; komoda z pierwszej połowy XVIII-go wieku, należąca do greka A. Kruty, tłómacza języków wschodnich przy królu Stanisławie Poniatowskim; komódka mahoniowa z bronzami i blatem marmurowym, z końca XVIII-go wieku; biurko, ozdobione bronzami i wykładane kamyczkami w różne desenie; biurko inkrustowane z marmurowym blatem, wreszcie różne stoły, szafka, bogato bronzami ubrana, biurko damskie i t. p. przedmioty z epoki pierwszego cesarstwa.

W każdej niemal sali spostrzegamy zegary, jakoto: zegar antyk massiw bronzowy z wieku XVIII-go, damski z tegoż stulecia, antyk z białemi alabastrowemi kolumnami, bronzowy wiedeński (*empire*) i inne.

Z rzeźby są tylko 4 figurki małe na kości słoniowej, oprawne w ramki, wyobrażające allegoryczne postacie czterech części świata: Europy, Azji, Afryki i Ameryki, nadto krucyfiks z trzema artystycznie rzeźbionemi na drzewie figurkami świętych.

Z nadesłanych stu kilkunastu obrazów i sztychów, z których wiele jest z epoki nowożytnej, wyszczególniamy jeszcze stare płótno „Madonna" Rafaela, nabyte w Rzymie w r. 1785-ym przez malarza F. Smuglewicza dla galerji Stanisława-Augusta; nadto „Portret ks. Piramowicza" roboty Bacciarelli'ego, „Madonna", obraz Lucca Giordano — większych rozmiarów malowidło szkoły włoskiej „Matka Boska"—dawny sztych niemiecki (Ilblich fe Gins) „Piotr Wielki"—portret olejny niewiadomego pędzla „Cesarzowa Elżbieta"—współczesny sztych włoski (C. Lasinio inc.) „Aleksander Suworow", oraz „Portret damy zeszłego wieku" (pastel).

Zamknięcie wystawy nastąpi d. 25-go b. m. W ciągu pierwszych dwóch tygodni zwiedzających było około 800 osób.

Głównym promotorem wystawy, a zarazem głównym wystawcą jest dr Teofil Rewoliński, którego zbiory budziły ogólny podziw i który pozyskał już znane imię, jako zamiłowany archeolog.

Obok swych zajęć lekarskich i urzędowych dr R. zbieracz niestrudzony w poszukiwaniach swoich, doszedłszy do posiadania wielu pamiątek krajowych, oraz najpełniejszego u nas zbioru medali historycznych i religijnych, wydał w r. 1880-ym katalog swego zbioru numizmatycznego, obejmującego medale polskie lub z historją polską związek mające, autografowany w Krakowie. Rzadsze z tego zbioru okazy ogłoszone były drukiem w „Przeglądzie bibljograficzno archeologicznym" w r. 1881-ym. Potem wydał w r. 1887-ym „Katalog medali religijnych, odnoszących się do kościoła katolickiego we wszystkich krajach dawnej Polski" z 30-tu tablicami rycin.

Zbiory jego odznaczane były na wystawach: krakowskiej podczas jubileuszu Sobieskiego w r. 1883-cim i warszawskich w r. 1887-ym i 1889-ym. W tym ostatnim roku komitet Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie udzielił drowi R. dyplom uznania za przedstawioną na wystawę dział sztuki kolekcję medali historycznych dawnej Polski, kolekcję medali religijnych, oraz prace literackie na polu numizmatyki krajowej.



Dr Teofil Rewoliński.

Niezmordowany, pełen życia i energji dr Rewoliński, pomimo podeszłego wieku (urodził się w r. 1821-ym), nie ustaje w zamiłowanych przez siebie pracach naukowych.

Założoną przez siebie „Gazetę radomską" od czasu do czasu zasila swem piórem, a i pisma warszawskie, jak: „Kłosy" i „Tygodnik ilustrowany", pomieszczały w szpaltach swych jego artykuły.

Emer.

Ofiara obowiązku.

Rewizje procesów karnych w kronikach sądowych należą do rzadkich wypadków, do ciekawszych zaś należy fakt, opisywany obecnie przez dzienniki francuskie, rzucający jasne światło na wysoko pojęte spełnienie obowiązku.

Rzecz się tak miała.

Pewna dobroczynna osoba złożyła na ręce rektora byłego klasztoru jezuitów w Aix ks. Demoulin sumę 12,000 franków.

Ks. Demoulin, czując się na ówczas słabym, umyślił prosić o zastąpienie go w czynności rozdziału tych pieniędzy pomiędzy biednych niejaką p. Blanchard, bogatą właścicielkę ziemską, stojącą w Aix na czele miejscowego damskiego towarzystwa dobroczynności. Z zamiaru tego bynajmniej nie robił tajemnicy, owszem, wielu osobom o tem wspominał i ani mu to na myśl nie przyszło, by podobne postanowienie miało pociągać za sobą następstwa, które nie tylko, że go zaprowadziły na ławę podsądnych, ale co więcej, stały się przyczyną mylnego wyroku, skazującego go na dożywotnie przebywanie na deportacji pośród najgorszych wyrzutków społeczeństwa.

Pani Blanchard chętnie zgodziła się na zrobioną sobie przez ks. Demoulin propozycję i dla otrzymania z rąk jego wyżej wspomnianej sumy, przybyła pewnego razu do mieszkania księdza. Wprowadził ją do niego zakrystjan kościoła, Kloser. Zabawiwszy tylko tyle, ile potrzeba było czasu dla załatwienia tej sprawy, pożegnała słabego ks. Demoulin, mówiąc, że od niego udaje się wprost do domu. Napróżno jednakże oczekiwano ją tam. Minął dzień jeden, drugi, p. Blanchard jak nie było, tak nie było. Zaniepokojona rodzina przy pomocy policji rozpoczęła poszukiwania i... oto znaleziono ją zamordowaną kilkoma pchnięciami noża w jednym z pustych pokojów klasztornych. Dalsze śledztwo wykryło, że rany, jakie odniosła zabita, były zadane nożem, będącym własnością księdza,—oprócz tego w pokoju zajmowanym przez tego ostatniego, znaleziono chustkę do nosa, należącą do p. Blanchard.

Te dowody zdawały się być dostateczne do postawienia ks. Demoulin w charakterze oskarżonego o zabójstwo p. Blanchard i sąd przysięgłych, mimo zapewnień podsądnego o swej niewinności, skazał go na dożywotnią deportację do kolonji karnych, w których przebywałby i dzisiaj, gdyby nie niespodziewane przyznanie się do winy po ośmiu latach prawdziwego mordercy, którym był zakrystjan Kloser.

Zgłosił się on osobiście do sędziego śledczego i oświadczył, że nie mogąc dłużej znieść wyrzutów sumienia, sam się oddaje w ręce sprawiedliwości, a następnie opisał ze wszystkiemi szczegółami, jak zaczajony we framudze okna niespodziewanie napadł na swą ofiarę, jak zatkawszy jej usta jedną ręką, drugą ją dusił, a potem, myśląc, że już nie żyje, zaciągnął trupa do pustej celi, celem ukrycia zbrodni i zabrania 12,000 franków. Tam spostrzegł, że nieszczęśliwa kobieta słabo jeszcze oddycha, pochwycił więc nóż kuchenny, będący własnością ks. Demoulin i takowym ją dobił.

Nazajutrz po dokonaniu morderstwa, przystąpił on do konfesjonału i wyznał przed spowiednikiem ks. Demoulin swą zbrodnię. W skutek napomnień kapłana przyrzekł, że zaraz odda się w ręce sprawiedliwości, z obawy jednakże kary nie dopełnił tego.

Ksiądz więc wiedział, kto był zabójcą, mógł od razu zrzucić z siebie straszne podejrzenie i być wolnym, ale jako spowiednik, dochował święcie tajemnicy, której kościół żąda od kapłana spowiadającego.

Otrzymawszy takie zeznanie sąd, zarządził natychmiastową rewizję procesu i uznawszy formalnie swą omyłkę, ogłosił ks. Demoulin niewinnym zrobionego mu zarzutu dopuszczenia się zbrodni, oraz wydał rozporządzenie uwolnienia niewinnie cierpiącej ofiary swego powołania.

K. S.

POLITYKA.

Anegdota.

Przed paru tygodniami, w braku lepszej wiadomości, „Elensbarger Aris", a za nim wiele innych dzienników roznosiło po świecie zabawną i pieprzną opowieść, że cesarz Wil-

...rukarni i litografji S. Orgelbranda Synów, ulica Krakowskie-Przedmieście. Nr. 66

Redaktor: Dr Wł. M. Olendzki.

K. C. 278

S. p. Teofil Rewoliński.

W Radomiu zmarł w tych dniach jeden z najstarszych lekarzy, a zarazem znakomity znawca numizmatyki i założyciel „Gazety Radomskiej, dr. Teofil Rewoliński.

Ś. p. Teofil Rewoliński urodził się w r. 1821 w m. Rawie. Po ukończeniu gimnazyum w Radomiu, studya lekarskie odbył w Cesarskiej medyko-chirurgicznej akademii w Petersburgu, zkąd wyszedłszy w r. 1847 ze stopniem lekarza, po złożeniu egzaminów w b. Radzie Lekarskiej Królestwa uzyskał dyplomy doktorski i inspektorski.

Jako lekarz dr. R. pierwsze lat 11 przesłużył w wojsku; ordynował w szpitalach łowickim i ujazdowskim, odbył kampanie węgierską w r. 1849 i turecką w latach 1853, 4 i 5-ym. Podczas tej ostatniej zajmował ważne stanowisko naczelnego lekarza szpitali wojskowych w Krajowie, Bukareszcie i Bałcie.

Przeszedłszy do służby cywilnej Królestwa dr. R. przez lat 5 był lekarzem powiatu siedleckiego. W r. 1863 mianowany inspektorem urzędu lekarskiego gub. augustowskiej, ztamtąd wkrótce przeniesiony na takiż urząd do Radomia, piastował go przeszło przez lat 20, t. j. aż do wysłużenia emerytury.

Prace literackie zmarłego pomieszczane przed laty przeszło 30-u w pismach lekarskich warszawskich i krakowskich świadczą o jego ówczesnej użytecznej działalności na polu medycyny praktycznej, a jako urzędnika lekarskiego na polu medycyny publicznej i sądowej, oraz hygieny i policyi lekarskiej. Towarzystwo lekarskie tutejsze zaliczyło ś. p. R. w r. 1868 do grona swych członków-korespondentów.

W r. 1883 ś. p. dr. R. rozpoczął wydawnictwo „Gazety Radomskiej“, której był wydawcą i redaktorem do końca r. 1888.

Obok swych zajęć zawodowych ś. p. dr. R. z zamiłowaniem oddawał się pracom numizmatycznym i archeologicznym. Niestrudzony w poszukiwaniach swych, gromadził wciąż okazy i z czasem doszedł do posiadania nader cennego zbioru.

Zmarły zasilał w swoim czasie piórem swojem pisma warszawskie, jak „Kłosy“, „Tygodnik Ilustrowany“, „Wędrowiec“ i inne.

Ś. p. Teofil Rewoliński jako niestrudzony pracownik na niwie społecznej, zacny człowiek i obywatel pozostawił po sobie żal szczery wśród wszystkich, którzy go znali.

Spokój mu wieczny!

F. Kw.

Kur. Codz. 1899 r. 2/21 Maj № 139.

rzemieślników poznańskich, przywódzcy „ruchu ludowego“ mają zaraz na podorędziu—Szlązk.

Tymczasem ruch ludowy na Szlązku opiera się na zupełnie odmiennych podstawach, wśród zgoła innych rozwija się warunków, ku innym nawet zmierza celom, aniżeli ruch małomieszczański w Poznaniu.

I stosunek Szlązka do Poznańskiego bynajmniej nie przejawia się tak, jak to sobie wyobrażają przewodnicy poznańskiego „ruchu ludowego“.

Wyzyskiwanie narodowych prądów na Szlązku na rzecz socyalnego ruchu w Poznańskiem, tłómaczy się tem, że niektórzy z kierowników uprawnionej, a przez Niemców przecenianej „agitacyi wielkopolskiej“ na Szlązku, pochodzą z obozu malkontentów poznańskich.

Kto zaś rozpoznał, jak skromne znaczenie posiada akcya nasza polityczna, czy to na Szlązku czy w Poznańskiem i dąży do osiągnięcia trwalszych, dalej sięgających zdobyczy w dziedzinie ekonomicznej, społecznej i kulturalnej — ten w innych objawach szukać będzie oznak oddziaływania Wielkopolski na Szlązk i Szlązka na Poznańskie.

Najdonioślejszym symptomatem rozwoju wzajemnych stosunków jest i pozostanie na dług

Nr 139.

CENA KURYERA w Warszawie i Łodzi: miesięcznie kop. 50, rocznie rs. 6, z przesyłką pocztową w całem państwie miesięcznie kop. 75, rocznie rs. 9. **Przedpłata zagranicą:** miesięcznie rs. 1 kop. 25.

Cena pojedyńczego numeru k. 5.

Za odnoszenie do domu w Warszawie i na Pradze kop. 10.

Rękopisy drobne nie będą zwracane.

Agentury „Kuryera Codziennego:“ w ŁODZI,

ВСЕПРЕСВѢТЛѢЙШІЙ, ДЕРЖАВНѢЙШІЙ,

ВЕЛИКІЙ ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ

АЛЕКСАНДРЪ НИКОЛАЕВИЧЪ

САМОДЕРЖЕЦЪ ВСЕРОССІЙСКІЙ, ГОСУДАРЬ ВСЕМИЛОСТИВѢЙШІЙ!

Nº

Dr Rutowski Tadeusz.

Redaktor i wydawca Muzeum.
Poseł do Seymu Galic. Ekonomista.

Do Dr J. Rollego. Zapraszając go do współpracownictwa w „Muzeum."
Kraków 18. Listop. 1880. r

281

Kraków 18/XI 880
Grodzka ul. 59.

Wielce Szanowny Panie!

Z dniem 1° St. 881 rozpoczynamy w Krakowie wydawnictwo czasopisma dwutygodniowego (w zeszytach a 4-5 ark 8°) pod tyt: „Muzeum", poświęconego nauce, literaturze i sprawom społeczno ekonomicznym. Już dawno daje się w Krakowie czuć brak pisma, któreby stało zdala walki stronnictw, niesłużyło żadnej partyi, i jako takie prawdziwą oddać mogło usługę nauce. Pragniemy stworzyć organ, któryby regestrował sumiennie wszelkie objawy życia naszej prowincyi i pośredniczył czytelnikom za kordonem w poznajomieniu się z naszymi stosunkami i nawzajem dla Galicyi podawał wierny obraz życia umysłowego i materyalnego ziem polskich pod drugim rządem. Czas już wielki na założenie

pisma z tym zadaniem; ale aby je osiągnąć
z prawdziwą korzyścią dla kraju, potrzeba
poparcia wszystkich poważnych sił. Redakcya
„Muzeum" pragnie uczynić wszystko co możli-
by postawić nowe pismo odrazu współrzędnie
z najlepszymi przeglądami polskimi, liczy też
z całą ufnością na współudział umysłowych powag,
które jedynie może utrwalić przyszłość użytecznego
przedsięwzięcia. – Obok historyi i nauk społeczno-
ekonomicznych, Redakcya będzie podawać naukowe
prace nad literaturami obcymi, które u nas dotąd,
że są na pastwę dyletantyzmowi, tymczasem zajmo-
wać się będzie światem słowiańskim, a gdy na
[illegible] postępowego w ziemiach polskich pod rządem
rosyjskim polityka wykluczona, tym swobodniej
zajmować się będzie sprawami wewnętrznemi.
Ażeby pismo nasze odpowiedziało założonemu
celowi niezbędny jest współudział najlepszych sił –
a udając się do Wielce Szanownego Pana z gorącą

zamiarem do współpracownictwa stałego w dziale książkowym, mamy nadzieję - że nie odmówisz pomocy swego pióra przedewszystkiem, któremu tylko zaszczytna myśl kieruje. Pożądane nam będą zarówno wielkie prace książkowe, jako też i szkice lub przeglądy krytyczne. Wobec trudnych początków honoraryum jakie opłacać możemy jest 30 koron za arkusz dr. Wielce pożądanem byłoby gdybyśmy już w pierwszym zeszycie coś pióra Wielce Szanownego Pana zamieścić mogli.

W składzie komitetu redakcyjnego - dr. Zbigniew Kraszewski, Julian Mien, Dr. Lud. German (współredaktor Magazin f. d. Literatur des Auslands.) i t. d.

W nadziei że Szanowny Pan raczy przyjąć udział czynny w naszem piśmie - pozostaję z głębokiem poważaniem

sługa

Dr. Tadeusz Rutowski

redaktor odpow.: i wydawca Świat

Redaktor *Muzeum*, poseł do sejmu galic, znany ekonomista

25 Grudnia 1860 roku Sudliszcze 284

Kochany Panie Józefie!

Wczoraj w samą Wiliję, jako opłatek, odebrałem list Pański, który strasznie mi, Bóg widzi, i Krzyżów mi przysporzył, bo znając cokolwiek świat i ludzi, do takiego rezultatu byłem zupełnie przygotowany. Wzmogła się tylko przez niego ta znajomość jeszcze lepiej, i utwierdził się ten staropolski wiersz:

Pan Bóg a worek, to przyjaciel prawy,
A ludzka przyjaźń tylko dla zabawy.

Tak było, tak jest i tak niedawno będzie, aż póki trąba ostateczna nie powoła wszystkich do Rachunku cokolwiek odmiennego niż tutejszy ziemski. Ale mniejsza o to, już ten interes i materyę za zupełnie wyczerpnięte uważam, tylko mimo słów kilka dotyczę, nad podziwem Mospatka u mam jeszcze Interesa.

Kto w Roku 1835, z działu wziął tylko Rl 30,000 — kto dokupił Dacz 1/6, (bo Grzęzy były Schedą Stanisława) kto spłacił należny Braciom posag Matki, na Sudliszczach hipotekowany w ilości 30,000 Rl; kto się ożenił bez posagu; kto postawił Cukrownię, która z

Do D[ra] Józ. Rollego

bykami, fałszowaniem rabowania i przewalcowaniem
Rł 75,000 najmniej kosztowała; kto na Dobro-
walskim znaczny kapitał stracił; u kogo dwa
razy Gorzelnia, wraz z Magazynem wódczanym spło-
nęła; kogo Grad trzy razy wykropił; a kogo na-
koniec w pierwszym roku postawiona Cukrow-
nia urodziło się 1800 korcy Buraków, a w drugim
2700, nie licząc zjedzenia ich w jednym roku
przez gąsienicę, to taki człowiek gdy w ostatnim
wypadku, po zrealizowaniu majątku po naj-
mierniejszych cenach, i po stracie bezrozum-
nie okazanych w tych z okładem 200,000 Rł;
nie powinien wstydzić się przed nikim i ma jeszcze
żadnych długów, ale owszem zasługuje na
lepszy niż inni kredyt, i ma prawo być Kan-
dydatem na Ministra finansów obcego
kraju. Z resztą ludzie przyznają mi wszel-
kich zdolności w różnych kierunkach — Dla
czego więc i w Interesach, miałbym być głu-
pszym od wielu innych, którym nie praca i
obrały, ale ślepe szczęście, pieniądze w kieszeń
pchały? — Ten więc początkowy Stan
wyjścia mojego, i ten uciążliwy dla mnie
przechód, wśród którego nieraz walczył

mięszaniem, z Sasiwantukostwem obywateli
Kapitalistów, a zatem się dla szczególniejszej Kre-
dytem niżeli drugim a tych, u których też obywa-
tele swojej kapitały lokują, jest objaśnieniem
dla czego nie tylko nie jestem Kapitalistą, ale
miałem w tym roku potrzebę pożyczki, nie tylko
na spłatę długów, jako na potrzebę restauracji
Cukrowni, i na przygotowania do nowego
porządku rzeczy w Gospodarstwie, po dokona-
nej Emancypacji, —

Ale jeszcze raz dość o tym — Proszę mi darować
się Kochanego Pana Józefa tym trudnieniem; proszę
także poprosić Marszałka, ażeby mi nie miał jako przykrości
mojej propozycji uczynionej —

Teraz zwracam się do Jul-Ju, w którym
lekkiej tęskni trafię; z Panem Statonamiestni-
kiem, się Stawiłem Brzezowskim, nie
z Marszałkiem — Chcę mówić o paszpor-
cie mojim o którym przy prośbie mojej
zeszłej poczty wspomniałem była. — Dowie-
działem, ażeby przedstawieniu do Kijowa tak
stanęło wysłanie było, aby tam na 26 lub 27 Stycznia

i aby S. Józef lepiej wiedział, napisałeś mi tejże samej poczty do Kijowa, że listy Twe przedstawienie odesłane będzie. — Żeby zaś list jak najprędzej doszedł, proszę nań adres następujący położyć:

à Mr le Baron Max
Schafnagt —
pour remettre à Mr Titus Szremiowski
à Żytomierz
Dom Kupca Ezelkaro
na Nagórku —

Co zaś listów dobrej Kosztowan, bądź przez lub zatrzymaj, lub zaszczyj, i daj mi wiedzieć, a ja to zaraz odeślę — bo 18 Stycznia Sędzia, w domu ~~w Kijowie~~ przyjeżdża do Kijowa — czy w tym czasie S. Józef nie będzie w naszych stronach —
Jeszcze raz przypominam życzenie moje, a przesyłam prawdziwej przyjaźni i uściski

Chopin

Xżna Adamowa, umarła w Sieniawie

No

Siemiewskij Michał Iwanowicz

Redaktor-Wydawca „Ruskoj Stariny."
Tajny Radca.

do D^ra^ J. Rollego. Dziękuje mu za udzieloną wiadomości o dwóch członkach ~~członkach~~ byłych redakcyjnej Komissyi z r. 1860–61. — i prosi o przysłanie dziennika p. Grabianki (Andrzeja.)
Petersburg — 30 marca — 1889. r.

Издатель-редакторъ „РУССКОЙ СТАРИНЫ" Тайный Совѣтникъ Мих. Ив. Семевскій.

ГЛАВНАЯ КОНТОРА
ЕЖЕМѢСЯЧНАГО
ИСТОРИЧЕСКАГО ЖУРНАЛА
„РУССКАЯ СТАРИНА"
основаннаго 1-го янв. 1870 г.

С.-ПЕТЕРБУРГЪ.

1889 г. Марта 30 дня.

№ 433.

Адресъ: С.-Петербургъ, Большая
Подьяческая. № 7.

Издатель-редакторъ „РУССКОЙ СТАРИНЫ" Тайный Совѣтникъ Мих. Ив. Семевскій.

Милостивый Государь
г. Докторъ!

Искреннѣйше благодарю Васъ за сообщеніе весьма для меня полезной справки о двухъ членахъ бывшей Редакціонной Коммиссіи 1860–1861 г.

Убѣдительно прошу Васъ оказать содѣйствіе въ тому, чтобы Записки и Дневникъ г. Грабянки были бы сообщены на просмотръ и заключеніе „Русской Старины", дабы если таковые интересны, то возвѣ[illegible]

съ владѣльцемъ этой рукописи въ соглашеніе объ ихъ напечатаніи въ моемъ журналѣ.

Съ глубочайшимъ почтеніемъ

М. Семевскій

Smolér J. E.

No

Parczewska Melania.

List J. E. Smolera do Dra Józefa Rollego – przetłumaczony z Łużyckiego na polski język i przepisany przez pannę Melanję Parczewską. w Kwietniu ———— 1881. r.

Dla Wielmożnego Pana Władysława Górskiego. Sm.

290

Warszawa 25 kwietnia 1841

List J. E. Smolera
do Dra J. Rollego w Kamieńcu Podolskim.

Szanowny Panie

Dzięki łaskawym względom Pana Władysława Górskiego, miałem sposobność poznać i ocenić wielką i wysokiej doniosłości działalność Szanownego Pana na niwie literatury polskiej, oraz wpływ Jego nie tylko w okolicy ale i w kraju całym. W imię więc zasług i miłości Szanownego Pana dla ojczyzny ośmielam się za pośrednictwem Pana Władysława Górskiego prosić Szanownego Pana o pomoc dla nas Serbów Łużyckich. W przeciągu roku, z powodu śmierci i wysłużenia 14 parafji łużyckich na pruskich Łużycach, pozbawionych zostało pastery, a my, nie mamy kim zastąpić opróżnionych posad. Jeśli tak dalej pójdzie, to nim

upłynie rok. 1442 zwierzchność duchowna niemiecka, obsadzi parafje niemcami i tym sposobem 30,000 tuziemców czyli piąta część całej narodowości zginie dla naszej ziemi. Jedynym środkiem ratunku, który może zbawić i ocalić tę garstkę ludu, od straty najdroższego skarbu jakim jest mowa rodzinna, byłoby obsadzenie wyżej wymienionych parafji duchownymi słowiańskimi. Ci, są gotowi podać nam rękę i zająć posady przewodników ludu. Zwierzchność niemiecka pozwala, lecz pod warunkiem że z góry, rodzajem kaucyji my serbowie, złożymy pieniądze ~~potrzebne~~ na ich utrzymanie na czas ~~dla~~ przygotowania. Na to potrzebną jest summa 4500 rs. w tym i 4500 w przyszłym roku W tym celu właśnie założyliśmy Towarzystwo Pomocy Naukowej zwane u nas „Towarzystwem dla uczącej się młodzieży serbskiej”

Skrzetem Towarzystwa przybyło dwóch
Słowaków, Lanz i Dobrucki, lecz
więcej środków materjalnych Towarzystwo
nie posiada i dla tego też idąc za radą
gorliwego naszego przyjaciela Pana
Alfonsa Parczewskiego adwokata
z Kalisza i korzystając z polecających
listów J. I. Kraszewskiego wspólnie
z Księdzem Michałem Hornikiem
proboszczem budyszyńskim przybyłem do Warszawy by wśród naj=
bliższego nam narodu szukać pomocy.
Towarzysz mój po kilku dniach
pobytu w Warszawie musiał
powrócić do domu, gdzie Go wzywały
obowiązki kapłana.
Redakcje warszawskie ofiarowały
chętną pomoc w zbieraniu składek.
Za najwłaściwsze uważa jednak
Towarzystwo Pomocy zjednanie
osobnych korespondentów, którzyby

nie odmówili nam swej pomocy.
W imieniu więc naszego Towarzystwa
zanoszę
prośbę do Szanownego Pana o łaskawe
przyjęcie dyplomu na ~~członka~~ pełnomocnika tegoż
Towarzystwa. W ~~ostatniej~~ pracy
Szanownego Pana „Zamiatki Podolskie"
łaskawie udzielonej mi przez Pana Górskiego
spotkałem się z zdaniem Jego o ważności
wpływu jaki wywiera duchowieństwo
na lud, z tem większą więc śmiałością
powierzam sercu i pamięci Szanownego
Pana nasz biedny, pozbawiony przewod-
ników lud łużycki.
Ufny że Szanowny Pan nie odmówi
prośbie którą, za moim ukochanym
ludem i ziemią zanoszę, przesyłam
dyplom, 30 kwitów dla członków i
zbiorek „Z Dolnych Łużyc" napisany
przez Pana Parczewskiego.
Łącząc wyrazy wysokiego szacunku
zostaję uniżonym sługą. Jan Ernest Smoler,
Tłomaczyła z łużyckiego Melania Parczewska

No

Lipski Wincenty

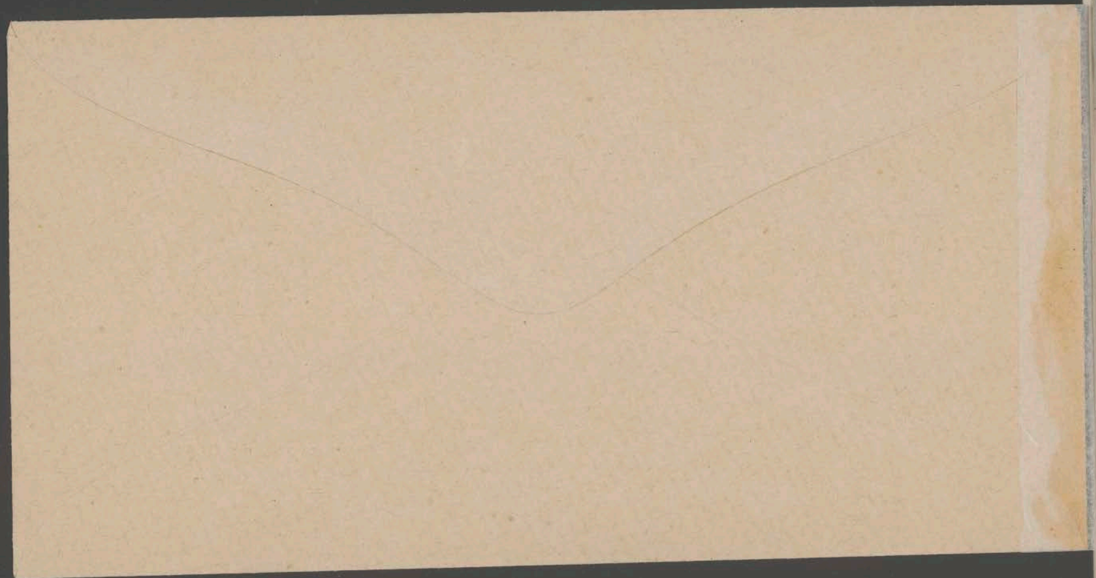
Kanonik Kat. Wileń. Dr Stey Teol.
późniéj.
Biskup Tyraspolski.

Dyplom na Magistra Teologij dla Xiędza Jerzego Razutowicza – podpisany przez X. Lipskiego jako zastępcę Rektora, Leona Borowskiego, i X. Gaspra Borowskiego professorów Wileńskiej Duchownej Akademij – Wilno. 20 Sierp. 1842. r.

293

autograf

dr Smolkić Franc.



294

Wgo Pana Dra Rollego

uprasza

Dr. F. Smolka

bardzo uprzejmie uczynić
zadość temu wezwaniu.
Byłbym sam służył Sza-
nownemu Panu, lecz je-

stem właśnie między 12ta a 1^{szą} godz: tak zajęty, że musiałem prosić Drª Jekelesa przyjaciela mego syna Władysława o wyręczenie mnie.–

Z wysokiem poważaniem

sługa

Lwów 21/7 888 r. [signature]

No

Suryn Felicyan.

Literat.

List do Józefa Rollego w kwestyi literackiej 18. Grudnia 1884.

296

1887 roku 18 Grudnia

Do Dr. I. Rollego

Szanowny Panie!

Nie miej mi Pan za złe, że pokładając wielką wiarę w gorliwość Jego krytyczną, a także w erudycję historyczną, ośmielam się podać pod Jego rozwagę następną kwestyę. –

Dzisiejszy Motylew gubernijalny zbiedowany w części na dwóch uroczyskach: Gwozdówka i Myszakówka. Jest podanie, że uroczys-

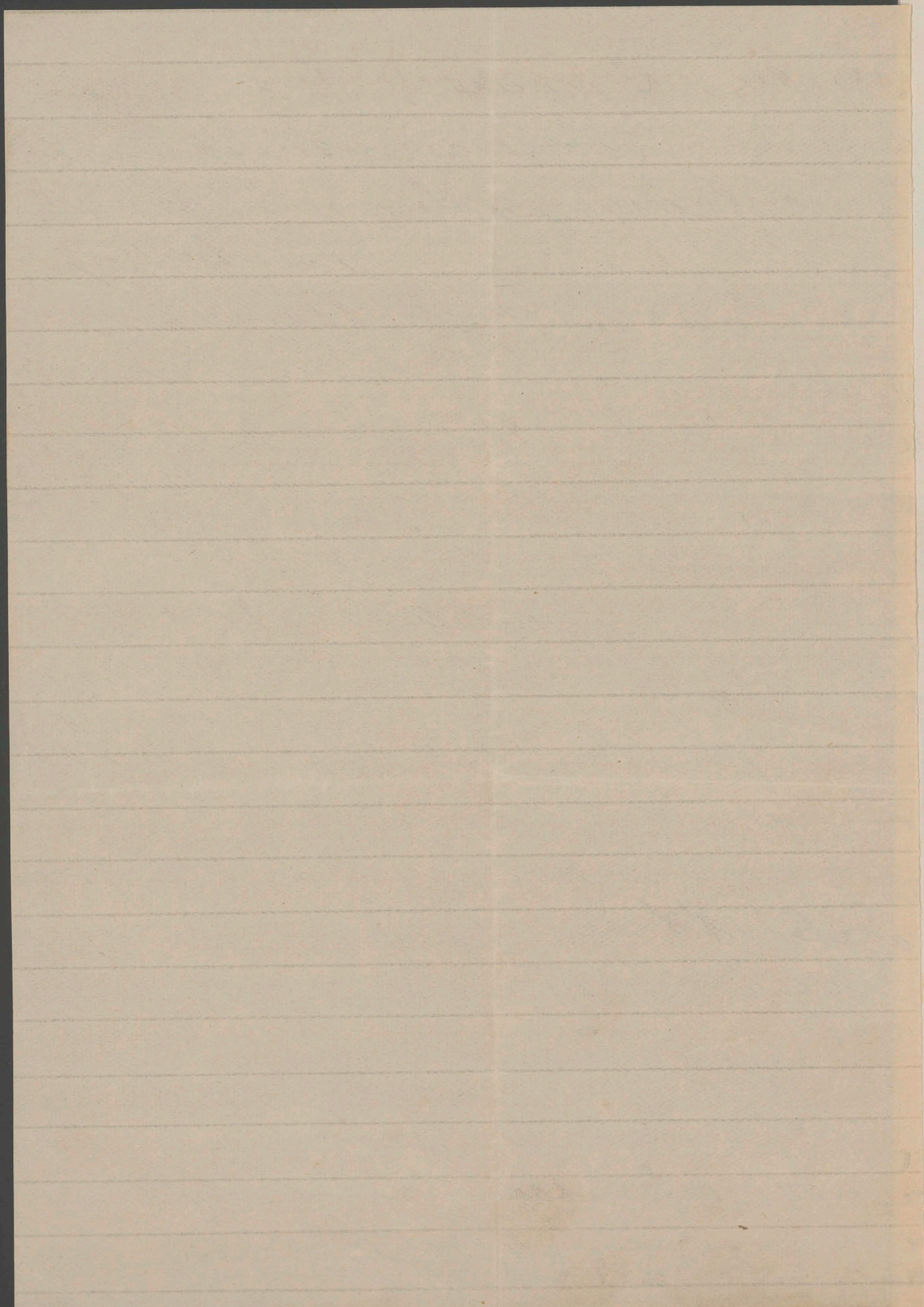
na te nazwane od imion
dwóch, ongi mieszkających
zbójów bohaterskich Gwozdu
i Myszaki. Ci dwaj Raüber-
riteri tyle zabójstw popełni-
li, iż dokoła ich siedzib
wzniosło się tysiące mogił.
Następnie powstała ta
osada rybacka nazwa-
nej została od tych mo-
gił Mohylewem. Jesz-
cze podanie wiąże swą
powieść dziejami iście
romantycznej miłości
ci Myszewi, kiedy to pić

pomijam. Zdaje mi się, że podanie takowe ma charakter Normański. Imię Myszka jest dość charakterystyczne, a od imienia tego nazwy miejscowe często się powtarzają: Myszyn, Myszkowice i.t.d. – Czy nie dałoby się z tąd wyprowadzić następna hipoteza. Po usadowieniu się w Nowogrodzie Rusi[?] Ruryka z drużyną podobną normańskich potomków

się nad Krywiczami, a dostrzegł-
szy Dniepru już się trzy-
mał tej drogi wodnej.
Jednym z etapów był
dzisiejszy Mohylew. Podbój
prowadzony był przez poje-
dyńczych śmiałków, jed-
nym z takich był nasz
Myszka. Częste powta-
rzanie się tej nazwy dowo-
dzi, że Myszków było
wielu, skąd i taki wniosek,
że była to nazwa zbiorowa
wszystkich tych rycerzy. Już
też samo twierdził Szaj-
nocha i tym Myszkom
przypisywał zamordowa-
nie naszego Popiela. Gdy-

by się spodziewać, że w
wielu miejscowościach, któ-
re uległy podwójnej nie-
znajdziemy powtarzają-
cej się nazwy od Myszaki
i tej podanie tej że treś-
ci, było by to niemniej
stwierdzeniem domysłów
dających o mordercach
Popiela. Jakowe twier-
dzenia ostro przypięła
krytyka nasza, któ-
re w każdym razie ma-
ją wiele cech prawdopo-
dobieństwa. Proszę przyję-
wyrazy szacunku z jakim
[illegible] sługa
Felicyan [illegible]

Адресъ Фелиціану [illegible]
губернскій Минскъ-Петро-
павловская улица домъ Олех-
новича.



ВСЕПРЕСВѢТЛѢЙШІЙ, ДЕРЖАВНѢЙШІЙ,

ВЕЛИКІЙ ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ

АЛЕКСАНДРЪ НИКОЛАЕВИЧЪ

САМОДЕРЖЕЦЪ ВСЕРОССІЙСКІЙ, ГОСУДАРЬ ВСЕМИЛОСТИВѢЙШІЙ!

300

No

Szlachtowski Feliks

prezydent stoł. król. miasta Krakowa.

+ 1896.

Do Dra Józefa Rollego – Z podziękowaniem w imieniu gminy M. Krakowa za pomoc okazaną Syndykowi tejże gminy Dr Hajdukiewiczowi, w sprawie spadku po ś.p. Karolu Krużerże.
Kraków — 12. Lutego — 1890.

L. 101.



PREZYDENT
stoł. król.
MIASTA KRAKOWA.

Do
Wielmożnego Pana
Dra Rolle
w
Kamieńcu Podolskim

Syndyk miasta Krakowa Dr Hajdukiewicz wróciwszy z Kamieńca Podolskiego złożył w sprawie spadku po ś.p. Karolu Kruzerze sprawozdanie o stanie téj sprawy. Ze sprawozdania tego powzięła Gmina miasta Krakowa przekonanie, że Wielmożny Pan z całą życzliwością w sprawie téj syndykowi naszemu był pomocnym – i że Wielmożny Pan sprawę tę dalej dla dobra Gminy miasta Krakowa popierać gotowość oświadczył. Dziękując za okazaną życzliwość i podjęte dotąd trudy – upraszam Wielmożnego Pana imieniem Gminy miasta Krakowa o łaskawe dalsze

popieranie tej sprawy, aby ile możności najspieszniej z pomyślnym skutkiem zakończoną być mogła.

Z wysokim szacunkiem

Szlachtowicz

Kraków dnia 12. Lutego 1890.

Łaskawy Panie!

Przez odjeżdżającego szanownego Dra Rudnickiego czuję się obowiązanym przesłać Łaskawemu Panu serdeczne podziękowanie za Jego uprzejmość i hojną uczynność, z jaką raczyłeś mi dostarczyć publikacyi historycznych rossyjskich, tak dla mojej pracy potrzebnych a u nas zupełnie nieznanych. Z całej duszy radbym doczekać się sposobności odsłużenia Łaskawemu Panu i proszę, aby Szanowny Pan ilekroć mu chodzić będzie o jakieś pośrednictwo w sprawie obchodzących Go naukowych przed-

miotów, książki, któremi się księgarska drogą nie tak łatwo doczekać można; zechciał udać się do mnie, jako gotowego do wzajemnej chętnej służby.

Łącząc wyrazy prawdziwego szacunku przesyłam serdeczne pozdrowienie z nadzieją, że znajomość naszą listowną uprzedza tylko osobistą, da Bóg zażyłość.

sługa

Kraków 22 stycznia 1869. Józef Szujski

Dr. Józef Rolle

w Kamieńcu podolskim

No
Symon Fr. A.
Biskup.
Sufragan Metrop. Arcyb. Mohyl.

No.
Ptaszycki Stanisław

Odezwa do Dr. Józefa Rollego – w imieniu Komitetu Towarzystwa Dobrocz. przy Kościele S. Katarzyny w Petersburgu prosząc go o wzięcie udziału w wydawnictwie Książki zbiorowej
Petersburg. – 31. Paźdz. 1893 r.

Petersburg 21 Października 1893 r.

Szanowny Panie.

Zarząd Towarzystwa Dobroczynności przy Kościele Św. Katarzyny w Petersburgu zwracał się do Szanownego Pana z prośbą o łaskawe wzięcie udziału w wydawnictwie zbiorowego pisma, zaprojektowanego na korzyść tegoż Towarzystwa.

W celu doprowadzenia do skutku zamierzonego wydawnictwa zorganizował się z kilku duchownych i świeckich osób Komitet redakcyjny, który ma zaszczyt zwrócić się obecnie do Szanownego Pana z ponowną a gorącą prośbą, by nie odmówił swego cennego współpracownictwa w powziętem dziele. Druk zamierzonej książki mamy zamiar rozpocząć zaraz po nowym Roku 1894. Dla tego prosimy o wczesne nadesłanie artykułu, który nie ma przenosić 2-ch arkuszy druku. Wszelkie korespondencye i przesyłki prosimy adresować na imię członka komitetu redakcyjnego Stanisława Płaszyckiego /Ul. Preobrażeńska 42/.

Prośbę naszą dostatecznie, sądzimy, poleca cel i zadanie Towarzystwa w odezwie Zarządu przedstawione. To też śmiemy tuszyć sobie, że to ponowne odezwanie się nasze do uczuć Pańskich znajdzie oddźwięk w sercu Jego i zamiary nasze pomyślnym uwieńczy skutkiem.

Przewodniczący w komitecie Fr. A. Symon Bp

Członek Komitetu St. Płaszycki

Do Dr^a J. Rollego.

М. В. Д.

ИМПЕРАТОРСКОЕ

ВИЛЕНСКОЕ

МЕДИЦИНСКОЕ ОБЩЕСТВО



№ 75

Марта 11. д. 1872 года.

г. Вильно.

Императорское Виленское Медицинское Общество съ разрѣшенія Господина Министра Внутреннихъ Дѣлъ, предполагаетъ 1-го наступающаго Апрѣля праздновать 50 лѣтній Юбилей предсѣдателя своего, Дѣйствительнаго Статскаго Совѣтника Доктора Адама Осиповича Адамовича, современи полученія имъ первой-ученой медицинской степени.

О предположеніи этомъ извѣщаются Г. г. Члены Общества.

Секретарь Общества Г. Козловскій

[Kozłowski Jerzy, dr.]

Вильно

Предсѣдателю ~~Императорского Виленского~~ медицинского общества Г. Др. ~~Адаму~~ Адамовичу ~~др. медицины~~

Искреннее поздравленіе съ пятидесятилѣтнимъ юбилеемъ его медицинской дѣятельности, приноситъ Членъ этого общества Ролле

Его Высокоблагор. Осипу Ролле.

Dr. Adam
Adamowicz
prof. Wil. Univ.

310

М. В. Д.

ИМПЕРАТОРСКОЕ

ВИЛЕНСКОЕ

МЕДИЦИНСКОЕ ОБЩЕСТВО

№ 359

Мая 6. д. 1872. года.

г. Вильно.

Szanowny Doktorze,

Serdecznie dziękuję za łaskawą pamięć o mnie w dzie- [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Kongresu, której służy [illegible] Bóg pomódz i [illegible] [illegible].

Wdzięczny Kollega i Sługa

[Adam] Adamowicz

Въ Каменецъ Подольскъ.
Д-ру Ролле.
Іосифу Ивановичу

No

v. Wahl. Wiktor. Wilhelmowicz

Generał-Major Świty Jego Ces. Mci.

Gubernator Podolski (1884. – 1885.)

(1894.) Obecnie Wielrządca Miasta Stoł. Petersburga

(Градоначальникъ.)

(1901.) Gubernator Wilenski. (Generał-Lejtenant.)

List do D^ra J. Rollego – Dziękuje mu serdecznie za pamięć o sobie – uskarża się że tak jest zajęty iż ledwo pięć godzin na dobę może spać. St. Petersburg. 9. Lipca – 1892 r. (po rossyisku.)

Kur. Codz. 1902 r. № 137.
8 maja

ZAMACH.

Wilno, 19. (*Tel. Ag. Ros.*). Wczoraj o g. 12-ej w chwili, gdy gubernator von Wahl wychodził z cyrku, z oddalenia podszedł bliżej do niego z tyłu jakiś człowiek i dał strzał z rewolweru, trafiwszy w lewą rękę. Gdy gubernator się obrócił, przestępca dał drugi strzał w prawą nogę. Gubernator zachwiał się, policya i publiczność obaliły strzelającego na ziemię. Ten dał trzeci strzał w powietrze, poczem został rozbrojony i aresztowany. Na śledztwie zeznał, iż jest meszczaninem gubernij kowieńskiej, nazwiskiem Hirsz Lekiert.

Wilno, 16. (*Tel. Ag. Ros.*). W dodatku do „Wilens. Wiestnika" wydrukowano biuletyn o stanie zdrowia gubernatora von Wahla. Noc spędził gubernator dość spokojnie, temperatura zrana 37.5. Gubernator otrzymał dwie rany postrzałowe. Jedna kula uderzyła w lewą rękę, przeszła powyżej stawu łokciowego i zatrzymała się pod powierzchnią; druga kula uderzyła w prawą nogę i przeszła pod powierzchnią części biodrowej. Obydwie kule wyjęto. Samopoczucie dobre, puls zadawalający. Nadszedł telegram kondolencyjny od ministra spraw wewnętrznych.

Petersburg, 20. (*Tel. Ag. Ros.*). „Wiestnik" donosi: W Wilnie o godz. 12 w nocy dnia 18 maja na gubernatora von Wahla wykonany został napad z pobudek, widocznie, charakteru politycznego. Przestępca oddany zostanie pod sąd wojenny.

Kurjer Polski. 1902 r. № 162.
13. Czerwca

1902 r. **Wyrok śmierci.**

Petersburg, 12-go. (T. A. R.). Wileński sąd okręgowy w dniu 28 maja osądził sprawę Hirsza syna Dawida Lekucha (vel Lekerta i Lekera), oddanego pod sąd za usiłowanie zabójstwa gubernatora wileńskiego generał-lejtenanta von Wahla. Sąd wojskowo-okręgowy, uznając Lekucha winnym, skazał go, po pozbawieniu wszystkich praw stanu, na karę śmierci przez powieszenie. Skargę kasacyjną główny sąd wojenny pozostawił bez skutku. W d. 10-ym czerwca wyrok został wykonany w Wilnie.

Глубокоуважаемый
Дмитрiй Іосифовичъ

Ваше письмо и
теплыя сердечныя
пожеланiя весьма
обрадовали меня
и я глубоко благодаренъ
Вамъ за добрую обо
мнѣ память.
Я намного поздно
отвѣчаю на Ваше

привѣтъ; но Вы себѣ
представить не можете
какъ мало у меня
свободнаго времени.
Достаточно сказать
что я въ сутки сплю
не больше 5 часовъ
и очень часто еще
меньше того.
Въ остальномъ я
чувствую себя хорошо
и вся моя семья тоже
слава Богу здорова.

Жена также сердечно кланяется Вамъ.

Простите за длинную пачкотню и верьте въ искреннее уваженiе и сердечную преданность Вашего

Покорнаго слуги

В. Ермоловъ

С. Петербургъ
9 Iюня 1892

Fon Wahl.
b Gubernator Podolski —
obecnie Wielkorządca M. Petersburga
(градоначальникъ.)
do Dra J. Rollego

gólnej sytuacyi ekonomicznej, jakiś niepokój i brak wiary w przedsiębiorstwa tamuje ich rozwój. Ruch budowlany powstrzymany w gwałtownym swym wzroście, dotąd jeszcze daje słabe oznaki, mieszkania też są ciągle drogie.

—

Sądziliśmy tutaj, że bliski termin otwarcia kolei Kaliskiej, która będzie stanowiła poważną konkurencyę dla kolei Łódzkiej, skłoni tę ostatnią do jakich bądź udogodnień, lecz wszystko pozostało po staremu i o żadnej reformie jak co do ruchu osobowego tak i towarowego niema wcale mowy.

NAOKOŁO ŚWIATA.

— Oszczędność królewska. Oszczędność króla Wiktora Emanuela jest ogólnie znaną. Świeżo król zniżył pensyę kucharza z 500 na 300 lirów. Także wydatki na śniadania doznały znacznego uszczuplenia. Gdy szef kuchni królewskiej udał się do królowej Heleny na skargę z powodu oszczędności króla, królowa odrzekła: „W mojej ojczyźnie w Czarnogórzu nie ma minister wojny takiej płacy, jak pan. Jeżeli pan odwołuje się do mnie, to niech się pan przekona naprzód, jakie wydatki są pod tym względem w Czarnogórzu“.

/\ Reforma odzieży kobiecej. Towarzystwo reformy odzieży kobiecej w Wiedniu wydało następującą odezwę: Jaki wpływ na istnienie człowieka wywiera zdrowie i możność swobodnego wykonywania ruchów ciała, o tem dziś już każdemu wiadomo; nieświadome są jedynie przyczyny, powodujące częstokroć uszkodzenia najważniejszych funkcyj życiowych. Jednym z najfatalniejszych błędów w tym kierunku jest szkodliwy i nierozumny system dzisiejszej odzieży kobiecej. Dążenie do wcięcia stanu, sprzeciwiającego się naturze, wymaga noszenia gorsetu i przesunięcia całego ciężaru ubrania na kłęby, co jest dla zdrowia wprost szkodliwe. Tysiące kobiet rok rocznie dostaje się na stół operacyjny, znosząc cierpienia, które po większej części, jeżeli nie wyłącznie, pochodzą od maltretowania najszlachetniejszych organów przez ściskanie stanu. Linia łukowa stanu sprzeciwia się wszelkim prawidłom estetycznym i stoi na równi z pokurczonemi nogami kobiet chińskich i podobnemi barbarzyństwami, które powstrzymują rozwój i uszkadzają formy ciała. Aby w tym kierunku zmianę sprowadzić, założono Towarzystwo, które ma zadanie studyowania i praktycznego rozwiązania kwestyi reformy odzieży kobiecej, przyczem wychodzi z założenia, że tylko próby i nowe wynalazki przy korzystaniu z teoretycznych wskazówek znakomitych ludzi doprowadzić mogą do powyższego celu.

POLITYKA.

—o—

Liberalni imperyaliści.

Frakcya angielskich imperyalistów liberalnych, zwana ligą liberalną ogłosiła swoje polityczne wyznanie wiary. Akt ów podpisali: lord Roseberry jako prezes, Fowler, Asquith i Grey jako wiceprezesi, Paulton, Thomas i Allard jako sekretarze.

Program zaznacza, iż liga dąży do skupienia liberałów, zgadzających się z treścią mowy lorda Roseberry'ego w Chesterfield.

„Liga uznaje — czytamy tam—że przyszłość kraju łączy się coraz ściślej z polityką zagraniczną. Nigdy jeszcze w dziejach nie zależało tak wiele, jak dzisiaj, od kierownictwa sprawami zagranicznemi. Granice uwydatniają się coraz wyraźniej. Narody zamieniają się w zbrojne obozy. Stosunki handlowe zdobywają się ostrzem miecza. Wobec tego polityka nasza winna być stałą, stanowczą i logiczną; winna stać na straży interesów angielskich, a nie obrażać niepotrzebnie obcych mocarstw.

Najgłówniejszym z tych interesów jest pokój. O ile ten pokój zależy od Anglii, to utrzymać go jedynie można przez siłę, wzbudzającą szacunek, przez zręczną i czujną dyplomacyę, skoncentrowaną i stałą politykę.

W dalszym ciągu domaga się liga wzmocnienia siły zbrojnej kraju. „Obecna wojna okazała wyraźnie, że reorganizacya jest konieczną. Przedewszystkiem niezbędne są radykalne reformy w armii. Niezbędne jest także dla bezpieczeństwa państwa utrzymanie przewagi na morzu i skuteczna obrona handlu, od którego zależy powodzenie materyalne.

Irlandyi przyznać należy osobny i niezależny parlament. Jeżeli parlament taki stanowi niebezpieczeństwo dla państwa, to z drugiej strony nie można niezadowolonej Irlandyi, jako źródła bezsilności całego państwa, zwyciężać polityką środków przymusowych. Wskutek wprowadzenia samorządu zmieniły się całkiem warunki kwestyi irlandzkiej. Należy więc mieć nieustannie na oku pojednanie Irlandyi z państwem, a jednocześnie i usunięcie obecnego zastoju w pracy parlamentarnej.

Do celu tego trzeba jednak dążyć krok za krokiem i w zgodzie z opinią publiczną.“

TELEGRAMY.

WIZYTA PREZYDENTA.

Petersburg, 21. (*Tel. Ag. Ros.*). W d. 8 maja w przeglądzie wojsk na wojennem polu Krasnosielskiem, w obecności Ich Cesarskich Mości Najjaśnisjszych Państwa i prezydenta Loubeta, rozpoczętym o godz. 11 zrana, brały udział: 50 i pół batalionów, 36 szwadronów i 12 secin, oraz 230 pieszych i 36 konnych armat. Przeglądem dowodził Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Mikołaj Mikołajewicz. Po paradzie w Krasnem Siole odbyło się śniadanie w namiocie Cesarskim. Środkowe miejsca za głównym stołem. były przygotowane dla Najjaśniejszego Pana i Prezydenta.

Na rozpoczęcie śniadania przybyli z pałacu Krasnosielskiego: Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsze Panie Aleksandra Teodorówna i Marya Teodorówna, Prezydent, Jego Cesarska Wysokość Następca Tronu, oraz Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Książąta i Wielkie Księżne. Miejsce Prezydenta znajdowało się po prawej stronie Najjaśniejszego Pana. Po prawej stronie Prezydenta siedziała Najjaśniejsza Pani Marya Teodorówna, a obok Najjaśniejszego Pana po lewej stronie Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna.

Przy śniadaniu Najjaśniejszy Pan wzniósł toast następujęcy:

„Panie Prezydencie! Wojska moje, które widziałeś Pan defilujące, czują się szczęśliwe możnością oddania honorów wysoce poważanemu zwierzchnikowi zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego państwa. Żywa sympatya, którą przejęta jest armia rossyjska dla pięknej i wzbudzającej szacunek armii francuskiej jest Panu znaną. Ona to stanowi to rzeczywiste braterstwo armii, które możemy stwierdzić z tem większem zadowoleniem, że wzbudzając poszanowanie siła ta nie służy bynajmniej zamiarom zaczepnym, lecz przeciwnie, służy utrzymaniu pokoju powszechnego i zapewnieniu poszanowania wzniosłych zasad, które zabezpieczają dobrobyt i postęp narodów. Wznoszę kielich za pomyślność i chwałę dzielnej armii francuskiej“.

Na toast Najjaśniejszego Pana prezydent Francyi odpowiedział toastem następującym:

„Sire! Dziękuję Waszej Cesarskiej Mości za tę wielką przyjemność, jakiej doznałem, mogąc podziwiać te piękne wojska, których dzielna postawa i pewność ruchów, dowodzą, iż armia rossyjska przez ciągły postęp utrzymuje swoją sławę, oraz sympatyę ogólną, która na równi z wyższemi względami połączyła dwa narody tak samo, jak szlachetne braterstwo i wzajemny szacunek łączą dwie armie. Siła ta wzbudza poszanowanie, lecz nie zagraża nikomu, a pozwala Rossyi i Francyi widzieć w niej zabezpieczenie praw, pod osłoną których mogą spokojnie kroczyć z postępem, rozwijać swą potęgę i wpływy Armia francuska nie zapomniała honoru, jaki Wasza Cesarska Mość wyświadczył jej przez asystowanie jej manewrom. Piję za pomyślność i chwałę dzielnej armii rossyjskiej“.

Petersburg, 21. (*Tel. Ag. Ros.*). Wczoraj wieczorem w restauracyi „Miedwied“ rossyjska prasa wydała bankiet dla dziennikarzy francuskich. Zaproszonych było przeszło 400 osób. W części muzyczno-baletowej miały niesłychane powodzenie: orkiestra wielkorossyjska Andrejewa, śpiewaczka Budkiewicz i baletnica Rosławlewa. Szereg toastów rozpoczął się toastem Suworina, następnie wznosili toasty: Moulin, Calmette, Leroux, Słuczewski, Couybas, Chudekow, Syromiatnikow, Wieliczko i Lesman. Bankiet skończył się dopiero o godzinie piątej rano.

Petersburg, 22. (*Tel. Ag. Ros.*). Wyjeżdżając z Rossyi, prezydent skieruje się z wielkim pośpiechem do Danii. Eskadra popłynie z szybkością 20 węzłów bez zatrzymania się, aby zdążyć do portu Kopenhagi na niedzielę rano. O godzinie 11 prezydent złoży wizytę królowi, a o godz. 3 wróci na „Montealu“. Eskadra popłynie przez cieśninę Zund i przybędzie do Dunkierki we wtorek.

Wiedeń, 21. (*Tel. Ag. Ros.*). Oceniając podróż Loubeta „Neue Freie Presse“ podnosi jako szczególnie doniosłą dla dwuprzymierza tę okoliczność, iż dwuprzymierze rozciągnęło swoje wpływy i na Azyę wschodnią i nie może niepokoić Europy, gdyż i tutaj zamanifestowało swoja zasadę równowagi.

Wilno, 21. (*Tel. Ag. Ros.*). W „Wileńskim wiestniku“ zamieszczono telegram Najjaśniejszego Pana do gubernatora von Wahla: „Przyjmij pan wyrazy Mojej szczerej radości z powodu ocalenia pańskiego i serdeczne życzenia szybkiego i zupełnego wyzdrowienia“.

Paryż, 21. (*Tel. Ag. Ros*). „Temps“, „Journal de debat“ i inne gazety zamieściły wiadomość o podaniu się do dymisji gabinetu Waldecka Rousseau. Jest prawdopodobieństwo utworzenia gabinetu z Leonem Bourgeois na czele.

Paryż, 22. (*Tel. wl.* K. C.). Zamiar ustąpienia z urzędu Waldeck-Rousseau jes szczery. Oświadczył on Loubetowi zara po wyborach ściślejszych, że większość re publikańska w nowej Izbie jest zapewnio ną, a zatem stał się on (Waldeck-Rousseau już niepotrzebnym. Na życzenia Loubet prezes gabinetu odroczył dymisyę do po wrotu prezydenta z Rossyi. Jeżeli Leo Bourgeois przyjmie stanowisko prezesa izb deputowanych, to możliwe jest, że na czel gabinetu stanie Brisson.

Paryż, 22. (*Tel. wl. K. C.*). Prezyden Loubet wystosował z Kronsztatu telegra do prezydenta Roosevelta z powinszowanie ogłoszenia Kuby republiką pod potężny protektoratem Stanów Zjednoczonych.

Paryż, 22. (*Tel. wl. K. C.*). Wrażeni sprawiło tu aresztowanie b. szefa kancela ryi trybunału apelacyjnego, Lasniera, który będąc z urzędu ustanowionym zarządc skonfiskowanych dóbr asumpcyonistów, na dużył władzy dla osobistych korzyści.

Rzym, 22. (*Tel. wl.* K. C.). Przybył t szach perski.

Bruksella, 21. (*Tel. wl.* K. C.). Sesy parlamentu została zamkniętą.

Belgrad, 21. (*Tel. wl. K. C.*). Nowy ga binet Wuicza ukonstytuował się.

Londyn, 21. (*Tel. Ag. Ros*). Wedłu wiadomości „Timesa,“ tutejszy poseł chiń ski, Lo-Feng-Lu, otrzymał stanowisko przy dworze pekińskim.

Chrystyania, 21. (*Tel. Ag. Ros.*). Ko misya neutralności zaproponowała stortin gowi, aby polecił rządowi rozpoczęcie u kładów co do stałej neutralności Szwecy i Norwegii.

Hawanna, 21. (*Tel. Ag. Ros.*). Amery kański gubernator wojenny, Wood, zdał rządy Kuby w ręce republiki kubańskie i z wojskiem amerykańskiem opuścił wy spę.

Nowy-York, 20. (*Tel. wl. K. C.*). — W Cincinati oberwanie chmury zrządził dużo szkody. Jedenaście osób znalazł śmierć podczas burzy.

250 MILIONÓW.

Berlin, 21. (*Tel. wl. K. C.*). Dziś w południe złożył rząd w Izbie poselskiej sejmu pruskiego wniosek o przyznanie kredytu 250 milionów marek (więc o 50 milionów więcej niż zapowiadano) na cele wywłaszczenia polaków z ziemi. Z tego 150 milionów — są przeznaczone na dalsze operacye komisyi kolonizacyjnej, a 100 milionów na dobra państwowe. Do wniosku dołączono bardzo obszerne motywa, które jednakże nie mówią nic nowego. Są tu same prawie stereotypowe żale na pognębianie niemczyzny, i dowodzenie konieczności „obrony“ przed polonizmem. Ważnym jest szczegół (o ile jest prawdziwy), że asygnowane dotychczas na kolonizacyę 200 milionów, będę w ciągu 4 lat wyczerpane. W motywach co do żądania 100 milionów na dobra państwowe, powiedziano że wielka własność ziemska niemiecka w prowincyach polskich nie spełnia swego społeczno-politycznego zadania; jakkolwiek bowiem wynosi ona nieco więcej niż polska, to jednakże właściciele dóbr przeważnie nie zamieszkują stale w tych stronach. Dzierżawcy dóbr państwowych będą obowiązani mieszkać na miejscu i być przewodnikami niemieckiej ludności wiejskiej.

WOJNA ANGLO-BOERSKA.

Londyn, 22. (*Tel. wl. K. C.*). Biuro Reutera donosi z Pretoryi pod datą 20 b. m.: Różne wieści, których nie można sprawdzić, lecz które pochodzą z pewnych źródeł, mówią, że na konferencyi boerów w Vereeniging wystąpiła tak silna opozycya przeciw złożeniu broni, iż przyjęcie warunków angielskich i zakończenie wojny przedstawia się bardzo wątpliwie. Większość transwaalczyków, razem z członkami rządu, jest usposobiona pokojowo, lecz orańczycy, z małemi wyjątkami, są za dalszą walką.— „Daily Mail“ dowiaduje się, że jakkolwiek narady w Vereeniging idą opornie, niema obawy, żeby układy zostały zerwane.

Pretorya, 22. (*Tel. Ag. Ros.*). — Przybyło tu w niedzielę 6 delegatów boerskich, wybranych na konferencyi w Vereeniging, oraz De-Wett, Dellarey z 8 sekretarzami. Zamieszkali oni obok kwatery Kitschenera. Milner przyjechał wczoraj.

NA MARTYNICE.

Paryż, 22. (*Tel. wl.* K. C.). W dalszym ciągu telegrafują z Fort de France: Obfity deszcz popiołu nadzwyczaj szybko zasypał miasto. Chmury popiołu w oświetleniu zachodzącego słońca przybrały wygląd ognisty. Huk podziemny ciągle towarzyszy zjawisku. Wśród ludności zapanował popłoch. Mieszkańcy uciekają na wszystkie strony. Około 20,000 ludzi wyległo na ulice, gdzie słychać okrzyki przerażenia, mięszające się z modlitwą i płaczem. Część ludności schroniła się na okręty, lecz te nie mogą wszystkich zabrać. Wskutek wielkiej masy gorącego popiołu i kamieni, wyrzuconych przez wulkan w morze, to ostatnie rozgrzało się i miejscami „gotuje się“. Okręt amerykański „Potomac“ i angielski krążownik „Indefatigable“ które przybyły w celu zabrania zwłok konsulów z St. Pierre, na widok tego co się dzieje, zawróciły na pełne morze. Wylew morza zniszczył część miasta Le Carbet. Ludność z Fort de France przenosi się częścią na południe Martyniki, częścią na Gwadelupę. Depesza z Santa Lucia donosi, że na wyspach Dominika i Gwadelupa również słychać huk podziemny.

Fort de France, 20. (*Tel. Ag. Ros.*). — Przypływ morza zniszczył część fortu Carbet. Ludność północnej części wyspy opuszcza Fort-de-France, udając się do Gwadelupy.

Z SĄDU.

Morderstwo w areszcie.

W końcu grudnia r. z. strażnicy ziemscy oddziału mszczonowskiego zatrzymali 29-letniego Jana Kierzkowskiego, poszukiwanego przez władze sądowe za kradzież nierogacizny.

Umieszczony tymczasowo w areszcie przy magistracie mszczonowskim K. już nazajutrz zdołał odzyskać wolność za cenę życia dozorcy Michała Adamiaka. W oczekiwaniu przyjścia tego ostatniego do celi, K. wyjął żelazne drzwiczki i dwie cegły z pieca, przygotowując się do utorowania sobie niemi drogi. Gdy zaś o godz. 9 i pół rano Adamiak wszedł do K. z węglem i drzewem do palenia, aresztant rzucił się na niego i zadawszy mu 23 rany, wybiegł przez korytarz magistratu na rynek.

Rzucono się za nim w pogoń, lecz nie zdołano go dogonić.

Dopiero na drugi dzień K. ujęty został w Wiskitkach.

Dozorca Adamiak we dwie godziny po napadzie wyzionął ducha.

Dokonana na jego zwłokach sekcya stwierdziła, że rany, zadane nieboszczykowi, były bezwarunkowo śmiertelne.

Pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z art. 312 i 2 cz. 1459 kod. kar. Kierzkowski przyznał się do winy, twierdząc, że dopuścił się zabójstwa z obawy przed pobiciem go przez dozorcę.

Wczoraj K. zasiadł na ławie oskarżonych w I wydziale sądu okręgowego i skazany został na 10 lat ciężkich robót.

I. G.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów prospekt: „Środek leczniczy SANATOGEN“.

B. P.

Marja Mathiasowa

BERSOHNOWA

po długich i ciężkich cierpieniach przeniosła się do wieczności d. 21 Maja 1902 roku, przeżywszy lat 68. W głębokim żalu pozostali: mąż, córki, zięciowie, wnuki i prawnuki zapraszają krewnych i życzliwych na wyprowadzenie zwłok, odbyć się mające dnia 23 Maja t. j. w piątek o godzinie 2 po poł. z domu przy ulicy Elektoralnej № 5 na cmentarz wyznania Mojżeszowego. 147r

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Zmarli.

—

W Warszawie.

Albert Glaeser, obyw, m. Warszawy, lat 58. Marya Majewska, lat 42. Julian Suchiński, obyw. przedm. Pragi i przemysłowiec, lat 60. Ludwik Polkowski, właściciel ziemski pow. węgrowskiego, lat 56. Konrad Dutkiewicz, b. uczeń szkoły realnej prywatnej, lat 17. Bogumił Kin, majster szewcki, lat 87. Antoni Ciborowski, właśc. dóbr Dobrogosty, w pow. przasnyskim, lat 38. Helena z Deublów Schmejke wdowa po ś. p. Fryderyku lat 66. Teodor Werner przem. i obyw. lat 66. Katarzyna Stachowicz, obyw. m. Skierniewice, lat 78. Emilian Aleksander Kosssobudzki, b. obywatel ziemski, b. radca Tow. kred. ziem. w Płocku, lat 79. Konstancya Wojnowska panna, lat 30, córka ś. p. Alfonsów Wojnowskich b. obyw. ziem. gub. kowieńskiej.

W innych miejscowościach.

W Wilnie, Ksawery Korewa, obyw. gub. wileńskiej, pow. oszmiańskiego.

W Aix les Bains we Francyi Aleksander von Stralborn, dyrektor moskiewskiego kantoru Banku Państwa.

W Nowem Mieście nad Pilicą, Bolesław Bieliński, syn d-ra Jana i Wandy z Sokolnickich, lat 22.

W Mińsku guber. Konstanty Łęski, obyw. ziemski gub. mińskiej, lat 72.

W Poznaniu, Joanna z Sawickich Przyłuska, wdowa po ś. p. Antonim, właśc. dóbr w poznańskiem.

— **Biuro informacyjne o nędzy wyjątkowej,** sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia (Tamka 35), na posiedzeniu w dniu 14 b. m. odbytem, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej: Chmurzewska Karolina, wdowa dzieci drobn. 5-ro, Przyokopowa № 9. — Górowska Maryanna, chora, mąż w szpitalu dzieci drobnych 4-ro, Wspólna № 11.—Dziubińska Franciszka, wdowa dzieci drob. 5-ro, Wronia № 30. — Hołownia Helena, mąż chory dzieci drobnych 4-ro, Ogrodowa № 56.—Liba Gorlicka, wdowa dzieci drobnych 6-ro, Grzybowska № 32. — Majchrzak Julia, wdowa chora dzieci drobn. 5-ro, Nizka № 37. — Wodzyński Konstanty, mąż i żona chorzy dzieci drobn. 5-ro, Pawia № 82. — Ruchla Mokobodzka, chora mąż nieobecny dz. drob. 5-ro, Sochaczewska № 6.—Baniak Anastazya, wdowa chora dz. drobnych 4-ro, Dunaj Szeroki № 5.—Lewicka Stanisława, mąż chory dzieci drob. 5-ro, Pawia № 61.—Stryjewska Julia, mąż i żona chorzy dzieci drobn. 4-ro, matka stara, Przemysłowa № 11.—Bagińska Władysława, wdowa chora, dz. drob. 5-o, Lipowa № 16. — Roszkowska Walerya, mąż w szpitalu dz. drob. 5-ro, Nowa-Praga Strzelecka № 24.—Kuchta Katarzyna, mąż chory dzieci drob. 7-o, St.-Praga Szeroka № 38.—Delic Karol, żona ciężko chora, dz. drob. 5-o, Równa № 13.

KURYER PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY.

—

GIEŁDA.

—

Sprawozdanie Domu Bankowego X. Radziszewski.

Giełda pieniężna.

Waluty:	żądano	płacono
Marki	46.30	—.—
Franki	37.67½	—.—
Korony	39.55	—.—
Funty Szterlingi .	9.49	—.—

Papiery Państwowe:

Poż. Prem. I Em.	473.—	—.—, —.—, —.—
„ „ II Em.	363.—	—.—, —.—, —.—
„ „ III Em.	290.—	286.75, 287.—
Renta 4%	97.10	96.80,
Listy zastawne:		
Likwidacyjne . . .	100.—	—.—
Ziemskie 4½% . .	99.20	—.—, —.— —.—
„ 4% . . .	90.20	—.—,
M. Warszawy 5% .	100.35	—.—, —, —.—
„ „ 4½%	94.10	93.95, 85, 95, —.—
„ Łodzi 5% . . .	98.—	—.—,
„ „ 4½% . .	91.40	—.—, —.—
Banku Handl.. . .	—.—	—.—, —.—
„ Dyskont. .	—.—	—.—

Ceny zboża

płacone na stacyi Praga drogi żelaznej Terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego, ul. Włodzimierska N. 21.

Dnia 22 maja 1902 r.	Za pud od	do
Pszenica wyborowa	107	110
„ średnia	104	105
„ ordynaryjna	98	100
Żyto wyborowe stale	82	83
„ średnie	80	81
„ ordynaryjne . . .	—	—
Jęczmień browarny.	—	—
„ na kaszę	75	77
Owies wyborowy	104	107
„ średni	98	100
„ ordynaryjny mocno . . .	93	94
Groch Victoria	—	—
„ polny warzelny	—	—
„ na paszę	—	—
Gryka	98	102
Kasza jaglana.	107	116
„ gryczana	148	150

Usposobienie targu spokojne, dowóz mały.

OGŁOSZENIA.

Wydawcy: Spadkobiercy Gebethnera i R. Wolff.
Дозволено Цензурою.—Варшава, 9 Ма 1902 г.
Redaktor Stanisław Libicki.
W drukarni W. Dunina i S-ki, Krak.-Przedmieście 17.

No

Weyssenhoff J. E. Józef

Redaktor Biblioteki Warsz.

Do Dra J. Rollego — Odsyłając honorarium z podziękowaniem za artykuł. — Warszawa. — 25 Listop. 1893. r.

Warszawa, d. 25 Listop. 1893

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
FOXAL № 6.

Szanowny Panie —

Odsyłam honorarium z najuprzejmiejszém podziękowaniem za ciekawy szkic historyczny, którego druk przeciągnął się nieco — nie z naszej winy. — Polecając nadal „Bibliotekę" pamięci Szan. Pana, pozostaję

Z wysokim szacunkiem i poważaniem

J. Weyssenhoff

NB. Kwit przygotowany na drugiej karcie; upraszam o odesłanie go do Red.

No

Wolff. Bolesław Maurycy.

Księgarz i wydawca

Do Dra J. Kollego. Z propozycyą aby się podjął ~~nap~~ przygotowania opisu Podola do dzieła „Живописная Россія.“
Petersburg $\frac{5}{17}$ Lutego. — 1879. r.

„ЖИВОПИСНАЯ РОССІЯ."
Редакторъ П. П. Семеновъ.
Издатель М. О. Вольфъ.
КОНТОРА:
Васильевскій Островъ, 16 л., д. № 5.

С.-Петербургъ, 5/17 Lutego 1879 г.

Szanowny Dr Antoni J. Rolle
w Kamieńcu Podolskim.

Szanowny Panie!

Przesyłając Panu Dobr. pod opaską program „Malowniczej Rosyi", przedsięwzięcia nad którem od kilku lat pracuję i które obecnie rozpoczynam wydawać, zapytuję czy nie [illegible] Pan [illegible] skreślić dla „Malow. Rosyi" wszystko co się pod względem historycznym, etnograficznym itp. do Podola odnosi. Znane mi prace Szan. Pana czynią pożądanem aby Podole przez Pana przedstawionem zostało. Wyznaję też iż chciałbym aby ta część kraju przez współrodaka była opracowaną, tembardziej że mając zamiar w niedalekiej przyszłości przystąpić do wydawnictwa w jęz. polskim opisującego wszystkie prowincye Dawnej Polski, naturalnie w obszerniejszych rozmiarach aniżeli to w opisaniu Rosyi da się zrobić, — materjał dla „Ukrainy Pod." po polsku dostarczony posłużyć mógłby za kanwę do tego polskiego wydania.

Wydanie moje tak rossyjskie jak i polskie zamierzam wydać najstaranniej; ozdobiane mnóstwem rysunków, stronę każdą ze stanowiska malowniczego, archeologicznego i

i etnograficznego przedstawiających.

Jeżeli Pan Dobr. będzie w stanie podjąć się tej pracy, to upraszam o rychłe zawiadomienie, abym bliżej o wszystkiem do objaśnienia się odnoszącem Panu donieść i o warunkach tu nawzajem się porozumieć.

Większa część rysunków zupełnie gotowa. Te których brakuje, a które Pan uznasz za niezbędne do zamieszczenia, niezwłocznie według Pańskich wskazówek wykonane zostaną.

W oczekiwaniu odpowiedzi, proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważania.

M. Wolff

No
Wolff. Józef.
Syn Roberta Księgarza Warsz.
Redaktor Tygodnika Illustr.

Do Dr. J. Rollego z prozbą o udzielenie
iakiego artykułu do Tyg. Illustr.
Warszawa. 21. Stycz. 1893. r

323

TYGODNIK ILUSTROWANY

Warszawa, dnia 21 – I – 1893

Czcigodny Panie!

Wzięci w kluby przez niezależne od nas siły nie możemy tak, jakbyśmy chcieli, w pewnych kierunkach redagować „Tygodnika" – brak nam na pierwszem miejscu rzeczy historycznych, a za pracami Szanownego Pana stęskniliśmy się nietylko, jako redaktorowie i wydawcy „Tygodnika", lecz zarazem i jako szczerzy czytelnicy Jego utworów.–

To też, jakkolwiek stosunki się nie zmieniły, śmiem kołatać do znanej mi uczynności Szanownego

Pana

do Dr J. Rollego

Pana i ufny w Jego dobre chęci
naprzecaam się z prośbą o jakie
choćby drobiazgi dla „Tygodnika".
Nie śmiem marzyć że wszystko
odnosiłbym o jakiejkolwiek
ściśle historycznej, wyczerpującej
pracy, ale mniemam, że szkice
obyczajowe, anegdotyczne, niektóre
nawet nieznania aprobaty, ku
czemu wszelkich starań dołożę.
Żałczywej odpowiedzi Czcigodnego
Pana wyczekuję z niecierpliwością,
a zarazem śmiem polecić się
Jego dobrej pamięci i załączyć
od Ojca serdeczne pozdrowienie
od Syna zaś wyrazy
najgłębszego szacunku
Józef Wolff
Red. Tyg. Ilustr.

No

Krasicki hrabia Kazimierz

syn hr. Macieja i Teofili z hr. Stadnickich
ur. 1807 r.

Tajny Radca - Excellencya.
Prezes Towarz. Kredyt. Ziem. Galic.
Kurator Zakładu Ossolińskich

Do Dr. J. Rollego — podziękowanie urzędowe za ofiarę rękopismu Zakładowi Im. Ossolinskich — Lwów. 14. Stycz. 1879.

L. 9.

ZAKŁAD NARODOWY

IMIENIA OSSOLIŃSKICH

zaświadcza niniejszem z wdzięcznością, iż otrzymał w darze od Wielmożnego Pana Doktora Antoniego Rolle rękopism: Przypowieści polskie przez Salomona Rysińskiego zebrane uporządkował, porównał i przypiskami objaśnił Alexander Wergha Darowski w Kijowie 1871 r.

którytо dar i imię szanownego dawcy w pamiętnik urzędowy Zakładu wciągnione zostały.

We Lwowie dnia 14go Stycznia 1879

Wpisano do inwentarza rękopisów p. L. 2607.

Dr Wojciech Kętrzyński.

Kazimierz Hrabia Krasicki

No

Zakrzewski Wincenty.

Redaktor przeglądu Krytycznego w Krakowie.

a.) Do Dra J. Rollego — Zapraszając go do współpracownictwa w przeglądzie Kryt. szczególniej co do wydawnictwa rossyis. Kraków. d. 13. Maja. 1876.

b.) List do prof. A. Pawińskiego w interesie wydawnictwa aktów p. Akademją Kraków 7. Czerwca 1893.

Wyłączony do koresp. Pawińskiego, 22.VI.60. Jcl

REDAKCYA
PRZEGLĄDU KRYTYCZNEGO
W KRAKOWIE.
— ulica Zwierzyniecka N. 36.

d. 13 Maja 1876 r.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Niewiedząc, czy Wielmożnemu Panu jest znanem choć z imienia czasopismo, w którego imieniu mam zaszczyt obecnie zwrócić się do Niego z prośbą, rozpoczynam od objaśnienia, że od półtora roku przeszło wychodzi w Krakowie Przegląd Krytyczny, który wziął sobie za zadanie zdawać sprawę z ruchu naukowo literackiego u nas lub nas dotyczącego, a to przez zamieszczanie oceny wedle możności wszystkich nowo pojawiających się książek i ważniejszych rozpraw, choćby w czasopismach pomieszczonych. W dodatku zaś pomieszcza już nie oceny, lecz drobne, tylko lub kilkowierszowe wzmianki o ważniejszych publikacyach naukowych nas bezpośrednio niedotyczących, lecz o których wiedzieć pożytecznem byłoby. Rozporządzając, jak dotąd, szczupłemi funduszami, nie może tenże Przegląd dawać więcej, jak 2½ arkusza druku drobnego na miesiąc, a żeby więc ogarnąć wszystko, musi się starać o to, aby te oceny były wedle możności krótkie i treściwe. Z tej przyczyny, szczupłości funduszów, także tylko drobne bardzo honorarium swym współpracownikom ofiarować może, bo tylko 4 centy austr. od wiersza druku.

Mimo tych niekorzystnych warunków, udało mi się pozysk

od tej redakcyi, złożonej przeważnie z młodszych sił professorów i docentów tutejszego uniwersytetu, zyskał spory zastęp współpracowników, przeważnie w Krakowie, ale także i we Lwowie, Warszawie, Poznaniu oraz innych miejscowościach, którzy, zapewne w przekonaniu, że takie czasopismo jest u nas pożądanem, zasilają takowe swojemi artykułami. Żeby jednak mógł należycie odpowiedzieć swemu zadaniu, musi redakcya bezustannie starać się o pomnożenie jakoby liczniejsze grona swych współpracowników przez wszystkich chętnych, a ~~...~~ posiadających odpowiednie naukowe kwalifikacye. Szczególniej dotkliwy brak stanowi dotychczas to, że nie posiadamy między współpracownikami prawie nikogo, ktoby stale, a dostatecznie mógł podawać nam wiadomości i oceny o publikacyach rossyjskich, do dziejów, słownictwa itp. polskich się odnoszących, a które w ostatnich czasach stały się wcale liczniejsze i ważniejsze, mimo to zaś u nas, zwłaszcza tutaj, prawie całkiem są nieznane. Do Wielmożnego Pana Dobrodzieja zatem, jako gruntownego znawcy takich właśnie publikacyj, ośmielamy się ~~prosto~~ udać obecnie z uprzejmem zaproszeniem, czyby nie raczył, przez wzgląd na pożytek, jaki stąd wyniknie dla czytającej i naukowemi pracami interesującej się publiczności naszej, wesprzeć nas łaskawie w tym kierunku swojem współpracownictwem. Chodzi tylko o sprawozdania, a względnie

ocenienie, pojedynczych dzieł wszystkich, do Polski stosunków się odnoszących, niezwykłej też materyałów histor., czy i o ile przynoszą coś nowego, w jaki sposób wydawnictwo dokonane iest. Co się tyczy sposobu wydawania, to o ile miałem sposobność się zetknąć z niemi (co mi dotąd przy braku wiadomości tylko przypadkowo się działo), bardzo o tem nieskorzystnego nabrałem wyobrażenia. Taki zbiór Turgeniewa, a dawniejszych, a zwłaszcza Poniatowski dyplomatycznych [illegible], lub wydany przez [illegible] dziennik ostatniego pochodu Stefana Batorego itd. są wydane poniżej wszelkiej krytyki, gruntownie uzdolnione, coby też wykazać dawno należało. Dawniejszych zaś, jak te, które 1875 r. się ukazały, uwzględniać nie mogę, skoro mamy zdawać sprawę z literatury bieżącej; uważałbym jednak za rzecz przy sposobności ukazania się nowego tomu jakiejś publikacyi, wspomnieć i ocenić dawniejsze jej tomy, choć przed tym terminem ogłoszone. — Zresztą zaś w ogóle ~~[illegible]~~ pożądanaby nam była wiadomość o ważnych dziełach wszystkich, choćby nas nie dotykały. — Przy czem wszystkiem oglądać się musimy na cenzurę, skoro takie pismo ich nasze straciłoby racyą swego istnienia, gdyby dla większości publiczności polskiej miało być niedostępnem. —

Po tych wszystkich objaśnieniach pozostaje mi tylko jeszcze ponowić zaproszenie do łaskawego współpracownictwa, i upraszać, jeśli można, o uwiadomienie, jak Szanowny Pan Dobrodziej tę naszą propozycyą uważa, a względnie, czyli ją łaskawie przyjąć raczy.

Raczy Wielmożny Pan przyjąć zapewnienie o wysoki[m]
szacunku i poważaniu, z jakiem mam zaszczyt pozosta[ć]

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Sługa

J. Zakrzewski

No

Zieliński Jan Kazimierz

Korrespondent Galicyj. Banku Kredyt. we Lwowie
(Pseudonim Arwin.)
Komedyopisarz.

Do Dr^{ra} Józefa Rollego — prosi o udzielenie szczegółów o pobycie Króla Stanisława Augusta w Tulczynie
Lwów — 29. maja — 1889. r.

do Dra J. A. Rollego.

Lwów dnia 29. maja 1889.

Wielmożny Panie!

Robiąc od dłuższego już czasu studya do historycznej powieści z czasów Stanisława Augusta, poszukuję daremnie kilku szczegółów, z których jeden, tyczący się przyjęcia króla w Tulczynie (maj 1787.) pomimo najskrzętniejszych poszukiwań jest niedozdobycia.

Mam przed sobą serya pierwszą „Opowiadań historycznych“ Wpana – i w dziale „dwór tulczyński“ (Str. 220.) wśród wyjątków z opisu Platera, czytam iż tenże dokładnie podał opis przyjęcia, mianowicie mowy, śpiewy, festyny etc. –

Udaję się więc do Wpana z uprzejmą prośbą o odpowiedź czy wyszedł drukiem i gdzie opis tych uroczystości w Tulczynie

Gdyż w wydaniu Kraszewskiego (Podróż do Kaniowy) Fulczyn bardzo pobieżnie traktowany.

Mam nadzieję że Wpan raczy łaskawie przychylić się do mej prośby i przysłać mi tak pożądaną dla mnie wiadomość.

Łączę przy tej sposobności wyrazy prawdziwego poważania, zostając uniżonym sługą

Jan Kazimierz Zieliński

Korespondent Galic. Banku Kredytowego we Lwowie

„Arwin" (zdolny aktor) komedyopisarz

dopisek Michała Rolle'go

No
Paprocki Teodor
Wydawca wielu dzieł.

No
Przesmycki Zenon
(Miriam.)
Redakcya: Tygodnika: „Życie."

Do Dra J. Rollego – zapraszając go do współpracownictwa w tygodniku: „Życie."
Warszawa. 24. List. 1886. r

„ŻYCIE"
TYGODNIK LITERACKI.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA
W WARSZAWIE,
41. Nowy-Świat 41
(Księgarnia Teodora Paprockiego i S-ki).

Warszawa, d. 24 List. 1886

Szanowny Panie!

Rozpoczynając wydawnictwo tygodnika „Życie" – przeważnie literaturze pięknej poświęconego, pragnęlibyśmy pozyskać dlań współpracownictwo najlepszych sił naszych literackich i w ten sposób zrobić zeń organ, koncentrujący w sobie najwybitniejsze utwory współczesne, z dziedziny poezyi, powieściopisarstwa, nowelistyki, oraz studyów i prac teoretycznych dotyczących literatury pięknej.–

Mamy nadzieję, że Szanowny Pan nieodmówi nam swej pomocy i zechce współdziałać z nami, dla osięgnięcia celu, który założyliśmy sobie, a którym jest pielęgnowanie lepszej, idealniejszéj strony ducha ludzkiego i przeciwdziałanie w ten sposób wzmagającej się coraz apatyi. — W nadziei téj prosimy najuprzejmiéj o zaszczycenie nas od czasu do czasu, jaką pracą w którym kolwiek z wymienionych wyżéj Działów. —

Załączamy przy tej sposobności
wyrazy prawdziwego sza-
cunku i poważania

Teodor Jeske-Choiński
Zenon Przesmycki
(Miriam)

Paprocki Teodor.
Przesmycki Zenon (Miriam)

№ 222.

Józef Rolle.

Lekarz — i literat. historyk.
(ur. 1830 † 1894. (w Stycz.)),
Wiele artykułów ważnych, jego pióra
treści medycznej i literackich znajduje
się w pismach peryodycznych ———

1.) Artykuł o Jenerale Chłapowskim — przeznaczony do pisma jakiegoś, ale drukowany nie był.

2.) List do Alex. Weryhy Darowskiego — w Kwestyach literackich — o pomniku dla s.p. Konst. Podwysockiego etc. Kamieniec Pod. 12/24 Marca 1871 r.
wyłączono do koresp. Weryhy Darowskiego. 22.VI.60. Jęk

3) do Henryka Golejewskiego (sybiraka) namawia go aby pisał swoje pamiętniki — o przyrządzie pomocniczym na głuchotę (Golejewski od r. 1831 był zupełnie głuchy.) — Kamieniec Pod. 5/X. 1878 r.
wyłącz. do koresp. Golejewskiego.

Nowości literackie

Jenerał Dezydery Chłapowski napisał X. Kalinka. Poznań 1885 r. in 8° s. 194. Ze spokojem i powagą Tacyta napisany życiorys człowieka, który pewne położył zasługi w poznańskiem przeważnie społeczeństwie. Zadaniem autora było sprostować niekorzystny sąd o jenerale, wydany przez niego przed wielu laty, a więc Kalinka kapłan, obala poglądy i zdania Kalinki publicysty. „Każdy krzywdę naprawić powinien, powiada, póki żyje jest na tym świecie, jeśli się niechce na tamtym o cięższy popaść odpowiedzialność." Żywot Chłapowskiego nadaje się istotnie do odrębnej monografii, upłynął w burzliwej epoce, obejmując prawie całe stólecie (1788–1879). Urok Napoleońskich orłów pociągnął go na pole popisów wojennych, stanąwszy w szeregach w 1806 r., a raczej w sztabie cesarza, przeniósł się ostatecznie „w stan spoczynku" dopiero po 1831 r. Ale tu właśnie przypadła znana na Litwę wyprawa i przekroczenie granicy pruskiej, która gromy późniejszych historyków ściągnęła na głowę jenerała. I Kalinka wówczas ~~[illegible]~~ surowo go karcił, oskarżony nie bronił się, milczał zamknięty w swojej twierdzy, choć miał słuszność za sobą. Praca czcigodnego autora sejmu czteroletniego, widocznie miała na celu spopularyzowanie życiorysu, bo ją wygłaszał publicznie... Są to odczyty o jenerale Chłapowskim, dla tego może brakuje im stosownego pogłębienia, i ta obrona słusznej owej spra-

wy nie jest wyczerpującą, niewiele znaczy słuchacza czy czytel-
ka nie obeznanego z kwestyą, chyba że ten poprzestanie na zaz-
czeniu samego prelegenta. A tem bardziej godziło się ją rozwinąć,
bo broszura Macieja Mielżyńskiego, kolegi jenerała, jak sam
ks. K. utrzymuje „trudną jest do czytania, bo nie opowiada porząd-
kiem wydarzeń, tylko każde twierdzenie z kolei rozbiera"; tem bar-
dziej, powtarzamy raz jeszcze, uczynić to należało, wobec świeżo
wydanego dzieła Stanisława Barzykowskiego, niekorzystną relacyę
zawierającego o Chłapowskim. Ostatni okres życia jenerała —
służba obywatelska w Poznańskiem, praca około roli rozum-
na i racyonalna, dążenie do podniesienia dobrobytu, nieroża-
bierna, ale niemniej przeto wytrwała i dzielna obrona prowin-
cyi od zalewającego ją zewsząd germanizmu — zasługiwały na
zaznaczenie; w opowieści też swojej ks. Kalinka szczególną
na nią zwrócił uwagę, con amore traktuje: bohater jego od-
dany praktykom religijnym, do Rzymu jeździ, w modlitwie
szuka pociechy i sił potrzebnych do znoszenia ciosów walących
się na pochylone wiekiem barki starego żołnierza; otóż autor
~~dał~~ złożył tu dowody wielkiej zdolności pisarskiej, bo jako sługa oł-
tarza łatwo mógł wpaść w ostateczność, a jednak potrafił za-

chowaj cmentarz i wagę potrzeby, jenerał w jego opowieści pozostał do końca nabożnym jenerałem, a nie bezmyślnie dowódcy poświęcającym się pokutnikiem. Ku zachodowi życia uległ on obłędowi, zapatrzony przed siebie, roił o krwawych bojach i zapasach: „Co dzień wieczorem przychodził do kaplicy i w swojej modlitwie wymieniał wszystkie bitwy, do których należał i policzał dusze poległych. Żołnierz gasnący modlił się za żołnierzy umarłych. Tęskny to i wzruszający był widok tej kościelnej usługi zwłaszcza też w tych ostatnich latach, kiedy nie słysząc drugich, sam, głosem przejmującym, wyliczał te krwawe spotkania, z którymi związaną się czuła jego dusza rycerska. Była to jako litania starego żołnierza". Tym rozdzierającym obrazem, zamyka autor opowieść" o przygodach bojowych i obywatelskich zabiegach 92 letniego starca. Książka się czyta z zajęciem, piękną napisana polszczyzną, wydana poprawnie, zbytkownie rzec można, robi wrażenie elzewiru i zaszczyt przynosi drukarni krakowskiej, na której czele stoi p. Józef Łakociński.... Quosque tandem? mimowoli po zamknięciu czytania zabiega drogę, i wysnuwają się wnioski, których wynik rozchodzi się z poglądami autora... Bohater jego, choć

w jeneralnym sztabie „wielkiego cesarza" wykształcony, nie posiadał zdolności strategicznych, brak mu zręczności; wykonawcą był dzielnym cudzych rozkazów, ale sam dowodzić nie umiał, podobnie zresztą do swoich kompanów... Nie przeczymy Ludwikowi M., który utrzymuje, że Chłapowski „jeden wiedział czego chce", ale to nie ulega wątpliwości, że wykonać „tego co chciał," nie zawsze umiał na [illegible].

Dr. Antoni J.

artykuł D-ra Józefa Rollego przeznaczony do któregoś z dzienników, zdaje się drukowanym nie był — (autograf.)

Dr Józef Rollé

1) Karmaniuk

2) Tadeusz Leszczyc Grabianka.

Te 2 autografy Rollego (osobne oprawy) wydzielono stąd i oddano do oprawy w r. 1937.

(Rpsy 6592 i 6591)

